

M. S. Z.
Referat
Niemiecki
Nr. 439
XIV

PIERWSZY I DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW I ROLNIKÓW POLSKI I NIEMIEC

W BERLINIE W DNIACH 6. I 7. GRUDNIA 1927 R.
W WARSZAWIE W DNIACH 27. I 28. STYCZNIA 1928 R.



WYDANE STARANIEM PREZYDJUM DELEGACJI POLSKIEJ
WARSZAWA _____ 1928 _____ POZNAŃ

PIERWSZY I DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW I ROLNIKÓW POLSKI I NIEMIEC



W BERLINIE W DNIACH 6. I 7. GRUDNIA 1927 R.
W WARSZAWIE W DNIACH 27. I 28. STYCZNIA 1928 R.



WYDANE STARANIEM PREZYDJUM DELEGACJI POLSKIEJ
WARSZAWA ————— 1928 ————— POZNAŃ



114263

CZCIONKAMI DRUKARNI SP. AKC. „OSTOJA”, POZNAŃ

D-45/81/129554

TREŚĆ:

Pierwszy zjazd w Berlinie	
tekst polski	1
tekst niemiecki	47
Drugi zjazd w Warszawie	
tekst polski	103
tekst niemiecki	177

Pierwszy Zjazd
Przemysłowców i Rolników Polski i Niemiec

PIERWSZY ZJAZD

PRZEMYSŁOWCÓW I ROLNIKÓW POLSKI I NIEMIEC

W BERLINIE W DNIACH 6-GO I 7-GO GRUDNIA 1927 R.

1. Program zjazdu i porządek obrad	1
2. Skład Delegacji Polskiej	3
3. Skład Delegacji Niemieckiej	7
4. Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a	11
5. Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Pre- zydenta J. Żychlińskiego	13
6. Referat niemiecki: „Gospodarcze położenie Niemiec a stanowisko niemieckie wobec traktatu handlowego” wygłoszony przez p. v. Sim- son'a	15
7. Referat polski: „Położenie gospodarcze Polski i jej stosunek do traktatu handlowego z Niemcami” wygłoszony przez p. Dyrektora Dr. T. Drzażdżyńskiego	23
8. Przemówienie Tajnego radcy p. Kastl'a	40
9. Streszczenie obrad:	
a) Komisji Rolniczej	42
b) Komisji Przemysłowej	44
10. Przemówienie pożegnalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a	45
11. Przemówienie pożegnalne przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Pre- zydenta J. Żychlińskiego	46

Program pobytu.

Dzień I. — 6. 12. 27.

godz. 10-ta: Plenarne posiedzenie w Hotelu Kaiserhof.

godz. 13,30: Śniadanie w Hotelu Kaiserhof.

godz. 16-ta: Posiedzenia Komisyj w lokalach Reichsverband der Deutschen Industrie — Königin Augustastr. 28.

Dzień II. — 7. 12. 27.

do godz. 11,30: Posiedzenia Komisyj.

godz. 11,30: Plenarne posiedzenie w Hotelu Kaiserhof.

godz. 13,30: Śniadanie w Hotelu Kaiserhof.

godz. 21,30: Przyjęcie w Poselstwie Polskiem.

Porządek obrad

posiedzenia plenarnego
w dniu 6 grudnia 1927 r.

1. Przemówienie powitalne p. Abr. Frowein'a;
 2. Przemówienie powitalne p. Prezydenta J. Żychlińskiego;
 3. Referat niemiecki: „Gospodarcze położenie Niemiec a stanowisko Niemiec wobec traktatu handlowego”. Referent: b. sekretarz Stanu p. v. Simson.
 4. Referat polski: „Położenie gospodarcze Polski i jej stosunek do traktatu handlowego z Niemcami”. Referent: p. Dyrektor Dr. Tadeusz Drzażdżyński.
 5. Dyskusja.
-

Skład Delegacji Polskiej.

Józef Żychliński

Prezes Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Prezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Prezes Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Roger Baron Battaglia

Wiceprezes Związku Przemysłu Konfekcyjnego, Delegat Warszawski Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Członek Komisji Ankietowej, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Alfred Biedermann

Prezes Związku Przemysłowców Włókienniczych w Państwie Polskiem, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Stefan Boguszewski

Dyrektor Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, Członek Rady Państwowego Banku Rolnego.

Inż. Aleksander Ciszewski

Generalny Dyrektor „S. A. Zakłady Hohenlohego”, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Dr. Tadeusz Drzażdżyński

b. Dyrektor Departamentu, Dyrektor i członek Zarządu Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Dyrektor Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Tadeusz Epstein

Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, Członek Rady Finansowej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Inż. Alfred Falter

Generalny Dyrektor Koncernu Węglowego „Robur” w Katowicach, Członek Rady Nadzorczej Banku Polskiego, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Dr. Paweł Geisenheimer

Wiceprezydent i Generalny Dyrektor Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych oraz Górnośląskiej Konwencji Węglowej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Jerzy Gościcki

B. Minister, Dyrektor Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Tadeusz Karszo - Siedlewski

Dyrektor S. A. Ostrowieckich Wielkich Pieców i Zakładów Przemysłowych, Członek Rady Związku Polskich Hut Żelaznych, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Inż. Józef Kiedroń

B. Minister, Generalny Dyrektor Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, Prezes Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Edward Natanson

Członek Zarządu Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Członek Zarządu Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Prof. Stanisław Okolski

Wiceprezes Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, Prezes Komitetu Celnego, Wiceprezes Zarządu i Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Antoni Olszewski

B. Minister, Dyrektor Konwencji Węglowej Dąbrowieckiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Leon Pluciński

B. Minister, Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Ks. Janusz Radziwiłł

Właściciel ziemski, Ordynat na Ołyce.

Seweryn Samulski

Prezes Związku Fabrykantów w Poznaniu, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Inż. Marjan Szydłowski

B. Minister, Delegat Warszawski Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych oraz Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Prof. Edmund Trepka

Dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Dr. Stanisław Unger

Wiceprezes Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Dr. Rudolf Wachsmann

Generalny Dyrektor Rybnickich, Kopalń Węgla, Wiceprezydent Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Stanisław Wartalski

Dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polski, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Wacław Wiślicki

Wiceprezes Centralnego Związku Kupców, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Dr. h. c. Gustaw Williger

Generalny Dyrektor Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, Prezes Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach oraz Górnośląskiej i Ogólno-Polskiej Konwencji Węglowej, Prezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Sekretarz Generalny Delegacji Polskiej: **Jan Morawski.**

— o —

Skład Delegacji Niemieckiej.

Abr. Frowein

Pierwszy Wiceprezydent Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy Niemieckiej, Przewodniczący Związku Niemieckich Fabryk Jedwabiu.

Dr. Allmers

Tajny Radca Komercyjny, Przewodniczący Związku Przemysłu Automobilowego Rzeszy.

Dr. inż. h. c. Bie

Generalny Dyrektor Koksowni i Fabryk Chemicznych S. A.

Dr. Inż. h. c. E. v. Borsig

Tajny Radca Komercyjny, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy Niemieckiej, Członek Prezydjum Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Przewodniczący Zrzeszenia Niemieckich Związków Pracydawców.

Dr. Inż. h. c. Rudolf Brennecke

Generalny Dyrektor S. A. Zjednoczonych Górnośląskich Hut.

Dr. Cassel

Członek Zarządu Fabryki Porcelany „Kahla” S. A., Dyrektor Towarzystwa „Hermsdorf-Schomburg Isolatoren” Sp. z ogr. por.

Dr. Inż. h. c. Deutsch

Tajny Radca Komercyjny, Przewodniczący Zarządu A. E. G., Członek Prezydjum Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

Gottfried Dierig

Przemysłowiec włókienniczy Oberlangenbielau na Śląsku.

Dr. Gerber

Kierownik Oddziału Polityki Handlowej Związku Rolniczego Rzeszy.

Dr. h. c. Bernard Grund

Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Wrocławiu, Generalny Rzecznik Handlowy dla rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, Trzeci Przewodniczący Stowarzyszenia Niemiecko-Polskiego.

Edward Hamm

B. Minister Rzeszy, Urzędujący Członek Prezydium Niemieckiego Zrzeszenia Przemysłu i Handlu.

Dr. Jakób Herle

Dyrektor Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

Dr. h. c. Hildebrand

Przewodniczący Związku Dolnośląskich Przemysłowców, Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej Hirschberg, Przewodniczący Związku Niemieckich Przemysłowców Płótna.

v. Hippel

Tajny Radca, Generalny Dyrektor Ziemstwa Kredytowego Prowincji Prus Wschodnich, Generalny Rzecznawca Rolniczy dla rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Hoffmann

Przewodniczący Izby Przemysłowo-Handlowej Prowincji Górnośląskiej w Opolu, Generalny Dyrektor Zjednoczonych Śląskich Fabryk Portland Cementu S. A.

Dr. Horlacher

Dyrektor Bawarskiej Izby Włościańskiej, Członek „Reichstagu“.

E. Jacob

Generalny Dyrektor S. A. „Oehring Bergbau“.

Dr. Kahl

B. Radca Ministerjalny, Dyrektor Niemieckiej Rady Gospodarczo-Leśniczej.

Ludwig Kastl

Tajny Radca, b. Radca Ministerjalny, Urzędujący Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Członek Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Dr. Kayser

Sekretarz Generalny Związku Niemieckich Stowarzyszeń Włościańskich, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Otto Keinath

Urzędujący Członek Prezydium Związku Niemieckiego Handlu Hurtowego i Zamorskiego Rzeszy, Członek „Reichstagu“.

Dr. hr. v. Keyserlingk

B. Dyrektor Ministerjalny, właściciel ziemski, Przewodniczący Wydziału Rolniczego dla zagadnień polityki handlowej.

Hans Kraemer

Członek Rady Gospodarczej Rzeszy, Przewodniczący Grupy Papierniczej Związku Rzeszy, Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

Clemens Lammers

Członek „Reichstagu“, Członek Zarządu Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Przewodniczący Wydziału Ankietowego, Członek Rady Nadzorczej „I. G. Farbenindustrie S. A.“.

Karol Lange

Dyrektor Związku Niemieckiego Fabryk Budowy Maszyn

Franciszek v. Mendelsohn

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Berlinie, Przewodniczący Niemieckiego Zrzeszenia Przemysłu i Handlu.

M. Michalski

Radca Komercjalny, Wiceprezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Berlinie, Drugi Przewodniczący Stowarzyszenia Niemiecko-Polskiego.

Jerzy Müller-Oerlinghausen

Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Przewodniczący Grupy Przemysłu Włókienniczego, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Dr. v. Opel

Tajny Radca Komercjalny.

Dr. Pietrkowski

Przewodniczący Związku Obrony Interesów Przemysłu Chemicznego Rzeszy, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Ernst Preissner

Starszy Radca Górniczy, Prezydent Zarządu „Preussische Bergwerks- und Hütten A. G.“

Hans v. Raumer

B. Minister Rzeszy, Członek „Reichstagu“, Członek Zarządu Centralnego Związku Niemieckiego Przemysłu Elektrotechnicznego.

Henryk Retzmann

Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

Dr. inż. Riepert

Radca Budowlany, Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Przewodniczący Grupy Mineralnej, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Teodor Schott

Członek Zarządu Związku Metalowego, Banku Metalowego i Towarzystwa Metalurgicznego S. A.

Ryszard Schweizer

Generalny Dyrektor Firmy „Brüning u. Sohn A. G.“, Członek Prezydium Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy.

Dr. Sempell

Członek Zarządu „Vereinigte Stahlwerke A. G.“

Dr. Silverberg

Prezes Rady Nadzorczej „Rheinische A. G. für Braunkohlenbergbau und Briquetfabrikation“, Członek Prezydium Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy.

Dr. Ernst v. Simson

b. Sekretarz Stanu, Przewodniczący Komisji Polityki Handlowej Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy, Członek Rady Nadzorczej „I. G. Farbenindustrie A. G.“

H. Stähler

Przewodniczący Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Gliwicach, Generalny Rzecznik Przemysłu dla rękawic o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Freiherr v. Stein

B. Sekretarz Stanu, Tajny Radca, Przewodniczący Rady Leśno-Gospodarczej Rzeszy.

v. Sybel

Dyrektor Związku Rolniczego Rzeszy, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy.

Sekretariat Delegacji Niemieckiej:

Dr. Schindler

z Niemieckiej Rady Rolniczej

Dr. Ramhorst

Asesor Hartmann

Dr. Spitta

Asesor Freiherr v. Brackel

} ze Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

—o—

**Przemówienie
powitalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej
p. Frowein'a.**

Szanowni Panowie!

W imieniu moich niemieckich przyjaciół mam zaszczyt powitać na tem miejscu Szanownych Panów, przybyłych do nas z Polski.

Zdarza się poraz pierwszy, że przedstawiciele polskiego i niemieckiego życia gospodarczego przystępują do rzeczowej wymiany zdań. Wydarzenie to ma doniosłe znaczenie i może być powitane z nadzieją także przez tego, który zdaje sobie sprawę z trudności podobnej rzeczowej wymiany zdań.

Dla naszych obrad znaleźliśmy o tyle szczęśliwy czas, że — jak Panowie wiedzą — rozpoczęto znowu pertraktacje między obu rządami. Jak się wydaje, urzędowe pertraktacje rokuja widoki zbliżenia, przynajmniej w podstawowych kwestiach. Nasze obrady, niezależne od toczących się pertraktacji rządów, służące jednak temu samemu celowi, nie mogą mieć za zadanie uprzedzenia decyzji obu rządów. Wystarczy nam, jeżeli poprzemy urzędowe pertraktacje zbadaniem naszych pojęć o życiu gospodarczem obu krajów i o ile możliwości przygotowujemy pewne wyrównania. Z naszej strony po ukończeniu obrad podamy rezultat tychże naszemu rządowi do wiadomości. Moglibyśmy sobie powinszować, gdyby rządy w tym rezultacie ujrzały poparcie swoich własnych pertraktacji.

W ostatnim roku odbywało się kilka międzynarodowych konferencyj, w których udział brali reprezentanci życia gospodarczego różnych krajów. Nie zawsze dały te konferencje rezultaty, których się spodziewano, a w niektórych wypadkach był zewnętrzny wysiłek wiele większy, aniżeli dodatni rezultat. Jeżeli zbadamy powody tego, to znajdziemy — a doświadczenia Panów z naszymi będą zgodne, — że reprezentanci życia gospodarczego pojmują swoje zadanie za bardzo jako dyploma-

tyczne, a za mało jako praktyczne. Także i my, Szanowni Panowie, moglibyśmy zadanie, które sobie postawiliśmy, bardzo ułatwić, ograniczając się do wymiany pomiędzy sobą przyjemnych słów, a omijając ostrożnie istniejące trudności. Proponuję Panom poważniej pojąć nasze dzisiejsze obrady i jestem pewny, że także po stronie Panów istnieje chęć przez trzeźwe i szczerze oświadczenia wyjaśnić i określić właśnie trudności, które w ważnych kwestiach istnieją. Tylko wtedy, jeśli problemy, które po obu stronach istnieją jasno rozpoznamy i dobrze ocenimy, uda nam się znaleźć wyjście, rokujące nam widoki rozwiązania. Uprzedzam jednak, że musimy pomiędzy sobą okazywać bezwzględna szczerłość.

Jestem pewny, że Panowie w tym duchu do nas przybyli i z nami przystąpią do pracy.

Nasz zjazd stawia nam za zadanie zbadać, jakie możliwości istnieją na polu gospodarczym celem wyrównania interesów obu krajów. Jest to więc cel gospodarczy, który nam przyświeca i którego my jako ludzie z życia gospodarczego chcemy odszukać. Nie jesteśmy jednak tylko w tym charakterze, lecz Szanowni Panowie tak jak i wy, jesteśmy obywatelami naszego kraju. Z chwilą, z którą siadamy do wspólnego stołu celem porozumiewawczej pracy gospodarczej, zdajemy sobie także sprawę, że praktyczna praca pomiędzy dwoma narodami może dać widoki rezultatu tylko wtedy, jeżeli w obu krajach w rachubę stawia się i to, co nazywamy ogólnie politycznymi inponderabiljami.

Na zakończenie tych słów powitalnych pozwólcie mi Panowie przede wszystkim złożyć nasze podziękowanie za to, że zdecydowaliście się na tę wizytę i że trudy podróży do nas Ich nie odstraszyły. W czasie naszych obrad mogą Panowie być przekonani, że my, niemieccy uczestnicy, z tego pierwszego spotkania oczekujemy pełnego rozwoju.

Z temi uczuciami radości z powodu przyjazdu Panów i z nadzieją szczęśliwej współpracy, witam Szanownych Panów.

—o—

Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Polskiej

p. Prezydenta J. Żychlińskiego.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!
Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt w imieniu swoim i moich kolegów wyrazić naszą radość, że dana została nam okazja do złożenia naszej wizyty Szanownym Panom, przez co zostało zainicjowane pierwsze bezpośrednie spotkanie się przedstawicieli życia gospodarczego Polski i Niemiec.

Szczególnie chciałbym Panu, Wielce Szanowny Panie Prezydencie, wyrazić prawdziwą wdzięczność za tak przyjazne a zarazem poważne i treściwe słowa, któremi Pan raczył zagaić dzisiejszą konferencję.

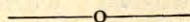
Nasze spotkanie przygotowane było w czasie, kiedy niewiadomy był jeszcze termin rozpoczęcia rokowań między naszymi rządami, a mimo to spotkanie było postanowione, właśnie w celu ułatwienia układów oficjalnych przez bezpośrednie zetknięcie się sfer gospodarczych. Skoro obecnie stwierdzić możemy z zadowoleniem, że pertraktacje oficjalne się rozpoczęły, to słusznie i bez przesady możemy wyrazić przekonanie, że myśl odbycia naszej dzisiejszej konferencji w pewnej mierze do tego przyczyniła się. Jednak zupełnie trafnie podkreślił Pan, Panie Prezydencie, że nasze rozmowy nie mogą przesądzać układów rządowych; mimo to jestem głęboko przekonany, że konferencja nasza będzie miała dość materiału do wzajemnej wymiany zdań o podstawowych, zasadniczych i aktualnych problemach gospodarczych.

Z trudności, o których wspomniał Pan Prezydent zdajemy sobie i my sprawę bardzo dokładnie. Mimo to twierdzą, że właśnie bez tych trudności potrzeba bezpośredniej wzajemnej wymiany zdań nie byłaby się tak silnie uwydatniła. Twierdzą dalej, że

w naszym przekonaniu właśnie świadomość tych trudności będzie bodźcem do szczerego i otwartego wypowiedzenia się. Z naszej strony istnieje poważne i szczerze życzenie poznania i zrozumienia sytuacji niemieckich sfer gospodarczych, prosimy więc, by i Panowie z równym zrozumieniem odnieśli się do naszych potrzeb gospodarczych. Bezpośrednia wymiana zdań producentów wiele spraw wyjaśni, usunie ona niewątpliwie i pewne nieporozumienia, które wydawały się być dotąd zasadniczymi przeszkodami.

Takie jest przekonanie moje i moich przyjaciół o znaczeniu naszego spotkania. Wielkie problemy gospodarcze wysuwają się na czoło polityki państw nowoczesnych. Należy się więc słusznie spodziewać, że uregulowanie stosunków gospodarczych będzie miało pomyślny i dobry wpływ na ogólne stosunki naszych krajów.

Ożywiony uczuciem szczególnego zadowolenia z powodu dzisiejszej konferencji, wyrażam życzenia pomyślnego jej rezultatu.



Referat niemiecki
„Gospodarcze położenie Niemiec
a stanowisko niemieckie wobec traktatu handlowego“
wygłoszony przez p. v. Simson'a,

Położenie gospodarcze dzisiejszych Niemiec i wymogi, wynikające stąd dla polityki gospodarczej, a w szczególności także dla polityki handlowej Niemiec, dadzą się moim zdaniem przedstawić w zupełnie krótkich słowach, jeżeli porównamy przedwojenne położenie gospodarcze Niemiec z dzisiejszym ich stanem. Niemcy z przed wojny posiadały gospodarkę w pełnym rozwoju. W r. 1913 handel zagraniczny Niemiec prawie przewyższał handel zagraniczny Anglii, który stał na czele wszystkich krajów. Niemcy posiadały zagranicą znaczne kapitały, które przynosiły im rocznie setki milionów procentów i zysków i które umożliwiały im wyrównanie pasywnego bilansu handlowego. Rolnictwo rozwinęło się w ciągu ostatnich 20 lat przed wojną dzięki coraz intensywniejszemu użytkowaniu ziemi w potężną gałąź gospodarczą, i mogło w niejednej ważnej dziedzinie wystąpić z swoimi produktami na rynku światowym. W przeciwieństwie do rozwoju Anglii pozostało rolnictwo niemieckie, mimo wzrastającego uprzemysłowienia, prawie równie ważnym czynnikiem niemieckiego życia gospodarczego, jak coraz to silniejszy przemysł niemiecki.

Wojna i inflacja osłabiły w wysokim stopniu zarówno przemysł jak i rolnictwo niemieckie. Straty te w przemyśle były coprawda narazie dla obserwatora-cudzoziemca mało dostrzegalne, gdyż podczas wojny nastąpił na pozór nie spadek, lecz wzrost produkcji przemysłowej. Wzrost ten trwał także podczas inflacji, i wynik ostatniego niemieckiego spisu ludności zawodowej w roku 1925 był taki, że przemysł wyżywił względnie znacznie większą część ludności niż przed wojną, podczas gdy z drugiej strony rolnictwo niemieckie, także i w cyfrach, wykazywało straty dotkliwe. Mimo tego na pozór korzystnego rozwoju także i przemysł poniósł w tym czasie ciężkie straty. Najbardziej uwydatnia się poszkodowanie prze-

mysłu w dziś tak często omawianej dziedzinie kredytów zagranicznych. Straty kapitałów obrotowych, poniesione w latach ubiegłych przez przemysł, spowodowały konieczność brania tych kredytów. Rolnictwo niemieckie nie osiągnęło jeszcze w wielu dziedzinach stanu swej produkcji przedwojennej, rentowność jego obniżyła się znacznie. W przemyśle uwydatnia się ten sam objaw w znanym Panom z pewnością fakcie nadzwyczaj niskich dywidend przemysłowych spółek akcyjnych, podczas gdy w rolnictwie przedewszystkiem rząd we wpływie podatków odczuwa skutki niedostatecznej rentowności rolnictwa.

Przy powtórnym podjęciu aktywnej niemieckiej polityki handlowej w r. 1925 można byłoby wyciągnąć z obecnego położenia gospodarczego Niemiec teoretycznie dwa odrębne wnioski; mianowicie, można było wywnioskować z wzrastającego uprzemysłowienia Niemiec, prowadzenie polityki wyraźnie przemysłowej; innemi słowy, polityki handlowej, która przede wszystkim dążyła do popierania eksportu. Podobne nastawienie się, które w latach 24 i 25 może i istniało w niektórych przemysłowych kołach Niemiec, okazało się jednak wkrótce jako nie do przeprowadzenia. Niemcy z małemi wyjątkami zatrzymały do roku 1925 tę samą taryfę celną, przyjętą na mocy przedwojennych traktatów handlowych, przyczem jednakże podkreślić trzeba, że niemieckie cła agrarne z przed wojny były zawsze jeszcze w zawieszeniu. Zagranica tymczasem, na której rynku zbytu skazany był przemysł niemiecki, rozwinęła podczas wojny w wielkiej mierze nowe przemysły, i to częstokroć właśnie w tych dziedzinach, w których Niemcy przed wojną zajmowały stanowisko do pewnego stopnia uprzywilejowane. Przemysł chemiczny, — przemysł mnie osobiście obchodzący — jest tego najlepszym dowodem. Dla obrony tych nowych przemysłów zagranica zbudowała wysokie mury celne na swych granicach. W rozwoju tym stanęły na czele wszystkich innych krajów, przede wszystkim — jak wszystkim wiadomo — państwa nowopowstałe po wojnie. Zestawienie Austriackiego Komitetu Narodowego dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej — które Panom z pewnością jest znane, — oraz prace Sekretarjatu Ligi Narodów o stawkach celnych poszczególnych państw, wykazały jednomyślnie, że pominawszy Stany Zjednoczone Ameryki, które w tej dziedzinie zajmują stanowisko odrębne, państwa

wschodnio-europejskie oraz Hiszpanja posiadają najwyższe stawki celne z pośród wszystkich państw. Chociaż takie obliczenia zawierają pewne omyłki, to jednak dają one w przybliżeniu prawdziwy ogólny obraz rozwoju. Dla Niemiec wynikało stąd, że polityka handlowa oparta wyłącznie na popieraniu eksportu, byłaby się rozbiła o politykę cel ochronnych zagranicy. Inne rozważanie doprowadziło do tego samego rezultatu. Niemcy i Anglja posiadają w Europie najwyższe normy płac. Na skutek składu naszych ciał parlamentarnych objawia się w Niemczech szczególna aktywność w polityce socjalnej, co również przyczyniło się do podwyższenia naszych kosztów produkcji. W tym samym kierunku działała, wpływająca w pewnej mierze z wyższych konieczności, polityka podatkowa Rzeszy Niemieckiej. Nadzwyczaj wysokie koszty produkcji, które nie dają się w przybliżeniu wyrównać przez, często zagranicą przeceniane rezultaty racjonalizacji naszej gospodarki, utrudniają wywóz niemiecki. I z tego powodu polityka handlowa nastawiona wyłącznie na eksport była dla Niemiec niemożliwą.

Odwrotny sposób, mianowicie, jednostronna ochrona pracy narodowej, była oczywiście tak samo nie użyteczna. Przemysł niemiecki musi sprowadzać rocznie znaczne ilości zagranicznych surowców, zaś rolnictwo niemieckie nie jest jeszcze narazie w możności zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego kraju we wszystkich dziedzinach. Ciężary reparacyjne Niemiec wymagają wywozu kapitałów, który w efekcie powoduje wywóz towarów w równej mierze.

W tej różnicy poglądów i ogólnych interesów gospodarczych wyłoniła się dla niemieckiej polityki handlowej konieczność wyrównania. Wskazaniem było poprzec eksport przez zawarcie traktatów handlowych. Tak samo pożądaną była lepsza opieka krajowej siły produkcyjnej. Wyniki widzą Panowie w traktatach handlowych, które Niemcy zawarły od roku 1925. Udało się nam z wszystkimi nasz handel zagraniczny obchodzącemi krajami wejść w uregulowane stosunki handlowo-polityczne, z jedynym wyjątkiem zamorskich angielskich dominji, z którymi jednak rokowania o traktat handlowy albo są w toku albo są przewidywane, oraz z wyjątkiem kraju Panów.

Znaczenie traktatu handlowego z Polską wynika dla nas bez wszystkiego z sąsiedztwa Polski i Niemiec. Kraje, posiadające tak długą wspólną linię graniczną, i które z dawnych



czasów jeszcze utrzymują między sobą liczne stosunki handlowe, nie mogą, bez narażenia się na obopólne szkody, utrzymywać stale wzajemnych stosunków, o ile stosunki te nie są uregulowane tak pod względem politycznym, jak handlowym. Jednakże musimy Panom wskazać na znane Im z pewnością cyfry, że wywóz z Niemiec do Polski w r. 1924 wynosił tylko 6 % ogólnego wywozu niemieckiego, w roku 1925, od połowy którego już odczuwano skutki wojny celnej, tylko 4,6 %. Jestem przekonany, że wywóz z Niemiec do Polski mógłby się znacznie zwiększyć przez zawarcie korzystnego dla obu krajów traktatu handlowego. Chętnie przyznajemy, że zainteresowanie nasze dla tego traktatu handlowego jest wielkie, jednakże w pewnych granicach. Gospodarka niemiecka żywo odczuła wydarzenia, które doprowadziły między obu państwami do handlowo-politycznego napięcia, trwającego teraz już przeszło 2½ roku. Odczuto je jeszcze silniej, gdy się przekonano, że wymagania gospodarki niemieckiej pod względem traktatu handlowego z Polską leżały i leżą jeszcze dzisiaj bezwzględnie w ramach tego, co można było uzyskać w międzyczasie w traktach handlowych z innymi krajami. Zdaniem naszym więc jeszcze dzisiaj przy obustronnych dobrych chęciach porozumienie jest możliwe.

Przechodząc teraz do kilku ważnych spraw traktatu handlowego, chciałbym podkreślić co następuje: W ogólności gospodarka niemiecka wyraża jednomyślnie zdanie, że dla stworzenia zdrowych i normalnych stosunków gospodarczych między poszczególnymi państwami znaczenie mogą mieć tylko takie traktaty handlowe, które stabilizują stosunki handlowo-polityczne na dłuższy przeciąg czasu. Żądaliśmy dlatego stale, i przytem musimy obstawać, by celem rokowań między polskim a niemieckim Rządem był tylko długoterminowy obszerny traktat handlowy. Tymczasowe układy z krótkotrwałymi prowizorjami są dla niemieckiej gospodarki prawie że bezwartościowe. Wywóz niemiecki, który w ważnych gałęziach przewiduje zawarcie długoterminowych warunków dostawy, wymaga pewnego określenia czasokresu, umożliwiającego dysponowania nie na kilka tygodni względnie miesięcy, lecz conajmniej na jeden rok. W tym względzie — zdaniem moim — interesy Polski idą zresztą ręką w rękę z naszymi.

Decydujące znaczenie musimy przyznać zadowalniającemu załatwieniu kwestji **osiedlenia**. Trudno nam zrozumieć, że właśnie ta sprawa sprawiała tyle trudności w dotychczasowych rządowych pertraktacjach. Nie możemy się czasem wyzżyć wrażenia, jakoby z polskiej strony obawiano się masowej inwazji Niemców. Jednakże o tem bynajmniej nie może być mowy. Gospodarce niemieckiej zależy wyłącznie na tem, by zapewnić możność osiedlenia się w Polsce tym osobom, które dla celów gospodarczych muszą jako samodzielni kupcy, podróżujący, przedstawiciele względnie fachowcy pracować w Polsce dla gospodarki niemieckiej. Najłatwiej uwidocznic nasze żądanie na praktycznym przykładzie: Jeśli firma samochodowa posiada filję zagranicą, to zmuszona jest wysłać jednego z swych urzędników, jako kierownika filji. Potrzebuje prócz tego kilku urzędników, zasługujących na specjalne zaufanie, oraz kilku fachowców, którzy są technicznie wyspecjalizowani w danem przedsiębiorstwie. Zwykle chodzi w tych wypadkach o stosunkowo mało osób, w szczególności małą liczbę fachowców, gdyż żaden przedsiębiorca, choćby ze względów finansowych nie wysyła zagranicę bez potrzeby większego zastępu personelu. Przemysł nie może pracować na rynku eksportowym bez możliwości wysyłania zagranicę urzędników i fachowców, o ile zachodzi tego potrzeba. Dlatego musimy uważać zadawalające uregulowanie kwestji osiedlenia, w szczególności pewność możności osiedlenia fachowców, jako przesłankę traktatu handlowego. Ze pozatem trzeba starać się o usunięcie rozmaitych przeszkód, które jeszcze ograniczają osobistą wolność przesiedlania się, a w szczególności istnieją jeszcze w dziedzinie paszportowo-prawnej, wydaje się rzeczą samo przez się zrozumiałą.

W dziedzinie wolności obrotu towarami przedstawia największe trudności istniejący jeszcze w Polsce system reglamentacyjny, wyrażający się w formie zakazów przywozu. Tak jak rzeczy dziś się przedstawiają, z wyjątkiem maszyn, wytworów elektrotechnicznych i chemikalji, jest przywóz reszty wszystkich towarów do Polski właściwie zakazany. Ponieważ usunięty został powód tego systemu zakazów, t. j. troska o walutę, przypuszczam, że Polska wyciągnie z tego konsekwencję, t. j. zniesie autonomicznie system zakazu przywozu, tak jak to uczyniły Niemcy po stabilizacji swojej waluty.



Usunięcie systemu zakazu przywozu jest warunkiem dla traktatu handlowego, jeżeli ma sprostać on istotnemu zadaniu poparcia wymiany towarów. Musimy sobie dalej stawić pytanie, czy wystarczy zawrzeć jedynie traktat największego uprzywilejowania, czy też potrzebne jest rozszerzenie traktatu takiego przez umowy taryfowe. Zasadniczo Niemcy reprezentują stanowisko, według którego należałoby dążyć do obniżenia barjer celnych w Europie drogą uzupełniania traktatów z klauzulą największego uprzywilejowania przez taryfowe układy celne i zniżki celne. Że takie obniżenie cel musi być obustronne, rozumie się samo przez się. Jeżeli teraz, w wypadku traktatu handlowego z Polską, przypisujemy specjalne znaczenie taryfowym umowom, to czynimy to na skutek następujących rozważań. Poziom polskich cel — zdaje się, że mogą to przytoczyć jako fakt niezaprzeczalny — jest dla bardzo wielu towarów nadzwyczaj wysoki. Obniżenie tych za wysokich cel do takiego poziomu, któryby dopiero umożliwił eksport, wydaje się dlatego konieczne. Prócz tego w wielu wypadkach, w których cła są niewygórowane, koniecznym będzie zafiksowanie istniejących stawek celnych. Traktat handlowy ma tylko wtedy wartość, gdy państwo, zawierające traktat unormuje poziom cel na dłuższy przeciąg czasu, tak, że eksporter wie z jakimi cłami musi się liczyć w praktyce. Z państwami, które tradycyjnie prowadzą bardzo umiarkowaną politykę celną jak np. Holandia i państwa skandynawskie, mogły Niemcy bez wielkich obaw zawrzeć traktat największego uprzywilejowania. Natomiast politykę handlową Polski w ostatnich latach może z koniecznych względów na warunki walutowe, nie cechuje jeszcze charakter stałości, który waluta w międzyczasie osiągnęła. Nie należy też przeceniać trudności zachodzących przy znoszeniu cel. W wielu dziedzinach może towar niemiecki służyć w Polsce jako środek produkcji, w innych znów nie istnieje jeszcze w Polsce własny przemysł, usprawiedliwiony z punktu widzenia racjonalnego międzynarodowego podziału pracy, i w takich wypadkach wygórowane cła mogłyby tylko wywołać niepotrzebne przedrożenie towarów. Można więc określić granice sprzecznych cel, i w tej najtrudniejszej dziedzinie należy przez rozważanie obopólnych interesów szukać i znaleźć możliwości porozumienia się.

Chciałbym ogólnikowo nadmienić jeszcze następujące życzenia niemieckie: W ostatnich latach zarzucano nam przy

wszystkich traktatach handlowych ze strony kontrahenta, że życzenia niemieckie są za wielkie. W rzeczywistości Niemcy występowały przy wszystkich traktatach z znacznie większą ilością życzeń niż kontrahent. Okoliczność ta powstała dzięki różnorodności niemieckiego wywozu. Wywóz ten obejmuje wielką ilość, zwłaszcza wyrobów gotowych, które w poszczególnych wypadkach są eksportowane tylko w małych ilościach, dla nas jednakże jako całość posiadają wielkie znaczenie. Pobieżne porównywanie życzeń obu państw wydaje się dla tego zupełnie niemożliwym.

W związku z tem chciałbym jeszcze nadmienić, że mam wrażenie, iż w niektórych kołach polskiego przemysłu przetwórczego istnieje przesadna obawa co do zdolności eksportowej Niemiec. Nasze koszty produkcji są tak znacznie wyższe od kosztów produkcji przemysłu polskiego, że już z powodu tej różnicy jesteśmy upośledzeni na rynku polskim. Przyjąłbym z zadowoleniem, gdyby Panowie Polacy w ciągu naszych obrad zechcieli przekonać się dokładnie na poszczególnych przykładach o naszych kosztach produkcji, gdyż jestem pewny, że przez to zostaną usunięte tak często spotykane w przemyśle polskim obawy inwazji niemieckiego towaru.

Traktat handlowy musi być lojalnym obustronnym interessem, jeżeli ma zadowolić obie strony; dlatego też chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów o naszym stosunku do żądań Panów. Jesteśmy więc zdania, że już samo osiągnięcie od Niemiec największego uprzywilejowania, jest dla Polski nadzwyczaj ważne. Nasz poziom celny jest w traktatach handlowych z innymi państwami prawie dla wszystkich towarów, które Panów interesują obniżony, i na szereg lat ustalony. Co się tyczy prócz tego najważniejszych żądań Panów w dziedzinie rolnictwa, to zdaje sobie w zupełności sprawę z nadzwyczajnych trudności przy wypełnianiu tych żądań w takiej mierze, jak sobie to Rząd Panów wyobrażał, przynajmniej na początku rokowań. Chodzi tu w pierwszej linii o rolnictwo wschodnio-niemieckie, które znajduje się w stadium przeobrażenia, wyłaniającego się z konieczności zmian terytorialnych naszego państwa. Rolnictwo wschodnio-niemieckie jest zmuszone zapewnić sobie w jakiejkolwiek formie zbyt ziemniaków, które obok żyta są najważniejszym jego produktem. Ponieważ zużycie ziemniaków dla wyżywienia ludności nie może

podnieść się znacznie i ponieważ przemysłowa przeróbka ziemniaków stanowi stosunkowo mały odsetek ogólnej produkcji, przeto zostaje jedyna możliwość spaszenia ich przy tuczeniu świń. Hodowla świń jest dla wschodnio-niemieckiego rolnictwa kwestją życiową. Jedynym większym rynkiem zbytu dla nadmiaru świń w wschodnich Niemczech jest Berlin. Stolica ta jest jednakże i dla polskiego rolnictwa najbliższym rynkiem dla wywozu nierogacizny. Tu wyłania się nadzwyczaj przykry sprzeciw interesów. Jako przemysłowcy często zadawaliśmy sobie pytanie, czy nie byłoby możliwym rozdzielić geograficznie nadmiar świń rolnictwa Zachodniej Polski i wschodnich Niemiec w ten sposób, by uniknąć o ile możności kolizji lub ją zmniejszyć. W przemyśle mamy na to przykład w porozumieniu zawartem między przemysłem żelaznym alzacko-lotaryńskim i niemieckim, które funkcjonuje ku obopólnemu zadowoleniu. Nie jestem dostatecznym znawcą, aby odpowiedzieć na pytanie, czy podobna organizacja byłaby możliwą i w rolnictwie. Gdyby to okazało się niemożliwym, to jednak my z naszej strony musimy przy rokowaniach o traktat handlowy brać pod uwagę przykre kolizje jakie zachodzą pomiędzy interesami rolnictwa zachodniej Polski i wschodnich Niemiec. Chociaż nie jest do uniknięcia, by rolnictwo niemieckie w tym względzie nie ponosiło ofiar, to jednakże też ze stanowiska przemysłu muszę podkreślić, że w tej kwestji życiowej wschodnio-niemieckiego rolnictwa nasze ustępstwo musi mieć granicę. Przypuszczam jednak, że kwestję tą w toku obrad poruszą jeszcze fachowcy, i z zadowoleniem powitałbym, gdyby się udało doprowadzić chociażby do zbliżenia obustronnych zapatrywań.

Decydują ostatecznie w tych sprawach nie przedstawiciele życia gospodarczego, lecz rządy obu państw. Nie jest też zadaniem naszych obrad uprzedzać decyzje rządów, lecz celem ich jest praca przygotowawcza i dostarczenie rządów materiałów do ich decyzji. Fakt ten, że Szanowni Panowie do nas przyjechali, by razem z nami wykonać te mało wdzięczną pracę przygotowawczą dla pertraktacyj rządowych, uważam za znak, że Panowie są gotowi przez współpracę z nami szukać środków i dróg, któreby nas w interesie obu państw przybliżyły do rozwiązania oczekujących nas trudnych problemów.

—o—

Referat polski
„Położenie gospodarcze Polski
i jej stosunek do traktatu handlowego z Niemcami“
wygłoszony przez p. Dyrektora Dr. Tadeusza Drzażdżyńskiego.

Przystępując do opisu obecnego położenia gospodarczego i charakterystyki struktury gospodarczej Polski, nie można pominąć kilku faktów podstawowych, oddziałujących na specyficzny ustrój i poziom życia gospodarczego naszego kraju.

Cały prawie obszar Polski był terenem wojny światowej, teatrem wielkich walk i wielokrotnych przesunięć milionowych armji. Przeszło 1 milion ludności rolniczej na wschód od Warszawy został przez rosyjskie władze wojskowe wyewakuowany z dobytkiem w głąb Rosji i wracał w ciągu lat po wojnie zdziesiątkowany, bez dobytku i środków do odbudowy gospodarstwa. Znaczna część urządzeń fabryk została ewakuowana, wiele fabryk uległo zniszczeniu, reszta utraciła w drodze rekwizycji gros swoich urządzeń, maszyn i surowców. Poważna część ludności pracującej musiała po wojnie część swej pracy poświęcić na rekonstrukcję warsztatów pracy, domostw, nabycie najkonieczniejszych przedmiotów użytkowych, czyli dopiero z kilkoletniem opóźnieniem mogła przystąpić do oszczędzania i kapitalizacji. Wreszcie dla Polski o całe dwa lata dłużej trwał stan wojny w obronie kultury europejskiej, a skutki tej wojny odbijały się również silnie pośrednio i bezpośrednio na gospodarstwie narodowym Polski.

W ciągu 5 lat powojennych Polska przechodziła te same choroby gospodarcze co i inne państwa europejskie, jak głód towarowy, bezrobocie, centralistyczny system gospodarki społecznej, reglamentację obrotu, spożycia i cen. Towarzyszyła temu długoletnia niemożność zdobycia trwałych podstaw walutowych i wynikająca stąd ostra inflacja. Sytuacja ta w związku z procesem unifikacji gospodarczej kraju, którego poszcze-

gólne ziemie podlegały przed wojną różnym metodom polityki ekonomicznej, wymagała niezmiernych wysiłków całego społeczeństwa i młodego aparatu administracyjnego, zmuszonego do zdobywania doświadczenia organizacyjnego w tak trudnych i niezwykłych warunkach.

Do powyższych momentów przyłącza się czynnik dalszy działający jeszcze i obecnie, a mianowicie fakt, że nasza wschodnia granica kończy dziś strefę normalnej wymiany towarów i organizacja wymiany ze wschodem wymaga od nas nowych wysiłków finansowych i gospodarczych.

Oddziaływanie tych wszystkich czynników wywarło silny wpływ na życie gospodarcze Polski i jej położenie ekonomiczne. Dlatego też obecny stan Polski nie jest prawdziwym oddaniem jej oblicza gospodarczego, nie ujawnia potencji jej bogactw naturalnych i sił wytwórczych, oraz nie ustala jeszcze jej roli w międzynarodowej wymianie towarów i usług gospodarczych. Ograniczenie się do opisu obecnego stanu gospodarczego mogłoby więc doprowadzić do fałszywej zupełnie charakterystyki poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. Z drugiej zaś strony zakończony już proces konsolidacji stosunków ekonomicznych i finansowych, pozwala w zupełności nakreślić linię dalszego rozwoju ekonomicznego Polski i linię jej stosunków gospodarczych z Niemcami.

Wytknięcie tych linii będzie głównym zadaniem naszego referatu.

O biorając za punkt wyjścia dzisiejszy stan rzeczy, musimy stwierdzić jego pomyślność. Przeminał już od półtora przeszło roku kryzys, wynikły z niedostatecznych podstaw finansowych przeprowadzonej własnym wysiłkiem pierwszej reformy walutowej, która załamała się wskutek złych koniunktur ekonomicznych i zbyt liberalnej polityki przywózowej. Znowu własnym wysiłkiem osiągnęła Polska ponowną faktyczną stabilizację waluty, i wreszcie ostatnio przy pomocy pożyczki zagranicznej przeprowadziła prawną jej stabilizację, opierając emisję pieniądza na klasycznych i niezwruszonych podstawach.

Obieg pieniędzy powiększył się, a konsolidacja stosunków finansowych stworzyła zachętę dla przyływu kredytów zagranicznych. Dowodem polepszenia sytuacji na rynku pieniężnym jest niżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego

z 12% w roku 1926 na 8% w maju 1927 r. Pokrycie kruszcowe, oparte na nowych zasadach wynosi obecnie 111%, a więc zdolność emisyjna Banku Polskiego została znakomicie powiększona.

Budżet państwa nietylko wyrównuje się, lecz daje nadwyżkę dochodu, wynoszącą od 1. IV. 26 r. do 1. XI. 27 r. 320 milionów złotych.

Rozwój handlu zagranicznego jest normalny. Większy niedobór bilansu handlowego z pierwszego półrocza bieżącego roku spowodowany został potrzebą dowozu zboża przed żniwami. Obrót tegoroczny dochodzi do 3 miliardów fr zł, przy czym zaznacza się tendencja wzmożenia importu produkcyjnego i inwestycyjnego.

Miernikiem ożywienia obrotu i produkcji jest wzrost ruchu kolejowego, który w roku 1926 zwiększył się w porównaniu do 1925 r. o 20% i dalej wzrasta. Rośnie znacznie liczba zatrudnionych w przemyśle robotników, podnosząc się z 630.000 zatrudnionych w końcu roku 1925 na 770.000 w lipcu b. r. Poprawa sytuacji przemysłu redukuje liczbę bezrobotnych z 360.000 w lutym 1925 r. do 117.000 w październiku r. b., oraz zwiększa w tym samym czasie liczbę godzin pracy tygodniowej jednego robotnika z 43,2 do 45,9 czyli niemal do pełnej dozwolonej ustawowo ilości (46 godzin).

Przechodząc teraz do charakterystyki linii rozwojowej poszczególnych dziedzin gospodarstwa narodowego Polski, stwierdzić należy, że podstawą tego rozwoju jest zasadnicza harmonia interesów rolnictwa i przemysłu. Przemysł polski nie zwalcza nigdy dobrych koniunktur polskiego rolnictwa, a raczej wspólnie z rolnictwem walczy o te dobre konjunktury, gdyż opiera własny rozwój i potęgę przede wszystkim na rozwoju i potędze rolnictwa, które decyduje o zdolności nabywczej dwóch trzecich ludności Polski. Równocześnie i rolnictwo polskie zainteresowane z jednej strony w taniości wytworów przemysłowych, z drugiej zaś — we wzmożeniu zdolności nabywczej miast, dostatecznie jasno sobie uświadamia, że oba te czynniki zależą od pełnego i wszechstronnego rozwoju krajowego produkcji przemysłowej. W Polsce niema ani przerostu przemysłu, ani niedorostu rolnictwa, i dlatego przemysł popiera politykę otwartych drzwi dla wywozu płodów rolnych,

rolnictwo zaś rozumie potrzebę stworzenia warunków niezbędnych dla rozwoju wytwórczości przemysłowej.

Opierając się na koncepcji równorzędnego znaczenia dla rozwoju gospodarczego Polski obu tych gałęzi gospodarstwa społecznego, delegacja nasza w następujący sposób wyobraża sobie perspektywy tego rozwoju dla rolnictwa, górnictwa i przemysłu przetwórczego.

Do produkcji rolniczej zastosować należy w całej pełni wstępne uwagi o ujemnych wpływach okresu wojennego i powojennego. Rolnik polski rozpoczynał pracę nad odbudową zniszczonego przez wojnę warsztatu w niezmiernie trudnych warunkach: był on pozbawiony najbardziej niezbędnych maszyn i narzędzi rolniczych, nie posiadał dostatecznej ilości inwentarza pociągowego i użytkowego, nie miał możliwości nabycia uszlachetnionych nasion i zbóż siewnych, musiał przytem pracować na ziemi zupełnie wyjałowionej wskutek braku obornika i nawozów sztucznych. Pracę nad odbudową rolnictwa utrudniał ponadto w wysokim stopniu brak kapitału obrotowego, oraz dezorganizacja i drożyzna kredytu. Ceny produktów rolniczych utrzymywane były sztucznie na niesłychanie niskim poziomie, co ilustruje wymownie wskaźnik cen hurtowych w Polsce, wykazujący, że aż do roku 1924 włącznie, ceny artykułów rolniczych były znacznie niższe od cen wytworów przemysłowych. Miarą zniszczenia rolnictwa polskiego w dobie wojennej był stan odłogów, które bezpośrednio po wojnie obejmowały olbrzymi obszar ca 3.500.000 hektarów. Zużycie nawozów sztucznych, tego typowego miernika intensywności gospodarki rolnej w krajach o glebie średniej jakości, w latach powojennych spadło do minimum, a obecnie dochodzi zaledwie do 60%.

Charakterystycznym objawem ekstensyfikacji rolnictwa polskiego w dobie powojennej jest spadek produkcji tych artykułów, które wymagają wyższego poziomu kultury rolnej, jak np. pszenicy i bydła opasowego, przy równoczesnym rozwoju produkcji żyta, owsa, ziemniaków. Pod względem rozmiaru produkcji roślinnej stwierdzić należy znaczne obniżenie po wojnie obszaru zasiewów, wynoszącego obecnie ca 90% stanu przedwojennego. To samo odnosi się do wydajności zbóż z jednostki powierzchni, która to wydajność zmniejszyła

się przeciętnie o 10%, (z 1 ha pszenicy 11,4 q, żyta 10,7 q, owsa 14,1 q, a w Niemczech, wydajność pszenicy średnio 17,8 q, żyta 14,9 q, owsa 16,7 q.). Co się tyczy produkcji zwierząt domowych, to w przeciwieństwie do ziemiopłodów Polska już w 1921 roku osiągnęła ilościowo swój stan przedwojenny, jakkolwiek jakościowe podniesienie hodowli będzie wymagało jeszcze dłuższego czasu.

W takich to warunkach rolnicy polscy pracowali nad przywracaniem standartu przedwojennego, a także w kierunku podniesienia stanu rolnictwa przede wszystkim w tych częściach swego kraju, które już przed wojną były zacofane pod względem rolnej kultury. Poszczególne bowiem dzielnice Polski wykazują znaczne różnice tak pod względem struktury agrarnej jak również co do poziomu kultury rolnej, i w związku z tem wysokości, osiągniętych plonów. Gdy średni zbiór zbóż w województwach zachodnich wynosi 16 q z 1 ha, to plony w prowincjach centralnych i południowych są wyraźnie niższe, a wynoszą zaledwie 8 q z 1 ha w województwach wschodnich. Niezależnie od różnic w poziomie kultury rolnej i jakości gleby na nierównomierność urodzajów w Polsce w poszczególnych latach wpływa w znacznym stopniu różnorodność warunków klimatycznych. Ziemia polskie stanowią obszar przejściowy pomiędzy umiarkowanym klimatem zachodniej Europy, a kontynentalnym klimatem Rosji. Stąd też klimat zachodniej części Polski zbliżony jest naogół do klimatu zachodnio-europejskiego, podczas gdy stosunki klimatyczne w pozostałych częściach Polski wykazują podobieństwo do stosunków klimatycznych sąsiednich ziem rosyjskich.

Pomimo wyżej wskazanych różnic, produkcja rolnicza w Polsce posiada teoretyczne możliwości wszechstronnego rozwoju, jednakże w praktyce wymaga kwestja wydatnego podniesienia produkcji rolnej dziesiątków lat, gdyż rozwiązanie jej zależy od całego szeregu czynników, a więc od uprzedniego podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego kraju, rozbudowy środków komunikacji, przeprowadzenia rozległych i kosztownych meljoracyj, mechanizacji uprawy i t. p. co wymaga dostatecznego dopływu niezbędnych do tych celów kapitałów zagranicznych. Już obecnie, w miarę stabilizacji stosunków gospodarczych kraju, zarysowuje się stała tendencja do podnoszenia wydajności gospodarstw rolnych. Przejawia się to

przedewszystkiem w dziedzinie produkcji zwierzęcej, gdzie rozwój idzie raczej w kierunku jakościowego wyzyskania posiadanego materiału i jego standaryzacji celem uzyskania wyższych cen. W związku z tem stwierdzić należy stopniowy, choć powolny wzrost produkcji mięsa, masła, mleka, jaj i tłuszczów, dla których to produktów pozyskaliśmy szereg zagranicznych rynków zbytu.

W zakresie produkcji roślinnej istnieją również duże możliwości rozwojowe, jakkolwiek tempo zwiększania produkcji ziemiołódów będzie nie tak intensywne, jak przy hodowli zwierząt domowych. Spodziewać się należy w pierwszym rzędzie zwiększenia produkcji pszenicy, której obecny stosunek do produkcji innych zbóż jest wybitnie niski. Rozwój produkcji ziemniaków, która osiągnęła już, a nawet przekroczyła swój stan przedwojenny, uzależniony jest nie tylko od ogólnego kierunku, jaki przybierze gospodarka rolna w Polsce, lecz niewątpliwie także i od opłacalności produktów pochodnych jak spirytus, krochmal i t. p. oraz w dużej mierze od kształtowania się koniunktur na produkty hodowlane.

Stwierdzić jednak należy, że rozwój rolnictwa nie znajdzie w pełni wyrazu we wzroście nadwyżek eksportowych, gdyż równocześnie z nim postępować będzie wzrost konsumpcji wewnętrznej. Wzrost tej konsumpcji spowodowany będzie silniejszym niż w innych krajach przyrostem ludności, oraz faktem coraz to dalej idącego ożywienia gospodarczego Polski, rozwoju jej przemysłu i podniesienia się dobrobytu społecznego, co zatem idzie zwiększenia się konsumpcji, zwłaszcza bardziej wartościowych, a zarazem droższych artykułów spożywczych.

Co się tyczy eksportu produktów rolnych z Polski i możliwości rozwojowych w tym względzie, to jeżeli chodzi o zboża, należy wyeliminować na dłuższy czas pszenicę, której produkcja obecnie nawet przy anormalnie, w porównaniu do innych krajów Europy, niskiej konsumpcji, zaledwie w 83% pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. To samo dotyczy owsa, którego produkcja odpowiada mniejwięcej zapotrzebowaniu. Przechodząc do żyta, stwierdzić trzeba, że w latach normalnych cały jego zbiór zużywany jest w kraju. Jedynie w latach ogólnego dobrego urodzaju rozporządzamy nadwyżką eksportową w wysokości 100—200 tys. ton. Jedynym zbożem, które posiadamy w stałym lecz niewielkim nadmiarze

jest jęczmień w gatunkach browarnianym i pastewnym. Średnia nadwyżka eksportowa jęczmienia w ostatnich trzech latach wynosiła około 100—150 tys. ton rocznie i może być nieco zwiększona w miarę ogólnego podniesienia kultury rolnej.

Drugim ziemiołodem, którego Polska posiada nadmiar są ziemniaki. W obecnych warunkach wysokość nadwyżki eksportowej tego produktu w normalnych latach oceniać można na 100—150 tys. ton rocznie. W przyszłości kształtowanie się eksportu ziemniaków w stanie surowym uzależnione będzie od całego szeregu momentów, a więc od cen uzyskiwanych za inwentarz żywy, oraz za wytwory przemysłu ziemniaczanego, który posiada w Polsce widoki dobrego rozwoju, i którego zdolność przetwórcza jak dotychczas nie jest bynajmniej w całej pełni wyzyskana.

W dziedzinie innych ziemiołódów Polska posiada nadwyżki eksportowe grochu, fasoli, chmielu, lnu i konopi.

W zakresie produkcji zwierzęcej, Polska eksportuje trzodę chlewną, bydło, drób, jaja, mięso i nabiał. Mimo całego szeregu okoliczności w poważnym stopniu hamujących i utrudniających eksport w tej dziedzinie, cyfry wywozu ukształtowały się w ostatnich latach następująco: dla trzody chlewnej 500.000 do 800.000 sztuk rocznie, dla bydła w granicach od 10 do 114.000 sztuk, mięsa około 30.000 ton, jaj 50—65.000 ton oraz nabiału (masło i sery) 45 do 89.000 ton rocznie. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia przedewszystkiem pod względem standaryzacji eksportowych artykułów celem zadośćuczynienia wymaganiom rynków zagranicznych, a także koniecznym jest odpowiedni rozwój przemysłu rzeźnego i chłodniczego dla przerobu surowców zwierzęcych na wytwory wyższego gatunku.

Wobec tego, że produkty hodowlane stanowią poważną pozycję w bilansie handlowym Polski, czyni się wielkie wysiłki w zakresie walki z chorobami zakaźnymi zwierząt i należytego zorganizowania służby weterynaryjnej, tak, ażeby eksport zwierząt domowych nie był z tych względów narażony na niepożądane trudności i powikłania. Stwierdzić należy, że kilkoletnie wysiłki w tym kierunku przyniosły wysoce pomyślne rezultaty i że statystyka zdrowotności zwierząt wykazuje lepszy stan sanitarny w Polsce, niż w wielu innych krajach Europy.

Obok rolnictwa jedną z najdonioślejszych pozycji gospodarki polskiej, szczególnie w dziedzinie jej handlu zagranicznego stanowią lasy. Polska należy do szeregu państw o największym zalesieniu, przewyższając znacznie swą powierzchnią w stosunku do ilości mieszkańców Rzeszę Niemiecką. Co do charakteru lasów, to największe przestrzenie przypadają na drzewostany iglaste, mały tylko odsetek na dębowe i inne liściaste.

Przez wzgląd, iż konsumpcja Polski stoi pod względem drzewa na niskim stosunkowo poziomie, przeto powstają rokrocznie znaczne nadwyżki eksportowe. Ewolucja Polski w dziedzinie gospodarki leśnej pójdzie przede wszystkim w kierunku umożliwienia przez budowę dróg i właściwych środków komunikacji, racjonalnej i pełnej eksploatacji swych poważnych bogactw w tej dziedzinie, a także w kierunku dążenia do podniesienia jakościowego swego eksportu i podniesienia przez to jego udziału w bilansie handlowym Polski.

Wpływ wojny na górnictwo wyraził się w bezpośrednim zniszczeniu kilku kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, w utracie wielu kosztownych maszyn i instalacji oraz w przymusowym zaniedbaniu robót przygotowawczych i inwestycyjnych we wszystkich zagłębiach, gdyż wymagania wojny zmuszały wszystkie kopalnie do rabunkowej eksploatacji. Pierwsze lata powojenne wymagały zatem od kopalń gruntownej renowacji technicznej, która dokonana została kosztem wielkich wysiłków w nadzwyczaj trudnych warunkach finansowych i kredytowych. Najwybitniejszym wynikiem dokonanej renowacji jest bardzo poważny wzrost wydajności na robotniko-dniówkę, która to wydajność np. w węglu kamiennym wzrosła z 50 do 100 % wydajności przedwojennej, a w niektórych kopalniach nawet ją przewyższyła.

Dalszy rozwój górnictwa polskiego zależy od rozwoju krajowego przemysłu przetwórczego i eksportu. Oddziaływanie obu tych czynników jest już jak najbardziej widoczne. Wydobywanie węgla kamiennego w roku 1926 wzrosło w porównaniu z przeciętną lat 1921—25 o 10 %, a w roku bieżącym wykazuje wzrost dalszy i dojdzie prawdopodobnie do 37 mil. ton. Zbyt węgla na rynku wewnętrznym wzrósł w ciągu trzech lat ostat-

nich o 34%. Eksport ulegał wahaniom w związku z zamknięciem granicy niemieckiej i strejkami górników angielskich, w ostatecznym jednak rezultacie eksport roku bieżącego utrzyma się na poziomie rekordowego roku 1923 (12 mil. ton.) Stąd wynika, że przemysł węglowy utracił czasowo rynek niemiecki, gdzie umieszczał 60% swego eksportu, zmienił wskutek tego kierunek wywozu, lecz nie zmniejszył bynajmniej jego ilości.

Produkcja żelaza i stali osiągnęła w roku bieżącym najwyższą z lat powojennych cyfrę (1,2 mil. ton), zawdzięczając to wzrostowi konsumpcji wewnętrznej i znalezieniu nowych rynków zbytu. Dalszy wzrost eksportu zależy od ułożenia się stosunku polskiego hutnictwa do międzynarodowego kartelu stalowego.

Produkcja cynku i ołowiu przekroczyła produkcję przedwojenną i wyniesie w roku bieżącym 120 tys. ton. Przemysł ten ma zapewniony bardzo intensywny rozwój.

Wydobycie soli kamiennej i warzonej osiągnęło w tym roku cyfrę 350 tys. ton. Wydobywanie soli potasowych powiększa się z roku na rok w bardzo szybkim tempie. Jeszcze w roku 1924 wydobywaliśmy około 70 tys. ton. W roku ubiegłym produkcja wynosiła 200 tys. ton, a w bieżącym dojdzie do 300 tys. ton.

Produkcja ropy naftowej utrzymała się na tej samej wysokości w ciągu ostatnich lat trzech. Polska eksportuje więcej niż połowę swojej produkcji przetworów ropy. Rozwój tego przemysłu zależy przede wszystkim od dopływu kapitału.

Przemysł przetwórczy stracił w okresie wojennym niemal doszczętnie swój kapitał obrotowy, swoje zapasy surowców i bardzo poważną część swoich instalacji. Według obliczeń Głównego Urzędu Likwidacyjnego straty wojenne przemysłu polskiego (bez województwa śląskiego i województw zachodnich) wynosiły 10 miliardów franków złotych, z czego sześć miliardów przypada na zniszczenie i rekwizycje, reszta zaś — na straty pośrednie, wynikłe z unieruchomienia przedsiębiorstw. W województwach centralnych najbardziej przez wojnę dotkniętych, zakłady przemysłowe zatrudniały w rezultacie w roku 1918 zaledwie 14% liczby robotników zajętych

w zakładach tych przed wojną. To daje miarę wysiłków, które społeczeństwo polskie musiało dokonać dla odbudowy swego przemysłu na tle ogólnej depresji gospodarczej i finansowej kraju.

Odbudowie tej towarzyszyła przebudowa, rozbudowa i zróżniczkowanie wynikające z nowych zadań przemysłu przetwórczego niepodległego Państwa.

Linja rozwojowa przemysłu przetwórczego określa się z jednej strony wymaganiami, jakie mu stawiają potrzeby trzydziestomilionowego państwa, z drugiej strony — jego możliwościami rozwojowymi. Pierwszy warunek wymaga obok własnej produkcji przedmiotów bezpośredniego spożycia również własnej produkcji środków komunikacji, narzędzi produkcji i narzędzi obrony państwa. Możliwości ku rozwojowi swego przemysłu w tych kierunkach Polska posiada teoretycznie nieograniczone, praktycznie — niezmiernie szerokie. Przywilejem jej w tej dziedzinie obok bardzo obfitych bogactw naturalnych jest większy niż w innych państwach przemysłowych przyrost ludności, wyrażający się cyfrą $\frac{1}{2}$ miliona rocznie. Przywilejem ten jest jednocześnie, i przymusem do rozwoju przemysłu, gdyż ani rolnictwo krajowe, ani emigracja całego tego przyrostu wchłonąć nie może. Utrudnienia imigracyjne stosowane przez większość państw po wojnie wytworzyły nową tendencję zastąpienia emigracji ludności imigracją kapitału. Zbiorowiska rąk roboczych coraz bardziej unieruchamiają się na swoich terytorjach i na terytorja te do tych zbiorowisk przychodzi, poszukując lokaty kapitał obrotowy i inwestycyjny. I w Polsce więc należy liczyć się z tem, że jej rezerwowa armja robotnicza będzie miała coraz mniejsze możliwości emigracji, a natomiast wzrastać będzie import do Polski kapitału i doświadczenia organizacyjnego.

Rozwój przemysłu polskiego w zakreslonych powyżej kierunkach wyraźnie się już uwydatnia. Obok zdawna istniejących i silnie rozwiniętych przemysłów, a z pośród nich w pierwszej linii włókiennictwa, przemysłu metalowego i spożywczego, rozwijają się w Polsce nowe gałęzie przemysłu, które powstały jako naturalny wynik odzyskania niepodległości politycznej. Do tej gałęzi należy wytwórczość lokomotyw, wagonów, samochodów ciężarowych, samolotów, pewnych odmian przemysłu chemicznego i mechanicznego, które rokują dobre nadzieje.

Wykładnikiem rozwoju przemysłu mechanicznego jest stopniowa likwidacja ulg celnych na maszyny zagraniczne, które w pierwszym okresie swego istnienia Polska musiała wprowadzić, będąc pozbawiona środków produkcji i surowców wskutek zniszczeń wojennych i nieopłaconych dotąd rekwizycji. Szereg maszyn i narzędzi produkcji poprzednio przywożonych z zagranicy zaczęto już wyrabiać w kraju, jak np. pewne typy obrabiarek, traktorów, silników, pomp, kompresorów, tokarek, wiertarek, gwinciarek, strugarek, młotów pneumatycznych i sprężynowych, urządzeń do destylacji nafty.

Pod tym kątem przystosowania się do nowych potrzeb państwowych należy rozpatrywać dokonany już rozwój przemysłu przetwórczego i w innych jego gałęziach.

Dominujące miejsce zajmuje tu przemysł włókienniczy, zatrudniający 165 tys. robotników, t. j. 33% ogólnej liczby robotników, zajętych w przemyśle przetwórczym. Po krótkim przesileniu po wojnie z powodu rekwizycji i utraconego rynku rosyjskiego, zmodernizował on swoją produkcję, opanował rynek wewnętrzny i wykazał znaczną zdolność konkurencyjną na rynku światowym. O rozwoju jego świadczy zwiększenie zużycia bawełny, które w okresie 1924-26 wzrosło o 50%.

Drugie miejsce zajmuje przemysł metalowy (16% ogólnej liczby robotników zajętych w przemyśle przetwórczym), w którym przeobrażenie produkcji poszło, jak widzieliśmy najdalej, wskutek powstania całych nowych kategorii dostaw rządowych i komunalnych poprzednio nieistniejących.

Trzecie miejsce zajmuje przemysł spożywczy (10% ogólnej liczby robotników), którego rozwój z jednej strony jest wynikiem wybitnej roli, jaką w strukturze gospodarczej Polski odgrywa rolnictwo, z drugiej zaś strony otoczony jest szczególną opieką własn. w celu rozszerzenia rynku wewnętrznego dla produktów rolnych. Pierwsze miejsce zajmuje tu cukrownictwo, które po odbudowie szeregu zniszczonych w czasie wojny cukrowni nie wyzyskuje wprawdzie jeszcze w całej pełni swoich obecnych zdolności przetwórczych, lecz umożliwiło już doprowadzenie plantacji buraczanych do obszaru przedwojennego. Cukrownictwo odgrywa dużą rolę w bilansie handlowym, eksportując około 40% swojej produkcji cukru, oraz znaczne ilości suszonych wytlóków i melasy.

Z innych gałęzi przemysłu spożywczego gorzelnictwo nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego, ma jednak zapewniony rozwój wskutek coraz to bardziej wzrastającego zużycia spirytusu do celów technicznych. Młynarstwo również nie wyzyskuje całkowicie swoich zdolności wytwórczych, pracując jeszcze dotychczas w przeciwieństwie do czasów przedwojennych wyłącznie dla konsumpcji krajowej.

Z pośród innych gałęzi przemysłu przetwórczego największe przemiany dokonały się po wojnie w przemyśle chemicznym, który stworzył i rozwinął takie działy wytwórczości, jak np. przemysł margarynowy, gumowy, mydlarski, wyrób kwasu solnego, oleiny, spirytusu drzewnego, ultramariny, preparatów arseno-benzolowych itp. Niektóre z produktów chemicznych dają nadwyżki eksportowe, np. kwas siarkowy. Z pośród ogólnej liczby robotników pracujących w przemyśle przetwórczym przemysł chemiczny zatrudnia 7%.

Nie charakteryzując szczegółowo wobec szczyptych ram referatu, innych gałęzi przemysłu przetwórczego, poprzestajemy na stwierdzeniu, że w stosunku do zatrudnionych przez nie ilości robotników szeregują się one w następujący sposób: przemysł mineralny 10,6% ogółu robotników przemysłu przetwórczego, drzewny — 9,1%, budowlany — 6,6%, papierniczy — 2,3%, odzieżowy — 1,9%, poligraficzny — 1,8%, skórzany — 0,9%. Największą potencję eksportową z pośród produktów tych przemysłów wykazują przetwory naftowe, drzewo tarte i meble, cement, bibułka papierosowa, konfekcja.

Rozwijający się przemysł przetwórczy wymagać jednak będzie w dalszym ciągu przywozu z zagranicy urządzeń instalacyjnych, w które własna wytwórczość nie może go zaopatrzyć. Przywóz z zagranicy wszelkiego rodzaju środków produkcji okaże się niezbędnym, i to w wzmożonym tempie, również ze względu na konieczność wykonania wielkich inwestycji w dziedzinie rozbudowy miast, instytucji użyteczności publicznej, elektryfikacji kraju, czemu krajowa wytwórczość nie będzie w stanie w całości podołać.

Rozwój przemysłu przetwórczego, wchłaniając nowe masy ludności i wznosząc dobrobyt powszechny, stworzy również na rynku polskim popyt na zbytkowne lub niewytwarzane jeszcze w kraju wyroby bezpośredniego spożycia. Drugą więc wielką dziedziną przywozu zagranicznego, obok narzędzi produkcji,

będzie dziedziną tych właśnie wykwintniejszych, kosztowniejszych i bardziej nowoczesnych wytworów gotowych, w której przodują państwa stojące na wyższych stopniach rozwoju przemysłowego.

Obecna struktura polskiego przemysłu przetwórczego określa i jego możliwości eksportowe. Należy tu stwierdzić, że wzrost eksportu wytworów przemysłu przetwórczego postępuje w Polsce znacznie wolniej niż wzrost jego produkcji. Jest to objawem naturalnym i zdrowym, gdyż pierwsze lata swego powojennego rozwoju przemysł zużytkował w kierunku zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, i na zaspokojenie tego rynku będzie szła w dalszym ciągu znaczna część przyrostu wytwórczości przemysłowej.

Charakterystyka struktury ekonomicznej Polski daje możliwość omówienia wzajemnych stosunków ekonomicznych obydwu krajów i możliwości wymiany towarów.

Co do rolnictwa w literaturze ekonomicznej niemieckiej spotykamy się z tezą, że rolnictwo polskie i niemieckie są zbliżone do siebie pod względem struktury, wskutek czego nie mogą one wzajemnie się uzupełniać, ponieważ równocześnie przechodzą okresy braków i nadwyżek produkcji. Wbrew tej tezie należy tutaj stwierdzić, że na cały szereg artykułów rolniczych, jak masło, jaja, drób, groch, fasola i drzewo, rynek niemiecki jest chętnym odbiorcą i import tych towarów jest dla Niemiec wprost pożądanym. To samo stosuje się i do jęczmienia, którego produkcja w Niemczech jest niedostateczna, a więc niema ekonomicznego uzasadnienia do utrudniania przez Niemcy jego przywozu z Polski. W nielicznych tylko wypadkach istnieje ta równorzędność koniunktur w produkcji rolnej, w dodatku z tym zastrzeżeniem, że twierdzenie o korespondującym urodzaju pewnych kategorii produktów rolnych jest słuszne tylko w stosunku do województw zachodnich i sąsiednich obszarów Niemiec, zdarzają się jednak i zdarzać się będą często lata, gdy urodzaj w województwach zachodnich jest tylko pożądanym uzupełnieniem nieurodzaju województw centralnych i wschodnich, i wtedy ewentualna nadprodukcja województw zachodnich nie wchodzi w kolizję z nadprodukcją niemiecką, gdyż skonsumowana zostaje na rynku wewnętrznym polskim. Tak Polska jak i Niemcy

posiadają tak odmienne warunki produkcji rolnej, że w stosunku do całości obu krajów nie można nawet w jednym okresie wegetacyjnym mówić ani o nieurodzaju ani o urodzaju. Zresztą w tej dziedzinie przy uzgodnionej współpracy polityki rolniczej obydwu krajów może dojść do więcej racjonalnego podziału pracy, oczywiście pod warunkiem, że dostosowanie się sąsiadów będzie obustronne, a nie będzie polegało na jednostronnych rozszczeniach. W dobie obecnej powtarzają się wszak coraz częściej równorzędnie z państwowymi układami handlowymi, międzynarodowe porozumienia gospodarcze o charakterze prywatnoprawnym, które załatwiają nieraz sprawy przedstawiające dla układających się państw poważne trudności. I w tej dziedzinie więc pewne celowe porozumienie rolnictwa obydwu krajów co do eksploatacji nadwyżek eksportowych, przyczynić się będzie mogło do rozwiązania tego problemu. Jako przykład niech posłuży charakterystyczny fakt, że zaraz pierwsze zetknięcie się na międzynarodowej konferencji w Paryżu przemysłów cukrowniczych dało możliwość delegatom polskim i niemieckim zupełną harmonję zapatrywać, i stworzyło podstawy do wydajnej współpracy w przyszłości.

Tak samo niesłusznem jest twierdzenie o uprawianiu dumpingu nadwyżkami eksportu rolniczego ze strony Polski. Rolnictwo polskie tak ucierpiało przez wojnę i kryzysy powojenne, że nie może myśleć o wywożeniu swych produktów poniżej ceny kosztu, lecz przeciwnie dąży do sprzedaży swego towaru po najkorzystniejszych cenach pozwalających mu wykorzystać swe nadwyżki ponad spożycie wewnętrzne w sposób najracjonalniejszy. Jeżeli jednak Polska posiada dogodniejsze drogi eksportu do ośrodków spożycia niemieckiego niż niektóre prowincje Rzeszy, to stan ten odpowiada jedynie naturalnemu położeniu geograficznemu obu krajów. Chęć usunięcia tych trudności gospodarczych przez traktat handlowy uprawnia Polskę do żądania równoważnego ekwiwalentu.

W dziedzinie przemysłu przetwórczego tak samo jak i w dziedzinie rolnictwa Polska musi stać na stanowisku pełnego jego rozwoju w zakresie dyktowanym przez interes państwowy. Rozwój jednak przemysłu polskiego nie tylko nie zmniejszy lecz wprost przeciwnie wzmoże obroty handlowe obu krajów. Im kraj jest więcej uprzemysłowiony, tem większym jest odbiorcą zagranicznych wytworów przemysłowych, szczególnie urządzeń

i artykułów pomocniczych przy produkcji. W referacie przedstawionym na Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej przez niemiecki związek przemysłu maszynowego ten punkt widzenia został mocno podkreślony i statystycznie udowodniony. W wymianie handlowej z krajem uprzemysławiającym się występuje dalej tendencja zastępowania przywozu wytworów prostszych i pospolitszych wytworami bardziej wartościowymi, na które popyt zjawia się w miarę wzrostu uprzemysłowienia i zamożności; przykładem tego jest fakt największego udziału Anglii w handlu zagranicznym niemieckim.

Dalszą korzyścią kraju bardziej uprzemysłowionego, płynącą z rozwoju przemysłowego jego kontrahenta, są procenty, które ten kontrahent płaci od umieszczonych u niego kapitałów, oraz opłaty za prawo używalności patentów i wynalazków, dokonanych w krajach rozporządzających doskonalszym aparatem naukowo-przemysłowym.

Wreszcie niezmiernie doniosłą korzyścią jest możliwość partycypowania w uprzemysławianiu się kontrahenta w drodze importu do niego kapitałów inwestycyjnych. Może się to jednak dokonać tylko przy utrzymaniu należytej ochrony celnej dla przemysłu przetwórczego, gdyż tylko ona stwarza dostateczną atrakcję dla kapitału zagranicznego, chcącego stworzyć w Polsce nowe warsztaty wytwórcze i zaopatrzyć je w instalacje zagraniczne.

Struktura gospodarcza Polski wykazuje zatem, że może ona jako swoje główne aktywa do traktatu handlowego z Niemcami wnieść surowce pochodzenia rolniczego i leśnego (w granicach, w jakich naprzykład dla drzewa i buraków pozwalają na to potrzeby opartego na nich przemysłu krajowego), następnie pewne produkty przemysłu rolnego, surowe i półprodukty mineralne oraz niektóre produkty przemysłu przetwórczego. Im większa będzie skłonność przyjęcia ich do Niemiec, tem większy może być ekwiwalent w postaci importu niemieckiego do Polski. Polska, jest w tem dogodnym położeniu, że chodzi jej w tej kwestji o dogodniejszy gospodarczo rynek, niż o znalezienie rynku wogóle. Wykazuje to najdobitniej przykład węgla, który mimo zupełnego zamknięcia rynku niemieckiego osiągnął eksport wyższy nawet niż w okresie, kiedy Niemcy zabierały 60% całej nadwyżki eksportowej. Ekwiwalent eksportu polskiego do Niemiec może być znaleziony łatwo. Polska potrzebuje wytwó-

rów starszego i bardziej zróżniczkowanego przemysłu niemieckiego, i potrzebuje ich w najdonioślejszej dla siebie dziedzinie narzędzi produkcji oraz w niektórych kategoriach wyrobów gotowych. Zakres tego importu i wzrost jego zależny jest, jak to zostało udowodnione wyżej, od tempa rozwoju przemysłowego Polski.

Kończąc uwagi o wzajemnym stosunku gospodarczym obydwóch krajów, mamy nadzieję, że poglądy te polskiego przemysłowca i rolnika na stosunki handlowe polsko-niemieckie będzie można rozwinąć w przyszłych naszych wspólnych rozmowach. Stosunki nasze były czasowo przerwane przez wojnę celną. Obojętnem nam może być dzisiaj, dlaczego wojna celna powstała i kto z niej wyniósł większe korzyści lub mniejsze straty. Nauczyła ona nas dużo. Przedewszystkiem tego, że wojna celna nie była w stanie wstrząsnąć fundamentem organizmu gospodarczego żadnego z obu państw. Nauczyliśmy się, że życie gospodarcze jest znacznie silniejszym od wszelkich środków wojny celnej, bo obrót towarowy pomimo zatargu albo płynie dawnymi łożyskami, choć w stopniu słabszym, albo też zdobywa nowe rynki zbytu, względnie nowe źródła zakupu.

Przystępując do układów, żadna ze stron, wedle naszego zrozumienia, nie czyni tego pod naciskiem skutków wojny celnej, lecz bierze pod uwagę jedynie ekonomiczne potrzeby i korzyści obydwu krajów.

Traktat handlowy polsko-niemiecki przywracając normalne stosunki handlowe między obu państwami będzie równocześnie aktem o znaczeniu szerszem, gdyż przez uregulowanie stosunków dwóch najważniejszych państw środkowo-europejskich, przyspiesza on uregulowanie międzynarodowej wymiany i obrotu i ma znaczenie wielkiego aktu międzynarodowego.

Stosunki handlowe obydwu państw winny w przyszłości oprzeć się na zasadach zalecanych przez międzynarodowe konferencje w Genewie i w Rzymie. Pożądane tu jest przedewszystkiem zniesienie z obu stron zakazów przywozu i wywozu, które były głównym środkiem wojny celnej obydwu państw.

Ważną jest w tej dziedzinie właściwa interpretacja zasady wolności przywozu, co ma szczególne znaczenie przy wwozie do Niemiec inwentarza żywego i produktów hodowlanych. W sprawie tej należy stanąć na stanowisku Konferencji Rzymskiej, która dla ochrony kraju importującego przed zarazą była

uznała za dostateczne ograniczenie zakazu przywozu ściśle do prowincji dotkniętych zarazą w kraju eksportującym i wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu zupełnego zakazu przywozu w takich razach.

Drugą zasadniczą podstawą traktatu powinna być klauzula największego uprzywilejowania. Klauzula ta nietylko daje Niemcom możność przywozu, ale także zapewnia im większe korzyści niż innym krajom, które klauzulę tę już od Polski uzyskały, gdyż Niemcy posiadają większą znajomość rynku polskiego, wyroby niemieckie są więcej znane i rozpowszechnione na rynku polskim a wreszcie przemysł niemiecki ma dogodniejsze od innych warunki komunikacyjne.

Trzecią zasadą jest uwarunkowanie specjalnych zniżek przyznawanych stronie niemieckiej, otrzymaniem równorzędnego ekwiwalentu dla strony polskiej.

Stanowisko nasze w stosunku do mającego się zawrzeć traktatu pragniemy zatem ująć w następujące zasady ogólne:

1. obustronne zniesienie wszelkich zakazów przywozu i wywozu i zasadnicze zniesienie systemu kontyngentów przywozowych z ograniczeniem kontroli weterynaryjnej do rozmiarów właściwego jej zakresu,
2. wzajemna klauzula największego uprzywilejowania,
3. równość wzajemnych korzyści i ustępstw.

Konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych polskich i niemieckich nie może z natury rzeczy dotyczyć szczegółów przyszłego traktatu lub ustalać szczegółów taryfy konwencyjnej. Zadanie nasze — to pogłębienie i chęć zrozumienia naszych zapatrywań na życie gospodarcze naszych krajów, a tem samem stworzenie tej atmosfery, która sprzyjać będzie zawarciu traktatu korzystnego dla obu stron.

Treścią naszych rozmów nie jest „traktat handlowy“ ani nawet prowizorium handlowe, lecz celem naszym jest zapoczątkowanie współpracy dwóch narodów dla wzajemnych równoważnych korzyści, dla konsolidacji i gospodarczego podniesienia Europy.

Przemówienie p. Tajnego Radcy Kastla.

Chciałbym w imieniu delegacji niemieckiej dodać jeszcze kilka słów do przemówień pp. Frowein'a i v. Simson'a. P. Frowein powiedział, że pertraktacje nasze są zdarzeniem o wielkim znaczeniu, i że rezultat ich mógłby mieć tem większe znaczenie, im więcej po obu stronach okaże się dobrej chęci by usunąć trudności, które, choć nie należy ich zapoznawać, mogą być jednak pokonane. Panowie w swych przemówieniach byli tego samego zdania, za co Im dziękujemy. Myślę jednak, Wielce Szanowni Panowie, że jeszcze w innej ważnej sprawie powinniśmy się wypowiedzieć z całą szczerością.

Powiniśmy sobie zdać sprawę z tego, że obrady nasze, chociażby z punktu widzenia polityki gospodarczej miały dla obu stron korzystny wynik, i chociażby doprowadziły w szerokim zakresie do pokoju gospodarczego, wtedy tylko miałyby trwały i rzeczywisty skutek, gdyby i we wszystkich innych kwestjach panował duch pojednawczy. Chodzi o to, by nietylko w stosunkach gospodarczych, lecz także w stosunkach politycznych obu państw nie było wypadków, któreby stanęły na przeszkodzie stałym porozumieniom. Istnieją jeszcze po obu stronach szerokie koła niewierzące w polityczne porozumienie; należy je przekonać, ażeby stworzyć możliwie szeroką podstawę dla naszej przyszłej współpracy. Zrozumiałem jest, że pomiędzy dwoma krajami mającymi tak rozciągniętą wspólną granicę, granicę, którą prócz wielu wzajemnych stosunków może przynieść i wiele trudności, nie dadzą się zawsze uniknąć pewne tarcia. Nie chcę bynajmniej zapoznawać, że powstał niejeden problem z zakresu polityki ludnościowej i z innych dziedzin, który nie łatwo da się rozwiązać, względnie też nie jest właściwie oceniany przez wszystkie miarodajne czynniki. Jednakże, Szanowni Panowie, co nam pomoże szukanie środków i dróg, by czywić stosunki gospodarcze, by ułatwić wzajemne osobiste i gospodarcze stosunki, jeżeli

jeszcze nie jest wyjaśnionem, czy pobyt, własność i egzystencja Niemców zamieszkałych w Polsce jest zapewniona; co nam pomoże, jeżeli my się porozumiemy, albo rządy nasze dojdą do zawarcia traktatu długotrwałego i zadowalniającego, jeżeli po obu stronach niema w wszystkich kwestjach chęci, lojalnego przeprowadzenia postanowień traktatowych. Jeżeli dwa narody po latach trudności dążą do porozumienia, to trzeba wszystkim mieszkańcom obu krajów, bez względu na ich narodowość i pochodzenie dać i pozostawić możność współdziałania przy odbudowie, jako lojalnym obywatelom tego państwa, w którym się znajdują. Popieranie tej idei, Szanowni Panowie, jest coprawda trudnem, ale największem zadaniem naszej przyszłej wspólnej pracy.

—o—

Streszczenie obrad:

a) Komisji Rolnej.

Na podstawie wyczerpującego referatu p. b. ministra Plucińskiego omawiała Komisja Rolna przede wszystkim kształtowanie się stosunków w imporcie i eksporcie produktów rolniczych w obydwóch krajach, oraz przesunięcia, które się dokonały w tej dziedzinie z powodu wojny celnej. W związku z tem omawiano możliwości polskiego eksportu produktów rolniczych zagranicę, włącznie Niemiec, oraz niemieckie obawy, dotyczące tegoż eksportu.

Niebezpieczeństwa upatrywano po stronie niemieckiej, przede wszystkim w czasowym nagromadzeniu polskich nadwyżek eksportowych — i to szczególnie właśnie produktów rolnych, oraz w wybitnym spadku cen przez to spowodowanym. Ten wyżej wymieniony spadek cen tembardziej obciążałby rynek niemiecki, ponieważ jak poucza doświadczenie, zbiega się on z równoczesnym odpowiednim napięciem nacisku podaży niemieckiego rolnictwa.

Z polskiej strony odpowiedziano na to, że eksport do Niemiec tylko o tyle będzie miał miejsce, o ile ceny w Niemczech wyżej się ukształtują aniżeli w innych krajach, z którymi rolnictwo polskie stoi w stosunkach wymiennych. Przeto kształtowałby się import głównych produktów rolniczych z Polski do Niemiec w podobny sposób jak z innych krajów.

W dalszym ciągu zwrócono z polskiej strony na to uwagę, że z powodu częściowej parcelacji mogą nadwyżki eksportowe Polski doznać pewnego zwiększenia w dziedzinie produkcji zwierzęcej.

Z niemieckiej strony przedstawiano za pomocą dokładnych tablic poglądowych niebezpieczeństwo przewleczenia epizootji. W związku z tem omawiano sprawę zakazów przywozowych, które w obydwóch krajach jeszcze istnieją, a także sprawę obustronnego poziomu ceł. W toku dyskusji stwierdzono obustronnie, zgodnie z niedawno w Genewie

postanowionym międzynarodowym układem, dotyczącym zniesienia zakazów importu i eksportu, oraz ograniczeń tegoż, że należy każdemu państwu zastrzec prawo wprowadzania z własnej decyzji takich ograniczeń i zakazów, o ile są potrzebne dla ochrony życia oraz zdrowia ludzi, zwierząt i roślin.

Z polskiej strony zwrócono uwagę na podniesienie się popytu na produkty rolne, spowodowane przez wybitną roczną nadwyżkę urodzin.

Ze strony niemieckich kół gospodarczych podano na podstawie materiału czerpanego z ksiąg gospodarczych jako dalszą trudność, która przeciwstawia się możliwości importu polskich produktów ten fakt, jakoby koszty produkcyjne polskiej gospodarki były mniejsze. Te lepsze warunki polskiej produkcji musiałyby tem silniej dotknąć niemieckie rolnictwo, jako że ono obecnie przechodzi ciężki kryzys, a to z powodu uprzedniego ogólnego obciążenia całego niemieckiego przemysłu.

Z polskiej strony odpowiedziano na to, że na podstawie statystyki wydziału ksiązkowego Izby Rolniczej w Poznaniu, w Polsce Zachodniej znajduje się cały szereg przedsiębiorstw rolniczych nie przynoszących dochodów.

Co się tyczy drzewa, to stwierdzono, że Niemcy są w możności odbierać poważną część normalnej polskiej nadwyżki drzewa, przede wszystkim gatunków wartościowych i budowlanego. Ze strony niemieckiej gospodarki leśnej podkreślono przytem, że obecne niemieckie stawki celne nie okazały się jako przeszkoda importu i, że były konieczne.

W końcu obie strony zgodziły się co do tego, że dobre stosunki niemieckiego i polskiego rolnictwa należą do rzeczy możliwych.

Ze strony niemieckiej oświadczone gotowość do ustępstw o tyle, o ile nie rozchodzi się o kwestje życiowe niemieckiego rolnictwa.

Z polskiej strony oświadcza się, że rolnictwo polskie wymaga jako konieczności życiowej licznych oraz wartościowych środków produkcyjnych, które mogłyby być zapłacone tylko nadwyżkami produkcji polskiego rolnictwa.

Obydwie strony doszły do zupełnego przekonania, że tego rodzaju ustna wymiana zdań wybitnie przyczynia się do pogłębienia oraz do wyjaśnienia poruszanych kwestyj.

b) Komisji Przemysłowej.

Komisja Przemysłowa omawiała ogólne kwestje traktatu handlowego, które się odnoszą do produktów przemysłowych, oraz dyskutowała następnie dokładnie nad całym szeregiem kwestyj specjalnych jak: węgiel, żelazo, cynk oraz przemysły przetwórcze. Zdanie powszechne tak niemieckich jak polskich uczestników szło w tym kierunku, że wymiana myśli była pożyteczną i że najbardziej celowem będzie w dalszych fachowych dyskusjach dalej prowadzić tę wymianę zdań.

—o—

Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a.

Pozwólcie mi Panowie, zanim zamknę te rokowania, że jeszcze w krótkich słowach wyrażę mą wielką radość z powodu przebiegu tych rozpraw. Oczywiście nikt nie mógł się spodziewać, że rozmowy, któreśmy tutaj wczoraj rozpoczęli — to też już wczoraj powiedziano — doprowadzą do pozytywnych wyników w tym sensie, żeby zawarto układy — czy to między rolnictwem jednego państwa a rolnictwem drugiego państwa, czy to między jednym a drugim przemysłem — tak jakby niejako tutaj zawarto polsko-niemiecki traktat handlowy. Tego nikt nie mógł się spodziewać. Ale muszę powiedzieć, że moje oczekiwania spełniły się nadspodziewanie. Co się tyczy wyniku, to nietylko dlatego, ponieważ jak to już różni Panowie podkreślili, istnieją widoki, że te rozmowy doprowadzą do dalszych rozmów, t. j. do rozmów specjalnych, ale także cieszę się z tego powodu, że znów wczoraj i dzisiaj to się okazało dobrem, cośmy Niemcy w ostatnich latach już często przeżyli, a mianowicie, że zetknięcie się człowieka z człowiekiem nietylko przy zielonym stoliku, ale także i przy białym stole jednak do tego prowadzi, że się nawiązuje stosunki, stosunki, które rokowania później z pewnością wybitnie ułatwią. Jak długo ziemia istnieć będzie, będą przecież istniały różnice interesów. Tych różnic interesów nie będzie można ze świata wyplenić. Jednakże różnice interesów dają się wyrównać o wiele łatwiej między ludźmi, którzy się znają, między ludźmi, którzy mają sposobność, gdy się poznali wymienić je ustnie w trochę innej formie, niż to jest możliwem, gdy się wzajemnie zupełnie nie znają. To jest właśnie wynik wczorajszych i dzisiejszych rozmów, wynik, którym się cieszę zupełnie specjalnie.

—o—

**Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego Delegacji
Polskiej p. Prezydenta J. Żychlińskiego.**

Wielce Szanowni Panowie!

Zanim się rozejdziemy i zanim opuścimy piękną Waszą stolicę, niech mi wolno będzie Panu, Panie Prezydencie, i wszystkim Panom wypowiedzieć serdeczne podziękowanie za uprzedzającą gościnne przyjęcie, jakie nas tu spotkało. Szczególnie podkreślam naszą radość i nasze zadowolenie z powodu poważnego, rzeczowego oraz — jak to zapewne stwierdzić można — budzącego dużo nadziei — przebiegu obrad. Bodaj wszyscy wynosimy stąd uczucie i przekonanie, że dokonaliśmy dobrego i pożytecznego dzieła, które według mego zdania powinno spotkać się w szerokich kołach społeczeństwa z odpowiednim uznaniem.

Kontynuujmy pracę tę, moi Panowie! W tym też sensie wypowiedziały się rezolucje naszych kom'cji; wysiłki nasze napewno nie pozostaną bez dodatnich rezultatów.

Szczególnie podkreślić chciałbym znakomitą organizację naszej konferencji. Tu należy się przedewszystkiem podziękowanie Administracji Centralnego Związku przemysłu niemieckiego z Panem Prezydentem Froweinem i Panem Tajnym Radcą Kastlem na czele, jakoteż ich szanownym współpracownikom. Dziękuję również panom przewodniczącym komisyj.

Już przy pierwszym porozumieniu z P. Tajnym Radcą Kastlem ustaliliśmy, że będziemy mieli zaszczyt przyjąć Panów w naszej ojczyźnie. Dziś więc mam zaszczyt zaprosić Panów najuprzejmiej na nową konferencję do Warszawy. Nie żegnamy się zatem z Panami, lecz mówimy „Do widzenia“ — w Warszawie.

— o —

**Erste Zusammenkunft
der Vertreter der deutschen-
und der polnischen Wirtschaft**

ERSTE ZUSAMMENKUNFT

DER VERTRETER DER DEUTSCHEN UND DER POLNISCHEN WIRTSCHAFT

IN BERLIN AM 6. UND 7. DEZEMBER 1927.

1. Zeiteinteilung der Zusammenkunft und Tagesordnung der Besprechungen	51
2. Liste der deutschen Delegation	53
3. Liste der polnischen Delegation	59
4. Begrüßungsansprache des Vorsitzenden der deutschen Delegation Herrn Abr. Frowein	63
5. Erwiderung des Vorsitzenden der polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński	66
6. Deutscher Bericht über die wirtschaftliche Lage Deutschlands und die Einstellung zum Handelsvertrag. Berichterstatter: Herr v. Simson	68
7. Polnischer Bericht über die wirtschaftliche Lage Polens und die polnische Einstellung zum Handelsvertrag. Berichterstatter: Herr Dr. T. Drzażdżyński	78
8. Rede des Herrn Geheimrat Kastl	96
9. Zusammenfassung der Besprechungen:	
a) der landwirtschaftlichen Kommission	98
b) der Industrie Kommission	100
10. Schlussrede des Vorsitzenden der deutschen Delegation Herrn Abr. Frowein	101
11. Schlussrede des Vorsitzenden der polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński	102

— o —

Zeiteinteilung.

Dienstag, den 6. Dezember 1927:

10,00 Uhr Beginn der Beratungen im Hotel „Kaiserhof“,

13,30 Uhr Frühstück im Hotel „Kaiserhof“,

16,00 Uhr Kommissionssitzungen im Verwaltungsgelände des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Königin-Augusta Str. 28.

Mittwoch, den 7. Dezember 1927:

11,30 Uhr Fortsetzung der Besprechungen im Hotel „Kaiserhof“,

13,30 Uhr Frühstück im Hotel „Kaiserhof“.

Tagesordnung der Besprechungen

am 6. Dezember 1927.

1. Begrüßungsansprache des Herrn Abr. Frowein,
2. Erwiderung des Herrn Präsidenten J. Żychliński,
3. Bericht über die wirtschaftliche Lage Deutschlands und die deutsche Einstellung zum Handelsvertrag,
Berichterstatter: Herr Staatssekretär a. D. von Simson,
4. Bericht über die wirtschaftliche Lage Polens und die polnische Einstellung zum Handelsvertrag,
Berichterstatter: Herr Ministerialdirektor a. D. Dr. Drzażdżyński,
5. Aussprache.

—o—

Liste der deutschen Delegation.

Abr. Frowein

I. Stellvertretender Vorsitzender des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Mitglied des Reichswirtschaftsrats, Vorsitzender des Vereins deutscher Seidenwebereien.

Dr. Allmers

Geheimer Kommerzienrat, Vorsitzender des Reichsverbandes der Automobilindustrie.

Dr.-Ing. h. c. Bie

Generaldirektor der Kokswerke und Chemischen Fabriken Akt.-Ges.

Dr.-Ing. h. c. E. v. Borsig

Geheimer Kommerzienrat, Mitglied des Reichswirtschaftsrats, Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Vorsitzender der Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände.

Dr.-Ing. h. c. Rudolf Brennecke

Generaldirektor der Vereinigten Oberschlesischen Hüttenwerke Aktiengesellschaft

Dr. Cassel

Mitglied des Vorstandes der Porzellanfabrik Kahla Akt.-Ges., Direktor der Hermsdorf-Schomburg-Isolatoren G. m. b. H.

Dr.-Ing. h. c. Deutsch

Geheimer Kommerzienrat, Vorsitzender des Direktoriums der A. E. G., Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie

Gottfried Dierig

Textilindustrieller, Oberlangenbielau in Schlesien.

Dr. Gerber

Leiter der Handelspolitischen Abteilung des Reichslandbundes.

Dr. h. c. Bernhard Grund

Präsident der Industrie- und Handelskammer Breslau, Generalsach-

verständiger des Handels für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen, Dritter Vorsitzender des deutsch-polnischen Vereins.

Eduard Hamm

Reichsminister a. D., I. Geschäftsführendes Präsidialmitglied des Deutschen Industrie- und Handelstags.

Dr. Jakob Herle

Geschäftsführer des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

Dr. h. c. Hildebrand

Vorsitzender des Bundes Niederschlesischer Industrieller, Präsident der Industrie- und Handelskammer Hirschberg, Vorsitzender des Verbandes Deutscher Leinenindustrieller.

von Hippel

Geheimer Regierungsrat, Generallandschaftsdirektor der Provinz Ostpreussen, Generalsachverständiger der Landwirtschaft für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen.

Hoffmann

Vorsitzender der Industrie- und Handelskammer für die Provinz Oberschlesien Oppeln, Generaldirektor der Vereinigten Schlesischen Portland-Zement-Industrie A. G.

Dr. Horlacher

Direktor der Bayrischen Landesbauern-Kammer, Mitglied des Reichstags.

E. Jacob

Generaldirektor der Oehringer Bergbau-Aktiengesellschaft.

Dr. Kahl

Ministerialrat a. D., Geschäftsführer des Reichsforstwirtschaftsrats.

Ludwik Kastl

Geheimer Regierungsrat, Ministerialrat a. D., Geschäftsführendes Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Mitglied der Mandatskommission des Völkerbundes, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

Dr. Kayser

Generalsekretär der Vereinigung der Deutschen Bauernvereine, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

Otto Keinath

Geschäftsführendes Präsidialmitglied des Reichsverbandes des Deutschen Gross- und Ueberseehandels, Mitglied des Reichstags.

Dr. Graf v. Keyserlingk

Ministerialdirektor a. D., Rittergutsbesitzer, Vorsitzender des landwirtschaftlichen Ausschusses für handelspolitische Fragen.

Hans Kraemer

Mitglied des Reichswirtschaftsrats, Vorsitzender der Fachgruppe Papier des Reichsverbandes, Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

Clemens Lammers

Mitglied des Reichstags, Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Vorsitzender des Enquête-Ausschusses, Mitglied des Aufsichtsrats der I. G. Farbenindustrie Akt.-Ges.

Karl Lange

Direktor des Vereins der Deutschen Maschinenbauanstalten.

Franz v. Mendelssohn

Präsident der Industrie- und Handelskammer Berlin, Vorsitzender des Deutschen Industrie- und Handelstags.

M. Michalski

Kommerzienrat, Vicepräsident der Industrie- und Handelskammer Berlin, Zweiter Vorsitzender des deutsch-polnischen Vereins.

Georg Müller-Oerlinghausen,

Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Vorsitzender der Fachgruppe Textilindustrie des Reichsverbandes, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

Dr. von Opel

Geheimer Kommerzienrat.

Dr. Pietrkowski

Geschäftsführender Vorsitzender des Vereins zur Wahrung der Interessen der chemischen Industrie Deutschlands, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

Ernst Preissner

Oberbergat, Präsident der Direktion der Preussischen Bergwerks- und Hütten A.-G.

Hans v. Raumer

Reichsminister a. D., Mitglied des Reichstags, Geschäftsführendes Vorstandsmitglied des Zentralverbandes der deutschen elektrotechnischen Industrie.

Heinrich Retzmann

Präsidiarmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

Dr.-Ing. Riepert

Baurat, Präsidiarmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Vorsitzender der Fachgruppe Steine und Erden des Reichsverbandes, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

Theodor Schott

Vorstandsmitglied der Metallgesellschaft, Metallbank und Metallurgischen Ges. A. G.

Richard Schweizer

Generaldirektor der Fa. Brüning und Sohn A.-G., Präsidiarmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

Dr. Sempell

Mitglied des Vorstandes der Vereinigten Stahlwerke A.-G.

Dr. Silverberg

Vorsitzender des Aufsichtsrats der Rheinischen Aktiengesellschaft für Braunkohlenbergbau und Brikettfabrikation, Präsidiarmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

Dr. Ernst v. Simson

Staatssekretär a. D., Vorsitzender der Handelspolitischen Kommission des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Mitglied des Aufsichtsrats der I. G. Farbenindustrie A. G.

H. Stähler

Vorsitzender des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins Gleiwitz, Generalsachverständiger der Industrie für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen.

Freiherr v. Stein

Staatssekretär a. D., Wirklicher Geheimrat, Vorsitzender des Reichsforstwirtschaftsrats.

von Sybel

Direktor des Reichslandbundes, Mitglied des Reichswirtschaftsrats.

-----o-----

Mitglieder der Geschäftsführungen:

Dr. Schindler

vom Deutschen Landwirtschaftsrat.

Dr. Ramhorst

Assessor Hartmann

Dr. Spitta

Assessor Freiherr v. Brackel

} vom
Reichsverband
der deutschen
Industrie.

-----o-----

Liste der polnischen Delegation.

Joseph Żychliński

Generallandschaftspräsident, Präsident des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Präsident des Obersten Rates der Polnischen Zuckerindustrie.

Roger Baron Battaglia

Vorstandsmitglied des Vereins der Verarbeitenden Industrie West- und Südpolens, Stellvertretendes Vorstandsmitglied des Vereins der Konfektionsindustrie, Mitglied der Enquête-Kommission beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und des Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen Warschau.

Alfred Biedermann

Vorsitzender des Vereins Polnische Textilindustrieller, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Stephan Boguszewski

Vorstandsmitglied des Polnischen Vereins der Bauernverbände, Aufsichtsratsmitglied der polnischen Staatsagrarbank.

Ing. Aleksander Ciszewski

Generaldirektor der „Zakłady Hohenlohego S. A.“ Hohenlohe-Werke A. G., Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Dr. Thadäus Drzazdzyński

Ministerialdirektor a. D. Geschäftsführendes Vorstandsmitglied des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Direktor des Verbandes der Westpolnischen Zuckerindustrie.

Thadäus Epstein

Präsident der Industrie und Handelskammer in Krakau, Mitglied des Finanzrates, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Ing. Alfred Falter

Generaldirektor des Kohlenkonzernes „Robur“ in Katowice, Aufsichtsratsmitglied der Bank Polski, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Dr. Paul Geisenheimer

Generaldirektor, Bergrat a. D. Vizepräsident und Geschäftsführendes Vorstandsmitglied des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins in Katowice und der Oberschlesischen Kohlenkonvention, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretendes Aufsichtsratsmitglied der Bank Polski, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Georg Gościcki

Minister a. D., Generaldirektor der Zentralorganisation Polnischer Landwirtschaftlicher Vereine.

Thadäus Karszo - Siedlewski

Generaldirektor der Hütten- und Eisenindustrie-Werke „Ostrowica“ A. G., Mitglied des Rates des Polnischen Eisenhüttenindustrie-Verbandes, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Ing. Joseph Kiedroń

Minister a. D. Generaldirektor der Vereinigten Königs- u. Laura-Hütten, Präsident des Syndikats der Polnischen Eisenhütten, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Eduard Natanson

Vorstandsmitglied des Vereins der Zuckerfabriken in Kongresspolen, Papier- und Kohlenindustrieller, Mitglied des Vorstandes des Vereins der Chemischen Industrie der Republik Polen, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Prof. Stanislaus Okolski

Vizepräsident des Vereins Polnischer Metallindustrieller, Präsident des Zollkomité, Stellvertretender Vorsitzender des Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie des Handels und der Finanzen, Warschau.

Antoni Olszewski

Minister a. D. Generaldirektor der Kohlenkonvention des Dąbrowa'er Distrikts, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Leon Pluciński

Minister a. D., Präsident der Grosspolnischen Landwirtschaftlichen Gesellschaft.

Janusz Prinz Radziwiłł

Grossgrundbesitzer, Majoratsherr auf Ołyka.

Seweryn Samulski

Präsident des Fabrikantenvereins in Poznań, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Ing. Marjan Szydłowski

Handelsminister a. D., Delegierter des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins und der Oberschlesischen Kohlenkonvention sowie des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Mitglied des Verwaltungsrates der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Prof. Edmund Trepka

Direktor des Vereins der Chemischen Industrie der Republik Polen, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und des Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Dr. Stanislaus Unger

Vizepräsident des Vereins Polnischen Produzenten und Raffineure von Mineralölen, Mitglied des Rates und des Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Dr. Ing. h. c. Rudolph Wachsmann

Generaldirektor der Rybniker Steinkohlgewerkschaft und der Steinkohlgewerkschaft Charlotte, Vizepräsident des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Stanislaus Wartalski

Direktor des Obersten Rates des Vereins Polnischer Kaufleute, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Wenzeslaus Wiślicki

Vizepräsident des Kaufmännischen Zentralverbandes, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Handels und der Finanzen, Warschau.

Dr. h. c. Gustaw Williger

Generaldirektor der Kattowitzer Aktien-Gesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb, Präsident des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins in Katowice und der Oberschlesischen und Allgemeinen Polnischen Kohlenkonvention, Präsident des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Sekretariat der Polnischen Delegation: **Jan Morawski.**

—o—

Begrüßungsansprache des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn F r o w e i n.

Meine sehr geehrten Herren!

Ich habe die Ehre, im Namen meiner deutschen Freunde Sie, meine sehr verehrten Herren, die Sie aus Polen zu uns gekommen sind, an dieser Stelle zu begrüßen.

Es ist zum ersten Male, dass Vertreter der polnischen und der deutschen Wirtschaft zu einer sachlichen Aussprache zusammentreten. Ein Ereignis, das bedeutungsvoll erscheint und auch von demjenigen mit Hoffnung begrüßt werden kann, der sich der Schwierigkeiten einer solchen sachlichen Aussprache wohl bewusst ist.

Für unsere Beratungen haben wir insofern einen glücklichen Zeitpunkt gefunden, als, wie Sie wissen, die Verhandlungen von Regierung zu Regierung wieder aufgenommen sind. Wie es scheint, eröffnen sich in den amtlichen Verhandlungen, wenigstens in den grundsätzlichen Fragen, Aussichten einer Annäherung. Unsere unabhängig von diesen Verhandlungen dienenden Beratungen können nicht die Aufgabe haben, den Entscheidungen der beiden Regierungen vorzugreifen. Wir wollen uns damit bescheiden, die amtlichen Verhandlungen zu fördern, indem wir die Auffassungen der Wirtschaft beider Länder feststellen und, soweit es möglich ist, einen Ausgleich vorbereiten. Unsererseits werden wir nach dem Abschluss der Beratungen unserer Regierung das Ergebnis zur Kenntnis bringen. Wir würden uns beglückwünschen, wenn die Regierungen in diesem Ergebnis eine Förderung ihrer eigenen Verhandlungen erblicken könnten.

Es hat in den letzten Jahren eine grössere Anzahl von internationalen Konferenzen stattgefunden, an denen sich Vertreter der Wirtschaft verschiedener Länder beteiligten. Nicht immer hat das Ergebnis dieser Konferenzen die Erwartungen

erfüllt, die an sie gestellt worden waren und in manchen Fällen ist der äussere Aufwand sehr viel grösser gewesen als das positive Ergebnis. Wenn wir die Gründe hierfür suchen, so finden wir — und ich glaube, dass Ihre Erfahrungen mit den unsrigen darin übereinstimmen, — dass die Vertreter der Wirtschaft allzu sehr ihre Aufgabe als eine diplomatische und zu wenig als eine praktische aufgefasst haben. Auch wir, meine sehr verehrten Herren, könnten uns ja die Aufgabe, die wir uns gestellt haben, sehr leicht machen, wenn wir uns darauf beschränken würden, freundliche Worte miteinander auszutauschen und über die nun einmal bestehenden Schwierigkeiten möglichst vorsichtig hinwegzugleiten. Ich schlage Ihnen vor, unsere heutige Begegnung ernster aufzufassen und bin sicher, dass auch auf Ihrer Seite der Wille besteht, durch nüchterne und freimütige Aussprache gerade die Schwierigkeiten, die in wichtigen Punkten nun einmal bestehen, aufzudecken und abzugrenzen. Nur wenn wir die Probleme, die auf beiden Seiten bestehen, klar erkannt und richtig bewertet haben, kann es uns gelingen, Auswege zu finden, die uns Beiden eine Lösung in Aussicht stellen. Das setzt aber voraus, dass wir einander rückhaltlose Offenheit entgegenbringen.

Ich bin sicher, dass Sie in diesem Geiste zu uns gekommen sind und mit uns an die Arbeit gehen wollen.

Unsere Zusammenkunft stellt uns vor die Aufgabe zu prüfen, welche Möglichkeiten auf wirtschaftlichem Gebiete für einen Ausgleich der Interessen der beiden Länder gegeben sind. Es ist also ein wirtschaftliches Ziel, das uns vorschwebt und das wir als Männer der Wirtschaft suchen wollen. Wir sind aber nicht nur Männer der Wirtschaft, sondern Sie, meine sehr verehrten Herren, wie wir sind — und nicht zuletzt — Bürger unseres Landes. In einem Augenblick, in dem wir uns zu wirtschaftlicher Verständigungsarbeit an einen gemeinsamen Tisch setzen, sind wir uns daher auch bewusst, dass praktische Arbeit zwischen zwei Völkern mit Aussicht auf Erfolg nur geleistet werden kann, wenn in beiden Ländern auch das in Rechnung gestellt wird, was man gemeinhin politische Inponderabilien nennt.

Erlauben Sie mir zum Abschluss dieser Begrüssungsworte Ihnen vor allem unseren Dank dafür auszusprechen, dass Sie sich zu diesem Besuche entschlossen und die Mühen einer Reise

zu uns nicht gescheut haben. Seien Sie in jedem Augenblick unserer Beratungen versichert, dass wir deutschen Teilnehmer von dieser ersten Begegnung eine hoffnungsvolle Entwicklung erwarten.

Mit diesen Gefühlen der Freude über Ihren Besuch und der Hoffnung auf eine glückliche Zusammenarbeit heisse ich Sie, meine sehr verehrten Herren, willkommen!

—o—

Erwiderung des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński.

Hochverehrter Herr Präsident!
Meine sehr geehrten Herren!

Ich habe die Ehre zunächst meiner und meiner Kollegen Freude darüber Ausdruck zu geben, dass uns die Gelegenheit geboten wurde Ihnen unseren Besuch abzustatten, wodurch die erste Fühlungnahme deutscher und polnischer Wirtschaftsvertreter herbeigeführt wurde.

Sodann möchte ich Ihnen, hochverehrter Herr Präsident, meinen ganz besonderen Dank dafür aussprechen, dass Sie die Konferenz mit so überaus freundlichen und dabei ernsten und inhaltsreichen Worten eingeleitet haben.

Unsere Zusammenkunft wurde schon zu einer Zeit in Aussicht genommen, wo man über den Zeitpunkt der Verhandlungen von Regierung zu Regierung noch ganz im Ungewissen war und trotzdem bestand gerade die Absicht, durch eine Fühlungnahme der Wirtschaftskreise die Annäherung unserer Staaten zu erleichtern. Es ist daher gewiss sehr erfreulich, wenn wir heute feststellen, dass die Regierungsverhandlungen schon aufgenommen sind, und wir können vielleicht nicht mit Unrecht und ohne Anmassung behaupten, dass wir in einem gewissen Masse auch dazu beigetragen haben. Andererseits ist es durchaus zutreffend, wenn Sie, hochverehrter Herr Präsident, betonten, dass wir durch unsere Gespräche den amtlichen Verhandlungen nicht vorgreifen dürfen; ich glaube jedoch, dass wir ohnehin genügenden Stoff für einen weittragenden Gedankenaustausch über grundlegende und aktuelle Wirtschaftsprobleme während der gegenwärtigen Tagung haben werden.

Auch wir sind uns der Schwierigkeiten, auf die Sie, hochverehrter Herr Präsident, hingewiesen haben, durchaus bewusst. Ich glaube sogar behaupten zu dürfen, dass ohne dieselben das Bedürfnis nach einer gegenseitigen Aussprache nicht

so stark empfunden worden wäre. Und unsererseits darf ich Hoffnungen an eine offene und rückhaltlose Aussprache betonen, dass wir gerade in diesem Bewusstsein die grössten knüpfen. Es ist unser ernster und aufrichtiger Wunsch den Standpunkt Ihrer Wirtschaftskreise kennen und verstehen zu lernen, und wir bitten den polnischen Wirtschaftsinteressen ein gleiches Verständnis entgegen bringen zu wollen. Die unmittelbare Aussprache zwischen den Produzentenkreisen soll klärend wirken; es werden sicher auch manche Missverständnisse aus dem Wege geräumt werden, die bisher unüberbrückbare Hindernisse zu sein schienen. Dies ist meiner Freunde und meine Ansicht über unsere Zusammenkunft.

Grosse Wirtschaftsprobleme gewinnen in der Politik der modernen Staaten immer grössere Bedeutung. Wir können deshalb hoffen, dass die Regelung unserer Wirtschaftsbeziehungen auch auf die allgemeinen Beziehungen unserer Staaten einen günstigen und wohltuenden Einfluss ausüben wird.

Mit den Gefühlen einer ganz besonderen Genugtuung über die heutige Versammlung erlaube ich mir der nun beginnenden Aussprache den besten Erfolg zu wünschen.

— o —

Deutscher Bericht über die wirtschaftliche Lage Deutschlands und die Einstellung zum Handelsvertrag.

Berichterstatter Herr v. Simson.

Die wirtschaftliche Lage des heutigen Deutschlands und die Erfordernisse, die sich daraus für die deutsche Wirtschaftspolitik und im besonderen auch für die deutsche Handelspolitik ergeben, lässt sich in knappen Zügen, wie mir scheint, am besten darstellen, wenn man die wirtschaftliche Lage Deutschlands vor dem Kriege, die Ihnen wohl allen wenigstens ungefähr bekannt ist, mit dem heutigen Deutschland vergleicht. Das Deutschland der Vorkriegszeit hatte eine in vollem Aufstiege befindliche Wirtschaft. Der Aussenhandel Deutschlands im Jahre 1913 war nahe daran, den englischen Aussenhandel, der an der Spitze aller Länder stand, zu überflügeln. Deutschland besass im Ausland umfangreiche Kapitalanlagen, die ihm jährlich Hunderte von Millionen an Zinsen und Gewinn einbrachten und ihm die Möglichkeit gaben, das Passivum seiner Handelsbilanz auszugleichen. Die Landwirtschaft hatte sich in den letzten 20 Jahren vor dem Kriege durch immer intensivere Ausnutzung des Bodens zu einem blühenden Wirtschaftszweig entwickelt und war auf manchen wichtigen Gebieten in der Lage, mit ihren Erzeugnissen auf dem Weltmarkt aufzutreten. Die deutsche Landwirtschaft hatte es verstanden im Gegensatz zu der Entwicklung Englands, trotz zunehmender Industrialisierung ein beinahe gleich wichtiger Faktor des deutschen Wirtschaftslebens zu bleiben wie die erstarkende deutsche Industrie.

Der Krieg und die Inflation haben sowohl die Industrie wie die Landwirtschaft in Deutschland ausserordentlich stark geschwächt. Für den ausländischen Betrachter sind diese Verluste der Industrie allerdings zunächst schwer erkennbar gewesen. Denn während des Krieges trat äusserlich nicht eine Abnahme, sondern eine Zunahme der industriellen Produktion

ein. Diese Entwicklung setzte sich in der Inflation fort und die letzte deutsche Berufszählung im Jahre 1925 hatte demzufolge das Ergebnis, dass die Industrie einen relativ erheblich grösseren Teil der Bevölkerung in Nahrung setzte als vor dem Kriege, während auf der anderen Seite die deutsche Landwirtschaft eine auch in Zahlen erkennbare Einbusse erlitten hatte. Trotz dieser scheinbar günstigen Entwicklung hatte auch die Industrie schwere Verluste in dieser Zeit erhalten. Am sinnfälligsten tritt die Schädigung der Industrie in den heute vielfach erörterten Auslandskrediten in die Erscheinung. Die Aufnahme von Auslandskrediten ist die Folge der Verluste an Betriebskapitalien, die die Industrie in den vergangenen Jahren erlitten hat. Die deutsche Landwirtschaft hat ihre Vorkriegsproduktion auf vielen Gebieten noch nicht wieder erreicht. Ihre Rentabilität ist ausserordentlich gesunken. In der Industrie kommt die gleiche Erscheinung in den Ihnen sicherlich bekannten ungewöhnlich niedrigen Dividenden der industriellen Aktiengesellschaften zum Ausdruck, während in der Landwirtschaft namentlich der Steuerfiskus die Folge mangelnder Rentabilität zu spüren hat.

Bei der Wiederaufnahme einer aktiven deutschen Handelspolitik im Jahre 1925 hätte man aus der gegenwärtigen wirtschaftlichen Lage Deutschlands theoretisch zwei verschiedenartige Folgerungen ziehen können. Man hätte entweder aus der zunehmenden Industrialisierung Deutschlands die Konsequenz ziehen können, eine ausgesprochene industrielle Handelspolitik zu betreiben, mit anderen Worten eine Handelspolitik, die im wesentlichen auf eine Förderung des Exports hinausläuft. Eine derartige Einstellung, die wohl in den Jahren 1924 und 1925 auch in manchen industriellen Kreisen Deutschlands bestanden haben mag, erwies sich aber in der Folge sehr schnell als undurchführbar. Deutschland hatte bis zum Jahre 1925 von allgemein unwesentlichen Ausnahmen abgesehen, denselben Zolltarif beibehalten, der sich aus den Handelsverträgen der Vorkriegszeit ergeben hatte, wobei jedoch betont werden muss, dass die deutschen Agrarzölle der Vorkriegszeit noch immer suspendiert waren. Das Ausland dagegen, auf deren Absatzmärkte die deutsche Industrie angewiesen war, hatte während des Krieges in grossem Umfange neue Industrien entwickelt und vielfach gerade auf

solchen Gebieten, in denen Deutschland vor dem Kriege eine gewisse Sonderstellung eingenommen hatte. Die Industrie, der ich selbst nahestehe, die chemische Industrie, ist hierfür das deutlichste Beispiel. Zum Schutz dieser neuen Industrien hatte das Ausland hohe Zollmauern an seinen Grenzen errichtet. Allen anderen Ländern voran gingen in dieser Entwicklung insbesondere — womit ich Ihnen nichts Neues sagen werde — die infolge des Krieges neu entstandenen Staaten. Eine Aufstellung, die das Oesterreichische Nationalkomitee der Internationalen Wirtschaftskonferenz überreicht hat, die Ihnen sicherlich bekannt ist, und auch Arbeiten, die das Völkerbundssekretariat über das Zollniveau der einzelnen Staaten durchgeführt hat, ergeben übereinstimmend, dass, abgesehen von den Vereinigten Staaten von Amerika, die in dieser Beziehung eine Sonderstellung einnehmen, die osteuropäischen Staaten und Spanien das höchste Zollniveau unter allen Ländern besitzen. Wenn auch derartige Berechnungen gewisse Fehlerquellen enthalten müssen, so zeigen sie doch mit annähernder Richtigkeit das Gesamtbild der Entwicklung. Für Deutschland ergab sich hieraus, dass eine ausschliesslich auf die Förderung des Exports eingestellte Handelspolitik an der Schutz-zollpolitik des Auslandes gescheitert wäre. Eine andere Erwägung führte zum gleichen Ergebnis. Deutschland hat in Europa mit England zusammen das höchste Lohnniveau. Infolge der Zusammensetzung unserer parlamentarischen Körperschaften erfreuen wir uns in Deutschland auch einer besonders aktiven Sozialpolitik, die gleichfalls zu einer Erhöhung unserer Produktionskosten geführt hat. In derselben Richtung wirkte die in vieler Beziehung zwangsläufige Steuerpolitik des Deutschen Reiches. Das ausserordentlich hohe Niveau unserer Produktionskosten, das durch die im Ausland vielfach überschätzten Erfolge der Rationalisierung unserer Wirtschaft nicht annähernd ausgeglichen werden kann, erschwert den deutschen Export. Und auch aus diesem Grunde war für Deutschland eine ausschliesslich auf den Export eingestellte Handelspolitik unmöglich.

Der umgekehrte Weg, der einseitige Schutz der nationalen Arbeit, war selbstverständlich ebenso wenig gangbar. Die deutsche Industrie muss jährlich erhebliche Mengen an ausländischen Rohstoffen beziehen, und die deutsche Landwirtschaft

ist zurzeit noch nicht in der Lage, die Inlandsversorgung Deutschlands auf allen Gebieten sicherzustellen. Die Reparationslasten Deutschlands erzwingen eine Kapitalausfuhr, die letzten Endes eine Wahre Ausfuhr im gleichen Umfange zur Folge haben muss.

In diesem Widerstreit der Gesichtspunkte und der allgemeinen wirtschaftlichen Interessen ergab sich für die deutsche Handelspolitik die Notwendigkeit eines Ausgleichs. Eine Förderung des Exports durch den Abschluss von Handelsverträgen war geboten. Eine pflegliche Behandlung der inländischen Produktionskraft war gleichfalls erforderlich. Das Ergebnis sehen Sie in den Handelsverträgen, die Deutschland seit 1925 abgeschlossen hat. Es ist uns gelungen mit allen unseren Aussenhandel interessierenden Ländern in geregelte handelspolitische Beziehungen zu kommen, mit alleiniger Ausnahme der überseeischen englischen Dominien, mit denen aber auch Handelsvertragsverhandlungen teils im Gange sind, teils unmittelbar bevorstehen und mit Ausnahme Ihres Landes.

Die Bedeutung eines Handelsvertrages mit Polen ergibt sich für uns ohne weiteres aus dem nachbarschaftlichen Verhältnis zwischen Polen und Deutschland. Länder, die eine so lange gemeinsame Grenze besitzen und die aus früherer Zeit noch so vielfache geschäftliche Beziehungen miteinander unterhalten, können auf die Dauer nicht ohne geregelte handelspolitische Beziehungen miteinander verkehren, wenn nicht beide Teile darunter leiden sollen. Allerdings muss ich auf die Ihnen sicherlich bekannten Zahlen hinweisen, dass die deutsche Ausfuhr nach Polen im Jahre 1924 nur 6% der deutschen Gesamtausfuhr, im Jahre 1925, das allerdings zur Hälfte schon unter der Einwirkung des Zollkrieges stand, nur 4,6 % der deutschen Gesamtausfuhr ausmachte. Ich bin sicher, dass die deutsche Ausfuhr nach Polen bei Abschluss eines für beide Länder günstigen Handelsvertrages eine erhebliche Steigerung erfahren könnte. Unser Interesse an diesem Handelsvertrage ist, wie wir gern bekennen wollen, gross. Immerhin ist es auch begrenzt. Die deutsche Wirtschaft hat die Ereignisse, die vor nun bereits mehr als 2½ Jahren zu der handelspolitischen Spannung zwischen beiden Staaten geführt haben, lebhaft bedauert. Dieses Bedauern wurde verschärft durch die Ueberzeugung, dass die Forderung der deutschen Wirtschaft an einen Handels-

vertrag mit Polen durchaus im Rahmen dessen gelegen haben und noch heute liegen, was in Handelsverträgen mit anderen Ländern in der Zwischenzeit erreicht werden konnte. Nach unserer Auffassung muss daher auch heute noch bei beiderseitigem guten Willen eine Einigung erzielbar sein.

Wenn ich nunmehr auf einige wichtige Einzelfragen des Handelsvertrages eingehen darf, so möchte ich folgende hervorheben: Ganz allgemein vertritt die deutsche Wirtschaft geschlossen die Auffassung, dass für die Herstellung gesunder und normaler Wirtschaftsbeziehungen zwischen den einzelnen Staaten nur solche Handelsverträge von Wert sind, die die handelspolitischen Beziehungen auf längere Dauer hin stabilisieren. Wir haben deshalb stets die Forderung in den Vordergrund gestellt und müssen hieran festhalten, dass das Ziel der Verhandlungen zwischen der polnischen und der deutschen Regierung nur ein langfristiger umfassender Handelsvertrag sein darf. Zwischenregelungen durch kurzfristige Provisorien sind für die deutsche Wirtschaft nahezu wertlos. Die Natur der deutschen Ausfuhr, die in wichtigen Branchen den Abschluss langfristiger Lieferungsverträge voraussetzt, verlangt sichere Verhältnisse für Zeiträume, die die Möglichkeit der Disposition nicht für einige Wochen oder Monate, sondern auf mindestens 1 Jahr ermöglichen. In dieser Beziehung gehen übrigens, wie mir scheint, die Interessen Polens mit unseren Interessen Hand in Hand.

Entscheidende Bedeutung müssen wir einer befriedigenden Regelung der Niederlassungsfrage beimessen. Die Schwierigkeiten, die gerade dieser Punkt in den bisherigen amtlichen Verhandlungen bereitet hat, sind uns nur schwer erklärlich. Wir haben uns bisweilen des Eindrucks nicht erwehren können, als ob man auf polnischer Seite eine Art von Masseninvasion Deutscher befürchte. Davon kann nicht im entferntesten die Rede sein. Für die deutsche Wirtschaft handelt es sich ausschliesslich darum, denjenigen Personenkreisen die Niederlassungsmöglichkeit in Polen sicherzustellen, die zu wirtschaftlichen Zwecken als selbständige Kaufleute oder als Handelsreisende und Vertreter oder als Facharbeiter für die deutsche Wirtschaft in Polen tätig sein müssen. Das, worauf es uns ankommt, lässt sich an einem Beispiel der Praxis am leichtesten veranschaulichen: Wenn eine Automobilfirma

eine Filiale im Auslande errichtet, so muss sie zur Leitung der Filiale einen ihrer Herren entsenden. Sie braucht ferner einige Angestellte, die besonderes Vertrauen geniessen, und sie braucht weiter eine Reihe von Facharbeitern, die in die technischen Spezialaufgaben des einzelnen Unternehmens eingearbeitet sind. Immer handelt es sich in diesen Fällen nur um verhältnissmässig wenige Personen, insbesondere nur um wenige Facharbeiter, da jeder Unternehmer schon aus finanziellen Gründen nicht ohne Not einen grossen Personalstab ins Ausland schickt. Ohne die sichere Möglichkeit aber, soweit es nötig ist, Angestellte und Facharbeiter ins Ausland zu senden, kann die Industrie einen Exportmarkt nicht bearbeiten. Deshalb müssen wir eine befriedigende Regelung der Niederlassungsfrage, insbesondere die Sicherstellung der Niederlassung von Facharbeitern als Grundvoraussetzung eines Handelsvertrages ansehen. Dass man darüber hinaus versuchen muss, die persönliche Freizügigkeit von den mannigfachen Behinderungen, die noch bestehen, zu befreien, insbesondere auf passrechtlichem Gebiete, scheint mir eine Selbstverständlichkeit.

Auf dem Gebiete der Freizügigkeit der Ware stellt das schwerste Hindernis das noch immer in Polen bestehende umfassende Reglementierungssystem in der Form der Einfuhrverbote dar. So wie die Dinge heute liegen, sind, abgesehen von Maschinen, Erzeugnissen der Elektrotechnik und Chemikalien, eigentlich alle übrigen Waren in Polen einfuhrverboten. Da der Grund für dieses Verbotssystem, die Sorge um die Währung, nunmehr weggefallen ist, nehme ich an, dass man auf Ihrer Seite die Konsequenz ziehen, d. h. das Einfuhrverbotssystem autonom abbauen wird, so wie dies auch Deutschland nach der Stabilisierung seiner Währung getan hat.

Die Beseitigung des Einfuhrverbotssystems ist eine Voraussetzung für einen Handelsvertrag, wenn dieser seiner eigentlichen Aufgabe einer Förderung des Güteraustausches gerecht werden soll. Wir haben uns dann weiterhin die Frage vorzulegen, ob es genügt, einen reinen Meistbegünstigungsvertrag abzuschliessen oder ob ein Ausbau des Meistbegünstigungsvertrages durch Tarifabreden nötig ist. Grundsätzlich vertritt Deutschland die Auffassung, dass es erwünscht sein muss, in möglichst weitem Umfange durch die

Ergänzung von Meistbegünstigungsverträgen durch tarifarische Zollbindungen und Zollermässigungen einen Abbau der Zollmauern in Europa zu erreichen. Das dieser Abbau der Zölle ein gegenseitiger sein muss, versteht sich von selbst. Wenn wir gerade im Falle des Handelsvertrages mit Polen besonderes Gewicht auf tarifarische Abreden legen, so geschieht dies aus folgenden Erwägungen heraus. Das Niveau der polnischen Zölle ist — ich glaube, dies als eine unbestrittene Tatsache anführen zu dürfen — bei sehr vielen Waren aussergewöhnlich hoch. Die Herabsetzung dieser überhöhten Zölle auf ein solches Mass, dass überhaupt eine Exportmöglichkeit gegeben ist, erscheint uns deshalb unumgänglich. Daneben wird in vielen Fällen, wo die Zölle noch tragbar erscheinen, die Bindung der bestehenden Zollsätze festgelegt werden müssen. Ein Handelsvertrag hat nur dann Wert, wenn er das Zollniveau der vertragsschliessenden Staaten für längere Zeit so festlegt, dass der Exporteur weiss, mit welchen Zöllen er im praktischen Geschäft zu rechnen hat. Mit Staaten, die eine sehr gemässigte Zollpolitik traditionell führen, wie z. B. Holland oder die skandinavischen Staaten, konnte Deutschland Meistbegünstigungsverträge ohne Bedenken abschliessen. Die polnische Handelspolitik dagegen hat in den letzten Jahren vielleicht zwangsläufig infolge der Verhältnisse noch nicht den stabilen Charakter angenommen, den nunmehr die Währung erreicht hat. Die Schwierigkeiten, die in der Frage des Zollabbaues liegen, dürfen auch nicht überschätzt werden. Auf zahlreichen Gebieten wird die deutsche Ware als Produktionsmittel in Polen dienen können. Auf anderen Gebieten besteht in Polen eine vom Standpunkt einer vernünftigen internationalen Arbeitsteilung gerechtfertigte eigene Industrie noch nicht und in solchen Fällen würden überhöhte Zölle nur eine überflüssige Verteuerung der Ware bedeuten. Das Feld der umstrittenen Zölle lässt sich also umgrenzen und auf diesem Teilgebiete der grössten Schwierigkeiten müssen durch Abwägung der beiderseitigen Interessen Einigungsmöglichkeiten gesucht und gefunden werden.

Ganz allgemein möchte ich zu der deutschen Wunschliste noch folgendes bemerken: bei allen Handelsverträgen der letzten Jahre haben wir von der Gegenseite den Einwand erfahren müssen, dass die deutsche Wunschliste zu umfangreich sei. In der Tat war in allen Verhandlungen Deutschland mit einer er-

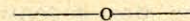
heblich grösseren Zahl von Wünschen aufgetreten als der andere Vertragspartner. Dieser Umstand ist der Ausdruck der Vielgestaltigkeit der deutschen Ausfuhr. Sie enthält eine Fülle namentlich von Fertigfabrikaten, die im einzelnen nur in geringen Mengen ausgeführt werden, für uns aber als Ganzes eine grosse Bedeutung haben. Ein Vergleich der Wunschlisten der beiden Staaten nach ihrem äusseren Bilde scheint mir daher ganz unmöglich zu sein. In diesem Zusammenhang möchte ich noch bemerken, das mir in manchen Kreisen der polnischen verarbeitenden Industrie eine übertriebene Befürchtung über die Exportfähigkeit Deutschlands zu bestehen scheint. Unsere Produktionskosten liegen so ausserordentlich hoch über den Produktionskosten Ihrer Industrie, das wir schon um diese Differenz auf dem polnischen Markt benachteiligt sind. Ich würde es begrüssen, wenn die polnischen Herren sich im Verlaufe unserer Beratung an einzelnen Beispielen über unsere Produktionskosten genau unterrichten könnten, da ich sicher bin, dass dies die in Ihrer Industrie vielfach vorhandenen Befürchtungen einer Invasion deutscher Ware zerstreuen wird.

Ein Handelsvertrag muss, wenn er beide Teile befriedigen soll, ein loyales zweiseitiges Geschäft sein. Und daher lassen Sie mich noch einige Worte über unsere Einstellung zu Ihren Forderungen sagen. Zunächst sind wir der Auffassung, dass die deutsche Meistbegünstigung für Polen schon einen ausserordentlichen hohen Wert besitzt. Unser Zollniveau, und es ist für fast alle Sie interessierenden Waren schon in Handelsverträgen mit anderen Ländern ermässigt und für Jahre festgelegt. Was darüber hinaus Ihre wichtigsten Forderungen insbesondere auf agrarischem Gebiete anlangt, so bin ich mir über die ausserordentlichen Schwierigkeiten einer Erfüllung Ihrer Forderungen in dem Ausmasse klar, wie er Ihrer Regierung wohl wenigstens zu Beginn der Verhandlungen vorgeschwebt haben mag. Die in erster Linie hier in Frage kommende ostdeutsche Landwirtschaft befindet sich in einer Umstellung, deren Notwendigkeit sich auch aus den Gebietsveränderungen unseres Staates ergeben hat. Die ostdeutsche Landwirtschaft ist gezwungen, den Absatz von Kartoffeln, die neben dem Roggen ihr wichtigstes Produkt ist, in irgendeiner Form sicherzustellen. Da die Verwertung von Kartoffeln zur menschlichen Ernährung nicht wesentlich steigerungsfähig ist, und da die industrielle Ausnutzung

der Kartoffel einen verhältnismässig nur geringfügigen Bruchteil der Gesamtproduktion ausmacht, bleibt als einzige Möglichkeit die Verfütterung der Kartoffeln in der Schweinemast. Die Schweinewirtschaft ist daher für die ostdeutsche Landwirtschaft eine Lebensfrage. Der einzige grosse Markt, auf den Ostdeutschland seinen Ueberfluss an Schweinen absetzen kann, ist Berlin. Die Reichshauptstadt ist aber auch für die polnische Landwirtschaft der nächstgelegene Anziehungspunkt für die Schweineausfuhr. Hier ergibt sich ein ausserordentlich bedauerlicher Widerstreit der Interessen. Als Industrielle haben wir uns oft die Frage vorgelegt, ob es nicht möglich sei, den Schweineüberfluss Westpolens und der ostdeutschen Landwirtschaft geographisch so zu verteilen, dass eine Kollision nach Möglichkeit ausgeschlossen oder doch vermindert wird. Auf industriellem Gebiet haben wir in dieser Beziehung ein Vorbild in dem Uebereinkommen, das zwischen der elsass-lothringischen und der deutschen Eisenindustrie abgeschlossen worden ist und offenbar zu beiderseitiger Zufriedenheit funktioniert. Ich bin nicht sachverständig genug, um die Frage beantworten zu können, ob eine ähnliche Organisation auch auf landwirtschaftlichem Gebiete möglich ist. Wenn das nicht der Fall sein sollte, so müssen wir immerhin deutscherseits die bedauerliche Kollision der Interessen der westpolnischen und der ostdeutschen Landwirtschaft bei den Handelsvertragsverhandlungen in Rechnung stellen. So wenig es vermeidbar ist, dass die deutsche Landwirtschaft gleichwohl in dieser Frage Opfer bringen muss, so sehr muss ich auch vom Standpunkt der Industrie betonen, dass in dieser Existenzfrage der ostdeutschen Landwirtschaft unser Entgegenkommen eine Grenze haben muss. Ich nehme aber an, dass über diese Frage im weiteren Verlauf der Beratungen noch von sachverständiger Seite gesprochen wird und würde es begrüessen, wenn es gelänge, wenigstens eine Annäherung der beiderseitigen Gesichtspunkte herbeizuführen.

Die Entscheidung in allen diesen Fragen fällt letzten Endes nicht durch Vertretungen der Wirtschaft, sondern durch die beiderseitigen Regierungen. Unsere Beratungen können auch nicht die Aufgabe haben, den Entscheidungen der Regierungen vorzugreifen, sondern dienen lediglich dazu, vorbereitende Arbeiten zu leisten und den Regierungen Unterlagen für ihre Ent-

scheidungen zu übermitteln. Dass Sie, meine geehrten Herren, zu uns gekommen sind, um mit uns eine gewiss nicht dankbare Vorarbeit für die Verhandlungen der Regierungen zu leisten, darf ich wohl als ein Zeichen dafür ansehen, dass Sie mit uns bereit sind, in einem Geist der Zusammenarbeit und des Ausgleichs nach Mitteln und Wegen zu suchen, die uns im Interesse beider Länder einer Lösung der vor uns stehenden schwierigen Fragen näherbringen.



Polnischer Bericht über die wirtschaftliche Lage Polens und die polnische Einstellung zum Handelsvertrag.

Berichterstatter Herr Direktor Dr. Tadeusz Drzażdzyński.

Für die Schilderung der gegenwärtigen Wirtschaftslage Polens und die Charakteristik seiner Wirtschaftsstruktur ist die Feststellung einiger grundlegender Tatsachen unerlässlich, die der Gestaltung und dem Niveau des Wirtschaftslebens unseres Landes das spezifische Gepräge gegeben haben.

Nahezu das ganze Gebiet Polens war Kriegsterrain, Schauplatz grosser Kämpfe und häufiger Verschiebungen von Millionenarmeen. Ueber eine Million landwirtschaftlicher Bevölkerung östlich Warschaws wurde seinerzeit durch die russische Heeresleitung mit Hab und Gut nach dem Innern Russlands evakuiert und kehrte erst nach dem Kriege, also nach Jahren, im Bestand gelichtet, ohne Vermögen und Mittel zum Wiederaufbau der Wirtschaft zurück. Ein bedeutender Teil von Fabrikseinrichtungen wurde gleichfalls geräumt, viele Fabriken zerstört, der Rest verlor im Wege von Requisitionen die Mehrzahl seiner Einrichtungen, Maschinen und Rohstoffe. Ein bedeutender Teil der Arbeiterbevölkerung und des Mittelstandes musste nach dem Kriege den Erlös seiner Arbeit vornehmlich der Wiederherstellung der Arbeitsstätten und der Unterkunft sowie dem Erwerb der unentbehrlichsten Gebrauchsgegenstände zuwenden, so dass er erst mit einer mehrjährigen Verspätung an Sparen und Kapitalisierung denken konnte. Endlich befand sich Polen zum Schutz europäischer Kultur zwei Jahre länger im Kriegszustande und die Folgen dieses letzten Krieges haben gleichfalls mittelbar und unmittelbar stark die Entwicklung der Volkswirtschaft Polens beeinflusst.

Im Laufe der ersten 5 Jahre nach dem Weltkriege hat Polen gleich anderen europäischen Staaten Wirtschaftskrankheiten durchgemacht, wie Warenmangel, Arbeitslosigkeit, Zentralisierung der Volkswirtschaft, Zwangswirtschaft im Umsatz,

Verbrauch und Preisen. Dazu gesellte sich eine jahrelange Unmöglichkeit der Erlangung beständiger Währungsgrundlagen und eine darauf folgende starke Inflation. Diese Lage in Verbindung mit dem Prozess der wirtschaftlichen Vereinheitlichung des Staates, dessen einzelne Gebiete vor dem Kriege verschiedenen Methoden der Wirtschaftspolitik unterstellt waren, verzehrte eine ungeheure Menge der Arbeitskraft des gesamten Volkswesens und zwang den jungen Verwaltungsapparat, in überaus schweren und ungewöhnlichen Verhältnissen die organisatorische Erfahrung zu erlangen.

Zu obigen Momenten gesellt sich die heute noch geltende Tatsache, dass an unserer Ostgrenze der normale internationale Warenaustausch endet und die Begründung eines solchen Warenverkehrs von uns neuen finanziellen und wirtschaftlichen Kräfteaufwand erfordern wird.

Alle vorgenannten Tatsachen haben auf das Wirtschaftsleben Polens und seine Wirtschaftslage so stark gewirkt, dass der gegenwärtige Wirtschaftsstand Polens nicht eine wahrheitsgetreue Wiedergabe seines eigentlichen Wirtschaftsbildes ist, da er die Ausnutzungsfähigkeit der Naturschätze und Arbeitskräfte des Landes nicht genügend erkennen lässt. Er ist daher auch nicht bestimmend für die Rolle Polens im internationalen Warenaustausch und für seine internationalen Wirtschaftsdienste. Eine Beschränkung auf die Darstellung des gegenwärtigen Wirtschaftsstandes könnte daher zu einer gänzlich falschen Charakteristik der einzelnen Gebiete der Volkswirtschaft Polens führen. Andererseits setzt uns jedoch der heute abgeschlossene Prozess der inneren wirtschaftlichen und finanziellen Konsolidierung durchaus in die Lage, die Richtlinien der weiteren wirtschaftlichen Entwicklung Polens zu zeichnen, mithin auch die Richtlinie seiner Wirtschaftsbeziehungen zu Deutschland. Die Darstellung dieser Linien wird die Hauptaufgabe unseres Vortrages sein.

Der heutige Wirtschaftsstand Polens, als Ausgangspunkt gewählt, ist als günstig zu bezeichnen. Anderthalb Jahre sind vergangen seit der Krise, die eine auf unzureichende finanziellen Grundlagen mit eigenen Kräften durchgeführte Währungs-

reform hervorgerufen hatte und die infolge ungünstiger Wirtschaftskonjunkturen und einer allzu liberalen Einfuhrpolitik zusammenbrach. Gleichwohl gelang es Polen, aus eigener Kraft seine Valuta wiederum tatsächlich und gegenwärtig mit Hilfe der Auslandsanleihe auch rechtlich zu stabilisieren, indem es die Banknotenemission auf klassische und feste Grundlagen stellte.

Der Geldumlauf hat sich vergrößert und die Festigung der Finanzverhältnisse hat einen Anreiz für den Zufluss ausländischer Kredite geschaffen. Ein Beweis für die Besserung der Lage auf dem Geldmarkte ist die Ermässigung des Diskontsatzes der Polnischen Bank von 12 % im Jahre 1926 auf 8 % im Mai 1927. Die auf neue Grundlagen gestützte Gelddeckung beträgt gegenwärtig 111 % und erhöht die Emissionsfähigkeit der Polnischen Bank in vortrefflicher Weise.

Das Staatsbudget ist nicht nur ausgeglichen, sondern gibt für die Zeit vom 1. April 1926 bis zum 1. November 1927 einen Ueberschuss von 320 Millionen Złoty.

Die Entwicklung des ausländischen Handels ist normal. Ein grösseres Passivum in der Handelsbilanz der ersten Hälfte dieses Jahres war durch die Notwendigkeit der Zufuhr von Getreide vor der Ernte verursacht. Der gegenwärtige Umsatz nähert sich der Ziffer von 3 Milliarden Goldfranken, wobei die Tendenz der Erhöhung des Imports von Produktionsmitteln und Einrichtungsgegenstände deutlich erkennbar wird.

Ein Masstab für die Belebung des Verkehrs und der Produktion ist der Zuwachs im Bahnverkehr, welcher im Jahre 1926 im Verhältnis zum Jahre 1925 um 20 % gestiegen ist und weiter steigt. In gleicher Weise erhöhte sich die Zahl der beschäftigten Industriearbeiter von 630.000 am Ende des Jahres 1925 auf 770.000 im Juli d. J. Die Besserung der Lage in der Industrie verminderte die Arbeitslosenziffer von 360.000 im Februar 1925 auf 117.000 im Oktober d. J. In der gleichen Zeit erhöht sich der Durchschnitt der wöchentlichen Arbeitszeit eines Arbeiters von 43,2 Stunden auf 45,9 d. h. bis zur vollen gesetzlich zulässigen Höhe.

Der Charakteristik der Entwicklungslinie der einzelnen Gebiete der Volkswirtschaft sei vorausgeschickt, dass das Fundament dieser Entwicklung ein grundsätzlicher Einklang der

Interessen von Landwirtschaft und Industrie ist. Die polnische Industrie erhebt niemals Einspruch gegen gute Konjunkturen der polnischen Landwirtschaft. Sie unterstützt diese vielmehr in deren Streben nach diesen Konjunkturen, da sie ihre eigene Entwicklung und Grösse auf die Landwirtschaft stützt, von der die Kaufkraft von $\frac{2}{3}$ der heimischen Bevölkerung abhängt. Gleichzeitig ist die polnische Landwirtschaft sowohl an der Billigkeit von Industrieerzeugnissen als auch an der Hebung der Kaufkraft der Städte interessiert und gibt sich darüber klare Rechenschaft, dass beide Faktoren von der vollen, allseitigen Entwicklung der eigenen industriellen Produktion abhängen. In Polen gibt es weder ein Uebermass an Industrie, noch eine Unzulänglichkeit der Landwirtschaft und deshalb unterstützt die Industrie die Politik der offenen Tür für die Ausfuhr landwirtschaftlicher Artikel; die Landwirtschaft dagegen ist sich der Notwendigkeit der Schaffung von unentbehrlichen Lebensbedingungen für die Entfaltung industrieller Produktion bewusst.

Gestützt auf den Leitgedanken der gleichmässigen Bedeutung beider dieser Zweige der Volkswirtschaft für die wirtschaftliche Entwicklung Polens, stellt sich unsere Delegation auf folgende Weise die Ausblicke dieser Entwicklung der Landwirtschaft, des Bergbaues und der verarbeitenden Industrie vor.

Die eingangs erwähnten ungünstigen Folgen des Weltkrieges und der Nachkriegszeit treffen in vollem Masse auf die landwirtschaftliche Produktion zu. Unter den denkbar schwierigsten Bedingungen musste der polnische Landwirt nach dem Kriege mit der Wiederherstellung seiner Arbeitsstätten beginnen. Es mangelte an den notwendigsten Maschinen und landwirtschaftlichen Geräten, an Nutz- und Zugtieren, an Qualitätssorten von Samen und Saatgetreide. Die Arbeit vollzog sich zudem auf einem der Zuführung von Düngemitteln jahrlang entbehrenden, entkräfteten Boden. Dazu kam noch der Mangel an Betriebskapital und der überaus teure Kredit. Die Preise für landwirtschaftliche Produkte wurden ausserdem künstlich auf einer sehr niedrigen Stufe gehalten. Der Grosshandelsindex für landwirtschaftliche Produkte stand bis zum Jahre 1924 incl. viel niedriger als für Industrieerzeugnisse.

Als Wertmesser für das Darniederliegen der polnischen Landwirtschaft in der Nachkriegszeit kann am besten die enorme Höhe der unbebauten Fläche, die $3\frac{1}{2}$ Millionen ha betrug, dienen. Der Verbrauch von künstlichen Düngemitteln, dieser Masstab der Intensität der Bodenbearbeitung in Ländern mittlerer Bodenbeschaffung, war bis auf ein äusserstes Mindestmass gefallen und beträgt heute noch kaum 60 % der Vorkriegsmenge.

Als charakteristische Erscheinung der Extensifizierung der polnischen Landwirtschaft in der Nachkriegszeit muss man auch das Fallen der Produktionsziffern derjenigen Produkte, welche eine höherstehende Bodenkultur erfordern, wie Weizen und Mastvieh, ansehen, bei gleichzeitiger Steigerung der Produktion von Roggen, Hafer und Kartoffeln. Nach dem Kriege ist ausser einer starken Einschränkung der Anbaufläche, die heute nur 90% des Vorkriegsstandes beträgt, auch eine bedeutende Verminderung der Erträge pro Hektar festzustellen; dieselben betragen im Durchschnitt der letzten drei Jahre bei Weizen 11,4 Dz., bei Roggen 10,7 Dz., bei Hafer 14,1 Dz., gegenüber einem Ertrage in Deutschland von durchschnittlich 17,8 Dz. bei Weizen, 14,9 Dz. bei Roggen und 16,7 Dz. bei Hafer. Dagegen hat Polen beim Viehstand bereits im Jahre 1921 im Gegensatz zur Getreideproduktion ziffermässig den Vorkriegsstand erreicht, jedoch wird die Hebung der Qualität noch längere Zeit erfordern.

Neben diesen reinen Wiederherstellungsarbeiten musste die Hebung der Bodenkultur dort in Angriff genommen werden, wo sie auch vor dem Kriege im Rückstande gewesen war. Die einzelnen Provinzen Polens weisen nämlich nicht nur in Bezug auf die Agrarstruktur, sondern auch in Bezug auf die Bodenkultur und die hiermit verbundenen Hektarerträge grosse Unterschiede auf. So beträgt der mittlere Getreideertrag in den westpolnischen Provinzen ca. 16 Dz., in den Zentral- und Südprovinzen stellt er sich bedeutend niedriger und in den Ostprovinzen sogar nur auf 8 Dz vom Hektar. Unabhängig von den Unterschieden in der Bodenkultur und Bodenbeschaffenheit werden die Ernteerträge in den einzelnen Jahren ebenfalls in hohem Masse durch die verschiedenen klimatischen Verhältnisse beeinflusst. Polen ist ein Uebergangsbereich von gemässigtem Klima Westeuropas zum Kontinentalklima

Russlands, wobei Westpolen im allgemeinen ein westeuropäisches Klima besitzt, während die klimatischen Verhältnisse der anderen Gebietsteile Polens eine Aehnlichkeit mit denjenigen der russischen Nachbargebiete aufweisen.

Nach obiger Darstellung besitzt die landwirtschaftliche Produktion in Polen theoretisch allseitige Entwicklungsmöglichkeiten, in der Praxis aber wird ihre nennenswerte Hebung Jahrzehnte erfordern, weil sie von einer ganzen Reihe von Faktoren, wie z. B. von allgemeiner Hebung des Wirtschaftsniveaus des Landes, von dem Ausbau der Verkehrsmittel, von der Durchführung grosser und kostspieliger Meliorationsarbeiten, von der weiteren Mechanisierung der Bodenbearbeitung u. s. m. abhängig ist.

Sie ist bedingt vom Zufluss der für diese Zwecke notwendigen ausländischen Kapitalien und Produktionsmittel. Bereits heute ist parallel mit der Stabilisierung der Wirtschaftsverhältnisse des Landes das Bestreben nach Hebung der Ertragsfähigkeit deutlich sichtbar. Es gilt dies vor allem für das Gebiet der Viehzucht, wo man sich gegenwärtig der Herstellung von Qualitätsware und ihrer Standardisierung zuwendet. Als Folge hiervon ist eine langsame, jedoch stetig sich entwickelnde Steigerung der Produktion an Fleisch, Butter, Milch, Eiern und Fetten, für deren Absatz Polen eine ganze Reihe ausländischer Märkte gefunden hat, zu beobachten.

Für die Getreideproduktion bestehen ebenfalls grosse Entwicklungsmöglichkeiten, obwohl das Tempo ihrer Steigerung nicht so intensiv wie bei der Viehzucht sein wird. Zu erwarten ist in erster Linie eine Steigerung der Weizenproduktion, dessen Erzeugung und Ertrag im Verhältnis zu den anderen Getreidefrüchten sehr niedrig ist. Die Entwicklung der Kartoffelproduktion, die den Vorkriegsstand bereits überschritten hat, ist nicht nur von der allgemeinen Einstellung der Landwirtschaft in Polen abhängig, sondern auch in gewissem Grade von der Rentabilität ihrer Veredelung in Spiritus, Stärke u. a. und von der Preiskonjunktur für die Produkte der Viehzucht.

Die Entwicklung der polnischen Landwirtschaft wird jedoch nicht in der Steigerung der Exportüberschüsse ihren vollen Ausdruck finden, weil gleichzeitig eine Steigerung des Inlandsbedarfs zu erwarten ist. Dazu dürfte in hohem Masse

der im Verhältnis zu anderen Ländern stärkere Bevölkerungszuwachs beitragen, sowie die fortschreitende Hebung des Wirtschaftslebens, die Entwicklung der Industrie und die Besserung des Wohlstandes, wodurch die Nachfrage nach wertvolleren und teureren Nahrungsmitteln steigt.

Was den Export von landwirtschaftlichen Produkten aus Polen und seine Entwicklungsmöglichkeiten anbelangt, kann man aus den Getreidefrüchten den Weizen, dessen Produktion heutzutage nur 83% des im Verhältnis zu anderen Ländern Europas geringeren Verbrauchs deckt, auf längere Zeit als Exportartikel ausschliessen, wie auch den Hafer, dessen Ernte im allgemeinen dem Inlandsbedarf entspricht. Beim Roggen wird in normalen Erntejahren der gesamte Ertrag im Lande selbst verbraucht. Nur bei allgemeiner guter Ernte verfügt Polen über einen Exportüberschuss von 100—200.000 Tonnen. Die einzige Hauptgetreideart, welche Polen in ständigem Ueberschuss besitzt, ist Gerste, in Gestalt von Brau- und Futtergerste. Der mittlere Exportüberschuss betrug hierin im Durchschnitt der letzten drei Jahre 100—150.000 Tonnen und kann sich bei allgemeiner Hebung der Bodennutzung noch etwas vergrössern.

Eine Ueberproduktion besteht ferner bei Kartoffeln, wo ein Exportüberschuss von 100—150.000 Tonnen in normalen Erntejahren in Betracht kommt. Die künftige Gestaltung der Rohkartoffelausfuhr ist von der Verwertungsmöglichkeit der Kartoffeln im Inlande abhängig.

Polen besitzt sodann noch einen Ueberschuss an Erbsen, Bohnen, Hopfen, Hanf und Leinen.

Hinsichtlich der Viehproduktion ist Polen Exportland für Schweine, Rinder, Geflügel, Eier, Fleisch und Milchprodukte. Ungeachtet einer ganzen Reihe von Ausfuhrerschwernissen und Hemmungen, stellt sich die Ausfuhr in den letzten Jahren wie folgt: jährlich Schweine 500—800.000 Stck., Rindvieh in den Grenzen von 10—114.000 Stck., Fleisch ca. 30.000 Tonnen, Eier 50—65.000 Tonnen, Milchprodukte 45—89.000 Tonnen. Auf diesem Gebiete erwartet uns noch in der Anpassung an die Auslandsmärkte und der Standarisierung der Exportware grosse Arbeit. Ebenfalls ist, um die weitere Veredelung zu ermöglichen, der weitere Ausbau der Schlachthausbetriebe sowie der Kühleinrichtungen unbedingt erforderlich.

Mit Rücksicht auf die Bedeutung der Produkte der Viehzucht für die Handelsbilanz Polens ist die Bekämpfung von Viehseuchen und die Organisation des Veterinärdienstes Gegenstand besonderer Sorgfalt, um den Hindernissen und Verwickelungen im Viehexport den Boden zu nehmen. Es sei hervorgehoben, dass die mehrjährigen Bemühungen in dieser Hinsicht von guten Erfolgen gekrönt waren und dass Polen, was Viehseuchen anbelangt, heute günstigere Resultate als viele andere Länder Europas zu verzeichnen hat.

Neben der Landwirtschaft bildet die Forstnutzung gerade für den Aussenhandel einen sehr wichtigen Faktor. Polen gehört zu den an Wäldern reichsten Ländern und übertrifft Deutschland bedeutend in Bezug auf Waldfläche pro Einwohnerzahl. Die meisten Wälder bestehen aus Nadelhölzern, ein geringer Teil ist Eichwald und anderes Laubholz. In Anbetracht des verhältnismässig geringen Holzbedarfs im Inlande hat Polen an Holz jährlich bedeutende Exportüberschüsse. Die weitere Entwicklung der polnischen Waldnutzung wird auf eine rationellere und vollkommener Ausbeutung der Holzbestände und auf die Hebung der Qualität durch Ausbau der Wege und der nötigen Verkehrsmittel gerichtet sein.

Der Einfluss des Krieges auf den Bergbau äusserte sich unmittelbar in der Zerstörung einiger Kohlengruben in Dąbrowa-Revier, in dem Verluste vieler wertvoller Maschinen und Einrichtungen, alsdann in der notgedrungenen Vernachlässigung von Vorarbeiten und Investitionen in allen Revieren, da die Kriegsanforderungen sämtliche Gruben zum Raubabbau zwangen. Die ersten Nachkriegsjahre erforderten daher eine gründliche technische Instandsetzung, welche dank einem grossen Kräfteinsatz trotz schwierigster Finanz- und Kreditbedingungen durchgeführt wurde. Der ausschlaggebende Erfolg dieser Instandsetzung ist die erhöhte Schichtleistung des Bergarbeiters, welche bei den Kohlengruben von 50 auf 100% der Vorkriegsleistung gestiegen ist, wobei einige Kohlengruben diesen Prozentsatz noch übersteigen.

Die weitere Entwicklung des polnischen Bergbaues ist von dem Ausbau der Industrie und des Exportes abhängig. Das Einwirken dieser beiden Faktoren ist bereits deutlich sichtbar. Die

Kohlenförderung des Jahres 1926 ist im Verhältnis zum Durchschnitt der Jahre 1921/25 um 10% gestiegen, zeigt im laufenden Jahre eine weitere Steigerung und wird wahrscheinlich 37 Millionen Tonnen erreichen. Der Inlandsbedarf an Kohle ist im Laufe der letzten drei Jahre um 34% gestiegen. Der Export unterlag Schwankungen sowohl infolge der Sperrung der deutschen Grenze als auch infolge des englischen Bergarbeiterstreiks, hält sich aber gegenwärtig auf der Höhe des Rekordjahres 1923 d. i. bei 12 Millionen Tonnen.

Daraus geht hervor, dass der Kohlenbergbau nach Ausfall des deutschen Marktes, wo er 60% seines Exportes unterbrachte, nur die Exportrichtung geändert, keinesfalls aber die Ausfuhr vermindert hat.

Eine ähnliche Entwicklung sehen wir bei der Eisen- und Stahlproduktion. Gegenüber einer Erzeugung von 1.233.000 Tonnen im Jahre 1923 schwankte sie sodann bis zum Jahre 1926 zwischen 700 und 800.000 Tonnen und erreichte dank dem gestiegenen Inlandsbedarf und neuer Absatzgebiete diesjährig die höchste Produktion der Nachkriegsjahre (1,3 Millionen Tonnen). Die Stahl- und Eisenindustrie hat bei einer allgemeinen Hebung des Wirtschaftslebens Polens die besten Ausblicke.

Die Blei- und Zinkproduktion überstieg die Vorkriegserzeugung und wird in diesem Jahre 120.000 Tonnen Rohzink betragen. Dieser Industrie ist eine intensive Steigerung gesichert.

Die Steinsalzgewinnung wird in diesem Jahre 350.000 Tonnen erreichen. Die Kaliförderung steigt von Jahr zu Jahr in raschem Tempo. Die Förderung betrug noch im Jahre 1924 70.000 Tonnen, im Vorjahre 200.000 Tonnen und wird im laufenden Jahre etwa 300.000 Tonnen erreichen.

Die Rohölförderung erhält sich in den letzten drei Jahren auf derselben Höhe. Polen exportiert mehr als die Hälfte an Naphtadestillaten. Die weitere Entwicklung der Naphtaförderung ist in erster Linie von dem Zufluss von Auslandskapital abhängig.

Während des Weltkrieges verlor die verarbeitende Industrie der polnischen Gebiete fast vollkommen ihr Betriebskapital, ihre Rohstoffe und den grössten Teil ihrer Einrichtungen. Auf Grund behördlicher Berechnungen betragen die Kriegs-

schäden der polnischen Industrie (ohne die der Westprovinzen) 10 Milliarden Goldfranken, wovon 6 Milliarden Schäden durch Vernichtung und Requisitionen, der Rest durch Stilllegung von Betrieben entstandene, mittelbare Verluste umfassen. In dem, durch den Krieg am meisten heimgesuchten Zentralpolen wurde im Jahre 1918 nur etwa 14% der vor dem Kriege tätigen Arbeiter beschäftigt. Hieraus ist wohl am besten das Mass der enormen Anstrengungen zu ersehen, welche das polnische Volk zum Wiederaufbau seiner Industrie bei der allgemeinen wirtschaftlichen Depression und finanziellen Lage des Landes aufbringen musste.

Den Wiederaufbau begleiten Umbau, Ausbau und Umstellung, bedingt durch die neuen Aufgaben, die der Industrie eines unabhängigen Staates gestellt sind.

Die Entwicklungslinie der polnischen Industrie wird einerseits durch die Anforderungen eines Volkes von 30 Millionen, andererseits durch die Entwicklungsmöglichkeiten begrenzt. Der erste Gesichtspunkt verlangt die Herstellung von Gegenständen des täglichen Bedarfs, sowie die Herstellung von Verkehrsmitteln, Werkzeugen für die Produktion und Mitteln der Landesverteidigung. Entwicklungsmöglichkeiten besitzt Polen theoretisch unbeschränkt, praktisch im grossen Umfange. Sein grösster Vorzug in dieser Beziehung ist ausser den sehr reichen Naturschätzen der im Vergleich mit anderen Industrieländern grössere Bevölkerungszuwachs. Dieser Vorzug ist aber gleichzeitig auch ein Zwang für die Entwicklung der einheimischen Industrie, denn weder die Landwirtschaft des Landes, noch die Auswanderung kann den gesamten Bevölkerungszuwachs erfassen. Die von den meisten Ländern nach dem Kriege eingefürten Einwanderungerschwernisse führen zum Ersatz der Auswanderung von Menschen durch Einwanderung von Kapital. Für die Scharen der Arbeitssuchenden bildet sich heutzutage immer mehr ein Zustand der Unbeweglichkeit auf ihrem Staatsgebiet heraus, wogegen zu diesen Sammelplätzen von menschlicher Arbeitskraft das Kapital strömt, um Produktion und Umsatz zu fördern. Es ist somit auch in Polen damit zu rechnen, dass die Reservearmee der Arbeitssuchenden zur Auswanderung immer weniger Gelegenheit haben und dafür eine Einfuhr von Kapital und organisatorischer Erfahrung stattfinden wird.

Diese Entwicklungsrichtung der polnischen Industrie prägt sich bereits heute erkennbar aus. Neben den früher bestehenden und stark entwickelten Industriezweigen, darunter in erster Linie der Textilindustrie, der Metallverarbeitenden Industrie sowie der Lebensmittelindustrie, entwickeln sich in Polen mit günstigen Vorbedingungen neue Industriezweige als natürliches Ergebnis der Erlangung der politischen Unabhängigkeit. Zu diesen Industriezweigen gehört die Erfolg verheissende Erzeugung von Lokomotiven, Waggons, Lastautos, Flugzeugen, sowie einige Zweige der chemischen und Maschinenindustrie.

Ein Kennzeichen der Entwicklung der polnischen Maschinenindustrie ist die allmähliche Aufhebung von Zollnachlässen für die Einfuhr ausländischer Maschinen, welche in der ersten Zeit des Wiederaufbaues gewährt wurden, weil Polen infolge der Kriegsschäden und der noch nicht abgegoltenen Requisitionen von Produktionsmitteln und Rohstoffen entblösst war. Für eine Reihe von Maschinen und Werkzeugen, welche früher eingeführt werden mussten beginnt die einheimische Produktion z. B. für einige Typen von Werkzeugmaschinen, Traktoren, Motoren, Pumpen, Kompressoren, Drehbänken, Bohrmaschinen, Gewindeschneidmaschinen, Hobelmaschinen, pneumatischen und Feder-Hämmern, Einrichtungen zur Naphtadestillation.

Von dem Gesichtspunkt der Anpassung an die neuen Ansprüche eines Staates ist der bereits vollzogene Aufbau der polnischen Industrie auch in ihren sonstigen Zweigen zu beurteilen.

Die erste Stelle nimmt dem Arbeiterstande nach die Textilindustrie ein, welche 33% der gesamten Industriearbeiter, und zwar etwa 165.000 beschäftigt. Nach einer kurzen Krise nach dem Weltkriege, verursacht durch Requisitionen und Verluste des russischen Absatzmarktes modernisierte die polnische Textilindustrie ihre Produktion, sicherte sich den Inlandsmarkt und bewies ihre volle Konkurrenzfähigkeit auf dem Weltmarkte. Der um 50% gegenüber 1924/26 gestiegene Baumwollverbrauch ist der beste Beweis für ihre Entwicklung.

An zweiter Stelle steht die Metallindustrie mit 16% der Gesamtzahl der Industriearbeiter. Die Umstellung der Produktion erfolgte in diesem Industriezweige am weitesten infolge von früher nicht vorhandenen Lieferungen an Staat und Gemeinden.

Der dritte Industriezweig ist die Lebensmittelindustrie (10% der Industriearbeiter), deren Entwicklung einerseits durch die ausschlaggebende Rolle der Landwirtschaft in Polen bedingt ist, andererseits zwecks Hebung des Inlandsverbrauchs landwirtschaftlicher Produkte einen besonderen Schutz geniesst. Vor allem sei hier die Zuckerindustrie genannt, welche nach dem Wiederaufbau einer Reihe durch den Krieg vernichteter Fabriken zwar noch nicht zur vollständigen Ausnutzung ihrer Produktionsfähigkeit gekommen ist, es jedoch schon zum Rübenanbau im Vorkriegsausmasse gebracht hat. Die Zuckerindustrie spielt eine wichtige Rolle in der Handelsbilanz, durch den bedeutenden Export an Zucker (40% der Erzeugung), Trockenschnitzeln und Melasse.

Die Spiritusindustrie hat zwar den Vorkriegsstand noch nicht erreicht, ihre Entwicklung ist jedoch infolge der wachsenden Nachfrage nach Spiritus für technische Zwecke gesichert. Die Mühlen nützen ihre Produktionsfähigkeit zur Zeit noch nicht völlig aus und arbeiten im Gegensatz zur Vorkriegszeit ausschliesslich für den Inlandsbedarf.

Unter den anderen Industriezweigen sind die grössten Umstellungen nach dem Kriege in der chemischen Industrie festzustellen. Dieselbe schuf und entwickelte die Produktion von Margarine, Gummierzeugnissen, Seife, Salzsäure, Pflanzenölen, Holzspiritus, Ultramarin, Arseno-Benzol-Präparaten u. a. Einige Erzeugnisse z. B. Schwefelsäure ergeben Exportüberschüsse. Die chemische Industrie beschäftigt etwa 7% der gesamten Industriearbeiter.

In beschränkten Rahmen des Referats ist davon Abstand zu nehmen, weitere Industriezweige ausführlich zu schildern. Es sei daher nur erwähnt, dass sie sich in Bezug auf die in ihnen tätige Arbeiterzahl wie folgt anreihen: Mineralindustrie 10,6% der gesamten Industriearbeiter, Holzindustrie — 9,1%, Bauindustrie — 6,6%, Papierindustrie — 2,3%, Bekleidungsindustrie — 1,9%, poligraphische Industrie — 1,8%, Lederindustrie — 0,9%. Die grösste Exportfähigkeit besitzen Naphtaprodukte, Holzerzeugnisse, Möbel, Zement, Zigarettenpapier, Konfektion.

Die sich entwickelnde polnische Industrie wird jedoch auch weiterhin auf die Einfuhr von Fabrikeinrichtungen, welche die heimische Erzeugung nicht herstellen kann, angewiesen

sein. Die Einfuhr von allerlei Produktionswerkzeugen wird unentbehrlich sein und zwar in einem weit grösserem Ausmasse vor allem in Anbetracht der bedeutenden Investitionen, welche sich beim Städteaufbau, öffentlichen Anstalten, Elektrifizierung des Landes als notwendig erweisen. Die Inlandserzeugung wird diesen Bedarf durchaus nicht decken können.

Die weitere Entwicklung der Industrie, welche neue Arbeiterscharen beschäftigen und den allgemeinen Wohlstand des Landes heben wird, wird auch die Kauflust für Luxusartikel und für im Inlande nicht erzeugte Gegenstände des täglichen Gebrauchs wecken. Das zweite grosse Gebiet der Einfuhr nach Polen werden somit neben den Produktionswerkzeugen teurere und moderne Fertigwaren und Luxusartikel bilden, an deren Absatz die Länder mit höher entwickelter Industrie interessiert sind.

Die heutige Struktur der polnischen weiterverarbeitenden Industrie gibt zugleich auch das Bild ihrer Exportmöglichkeiten. Der Export von polnischen Industrieerzeugnissen entwickelt sich jedoch bedeutend langsamer als deren Produktion. Diese Erscheinung ist gesund und natürlich, da die ersten Jahre der Entwicklung dieser Industrie der Deckung des Inlandsbedarfs galten, dessen künftige Steigerung auch weiterhin den Hauptteil der vermehrten Industrieproduktion aufnehmen wird.

Die Charakteristik der Wirtschaftsstruktur Polens setzt uns in die Lage die gegenseitigen Wirtschaftsbeziehungen beider Länder und die Möglichkeiten des Warenaustausches zu prüfen.

In der deutschen Wirtschaftsliteratur begegnen wir in Bezug auf die Landwirtschaft der Behauptung, dass die deutsche und polnische Landwirtschaft hinsichtlich ihrer Struktur nahe stehen, weswegen sie sich gegenseitig nicht ergänzen können, da sie Zeiten von Ernteausfällen und Ueberschüssen gleichzeitig erleben. Gegenüber dieser These soll zunächst festgestellt werden, dass eine ganze Reihe von landwirtschaftlichen Artikeln wie Butter, Eier, Geflügel, Erbsen, Bohnen, Holz der deutsche Markt ein bereiter Abnehmer und die Einfuhr dieser Waren Deutschland geradezu erwünscht ist. Dasselbe gilt für Gerste, deren Produktion in Deutschland unzureichend ist, weswegen auch eine wirtschaftliche Begründung für die Erschwerung ihrer Einfuhr

aus Polen fehlt. Nur in vereinzelt Fällen besteht eine Gleichzeitigkeit der Konjunkturen der landwirtschaftlichen Produktion für beide Länder, jedoch mit der grossen Einschränkung, dass die Behauptung von korrespondierenden Ernteergebnissen gewisser Kategorien von Landwirtschaftsprodukten nur im Verhältnis zu Westpolen und den Nachbargebieten Deutschlands zutrifft; gibt es doch und wird es häufig Jahre geben, in welchen eine gute Ernte in den Westprovinzen Polens nur eine erwünschte Ergänzung eines Ernteausfalls in Zentral- und Ostpolen sein wird und dann wirkt eine eventl. Ueberproduktion in Westpolen nicht störend auf die Ueberproduktion Deutschlands, da sie auf dem inneren polnischen Markt verbraucht wird. Deutschland und Polen besitzen so verschiedene Bedingungen der landwirtschaftlichen Produktion, dass man in Bezug auf die Gesamtheit beider Länder selbst für ein Erntejahr weder von einer Missernte noch von einer guten Ernte sprechen kann. Uebrigens kann es auf diesem Gebiete bei einer in Einklang gebrachten Zusammenarbeit beider Länder auf dem Gebiete der landwirtschaftlichen Wirtschaftspolitik zu einer rationellen Arbeitsteilung kommen, allerdings unter der Voraussetzung, dass die Anpassung der Nachbarn eine gegenseitige sein und nicht auf einem einseitigen Anspruch beruhen wird. Wiederholen sich doch in gegenwärtiger Zeit immer häufiger in Parrallele mit staatlichen Handelsverträgen internationale Wirtschaftsübereinkommen privatrechtlichen Charakters, gerade in Angelegenheiten, die für die vertragsschliessenden Staaten sonst unüberwindliche Schwierigkeiten darstellen. Auch in dieser Frage kann also eine gewisse zweckmässige Verständigung der Landwirtschaften beider Länder in Bezug auf die Verwertung von Exportüberschüssen sehr wohl zur Lösung dieses Problems beitragen. Als Beispiel möge die bezeichnende Tatsache dienen, dass die erste Fühlungnahme der Zuckerindustrie unserer Länder auf der internationalen Konferenz in Paris sofort den deutschen und polnischen Delegierten die Möglichkeit gab, den vollkommenen Einklang ihrer Anschauungen festzustellen und die Grundlagen für eine ausgiebige Zusammenarbeit in der Zukunft zu schaffen.

Als unzutreffend darf wohl ferner die Behauptung angesprochen werden, dass Polen mit seinen wirtschaftlichen Exportüberschüssen einen Dumping betreibt. Die polnische

Landwirtschaft hat durch den Krieg und die Nachkriegskrise derart gelitten, dass sie an eine Ausfuhr ihrer Erzeugnisse zu Preisen, die unter den Produktionskosten liegen nicht denken kann, sondern im Gegenteil einen Verkauf ihrer Ware zu bestmöglichen Preisen anstreben muss, die ihr die Möglichkeit geben, die Ueberschüsse über den Inlandskonsum in einer möglichst rationellen Weise auszunutzen. Wenn jedoch Polen bequemere Zufuhrwege zu den Verbrauchsmittelpunkten Deutschlands besitzt als einzelne Provinzen Deutschlands, so entspricht dies nur der natürlichen geographischen Lage beider Länder. Die Absicht der Beseitigung dieser wirtschaftlichen Lage durch den Handelsvertrag wird Polen berechtigen ein gleichwertiges Aequivalent zu fordern.

Auf dem Gebiete der verarbeitenden Industrie muss Polen wie auf dem Gebiete der Landwirtschaft die Berechtigung einer vollen Entfaltung in den durch den Staatsinteressen gebotenen Grenzen beanspruchen. Die Entfaltung der polnischen Industrie wird jedoch den Warenumsatz zwischen beiden Ländern nicht nur nicht vermindern, sondern im Gegenteil beleben. Je mehr ein Land industrialisiert ist, ein desto grösserer Abnehmer ist es von ausländischen Industrieerzeugnissen insbesondere von Einrichtungen und Produktionsmitteln. In dem durch den deutschen Verband der Maschinenindustrie auf der internationalen Wirtschaftskonferenz vorgelegten Bericht wurde dieser Gesichtspunkt besonders betont und statistisch belegt. Im Warenaustausch mit einem sich industrialisierendem Staate macht sich die Tendenz bemerkbar, einfachere und gewöhnliche Erzeugnisse durch wertvollere Waren zu ersetzen, für welche eine Nachfrage nach Massgabe des Zuwachses der Industrialisierung und des Wohlstandes entsteht. Ein Beispiel hierfür ist die Tatsache, dass England den grössten Anteil im auswärtigen Handel Deutschlands hat.

Ein weiterer Vorteil des industriell höherstehenden Landes im Verhältnis zu dem sich industriell entwickelnden Vertragsgegner sind die Zinsen, welche der Vertragsgegner von dem bei ihm untergebrachten Kapital zahlt, sowie der Entgelt für das Verwertungsrecht von Patenten und Erfindungen aus Ländern, denen ein wissenschaftlich besser gestellter industrieller Apparat zur Verfügung steht.

Soweit es sich jedoch um den Zufluss von Investitionskapital handelt, wird dieser nur unter der Voraussetzung erfolgen können, dass für die verarbeitende Industrie ein entsprechender Zollschutz aufrechterhalten wird, da nur dieser für das ausländische Kapital einen ausreichenden Anreiz bietet, in Polen neue Verarbeitungswerkstätten zu schaffen und mit ausländischen Maschinen zu installieren.

Die Wirtschaftsstruktur Polens beweist demnach, dass Polen als seine Hauptaktiva zu dem Handelsvertrag mit Deutschland einbringen kann. Rohstoffe landwirtschaftlicher Herkunft (in Grenzen, in denen z. B. für Holz und Zuckerrüben es die Interessen des an sie gebundenen Inlandsgewerbes zulassen) ferner gewisse Produkte der landwirtschaftlichen Industrie, mineralische Rohstoffe und Halbfabrikate sowie einige Produkte der verarbeitenden Industrie. Je grösser die Bereitwilligkeit sein wird, unsere Ausfuhr in Deutschland aufzunehmen, umso grösser kann der Gegenwert in Gestalt des Imports Deutschlands nach Polen werden. Polen ist zudem in der günstigen Lage, dass es ihm hierbei mehr um den ihm wirtschaftlich genehmeren Markt, als um die Erlangung eines Absatzgebietes überhaupt geht. Es beweist dies ganz besonders das oben angeführte Beispiel der Kohle. Ein Aequivalent für den polnischen Export nach Deutschland ist leicht zu finden. Polen braucht die Erzeugnisse der höherstehenden und mehr differenzierten Industrie Deutschlands und zwar sowohl die für Polen besonders wichtigen Produktionsmittel, als auch gewisse Kategorien von Fertigwaren. Der Umfang dieses Imports und sein Wachsen ist, wie dies bereits bewiesen wurde, von dem Tempo der industriellen Entwicklung Polens bedingt.

Wenn wir hiermit unsere Bemerkungen zu den gegenseitigen Wirtschaftsbeziehungen beider Länder schliessen, so hoffen wir, dass die Anschauungen der polnischen Industrie und Landwirtschaft hinsichtlich der deutsch-polnischen Handelsbeziehungen in der folgenden Aussprache näher begründet werden können. Unsere Beziehungen waren zeitweilig durch den Zollkrieg unterbrochen. Es kann dahin gestellt bleiben, warum der Zollkrieg entstand und wer durch ihn grössere Vorteile oder geringere Nachteile gehabt hat. Beide Teile haben durch ihn gewiss viel gelernt. Vor allem, dass er nicht im Stande ist die Grundpfeiler des Wirt-

schaftslebens eines der beiden Staaten zu erschüttern; ferner, dass das Wirtschaftsleben stärker ist, als alle Mittel des Zollkrieges; denn entweder geht der Warenverkehr trotz der Wirtschaftsfehde in seinen alten Bahnen nur in geringerer Menge weiter oder er schafft sich neue Absatzmärkte bzw. neue Einkaufsquellen. Wenn wir heute zu Verhandlungen zusammentreten, so tut es unseres Erachtens kein Partner unter dem Druck der Folgen des Zollkrieges, sondern allein mit Rücksicht auf die wirtschaftlichen Bedürfnisse und Vorteile beider Länder.

Der deutsch-polnische Handelsvertrag wird, abgesehen davon, dass er normale Handelsbeziehungen zwischen beiden Staaten schafft, gleichzeitig eine Tat von Bedeutung über die Grenzen unserer Länder hinaus sein; denn durch die Ordnung der Beziehungen zweier bedeutensten Staaten Mitteleuropas wird er die Regelung des internationalen Warenaustausches und — Verkehrs beschleunigen, und hat daher die Bedeutung eines grossen internationalen Aktes.

Die Handelsbeziehungen beider Länder sollten in Zukunft auf den Grundsätzen fussen, die durch die internationalen Konferenzen in Genf und Rom empfohlen sind. Sie müssen beginnen mit der Aufhebung der beiderseitigen Aus- und Einfuhrverbote, welche das Hauptmittel des Zollkrieges beider Staaten waren.

Wichtig ist auf diesem Gebiete eine sinngemässe Deutung des Grundsatzes der freien Zufuhr, da sie eine besondere Bedeutung für die Einfuhr von lebenden Vieh und landwirtschaftlichen Produkten tierischen Ursprungs nach Deutschland besitzt. In dieser Angelegenheit sollte der Standpunkt der Konferenz in Rom Geltung gewinnen, welche zum Schutze des einführenden Landes vor Viehseuchen es für zureichend erachtete, die Einfuhrverbote nur auf die mit der Seuche behafteten Provinzen des Ausfuhrlandes zu beschränken und sich gegen die Einführung eines absoluten Einfuhrverbotes in solchen Fällen aussprach.

Ein zweiter Hauptgrundsatz des Vertrages soll das Recht der Meistbegünstigung sein. Die Meistbegünstigungsklausel gibt Deutschland nicht nur die blosse Möglichkeit der Einfuhr, sondern sichert ihm grössere Vorteile vor anderen Ländern, die diese Klausel im Verhältnis zu Polen verlangt haben, da

Deutschland eine grössere Bekanntschaft des polnischen Marktes besitzt, die deutschen Waren auf dem polnischen Markt mehr bekannt und verbreitet sind und endlich die deutsche Industrie bessere Zufuhrwege vor anderen besitzt.

Der dritte Grundsatz ist die Bedingtheit spezieller Zollnachlässe an Deutschland von der Erlangung gleichwertiger Äquivalente für Polen.

Unsere Stellungnahme zu dem künftigen Handelsvertrage fassen wir daher zu folgenden allgemeinen Grundsätzen zusammen:

1. beiderseitige Aufhebung aller Ein- und Ausfuhrverbote und grundsätzliche Aufhebung des Systems von Einfuhrkontingenten unter Beschränkung der veterinären Kontrolle auf das ihrem Wirkungskreis entsprechende Ausmass,
2. gegenseitige Meistbegünstigungsklausel,
3. Gleichwertigkeit der gegenseitigen Vorteile und Zugeständnisse.

Naturgemäss kann es nicht die Aufgabe der Wirtschaftsvertreter beider Länder sein, Einzelheiten des künftigen Vertrages berühren oder Einzelheiten eines Vertragstarifs festzustellen. Unsere Aufgabe ist es vielmehr, die Anschauungen über das Wirtschaftsleben unserer Länder zu vertiefen und für sie Verständnis zu schaffen und damit entsprechende Stimmung herzustellen, die für das Zustandekommen eines für beide Teile günstigen Handelsvertrages erforderlich ist. Inhalt unserer Gespräche sei nicht ein Handelsvertrag oder ein Handelsprovisorium, das von uns erstrebte Ziel sei vielmehr der Beginn der Zusammenarbeit zweier Völker zwecks Schaffung gegenseitiger gleichwertiger Vorteile im Interesse der Festigung und des wirtschaftlichen Aufschwungs Europas.

Rede des Herrn Geheimrat Kastl.

Ich bitte zu gestatten, dass ich von deutscher Seite zu den Ausführungen der Herren Frowein und v. Simson noch einiges hinzufüge. Herr Frowein hat gesagt, dass unsere Verhandlungen ein bedeutungsvolles Ereignis seien und dass das Ergebnis um so bedeutungsvoller werden könnte, je mehr auf beiden Seiten der Wille besteht und anhält, die nicht zu verkennenden aber doch überwindbaren Schwierigkeiten zu beseitigen. Sie haben sich in ihren Ausführungen zu der gleichen Auffassung bekannt, dafür haben wir Ihnen zu danken. Ich glaube aber, meine sehr verehrten Herren, dass wir uns noch in einem anderen wichtigen Punkte unsere Auffassung mit aller Offenheit mitteilen sollten.

Wir sollten uns darüber klar sein, dass unsere Besprechungen, mögen sie auch wirtschaftspolitisch ein für beide Teile günstiges Ergebnis haben, und mögen sie in weitem Umfange zu einem Wirtschaftsfrieden führen, nur dann auf die Dauer von einem wirklichen Erfolg begleitet sein können, wenn auf beiden Seiten, auch in allen anderen Fragen der gegenseitigen Beziehungen der Geist der Verständigung geschaffen wird. Es kommt darauf an, dass nicht nur in den geschäftlichen Beziehungen, sondern dass auch auf dem Gebiete der politischen Beziehungen der beiden Völker untereinander nichts geschieht, was der dauernden Verständigung hinderlich ist. Noch gibt es auf beiden Seiten weite Kreise, welche an eine politische Verständigung nicht glauben wollen, die gilt es zu überzeugen, um eine möglichst breite Basis für unsere zukünftige Zusammenarbeit zu schaffen. Es ist klar, dass bei zwei Ländern, die eine so ausgedehnte gemeinsame Grenze haben, eine Grenze, die neben vielen gegenseitigen Beziehungen auch viele Schwierigkeiten bringen kann, es nicht immer leicht ist, Reibungen zu vermeiden. Ich will auch nicht verkennen, dass viele Probleme bevölkerungspolitischer und sonstiger Art entstanden sind, die nicht leicht gelöst werden können oder

zum mindesten nicht von jeder verantwortlichen Stelle richtig erkannt werden. Aber, meine sehr verehrten Herren, was nützt es, wenn wir Mittel und Wege suchen, um die wirtschaftlichen Beziehungen gegenseitig zu befruchten, um den gegenseitigen persönlichen und geschäftlichen Verkehr zu erleichtern, wenn noch keine Klarheit darüber besteht, wie der Aufenthalt, das Eigentum und die Existenz der deutschstämmigen Bewohner in Polen gesichert ist, was nützt es, wenn wir uns einigen oder wenn unsere beiden Regierungen zu einem langfristigen befriedigenden Vertragswerk kommen, wenn nicht auf beiden Seiten bei allen Stellen der Wille besteht, die vertraglichen Abmachungen loyal durchzuführen. Wenn zwei Völker nach Jahren der Schwierigkeit zu einer Verständigung kommen sollen, dann muss auch allen Bewohnern beider Länder ohne Rücksicht auf ihre Nationalität und auf ihre Abstammung die Gelegenheit gegeben und erhalten werden, sich als loyale Bürger des Staates, in dem sie sich aufhalten, an dem Wiederaufbau mitzuwirken. Dafür sich einzusetzen, meine sehr verehrten Herren, ist zwar eine schwierige, aber die grösste Aufgabe unserer gemeinsamen zukünftigen Arbeit!

—o—

Zusammenfassung der Besprechungen.

a) in der landwirtschaftlichen Kommission.

Anhand eines ausführlichen Referats des Herrn Minister a. D. Pluciński besprach die landwirtschaftliche Kommission zunächst die Verhältnisse, wie sie in der Ein- und Ausfuhr landwirtschaftlicher Erzeugnisse in beiden Ländern bestehen und die Verschiebungen, die sich hierin auf Grund des Zollkrieges ergeben haben. Im Anschluss hieran wurden die Möglichkeiten einer polnischen Ausfuhr von Agrarprodukten nach dem Auslande einschliesslich Deutschland und die mit dieser verknüpften deutschen Befürchtungen erörtert.

Gefahren wurden auf deutscher Seite namentlich in der zeitweisen Häufung der polnischen Exportüberschüsse — besonders auch an Bodenerzeugnissen — und den dadurch erzwungenen starken Preissenkungen erblickt, die den deutschen Markt umsomehr belasten müssten, als sie erfahrungsgemäss mit einem gleichzeitigen entsprechenden Anschwellen des Verkaufsdruckes der deutschen Landwirtschaft zusammenfallen.

Von polnischer Seite wurde darauf erwidert, dass ein Export nach Deutschland nur in Frage kommt, soweit die Preise in Deutschland sich höher gestalten als in anderen Ländern, zu denen die polnische Landwirtschaft in Beziehungen stehe. Demnach würde sich der Import landwirtschaftlicher Haupterzeugnisse aus Polen nach Deutschland in ähnlicher Weise gestalten, wie aus den anderen Ländern.

Ferner wurde polnischerseits darauf hingewiesen, dass durch die teilweise Landaufteilung die Exportüberschüsse Polens eine gewisse Steigerung in der Viehwirtschaft erfahren können.

Auf deutscher Seite wurde anhand ausführlichen Bildmaterial die Gefahr der Seucheneinschleppung dargelegt. In Verbindung hiermit fand eine Erörterung der Einfuhrverbote,

die in beiden Ländern noch bestehen, wie des beiderseitigen Zollniveaus statt, bei der im Einklang mit der unlängst in Genf beschlossenen internationalen Vereinbarung über die Aufhebung der Ein- und Ausfuhrverbote und Beschränkungen beiderseits festgestellt wurde, dass jedem Staate vorbehalten bleiben müsse, aus eigenem Rechte derartige Verbote und Beschränkungen einzuführen, sofern sie zum Schutze von Leben und Gesundheit von Menschen, Tieren und Pflanzen erforderlich sind.

Von polnischer Seite wurde auf die durch den bedeutenden jährlichen Geburtenüberschuss bedingte Steigerung der Nachfrage nach landwirtschaftlichen Erzeugnissen hingewiesen.

Seitens der deutschen Wirtschaftskreise wurde als eine weitere Schwierigkeit, die der Einfuhrmöglichkeit polnischer Erzeugnisse entgegenstehe, anhand von Buchführungsmaterial die Tatsache angegeben, dass die Produktionskosten der polnischen Wirtschaft geringer seien. Dieser Vorsprung der polnischen Produktion müsste die deutsche Landwirtschaft um so schwerer treffen, als sie sich auf Grund der allgemeinen Vorbelastung der gesamten deutschen Industrie zur Zeit in einer schweren Krise befände.

Von polnischer Seite wurde erwidert, dass auf Grund einer Statistik der Buchstelle der Landwirtschaftskammer in Posen in Westpolen eine ganze Reihe von unrentablen Betrieben vorhanden seien.

Bezüglich des Holzes wurde festgestellt, dass Deutschland in der Lage sei, einen ansehnlichen Teil des normalen polnischen Holzüberschusses, besonders der wertvolleren und Bauholzsorten aufzunehmen. Von der deutschen Forstwirtschaft wurde dabei betont, dass sich die derzeitigen deutschen Zollsätze nicht als Hemmnis der Einfuhr erwiesen hätten und notwendig seien.

Endlich waren sich beide Teile darüber einig, dass gute Beziehungen der deutschen und der polnischen Landwirtschaft im Rahmen des Möglichen liegen.

Auf deutscher Seite erklärte man sich zu Entgegenkommen bereit, soweit nicht Lebensfragen der deutschen Landwirtschaft auf dem Spiele stehen.

Auf polnischer Seite wird erklärt, dass die polnische Landwirtschaft als ihre Lebensnotwendigkeit zahlreiche und

wertvolle Produktionsmittel benötige, die nur mit ihrem Produktionsüberschuss bezahlt werden könnten.

Man hat allseitig die Ueberzeugung gewonnen, dass eine mündliche Aussprache dieser Art geeignet ist, zur Vertiefung und Klärung der in Rede stehenden Fragen beizutragen.

b) In der Industrie - Kommission.

Die Industrie-Kommission hat die allgemeinen Fragen des Handelsvertrages, die sich auf industrielle Produkte beziehen, erörtert und alsdann eine Reihe von Einzelfragen, namentlich Kohle, Eisen und Zink sowie die verarbeitenden Industrien eingehend besprochen. Die allgemeine Auffassung der deutschen und der polnischen Teilnehmer ging dahin, dass die Aussprache nützlich gewesen ist, und dass sie am zweckmässigsten zunächst durch weitere fachliche Besprechungen fortgesetzt werden würde.

—o—

Schlussrede des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn Frowein.

Gestatten Sie mir, ehe ich die Verhandlungen schliesse doch noch ganz kurz meiner grossen Freude über den Verlauf dieser Verhandlungen Ausdruck zu geben. Niemand konnte erwarten, dass Verhandlungen, wie wir sie gestern hier begonnen haben — das ist ja auch gestern schon gesagt worden — zu positiven Ergebnissen in dem Sinne führten, dass man Abmachungen — sei es zwischen Landwirtschaft und Landwirtschaft, sei es zwischen Industrie und Industrie — in dem Sinne traf, dass gewissermassen hier der polnisch-deutsche Handelsvertrag gemacht worden wäre. Das konnte niemand erwarten. Aber ich muss sagen: meine Erwartungen sind, was das Ergebnis angeht, übertroffen worden, nicht nur deshalb übertroffen worden, weil, wie die verschiedenen Herren es betonen, die Aussicht besteht, dass diese Verhandlungen zu weiteren Verhandlungen, zu Spezialverhandlungen führen, sondern ich freue mich auch darüber, dass ich auch gestern und heute das wieder bewährt hat, was wir von deutscher Seite in den letzten Jahren nun schon wiederholt erlebt haben, nämlich dass die Berührung von Mensch zu Mensch nicht nur am grünen Tisch, sondern auch am weissen Tisch doch dazu führt, dass sich Beziehungen anknüpfen, Beziehungen, die das Verhandeln später ganz sicherlich wesentlich erleichtern werden. Solange die Erde besteht, werden ja Interessengegensätze bestehen. Diese Interessengegensätze wird man nicht aus der Welt schaffen können. Aber Interessengegensätze lassen sich sehr viel leichter austragen zwischen Personen, die sich kennen, zwischen Personen, die Gelegenheit haben, sie nun auch, nachdem sie sich kennengelernt haben, mündlich in etwas anderer Form auszutauschen, als es eben möglich ist, wenn man sich überhaupt nicht kennt. Das ist das Ergebnis der gestrigen und heutigen Verhandlungen, das ich ganz besonders begrüsse.

—o—

Schlussrede des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński.

Meine sehr geehrten Herren!

Ehe wir auseinandergehen und Ihre schöne Hauptstadt verlassen, sei es mir vergönnt, Ihnen, hochverehrter Herr Präsident, und Ihnen allen meine Herren, meinen und meiner Freunde herzlichsten Dank auszusprechen für den gastreichen und zuvorkommenden Empfang, den Sie uns bereitet haben. Ganz besondere Freude und Genugtuung empfinden wir über den würdigen, sachlichen und ich darf wohl sagen, hoffnungsvollen Verlauf unserer Verhandlungen. Wir haben wohl alle, die wir hier versammelt sind, das Gefühl und die Ueberzeugung gewonnen, dass wir eine gute und nützliche Arbeit geleistet haben. Ich habe auch die Ueberzeugung, dass sie in den weitesten Kreisen entsprechende Würdigung finden wird.

Setzen wir diese Arbeit fort, meine Herren! Das ist ja auch der Wunsch und Inhalt der Kommissionsbeschlüsse. Unsere Bemühungen werden sicher nicht ohne Erfolg sein.

Besonders hervorheben möchte ich die glänzende Organisation unserer Konferenz. Besonderer Dank gebührt dafür der Verwaltung des Reichsverbandes der Deutschen Industrie mit Herrn Präsident Frowein und Herrn Geheimrat Kastl an der Spitze sowie ihren geschätzten Mitarbeitern, gleichzeitig Dank gebührt den Herren Vorsitzenden der Kommissionen.

Gleich bei unserer ersten Aussprache mit Herrn Geheimrat Kastl habe ich vereinbart, dass wir die Ehre und Freude haben sollen, Sie, meine verehrten Herren, in unserer Heimat begrüßen zu dürfen. Ich gebe mir von dieser Stelle aus die Ehre, Sie ergebenst und freundlichst zu einer neuen Zusammenkunft nach Warschau einzuladen. Wir sagen Ihnen also heute nicht „Lebewohl!“ sondern „Auf baldiges Wiedersehen in Warschau!“.

—o—

Drugi Zjazd

Przemysłowców i Rolników Polski i Niemiec

DRUGI ZJAZD

PRZEMYSŁOWCÓW I ROLNIKÓW POLSKI I NIEMIEC

W WARSZAWIE W DNIACH 27-GO I 28-GO STYCZNIA 1928 R.

1. Program zjazdu i porządek obrad	107
2. Skład Delegacji Polskiej	109
3. Skład Delegacji Niemieckiej	117
4. Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Prezydenta J. Żychlińskiego	121
5. Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a	122
6. Referat polski „Rolnictwo polskie a traktat handlowy polsko-niemiecki” p. L. Plucińskiego	123
7. Referat polski „Rozwój przemysłu polskiego w 1927 r.” p. Dr. E. Rosego	135
8. Referat niemiecki „Przemysł niemiecki a niemiecko-polski traktat handlowy” p. Kastl'a	146
9. Referat niemiecki „O stosunku rolnictwa niemieckiego do traktatu handlowego niemiecko-polskiego” p. hr. Keyserlingk'a	155
10. Skład Komisji	160
11. Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rolnej	162
12. Uzupełnienie p. hr. Keyserlingk'a	164
13. Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Górniczo-Hutniczej i Żelazo-Metalowej	167
14. Uzupełnienie p. Stähler'a	170
15. Uchwały Komisji Drzewnej	171
16. Przemówienie p. Michalskiego	172
17. Rezolucja Komisji Chemicznej	173
18. Uzupełnienie p. Dr. Pietrkowskiego	174
19. Przemówienie pożegnalne przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Prezydenta J. Żychlińskiego	175
20. Przemówienie pożegnalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a	176

Program Zjazdu.

Dzień I. 27. I. 1928.

- godz. 13.30 Śniadanie w Hotelu Europejskim.
- godz. 15.30 Posiedzenie plenarne zjazdu w sali Pompejańskiej Hotelu Europejskiego.
- godz. 22.00 Raut u Ks. Janusza Radziwiłła (Pałac, ul. Bielańska nr. 14).

Dzień II. 28. I. 1928.

- godz. 10.00 Posiedzenie Komisyj.
- godz. 13.30 Śniadanie w gmachu Resursy Kupieckiej, ul. Senatorska 40.
- godz. 15.30 Posiedzenie plenarne zjazdu w gmachu Resursy Kupieckiej.

Porządek obrad.

A. Posiedzenie plenarne w dniu 27 stycznia 1928 r.

1. Przemówienie powitalne Przewodniczącego Delegacji Polskiej.
2. Przemówienie Przewodniczącego Delegacji Niemieckiej.
3. Referat polski:
 - a) rolniczy (p. Leon Pluciński),
 - b) przemysłowy (p. Dr. Edward Rose).
4. Referaty niemieckie (pp. Hr. Keyserlingk i Tajny Radca L. Kastl).
5. Dyskusja.
6. Wybór komisyj.

B. Posiedzenie Plenarne w dniu 28 stycznia 1928 r.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdania z przebiegu obrad komisyj.
3. Dyskusja.
4. Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego Delegacji Polskiej.
5. Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego Delegacji Niemieckiej.

— o —

Skład Delegacji Polskiej.

Józef Żychliński

Prezes Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Prezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Członek Rady Finansowej, Prezes Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Dr. Marcei Barciński

Dyrektor Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Dr. Roger bar, Battaglia

Wiceprezes Związku Przemysłu Konfekcyjnego, Delegat Warszawski Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski, Członek Komisji Opiniodawczej Przemysłowej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Członek Komisji Ankiетowej, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Dr. Józef Berlinerblau

Prezes Częstochowskich Zakładów Wyrobów Włókienniczych „Stradom”, Wiceprezes S. A. Fabryk Chemicznych „Radicha”, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów.

Alfred Biedermann

Prezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Właściciel fabryki R. Biedermann w Łodzi.

Stefan Boguszewski

Dyrektor Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych, Członek Rady Państwowego Banku Rolnego.

Piotr Dąbkowski

Dyrektor S. A. Dziewulski i Lange.

Aleksander Dąbrowski

Prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Dyrektor S. A. Przemysł i Eksport Drzewny.

Dr. Tadeusz Drzażdżyński

B. Dyrektor Departamentu, Dyrektor i członek Zarządu Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Dyrektor Związku Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Józef Dworżańczyk

Generalny Dyrektor S. A. Giesche, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Tadeusz Epstein

Prezydent Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, Członek Rady Finansowej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Dyrektor Huty Żelaza „Kraków”.

Dr. Kazimierz Esden-Tempski

Prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, Wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Dr. Wacław Fajans

B. Wiceminister Skarbu, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów, Członek Rady Finansowej, Dyrektor Naczelny Powszechnego Banku Związkowego.

Inż. Alfred Falter

Generalny Dyrektor Koncernu Węglowego „Robur” w Katowicach, Członek Rady Nadzorczej Banku Polskiego, Członek Rady Finansowej, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Kazimierz Fudakowski

Prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych, Prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Członek Rady Banku Polskiego.

Dr. Paweł Geisenheimer

Wiceprezydent i Generalny Dyrektor Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczych oraz Górnośląskiej Konwencji Węglowej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski

Hipolit Gliwic

B. Minister, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Delegat Rady Banku Handlowego w Warszawie do współpracy z Dyrekcją, Członek Zarządu S. A. Modrzejewskich Zakładów Górniczo-Hutniczych i delegat tych Zakładów do Syndykatu Hut Żelaznych.

Jerzy Gościcki

B. Minister, Dyrektor Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Jerzy Hasse

Generalny Dyrektor Zjednoczonych Hut Królewska i Laura.

Jan Hołyński

Dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Członek Rady Finansów, Członek Komisji Ankiętowej, Prezes Częstocickiego Towarzystwa Fabryk Cukru.

Alfred Jankowski

Prezes Zrzeszenia Właścicieli Lasów.

Roman Janta-Pończyński

Właściciel ziemski, Członek Zarządu Wielkopolskiego Związku Ziemian.

Tadeusz Karszo - Siedlewski

Dyrektor S. A. Ostrowieckich Wielkich Pieców i Zakładów Przemysłowych, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Członek Rady Związku Polskich Hut Żelaznych.

Czesław Klarner

B. Minister, Wiceprezes Rady i Członek Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Prezes Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, Prezes Sp. Akc. Starachowickich Zakładów Górniczych.

Dr. Józef Landau

Prezes Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelny Dyrektor Towarzystwa Zakładów Chemicznych „Strem”, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Stefan Laurysiewicz

Członek Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego, Wiceprezes Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Wiceprezes Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów, Dyrektor Rosyjsko-Włoskiego Towarzystwa Wytwarzania Włókienniczych, Członek Rady Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Wiceprezes Zarządu Związku Ubezpieczeń Przemysłowców Polskich.

Stanisław Ks. Lubomirski

Prezes Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów, Prezes Rady Giełdy Pieniężnej w Warszawie, Prezes Rady Banku Handlowego w Warszawie.

Jerzy Łempicki

Dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów.

Konrad Łuszczewski

Wiceprezes Towarzystwa Gospodarczego Małopolski Wschodniej.

Piotr Markiewicz

Prezes Konwencji Węglowej Dąbrowsko-Krakowskiej, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów, Dyrektor Bezimiennego Towarzystwa Kopalń Węgla „Czeladź”.

Jerzy Meyer

Członek Rady Związku Polskich Hut Żelaznych, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów. Szef Domu Handlowego „Herman Mayer”.

Aleksander Mieszczanowski

Naczelnny Dyrektor S. A. Handlowo-Przemysłowej „Ł. J. Borkowski”.

Edward Natanson

Członek Zarządu Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Członek Zarządu Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów.

Prof. Stanisław Okolski

Wiceprezes Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, Prezes Komitetu Celnego, Wiceprezes Zarządu i Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów, Członek Rady Zjednoczonych Śląskich Hut Królewska i Laura S. A.,

Wiceprezes Zarządu S. A. „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi”, Prezes Zarządu Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego Przetwórczego, Prezes Zarządu Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Kraj” S. A., Prezes Rady Spółki Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub, Członek Zarządu S. A. „Polskie Towarzystwo Elektryczne”, Członek Rady S. A. Zakłady Amunicyjne „Pocisk”.

Zygmunt Okoniewski

Prezes Związku Polskich Przedsiębiorstw Elektrycznych, Dyrektor Naczelnny S. A. Zakłady Elektrotechniczne „Brown-Broveri”, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów.

Antoni Olszewski

B. Minister, Dyrektor Konwencji Węglowej Dąbrowsko-Krakowskiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów.

Leon Pluciński

B. Minister, Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Stefan Przanowski

B. Minister, Członek Rady Banku Polskiego, Prezes Rady S. A. Zjednoczeni Przemysłowcy Metalowi, Dyrektor Naczelnny S. A. Norblin Bracia Buch i Werner, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów.

Józef Przedpeński

Wiceprezes Konwencji Węglowej Dąbrowsko-Krakowskiej, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów, Dyrektor Tow. Górn. Przem. „Saturn”.

Wiktor Przedpeński

Prezes Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych.

Dr. Zygmunt Przybylski

Dyrektor Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, Członek Zarządu i Dyrektor Naczelnej Organizacji, Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Władysław Psarski

Dyrektor i Członek Zarządu Cukrowni w Kościanie, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Ks. Janusz Radziwiłł

Właściciel ziemski, Ordynat na Olyce, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Franciszek Remaux

Generalny Dyrektor Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku Spółki Dzierżawnej S. A.

Dr. Edward Rose

Dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, Członek Prezydium Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Stanisław Rychłowski

Delegat Warszawski i Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Delegat Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Seweryn Samulski

Prezes Związku Fabrykantów w Poznaniu, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Prezes Zarządu Tow. Akc. „H. Cegielski” w Poznaniu.

Witold hr. Sałajło

Prezes Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, Wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Robert Scherff

Generalny Dyrektor Huty Bismarcka.

Inż. Leopold Szefer

Zastępca Delegata Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Warszawie.

Inż. Marjan Szydłowski

B. Minister, Delegat Warszawski Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych oraz Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Wacław Wiślicki

Wiceprezes Centrali Związku Kupców, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Inż. Henryk Tennenbaum

B. Dyrektor Departamentu, Redaktor „Przeglądu Gospodarczego”.

Prof. Edmund Trepka

Dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Adolf Truskier

Prezes Zarządu Centrali Związku Kupców.

Dr. Stanisław Unger

Wiceprezes Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Dr. Rudolf Wachsmann

Generalny Dyrektor Rybnickich Kopalń Węgla, Wiceprezydent Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, Członek Rady Zarządzającej Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Stanisław Wartalski

Dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polski, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Andrzej Wierzbicki

Naczelny Dyrektor i Członek Rady i Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Prezes Komisji Opiniodawczej przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Dr. h. c. Gustaw Williger

Generalny Dyrektor Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, Prezes Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych oraz Górnośląskiej i Ogólno-Polskiej Konwencji Węglowej. Prezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski.

Feliks Wiślicki

Naczelny Dyrektor Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu S. A., Członek Zarządu Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Inż. Jerzy Wojnar

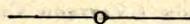
Generalny Dyrektor Związku Koksowni.

Jan Zagleniczny

B. Minister, Prezes Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego; Wiceprezes Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, Wiceprezes Rady i Członek Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Sekretariat Generalny Polskiej Delegacji:

Adam Keller Jan Morawski Inż. Witold Okoniewski



Lista Delegacji Niemieckiej.

Abr. Frowein

I. Wiceprezydent Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy, Przewodniczący Związku Niemieckich Fabryk Jedwabiu.

Dr. inż. h. c. Rudolf Brennecke

Generalny Dyrektor S. A. Zjednoczonych Górnośląskich Hut.

Dr. Cassel

Członek Zarządu Fabryki Porcelany „Kahla” S. A., Dyrektor Towarzystwa Hermsdorf-Schomburg-Isolatoren G. m. b. H.

Gottfried Dierig

Przemysłowiec Włókienniczy, Oberlangenbielau na Śląsku.

Dr. Fryderyk Flick

Generalny Dyrektor S. A. Charlottenhütte, Członek Zarządu Niemieckiego Związku Przemysłu Żelaznego i Stalowego.

Dr. h. c. Bernard Grund

Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Wrocławiu, Generalny Rzecznik Handlowy dla rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, III. Przewodniczący Stowarzyszenia Niemiecko-Polskiego.

Paweł Hager

Przewodniczący Związku Fabrykantów w Remscheid.

Dr. Jacob Herle

Dyrektor Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

v. Hippel

Tajny Radca, Generalny Dyrektor Ziemstwa Kredytowego prowincji Prus Wschodnich, Generalny Rzecznik Rolniczy dla rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Dr. August Kahl

B. Radca Ministerjalny, Dyrektor Rady Leśnej Rzeszy Niemieckiej.

Ludwik Kastl

Tajny Radca, b. Radca Ministerjalny, Urzędujący Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy, Członek Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy Niemieckiej.

Otto Keinath

Urzędujący Członek Prezydium Związku dla Handlu Zamorskiego Rzeszy Niemieckiej, Członek Reichstagu.

Dr. hr. v. Keyserlingk

B. Dyrektor Departamentu, właściciel ziemski, Przewodniczący Wydziału Rolniczego dla Zagadnień Polityki Handlowej.

Dr. Leisler Louis Kiep

Członek Zarządu „Hamburg-Amerika-Linie”.

Karol Lange

Dyrektor Związku Niemieckich Fabryk Budowy Maszyn.

M. Michalski

Radca Handlowy, Wiceprezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Berlinie. II. Przewodniczący Stowarzyszenia Niemiecko-Polskiego.

Dr. Pawelke

Dyrektor Górnośląskiej Izby Rolniczej w Opolu.

Dr. Pietrkowski

Przewodniczący Związku Obrony Interesów Przemysłu Chemicznego Rzeszy Niemieckiej, Członek Rady Gospodarczej Rzeszy Niemieckiej.

Ernest Preissner

Starszy Radca Górniczy, Prezydent Dyrekcji „Preussische Bergwerks- und Hütten A. G.”.

Teodor Schott

Członek Zarządu Związku Metalowego, Banku Metalowego i Towarzystwa Metalurgicznego S. A.

Dr. E. Schulte

Generalny Dyrektor „Bergwerksgesellschaft Georg von Giesches Erben” Wrocław.

Ryszard Schweizer

Generalny Dyrektor Firmy „Brüning und Sohn” S. A., Członek Prezydium Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy.

H. Stähler

Przewodniczący Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Gliwicach, Generalny Rzeczoznawca Przemysłu dla roków o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Hr. Vitzthum

Dyrektor Centralnego Związku Niemieckiego Przemysłu Elektrotechnicznego.

Członkowie Sekretariatu Delegacji Niemieckiej:**Dr. Schindler**

z Niemieckiej Rady Rolniczej.

Asessor Hartmann
Freiherr Brackel

} z Związku Przemysłu Niemieckiego.

Przemówienie powitalne Przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Józefa Żychlińskiego.

Mam zaszczyt powitać serdecznie w stolicy naszego kraju Panów przedstawicieli niemieckiego przemysłu i rolnictwa. Wspominamy z prawdziwą przyjemnością pierwsze nasze spotkanie w Berlinie i pragniemy, by także i Szanowni Panowie zadowoleni byli z pobytu u nas.

Oficjalne rokowania polsko-niemieckie posuwają się naprzód i jest nadzieja, że w niedługim czasie zakończą się pomyślnie.

Naszem zadaniem jest ułatwienie tej pracy. — Wobec tego przygotowaliśmy na obecne plenarne posiedzenie po dwa referaty z dziedziny przemysłu i rolnictwa. Za zgodą Szanownych Panów powiększyliśmy liczbę komisji, zamierzając w ten sposób uzupełnić i pogłębić dyskusję berlińską, dla lepszego wyjaśnienia sprawy.

W komisjach fachowych koła zainteresowane będą miały sposobność do jasnej i wydatnej wymiany swych życzeń i dezyderatów.

Obradom naszym życzę jaknajlepszych rezultatów, które niewątpliwie osiągniemy, jeżeli zawsze pamiętać będziemy o głównym naszym celu, a celem tym jest gospodarcze a w konsekwencji i polityczne zbliżenie obu sąsiadujących krajów i narodów.

W tej myśli mam zaszczyt serdecznie Panów u nas powitać.

— o —

Przemówienie powitalne przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a.

Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt wyrazić moją i mych przyjaciół żywą radość z tego powodu, że możemy dzisiaj oddać wizytę — korzystając chętnie z uprzejmego zaproszenia Panów — wizytę, którą nam Panowie 6 i 7 grudnia 1927 w Berlinie złożyli. Że możemy widzieć Panów podczas dzisiejszego naszego drugiego spotkania w większym kole zgromadzonych, celem wspólnej pracy z nami sprawia nam specjalną satysfakcję. Panu zaś, Czciogodny Panie Prezydencie, winienem podziękować za uprzejme słowa, któremi Pan nas w stolicy swego kraju powitał.

Nasza praca ma służyć zadaniom gospodarczym według praw rozumu gospodarczego, to jest właściwie krótko mówiąc, według wymogów ludzkiego zdrowego rozsądku. Ma ona przez wymianę myśli, przez wyjaśnienie i zbliżenie wzajemnych zapatrywań, ułatwić porozumienie gospodarcze między Polską i Niemcami. Jeśli nam się to zadanie uda, natenczas przyniosą nasze rozmowy jako nagrodę same w sobie współpracę w osiągnięciu wysokiego celu uspokojenia całego kompleksu politycznych stosunków między naszymi obydwojma krajami. Do tego wielkiego celu, Szanowni Panowie, przystępujemy z naszą najlepszą wolą.

Wspomnienie harmonijnego przebiegu naszego berlińskiego spotkania, oraz przemiłe przyjęcie, któreście Panowie nam zgotowali, napełniają mnie nadzieją, że rzeczowa praca, którą obecnie znowu chcemy rozpocząć, zbliży nas do celu, którym jest wyrównanie interesów gospodarczych naszych obydwo krajów.

— o —

Referat polski „Rolnictwo polskie a traktat handlowy polsko-niemiecki“ p. L. Plucińskiego.

Szanowni Panowie!

Nawiązując do rozmów odbytych w Berlinie 6 i 7 grudnia zeszłego roku, pozwalam sobie przypomnieć treść wykładu p. dr. Drzażdżyńskiego, który dał obraz ogólny produkcji rolniczej w Polsce.

Wydaje mi się celowym, abyśmy już dziś zupełnie specjalnymi kwestjami się zajmowali a mianowicie dwie kwestje przede wszystkim należy — zdaniem mojem — rozważyć:

1. Jak wysokimi są nadwyżki eksportowe produkcji rolniczej Polski w stosunku do całej produkcji tego kraju z jednej strony, a z drugiej strony, jak wysokim jest import do Niemiec najważniejszych produktów rolniczych w stosunku do całej produkcji Niemiec.

2. Czy wywóz produktów rolniczych z Polski do Niemiec wywołałby ogólną zniżkę cen na rynku niemieckim.

Do kwestji pierwszej przytaczam urzędowe dane co do wysokości nadwyżek eksportowych Polski dla czterech głównych gatunków zbóż, oraz dla ziemniaków na trzy ostatnie lata gospodarcze tj. 1924/25, 1925/26 i 1926/27. Równocześnie porównuję z tem odpowiednie dane urzędowej statystyki dla produkcji i przywozu Rzeszy Niemieckiej.

Przytem należy zauważyć, że dane dotyczące Polski są wzięte z materiałów Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast dane dotyczące Niemiec są wzięte z „Monatliche Nachweise über den auswärtigen Handel Deutschlands 1927“ i z „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich“, przyczem przerachowano liczby dla mąki pszennej i żytniej zawarte w cyfrach dotyczących pszenicy i żyta jako 65 kg mąki = 100 kg zboża.

Następne liczby podaję w wagonach po 100 ctr. mtr.

	wagonów
Produkcja pszenicy w Polsce wynosiła	131.429
Przywóz wynosił 15% żniw	20.300
Przeto ogólna konsumpcja wynosiła	151.729
to jest spożycie 44 kg. na głowę ludności	
Niemcy zebrały	284.641
pozaatem przywiozły 75% swoich żniw, tj.	211.101
Spożycie razem wyniosło	495.742
tj. 74 kg. na głowę ludności	
Produkcja żyta w Polsce wynosiła	537.030
i z tych żniw 1,3% Polska wywiozła tj.	7.200
tak, że spożycie wynosiło	529.830
tj.: 144 kg. na głowę ludności.	
Niemcy zebrały żyta	683.035
i były zmuszone 4% swoich żniw importować, tj.	24.116
razem spożycie wynosiło	707.151
tj. 114 kg. na głowę ludności.	
A zatem, Niemcy skonsumowały zbóż chlebo-	
wych w wysokości 74 kg. pszenicy oraz 114 kg żyta	
na głowę ludności, razem 188 kg. zbóż chlebowych.	
Polska natomiast 44 kg pszenicy oraz 144 kg żyta,	
razem również 188 kg na głowę ludności.	
Jęczmienia Polska zebrała	154.592
z tego wywiozła jęczmienia 7,5% tj.:	11.600
pozostaje na spożycie	142.992
tj.: 39 kg. na głowę ludności.	
Niemcy zebrały	249.895
i były zmuszone 50% swych żniw importować tj.:	123.144
skonsumowały przeto razem	373.040
tj.: 48 kg. na głowę ludności.	
Owsa Polska zebrała	313.713
z tego wywiozła tylko 0,3% tj.:	900
skonsumowano przeto	312.813
tj.: na głowę ludności 85 kg.	
Niemcy zebrały owsa	599.586
poza swojemi żniwami 4% importowały	25.077
spożyto przeto	624.663
tj.: na głowę ludności 86 kg.	
Zbiór ziemniaków w Polsce wynosił	2.782.134
z czego eksportowano tylko 5% =	14.100

	wagonów
konsumpcja przeto wynosiła	2.768.034
tj.: na głowę ludności 754 kg.	
Niemcy natomiast zebrały	3.574.137
pozaatem importowały 0,8% swoich żniw tj.:	29.099
tak, że spożycie ogólne wynosiło	3.603.236
tj.: na głowę ludności 582 kg.	

Na podstawie powyższego zestawienia z ostatnich trzech lat można, zdaje się, słusznie przyjąć za pewnik, że w ogólności produkcja Polski pokrywa własną konsumpcję z wyjątkiem pszenicy i że znaczny eksport nie miał miejsca. Natomiast produkcja Niemiec nie pokrywa własnej konsumpcji i jest skazana na znaczny import.

Jeżeli będziemy teoretycznie uważali Niemcy i Polskę jako jeden zamknięty obszar gospodarczy, to natenczas produkcja rolnicza obydwu krajów byłaby w znacznym stopniu niewystarczającą, aby móc wyżywić obszar gospodarczy obydwu krajów.

Teraz chciałbym podać kilka cyfr porównawczych, dotyczących eksportu mięsa obydwóch krajów:

	wagonów
Zwierząt bitych podczas trzech ostatnich lat:	
importowały Niemcy	20.243
Polska natomiast eksportowała	3.200
to znaczy eksportowała 15 % niemieckiego importu.	
Żywego bydła rogatego:	
Niemcy importowały	203.562 sztuk
natomiast Polska eksportowała	69.000 sztuk
tj. eksportowała 33 % niemieckiego importu.	
Żywych świń Polska eksportowała	717.000 sztuk
Niemcy natomiast importowały tylko	166.000 sztuk
tj. Niemcy importowały 23 % całego polskiego eksportu.	

Gdyby się chciało spróbować dać obraz ogólny importu i eksportu mięsa dla obydwóch państw, to możnaby cyfry zwierząt bitych i żywych świń zesumować, natomiast liczby, dotyczące żywego bydła rogatego opuścić. Jeżeli się przyjmie jeden wagon (10 000 kg) bitych zwierząt jako równy 125 żywym świnom, to wynosiłby

niemiecki import — 2 697 000 sztuk żywych świń
po 100 kg.

polski eksport — 1 116 000 sztuk żywych świń
tj.: 41% niemieckiego importu.

Teraz należy odpowiedzieć na pytanie, czy polska produkcja mięsa może się wybitnie podnieść; gdyby to rzeczywiście miało zajść, to należy zaznaczyć, że z jednej strony silny roczny wzrost ludności, z drugiej strony podniesienie się bardzo nisko stojącego dobrobytu i sztantartu życiowego ludności, skonsumentuje nawet wielką nadwyżkę produkcji.

Polska może zresztą co do zbytu produkcji mięsnej poszczycić się wielkimi wynikami w ostatnich latach. Nowe rynki zbytu zostały otwarte i zadaniem polskiego rolnictwa, będzie, by mogła te nowo zdobyte rynki zbytu na zawsze zachować. Powiększenie produkcji mięsnej, przedewszystkiem zaś dobre zorganizowanie rzeźni, chłodni i środków transportowych dla eksportu mięsa będzie coraz bardziej ograniczało wywóz żywych zwierząt, dla tego też ma eksport mięsa dla rolnictwa polskiego pierwszorzędne znaczenie. Traktat handlowy, któryby wykluczał albo ograniczał ten eksport byłby dla rolnictwa polskiego bez żadnego znaczenia. Polskie rolnictwo musi przeto prócz dotychczasowych rynków zbytu żądać, żeby polskie mięso również na rynkach niemieckich miało to samo prawo, które ma mięso importowane ze wszystkich innych krajów. Rolnictwo polskie jest również interesowane w przewozie tranzytowym mięsa polskiego po przez Niemcy na zachód, co nietylko leżałoby w interesie rolnictwa polskiego, lecz także w interesie niemieckiego rolnictwa przez osiągnięcie wyższych cen.

Przy tej sposobności chciałbym polskie **stosunki weterynaryjne** poddać szczególniejszemu rozważaniu.

Co się tyczy administracji weterynaryjnej, to należy powiedzieć, że dążeniem rządu polskiego było zwalczać i wyplenić epidemie, które się po wojnie w kraju rozszerzyły w zastraszający sposób. Przedewszystkiem przystąpiono zaraz po ukończeniu wojny do zwalczania księgosuszu, który podczas inwazji bolszewickiej dotarł nawet do zachodnich województw Polski. Dzięki celowej i naukowo doskonałej organizacji przeciwstawiono się — chociaż z wielkim nakładem materiału hodowlanego i kosztów — księgosuszowi skutecznie, i już w r. 1922 został zu-

pełnie wypleniony. Aby zapobiec w przyszłości ewentualnemu nowemu zawleczeniu księgosuszu do Polski, stworzono wzdłuż polskiej granicy wschodniej, specjalną strefę weterynaryjną, pod dozorem weterynarzów i sanitarjuszów, której zadaniem jest skutecznie zapobiec nowemu zawleczeniu epizotyj ze wschodu do środka kraju.

Po wytępieniu księgosuszu przystąpił rząd polski z tym samym wielkim zapałem do zwalczania zarazy płucnej u bydła. Ta zaraza była przed wojną światową rozprzestrzeniona tylko w Królestwie Kongresowem i była — dzięki użyciu przez rząd rosyjski (od roku 1912) energicznych środków, w Królestwie przed wybuchem wojny już prawie wytępiona. Z chwilą wybuchu wojny zostało przerwane zwalczanie zarazy płucnej, ponieważ z powodu działań wojennych, które się odbywały na terenie Królestwa Kongresowego, nie było możliwym zwalczanie dalej prowadzić. Pozatem zarządziły władze okupacyjne spęć i przepęd rekwirowanego bydła bez uwzględnienia elementarnych środków ostrożności, co spowodowało nowe rozszerzenie epizotyj. Podczas wojny przedsięwzięto w Królestwie Kongresowem szczepienie przeciw zarazie płucnej, które jednakże przyczyniło się tylko do rozprzestrzenienia zarazy. Gdy rząd polski przystąpił do planowanego zwalczania zarazy płucnej wykazało się, że zaraza ta ogarnęła bydło w trzynastu województwach.

Radykalne zwalczanie zarazy płucnej, które polegało na tem, że zabijano całe komplety zarażonych obór i wszelkie podejrzane o zarazę bydło traktuje się w ten sposób aż do dnia dzisiejszego. Zarazę płucną stwierdzono ogółem w piętnastu województwach, w sto pięćdziesiąt jeden powiatach i w pięć tysięcy siedemset sześćdziesięciu dziewięciu gospodarstwach. Pierwszego stycznia 1928 r. występowała zaraza ta jednakże już tylko w 3 powiatach, a mianowicie w powiatach: lubelskim, lubartowskim i gostyniańskim, województwa warszawskiego. W każdym z tych powiatów istnieje tylko 1 ognisko tej zarazy do zwalczania.

Tak wspaniały wynik przy zwalczaniu zarazy płucnej osiągnął rząd polski przez ogromny nakład energii, a także przez to, że ludność rolnicza współdziałała przy zwalczaniu tej zarazy z wielkim zrozumieniem rzeczy i, że się poddała ostrym zarządzeniom weterynaryjno-policyjnym. Odszkodowania ze straty w bydło, które przy zwalczaniu zarazy płucnej wypłaco-

no, osiągnęły wysokość 8 000 000 złotych. Trzecim rodzajem zarazy, którą zupełnie wytępiono, była zaraza płciowa koni.

Zaraza ta była przed wojną na obecnym obszarze Polski prawie zupełnie nieznaną. Po ukończeniu wojny stwierdzono zarazę tę w dziewięciu województwach i 32 powiatach. Przy zwalczaniu zarazy płciowej koni zastosował rząd polski najradkalniejsze środki, które polegały na tem, że zabito wszelkie chore i podejrzane o chorobę klacze w liczbie ogólnej 1 400 koni. Przez to udało się zarazę opanować i wytępić.

Jest także dążeniem rządu polskiego zwalczanie zołzów. Celem wykrycia tajnych ognisk zarazy przeprowadza się ogólną malleinisaację, lub bierze się próby krwi końskiej we wszystkich miejscowościach, co do których się przypuszcza, że tam mogłyby się znajdować tajne ogniska zarazy.

Prócz tego przeprowadzono w latach 1926—1927 we wschodniej 15 km strefie granicznej malleinisaację wszystkich koni. To samo zrobiono ze wszystkimi końmi, w kilku powiatach województw tarnopolskiego oraz stanisławowskiego.

Za pomocą tego postępowania wykryto poważną ilość chorych koni na zołzy oraz przeprowadzono zabicie tych koni. Rozprzestrzenianiu zołzów w kraju sprzyjało swego czasu to, że podczas wojny w Król. Kongr. nie zabijano chorych koni na zołzy, lecz formowano kolumny robocze z tych chorych koni, które stacjonowano na rozlicznych majątkach, w tak zwanych „majątkach nosat”. Dopiero po zlikwidowaniu przez rząd polski wszelkich „majątków nosatych” udało się zarazę zołzów wybitnie ograniczyć. Dotychczasowa cyfra roczna zabijanych koni, chorych na nosaciznę wynosiła przeciętnie 2 000 sztuk co rok. Rząd polski wydaje także jako odszkodowanie za zabite konie rocznie bardzo znaczne sumy. W bieżącym roku przeprowadza się zwalczanie nosacizny nadal, aż do zupełnego wyplenienia tej zarazy.

Zaraza pyska i racic została do Polski zawleczona w roku 1924 z północy, z Niemiec i równocześnie z południa, z Rumunji i była najsilniej rozpowszechnioną w roku 1926, oraz na początku roku 1927. Najwyższa liczba zarażonych powiatów wynosiła 142. Obecnie spotyka się zarazę pyska i racic jeszcze tylko w 14 powiatach.

Także wścieklicznę zwalczą się z strony rządu polskiego bardzo energicznie przez dokładne wypełnianie przepisów, dotyczących prowadzenia psów na lince z silnym kagańcem i dotyczących zabijania wściekłych, podejrzanych o wścieklicznę zwierząt, swobodnie biegających.

Przeciętna roczna suma zabijanych psów wynosi mniej więcej 70 000.

Także choroby nierogacizny i drobiu zwalczą rząd planowo, aż do zupełnego wyplenienia tych chorób.

Dotąd obowiązywały w administracji weterynaryjnej Polski ustawy przejęte od trzech państw zaborczych, (Prus, Austrii i Rosji) które jednakże niezawsze były dostatecznie dostosowane do stosunków życiowych i lokalnych. Rząd polski opracował więc nową, jednolitą, polską ustawę weterynaryjną, opartą na najnowszych zdobyczach i doświadczeniach wiedzy. Ustawę tę opublikowano 22 sierpnia 1927 roku jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dotyczące zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych. Ta ustawa wejdzie w życie na całym obszarze Polski 18 kwietnia 1928 r.

Celem postawienia zwalczania epidemii na wysokiej stopie wiedzy, posiada Rzeczpospolita Polska 5 laboratorjów weterynaryjno-bakterjologicznych, a mianowicie w Bydgoszczy, Warszawie, Wilnie, Krakowie i Lwowie. Laboratorja te którym rządowi weterynarze przesyłają wszelki materiał do badań, zależą bezpośrednio od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W laboratorjach bada się naukowo ten materiał, które to badania są związane z całym szeregiem kwestyj spornych na polu zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych. Oprócz tego posiada Polska 3 państwowe zakłady do wyrabiania surowic oraz 4 prywatne zakłady tego rodzaju. Te zakłady pokrywają prawie zupełnie potrzeby Polski co do surowic.

Celem postawienia wykształcenia lekarzy weterynaryjnych na wysokim poziomie naukowym, otwarto w przeszłym roku na uniwersytecie warszawskim specjalny wydział weterynaryjny, który — jak zresztą także akademja weterynaryjna we Lwowie — kształci cały szereg lekarzy weterynaryjnych.

Celem osiągnięcia odpowiedniej biegłości w administracji weterynaryjnej wprowadzono dla kandydatów, którzy się chcą poświęcić państwowej służbie weterynaryjnej praktykę przy-

gotowawczą po ukończeniu której kandydaci składają egzamin z administracji państwowej.

Te dążenia umożliwiają państwowej administracji weterynaryjnej dalsze doskonalenie się. Chociaż administracja weterynaryjna musiała pracować w niesłychanie trudnych stosunkach, które wojna wywołała, to jednakże umiała — jak to już zaznaczono poprzednio — wytepić prawie zupełnie zarazę płucną a księgosusz i zarazę płciową nawet najzupełniej wyplenić pośród koni.

Nie będzie to dla administracji weterynaryjnej obecnie zbyt trudnym podolać pozostałym epizotjom.

Biegłość administracji daje zupełną gwarancję na to, że nawet przy najbardziej ożywionym handlu bydłem nie będą zawleczone z Polski żadne zarazy bydła.

Wobec takich stosunków uważamy, że import mięsa polskiego do Niemiec oraz ruch transportowy przez Niemcy nie potrzebuje podlegać żadnym ograniczeniom, równie jak inne zagraniczne mięso.

Obecnie dochodzę do drugiej kwestji a mianowicie do kształtowania się cen artykułów rolniczych. Podczas konferencji berlińskiej oświadczyli przedstawiciele niemieckiego rolnictwa, jakoby ich przedsiębiorstwa rolnicze obecnie się nie rentowały i że nie mogliby wytrzymać spadku cen dla artykułów rolniczych. To oświadczenie przyjmujemy, jako fakt. Jest nam wiadomem także z prasy, że mianowicie w ostatnich miesiącach zanotowano w prowincjach pomorskiej i szleswickiej wielki kryzys agrarny oraz, że się dyskutuje kwestje specjalnie dotyczące Prus Wschodnich. Jesteśmy gotowi na życzenie zająć się temi kwestjami, w związku z ewentualnym traktatem handlowym w komisji rolniczej; przedewszystkiem w jakim stopniu położenie to mogłoby ulec wpływowi przywozu produktów rolniczych z zagranicy z Polską włącznie.

Położenie przedsiębiorstw gospodarczych w Polsce jest również bardzo trudnem, ponieważ przedsiębiorstwa te znajdują się na granicy swej rentowności.

Położenie to spowodowały wysokie koszty produkcji, które w porównaniu z kosztami produkcji przed wojną w wysokim stopniu się podniosły. Wystarczy podać, w jakim stosunku znajduje się wzrost kosztów produkcji do cen poszczególnych artykułów.

I tak wzrosła np. płaca za roboczną w porównaniu do roku 1913 o przeszło 40%. Podczas gdy przed wojną płaca deputatnika przerachowana na żyto wynosiła stosownie do okolicy, od 30—37 q żyta, to wynosi ona obecnie, przeciętnie 48,3 q dla całej Polski. W województwach zachodnich osiąga płaca wysokość 54,3 q zboża. Świadczenia socjalne wynosiły w r. 1913 mniejwięcej 5% płacy robotniczej, obecnie zaś wynoszą na większych majątkach 10% płacy, a względnie są one jeszcze wyższe.

Podobnie ma się sprawa z podatkami, które przed wojną obciążały jeden ha ziemi ornej sumą, która się równała 50 kg. żyta, obecnie zaś równają się na większych przedsiębiorstwach rolniczych przeciętnie sumie 100 kg żyta na ha. Koszty drenowania równały się przed wojną wartości 12½ q żyta dla 1 ha. Obecnie zaś równają się wartości przeszło 18 q żyta.

W poprzednich wykładach wspominaliśmy o trudnościach kredytowych, z którymi muszą walczyć polscy rolnicy. Chcę tylko podnieść, iż nietylko brak kredytu — i to mianowicie długoterminowego kredytu — daje nam się mocno we znaki, lecz przedewszystkiem też wysoka stopa procentowa tego kredytu. Gdy przed wojną stopa procentowa długoterminowego kredytu przeciętnie wynosiła 4% rocznie, to obecnie wynosi ona najmniej 12%. Nie lepiej jest z pożyczkami krótkoterminowymi, za które przed wojną płaciliśmy 5—6%, obecnie natomiast płacimy 12—13% a nierzadko w stosunkach prywatnych aż do 60%.

W dziale rolniczych środków produkcyjnych, przedewszystkiem zaś w dziale maszyn i nawozów sztucznych, które jesteśmy zmuszeni importować w znacznych ilościach z zagranicy, ceny również bardzo wzrosły. Komplet młockarni kosztował przed wojną 10 000 Mk. = 625 q. żyta, obecnie kosztuje ten sam komplet 34 000 zł. = 840 q tj.: o 33% więcej. Siewnik do sztucznych nawozów, który przed wojną kosztował sumę 26 q. żyta kosztuje obecnie sumę równającą się 41 q. żyta.

Z tych przykładów widzimy, że warunki egzystencji polskiego rolnictwa są niezwykle trudne i nikt się dziwić nie może, gdy stwierdzę, że produkcja wielu najważniejszych rolniczych produktów w Polsce się nie opłaca. Z obliczeń towarzystwa rolniczego w Poznaniu okazuje się, że przeciętne koszty produkcyjne jednego ha. żyta wynoszą ponad 720 zł. Przy zniwach prze-

ciężnych od 12—20 q. na jeden ha. można koszty od 100 kg. obliczyć odpowiednio do rezultatu zniw.

I tak wynoszą:

Przy zbiorze 12 q	koszty	wynoszą	60 zł	na	100 kg.
"	"	16 q	"	"	45 " na 100 kg.
"	"	20 q	"	"	36 " na 100 kg.

Odpowiednie obliczenie dla innych rodzajów zbóż dają podobny rezultat: koszty produkcyjne 1 ha. pszenicy wnoszą mniej więcej 1000 zł, kartofli 1100—1200 zł, buraków cukrowych 1400—1600 zł.

Wobec tych stosunków polskie rolnictwo, uważa jako jedyną możliwość osiągnięcia cen rynku światowego bez jakiegokolwiek ograniczenia dla swoich produktów.

Wobec tego uważam, że produkcja rolnicza w Polsce nie stanowi i nie będzie stanowiła żadnej konkurencji dla rolnictwa Niemiec, lecz, że przedstawia pożądane uzupełnienie niemieckiego rolnictwa w sensie zaspakajania potrzeb zaopatrzenia Niemiec, co można wywnioskować z liczb, powyżej podanych.

Przeciwnie z powodu różnego charakteru gospodarczego obydwu państw twierdziłbym, że niemieckie koła gospodarcze są nawet zainteresowane we wzroście polskiego rolnictwa. Rozwój polskiego rolnictwa zależy tylko od osiągnięcia potrzebnych rynków zbytu i to na podstawie cen rynku światowego.

W tym wypadku stanie się polskie rolnictwo ważnym odbiorcą artykułów przemysłowych ogólnego użytku. Nasze potrzeby w tym kierunku mogą być przez przemysł własny tylko częściowo zaspokojone. W ten sposób jesteśmy zmuszeni pokrywać te potrzeby w lwiej części importem z zagranicy.

Dzięki położeniu geograficznemu są Niemcy do tego predestynowane, aby zaopatrywać rolnictwo polskie w potrzebne przedmioty, co będzie miało niewątpliwie korzystny wpływ na rozwój niemieckiego przemysłu.

Rosnąca pojemność rynku niemieckiego dla środków żywności wyjdzie w pierwszym rzędzie na korzyść niemieckiego rolnictwa oraz na korzyść krajów do Niemiec eksportujących, włącznie z Polską.

Dla polskiej polityki gospodarczej najbliższych czasów zdają się istnieć tylko dwie możliwości.

1. Silny rozwój produkcji rolniczej przy wolnym eksporcie po cenach rynku światowego bez ograniczeń, a nawet polityka ochrony celnej celem poparcia produkcji rolniczej — w tym wypadku nie będzie eksport polski dla Niemiec wiele tańszym niż eksport z innych krajów z zagranicy pochodzący.

2. Albo druga alternatywa: polska polityka gospodarcza będzie chciała utrzymać cenę dla artykułów rolniczych zapomocą różnych znanych środków na niskim poziomie — w tym wypadku Polska nie miałaby wogóle nic, co by mogła eksportować i nie byłaby w możności sama się wyżywić, byłaby bowiem natenczas zmuszoną artykuły rolnicze importować z zagranicy co już przez lat kilka miało miejsce.

Czcigodni Panowie! Dyskutowaliśmy kwestję gospodarcze w Berlinie, teraz tę kwestję omawiamy dalej w Warszawie. Znajdujemy się w obliczu nowego położenia gospodarczego, które nam życie przyniosło i stworzyło. Naszem może bardzo trudnym zadaniem jest tą powstałą sytuację gospodarczą między Niemcami a Polską w sposób nie wiążący, ale tem bardziej szczerzy i jasny, wyłącznie ze stanowiska obustronnej produkcji przemysłu, rolnictwa i handlu rozpatrzyć i — o ile to tylko możliwem — wzajemnie zrozumieć. Jeśli mi wolno Szanowni Panowie, wyciągnąć konsekwencje z moich rozważań gospodarczych, to jestem przekonany, że przemysł niemiecki nie zdaje się mieć lepszego rynku zbytu na długie lata niż Polskę, a polskie rolnictwo lepszego rynku zbytu na długie lata niż Niemcy. Równocześnie jednakże należy przyznać, że ani niemieckie rolnictwo ani polski przemysł nie mogą ponosić kosztów tego układu; obie te gałęzie produkcji mają absolutne prawo do egzystencji i należy je popierać w ich krajach, mają one w swoich krajach przywilej w pierwszym rzędzie s w o j ą produkcję zbywać w sposób rentowny.

Gdyby jednakże dla Niemiec i dla Polski nie miało być możliwem rozwiązanie tych tak ważnych zagadnień gospodarczych, natenczas z pewnością obydwaj kraje mogły samodzielnie i niezależnie pracować, jak to obserwujemy już od trzech lat, oraz mogły znaleźć dla produktów swej pracy dalekie i egzotyczne rynki zbytu. Jednakże w tym wypadku zgadzam się z pewnością, że olbrzymie wartości dla obu krajów na zawsze przepadają i ośmielam się twierdzić, że my, w Europie środkowej jesteśmy za biedni, aby niszczyć pozytywne wartości.

Szanowni Panowie! Nie my jesteśmy powołani do rozwiązania tych zagadnień, o wielkiej doniosłości, jeżeli zaś miałyby nastąpić rozwiązania, to chciałbym tutaj wyrazić życzenie, aby to rozwiązanie było zdrowym, kupieckim interesem, który zadowoli obydwóch kontrahentów i przyniesie obydwom zysk, a nie straty.

—o—

Referat polski „Rozwój przemysłu polskiego w 1927 r.” p. Dr. E. Rosego.

Wielce Szanowni Panowie!

Wielkie zmiany polityczne, wywołane przez wojnę światową, pociągnęły za sobą również głębokie przeobrażenia w dziedzinie gospodarczej. Zrozumiała jest rzeczą, że wśród nowych warunków, — zwłaszcza tam, gdzie zmiana granic politycznych spowodowała rozdarcie jednolitych dotychczas organizmów gospodarczych i potworzenie na ich miejsce nowych, — nie łatwo przychodzi zdać sobie jasno sprawę ze zmienionych stosunków gospodarczych oraz z możliwości rozwojowych nowych państw.

Jeżeli chodzi o Polskę, to trudności tego rodzaju są niewątpliwie jeszcze większe. To też referat, z którym wystąpiła polska delegacja na zjeździe w Berlinie w grudniu ub. roku miał właśnie na celu rzucenie nieco światła na różnorodne trudności i nader skomplikowane problemy, które Państwo Polskie musiało przewyżczać wzgl. rozwiązywać bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości. Nasze życie gospodarcze chromało podówczas najwięcej z powodu braku stałej waluty; nie da się bowiem zaprzeczyć, że ustalenie pieniądza jest niezbędne dla normalnego rozwoju każdego gospodarstwa narodowego. W wspomnianym referacie była już mowa o tem, że w r. 1924 przeprowadzono w Polsce własnymi siłami reformę walutową zrazu — zdawałoby się — z pomyślnym rezultatem, że jednak niebawem, bo już w r. 1925 wskutek niedostatecznych zapasów dewiz nastąpił spadek złotego. Musiało to ujemnie oddziaływać na nasze życie gospodarcze; to też w ciągu tego okresu ujawniają się u nas stale kryzysy, jako nieuchronna reakcja organizmu gospodarczego na skutki już to stabilizacji, już to deprecjacji waluty.

Dopiero z początkiem r. 1926 udało się przeprowadzić faktyczną stabilizację złotego, uzupełnioną w jesieni 1927 r. po przyjsciu do skutku pożyczki amerykańskiej — również i przez

prawną stabilizację opartą na zmienionym parytecie złotym. Z tą chwilą dopiero nasze życie gospodarcze zyskało trwalsze podwaliny i mogło rozwijać się normalniej aniżeli dotychczas. Tak więc właściwie dopiero na podstawie dwóch ostatnich lat możemy wyciągnąć pewne wnioski co do możliwości oraz co do kierunków rozwoju naszego gospodarstwa narodowego. Lata te dają nam w ogólności obraz spokojnej i stale poprawiającej się konjunktury, która — według nas — opiera się głównie na wynikach osiągniętej wreszcie stabilizacji waluty, i która nie ma zatem nic wspólnego z analogiczną konjunkturą, występującą równocześnie w Niemczech; ta bowiem została wywołana przez silny dopływ kredytów zagranicznych.

Na uzasadnienie powyższych wywodów pozwolę sobie przytoczyć niektóre dane cyfrowe:

Nasz Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych obliczył, że indeks naszej produkcji przemysłowej w ubiegłych dwóch latach — o ile weźmiemy przeciętną miesięczną produkcję przemysłową z r. 1925 za 100,— przedstawiał się jak następuje:

Styczeń 1926, — kiedy kryzys wywołany	
wskutek spadku złotego był najsilniejszy	75
Wrzesień 1926	106
Marzec 1927	123
Listopad 1927	131

Liczyby te, których więcej umyślnie nie podaję, wymownie świadczą o tem, że nasza produkcja przemysłowa w tym okresie czasu wykazywała stały wzrost, co potwierdzają jednocześnie absolutne cyfry produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, oraz malejąca ilość bezrobotnych.

Analogiczne wyniki, wykazujące niezbitcie nasz postęp gospodarczy, uzyskamy, jeżeli porównamy ze sobą konsumpcję kilku najważniejszych artykułów masowego użycia. Oto jak przedstawia się u nas spożycie kilku artykułów przemysłowych na głowę ludności w latach 1924—1927:

	1924	1925	1926	1927	
węgiel kamienny	700	710	730	840	kg
wyroby żelazne walcowane	13,8	19,7	19,1	27,1	"
tkaniny bawełniane i wełniane	2,0	2,1	2,4	3,3	"
papier	2,3	3,5	2,9	4,0	"
cukier	6,3	8,7	9,2	10,8	"

O ileby Panowie zwracali uwagę jedynie tylko na wysokość absolutną tych cyfr, to w porównaniu z analogicznymi cyframi innych krajów, — wydają się one, a nawet muszą się wydawać bardzo nieznacznymi. A jednak: interesujące jest z jednej strony, że i one wykazują powolną wprawdzie, lecz stałą tendencję zwyżkową z drugiej zaś strony ich wysokość absolutna świadczy o tem, że dzisiejsza pojemność rynku polskiego, jako zupełnie nieodpowiadająca jego potencjonalnym możliwościom, stale będzie wzrastać. Dzięki temu produkcji krajowej na długo nie zagraża niebezpieczeństwo nadprodukcji, a i przemysł zagraniczny może liczyć na rozszerzenie możliwości zbytu do Polski.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów jeszcze na pewne zjawiska, uzasadniające również postawioną przezemnie tezę. Ogólny obrót naszego handlu zagranicznego, który w r. 1925 wynosił 2.800 milionów franków złotych, a który w r. 1926 spadł do 2200 milionów franków złotych, w r. 1927 osiągnął rekordową cyfrę 3.200 milionów franków złotych; przywóz zaś surowców i półfabrykatów w r. 1927 przedstawiał się w porównaniu z r. 1926 (w obydwóch wypadkach bez m-ca grudnia, dla którego nie mamy jeszcze danych) jak następuje:

w milionach franków złotych:

	1926	1927
a) ogółem:	422	659
b) w kilku typowych branżach:		
przemysł hutniczy	39	95
" chemiczny	60	92
" garbarski	14	40
" włókienniczy	246	346

Przy przemyśle włókienniczym warto zaznaczyć, że przywóz bawełny — surowca przekroczył w r. 1927 nawet stan przedwojenny aczkolwiek podówczas okręg łódzki — główny ośrodek przemysłu włókienniczego i w dzisiejszym Państwie Polskiem — znajdował się w pełnym rozkwicie. Analogiczne zjawisko możemy stwierdzić, jeżeli chodzi o wyroby gotowe. Przywóz wyrobów gotowych wynosił:

w milionach franków złotych:

	1926	1927
a) ogółem	269	532
b) w czym 1) przemysł metalowy i elektrotechniczny	117	249
2) „ chemiczny	27	50

Przedewszystkiem należy tu zaznaczyć, że przywóz maszyn i aparatów, który w r. 1926 (w przeciągu 12 m-cy) przedstawiał wartość 52.000.000 franków złotych, w r. 1927 (i to tylko w przeciągu 11 m-cy) wzrósł na 116.000.000 franków złotych. Ostatnie cyfry, aczkolwiek nie obejmują jeszcze całego roku 1927 są najwyższymi z dotychczas w tej dziedzinie osiągniętych w Polsce.

W związku z tem zapewne Panów zainteresuje fakt, że mimo stale rosnącego przywozu maszyn do Polski — wywóz maszyn niemieckich do nas znacznie spadł. Według znanego czasopisma „Stahl und Eisen“ przywóz niemieckich maszyn do Polski łącznie z Gdańskiem figurował jeszcze w r. 1924 na pierwszym miejscu wśród odbiorców maszyn niemieckich, w r. 1925 spadł na 4-te, a w r. 1926 nawet na 14-te miejsce. Spadek ten tem jaskrawiej uwypukli się, jeżeli uwzględnimy, że równocześnie w całości wzrósł eksport niemieckich maszyn.

W ogólności zatem możemy stwierdzić, że w ostatnich dwóch latach — a z wyżej wyluszczonej powodów dopiero wyniki dwóch ostatnich lat są miarodajne dla należytej oceny tendencji rozwojowych naszego życia gospodarczego, — przywóz do Polski wzrósł nietylko w cyfrach absolutnych — lecz co ważniejsze — wzmógł się przedewszystkiem przywóz środków produkcji w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc tak surowców, jak i gotowych fabrykatów.

Można przyjąć za pewnik, że dzięki obecnej, pomyślnej konjunkturze, zwłaszcza po zrealizowaniu pożyczki amerykańskiej i w związku z oczekiwanym, a częściowo już nawet dającym się odczuwać dopływem kapitałów zagranicznych, tendencje te uwydatnią się jeszcze silniej aniżeli dotychczas. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że nasze życie gospodarcze wykazuje olbrzymie braki tak co do narzędzi produkcji, jak i co do środków inwestycyjnych. Znaczne połacie naszego państwa, — zwłaszcza dzielnice b. zaboru rosyjskiego są pod tym względem

bardzo zaniedbane i wymagają dużych inwestycji w każdej dziedzinie, czy to chodzi o gospodarkę samorządową, czy o urządzenia komunikacyjne, czy też wreszcie o częściowo niezbędną modernizację naszego przemysłu i rolnictwa. Miasta polskie np. obliczają, że na wybudowanie elektrowni i gazowni, rzeźni, hal targowych, tramwajów, urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, szpitali i gmachów miejskich potrzeba około 70 milionów dolarów; z natury rzeczy tylko część tej sumy może znaleźć pokrycie w kraju. Więcej jeszcze, bo około 100 milionów dolarów wynoszą kapitały potrzebne przemysłowi na niezbędne inwestycje. To pewna, że potrzeby te nie mogą być od razu zaspokojone, w każdym razie przytoczone cyfry świadczą o ich rozmiarze. Nawiasem zaznaczam, że już obecnie z pomocą kapitałów zagranicznych przystąpiono do budowy niektórych ze wspomnianych poprzednio urządzeń.

Lecz zwiększony przywóz do Polski da się tylko wówczas w pełni zrealizować, jeżeli towarzyszyć mu będzie rozszerzenie możliwości zbytu naszych produktów, w przeciwnym bowiem razie pasywny bilans płatniczy i związany z nim odpływ dewiz z naszego banku emisyjnego musiałoby wywołać daleko idące restrykcje kredytowe, a to pociągnęłoby za sobą znów ciężkie wstrząsy naszego organizmu gospodarczego. I w tym kierunku możemy już stwierdzić pewien postęp. Wprawdzie odpowiednie cyfry nie wykazują go również wyraźnie jak przy przywozie; lecz w każdym razie uwydatniają pewne momenty, które pozwalają nam przypuszczać, że i wywóz nasz zaczyna pomyślnie się rozwijać. Daje się to zauważyć zwłaszcza przy niektórych artykułach rolniczych. Weźmy chociażby tak ważny produkt naszego wywozu jak jaja; w okresie 1924—1927 wywieźliśmy:

	1924	1925	1926	1927
w tonnach:	10.400	27.800	58.600	64.300
wartość w milionach				
franków złotych	16	47	74	94

Analogiczne rozmiary przybrał wywóz sera i masła. Dla kraju o tak silnym charakterze agrarnym jak Polska cyfry te są z natury rzeczy bardzo interesujące i otwierają niewątpliwie jeszcze dalsze możliwości rozwojowe, o czem zresztą poinformuje Panów bliżej specjalny referat.

Dalszym, bardzo wymownym przykładem, świadczącym o wzroście naszych możliwości eksportowych jest węgiel kamienny. Wywóz naszego węgla wynosił w milionach tonn (bez wywozu do Niemiec, który ze znanych powodów został wstrzymany w połowie r. 1925).

1924	1925	1926	1927
4,7	5,5	14,7	12,6

Widzimy stąd, że wywóz węgla polskiego w r. 1927 przedzięki angielskiemu strajkowi węglowemu wywóz naszego węgla niebywale, wzrósł, nie możemy porównywać z r. 1927. Dziś już węgiel polski pokrywa około połowy zapotrzebowania takich krajów, jak Szwecja i Danja; to też, aczkolwiek właśnie obecnie kopalnie angielskie przystępują do generalnego ataku celem odzyskania utraconych rynków zbytu można żywić nadzieję, że węgiel polski nie da się wyprzeć z silnie już opanowanych przez siebie pozycji.

Wywóz szyn, żelaza sztabowego, stali, blach i rur przedstawia się również nader pomyślnie; w niektórych z tych artykułów w 1927 r. wykazuje on przeszło 100%-wąwyżkę w porównaniu z r. 1926. Warto podkreślić, że eksport wzmiankowanych artykułów w ub. r. był silnie zróżniczkowany, obejmował bowiem 23 różne państwa, a między niemi i takie, które dotychczas zupełnie nie sprowadzały polskich wyrobów żelaznych, jak np. Argentyna albo Japonja. Podobnie i inne nasze artykuły docierały powoli na zagraniczne, a nawet na egzotyczne rynki; tak naprzykład udało się przemysłowi cementowemu znaleźć zbyt dla swych produktów w Południowej Ameryce; nasze naczynia emaljowane zdobyły sobie licznych odbiorców w krajach śródziemnomorskich, chociaż tu dotychczas były zupełnie nieznanne.

Zjawiska te, których znaczenia bynajmniej nie chcemy przeceniać, wyraźnie świadczą o tem, że nasze życie gospodarcze nawiązuje coraz ściślejszy kontakt z gospodarstwem światowym. Stwierdzenie to posiada dla nas tem większą wartość, jeżeli uprzytomnimy sobie, że dzisiejsza Polska powstała z połączenia różnych dzielnic o bardzo słabo rozwiniętym handlu zagranicznym, które nie prowadziły prawie żadnego handlu

zamorskiego, a poprzestawały przeważnie na stosunkach gospodarczych z tymi organizmami państwowymi, do których politycznie należały. Obecnie więc i pod tym względem nastąpiła pocieszająca zmiana. Wynika to choćby z następującego zestawienia: Przywóz do Polski z państw sąsiednich wynosił w r. 1924 — 42,4% ogólnego przywozu w r. 1925 — 39,7% w r. 1927 (w pierwszym półroczu) 38,8%; roku 1926, jako anormalnego z powodu ścisłej reglamentacji przywozu i wojny celnej z Niemcami nie bierzemy pod uwagę.

Natomiast przywóz z krajów pozaeuropejskich wynosił w r. 1924 — 18,6%, w 1925 — 21,0% w 1927 (również w pierwszym półroczu) 21,6%. Mamy tu zatem do czynienia z powolnym wzrostem przywozu pozaeuropejskiego kosztem przywozu z państw sąsiednich.

Analogicznie do tego, możemy stwierdzić, że i wywóz do państw sąsiednich, który jeszcze w r. 1924 wynosił 60,8% ogólnego wywozu — spadł w pierwszym półroczu 1927 na 46,7%, gdy równocześnie wywóz do innych krajów europejskich wzrósł z 36,8% na 49,7%, do krajów zaś pozaeuropejskich z 2,4% na 3,60%.

A więc nasz handel zagraniczny traci powoli swój dotychczasowy jednostronny charakter, co stwierdzamy z zadowoleniem z wyżej wyluszczonej przyczyn. Nie znaczy to jednak wcale, żebyśmy byli rzecznikami poglądu, iż należy obrót towarowy sztucznie kierować z rynków naturalnych, t. j. wytkniętych przez położenie geograficzne, na nowe tory.

Postępy naszej produkcji przemysłowej doprowadziły już w niektórych gałęziach przemysłu do stworzenia ściślejszej organizacji, która była konieczną po części i z tego powodu, że obecnie jeszcze pomiędzy zdolnością produkcyjną naszego przemysłu a pojemnością rynku istnieje pewna dysproporcja, która z czasem w miarę wzmagania się konsumpcji krajowej będzie malała.

Dalszym czynnikiem, który różne gałęzie przemysłu w Polsce zmuszał do zrzeszenia się, była różnorodność ich sytuacji w poszczególnych dzielnicach Polski, przecież przed wojną dzielnice te żyły życiem odrębnym, gospodarczo prawie, że się nie znały i w każdej z nich powstały i rozwijały się różne działy przemysłu w odmiennych warunkach politycznych i gospodar-

czych. Nie ulega wątpliwości, że właśnie dzięki zrzeszeniom udało się złagodzić, a nieraz nawet zupełnie usunąć wiele sprzeczności interesów przemysłowych; praktyka wykazała, że wzajemne porozumienie jest zawsze najlepszym środkiem po temu.

W Polsce są już zorganizowane następujące gałęzie przemysłu: przemysł węglowy, który stworzył ogólnopolską konwencję węglową, lecz jeszcze nie zsyndykalizował sprzedaży; przemysł żelazny wyłonił syndykat hut żelaznych ze wspólnym biurem sprzedaży; podobnie przemysł cukrowniczy, naftowy i cementowy; poza tym istnieją jeszcze u nas kartele w przemyśle superfosfatowym, oraz w niektórych gałęziach przemysłu metalowego, gdzie mamy np. kartel rur, drutu, gwoździ, śrub itd.

Niektóre z tych kartelów nawiązywały już stosunki z organizacjami międzynarodowymi a mianowicie syndykat rur, syndykat cementowy, niektóre kartele w przemyśle chemicznym, np. kartel kleju. Nasz przemysł cukrowniczy bierze udział w układach międzynarodowych, zmierzających do zawarcia porozumienia światowego w sprawie cukru buraczanego i trzcinowego. Wiadomo, że nasz syndykat hut żelaznych pozostaje w kontakcie z międzynarodowym kartelem stalowym, co jednak dotychczas nie wydało pozytywnych rezultatów. Natomiast w przemyśle węglowym, mimo zacieklej walki konkurencyjnej przemysłowców węglowych różnych krajów, dotychczas nie przyszło do żadnego porozumienia.

Wierzmy, że przytoczone dotychczas dane, których zadaniem było zobrazować w ogólnych zarysach stały rozwój naszej produkcji przemysłowej, cel swój osiągnęły. Wiemy, że byłoby jeszcze zawczasem wyciągać ostateczne wnioski na podstawie porównawczych zestawień cyfrowych z kilku zaledwie lat. Lecz już na wstępie wyjaśniliśmy, dlaczego dopiero ubiegłe lata, w ciągu których nasze życie gospodarcze mogło się oprzeć na stałej walucie, są dla nas pod niejednym względem miarodajnymi.

Świadomi również jesteśmy i tego, że nasz postęp gospodarczy, tak co do absolutnej wysokości produkcji, jak i co do

obrotu, pozostaje jeszcze daleko w tyle za postępem gospodarczym potężnych mocarstw zachodnio-europejskich, a więc i Niemiec.

A jednak z cytowanych poprzednio cyfr wynika, że nasz rozwój gospodarczy odbywa się niezaprzeczalnie silnie i trwale; to też na to przedewszystkiem zwracamy uwagę Panów. Musimy zastanowić się nad tem, że prawie 70 % ludności w Polsce — według ostatniego spisu ludności — żyje z rolnictwa, i że gęstość zaludnienia u nas wynosi przeciętnie około 70 mieszkańców na km². Ta przeciętna gęstość zaludnienia okaże się o wiele wyższą, jeżeli pominiemy w obliczeniu nasze słabo zaludnione, lecz rozległe województwa wschodnie. Przecież już przed wojną na 1 km². w b. Kongresówce i w b. Galicji przypadało przeszło 100 mieszkańców. Taka gęstość zaludnienia z trudnością daje się pogodzić z charakterem naszego kraju, jak dotąd przeważnie rolniczym tembardziej, że nadwyżka urodzin w Polsce wykazuje specjalnie szybkie tempo.

Fakty te dowodzą niezbicie, że dla kraju naszego jest kategorycznym nakazem dążyć do pełnego rozwinięcia naszych sił przemysłowych, oraz do wyzyskania naszych dużych możliwości gospodarczych; każde państwo musi z natury rzeczy dążyć do tego, by wyżywić w kraju ciągle wzrastającą ludność, możliwość tę zaś daje tylko przemysł.

Wprawdzie przed wojną z poszczególnych dzielnic Polski emigrowały corocznie wielotysięczne rzesze ludności tak do niektórych krajów europejskich, zwłaszcza do Niemiec, jak i do Ameryki, jednakowoż po wojnie możliwości emigracyjne zostały wszędzie — najsilniej w Stanach Zjednoczonych — bardzo ograniczone. W tych warunkach, gdy obecnie masy naszej ludności nie mogą szukać chleba zagranicą, musimy stworzyć dla nich na miejscu w kraju odpowiednie możliwości egzystencji, i to już nietylko z punktu widzenia czysto gospodarczego, lecz również politycznego i społecznego. Bardzo często dochodzą nas z zagranicy odgłosy, że Polska powinna dążyć jedynie tylko do rozwoju swego rolnictwa, natomiast zrezygnować z dalszego rozwinięcia swego przemysłu, a to rzekomo w imię racjonalnego podziału produkcji pomiędzy poszczególne kraje europejskie; w odpowiedzi na takie żądania musimy przytoczyć omówione poprzednio argumenty i jeszcze raz zaznaczyć, że ograniczenie

naszej energii gospodarczej li tylko do rolnictwa nie da się zupełnie pogodzić z naszym nader silnym przyrostem ludności; nie poruszamy już tu innych motywów, które nakazują nam dążyć do harmonijnego rozwoju wszystkich naszych gałęzi przemysłowych.

Z tym zasadniczym zastrzeżeniem, chętnie stwierdzamy, że głoszona przez nas ochrona naszych interesów przemysłowych, nie oznacza bynajmniej, jakobyśmy dążyli do odcięcia się chińskim murem od zagranicy i do zamknięcia naszego życia ekonomicznego w granicach naszego państwa. Z polskiej strony częstokroć już — między innymi także i na konferencji gospodarczej w Genewie — wyjaśniano, że obliczenia, jakoby Polska posiadała najwyższą ochronę celną, oparte są na niedokładnym materiale cyfrowym. Również i praktyczne stosowanie systemu reglamentacji przywozu przybrało już liberalniejsze formy. Zresztą przytoczone przezemnie poprzednio dane co do naszego przywozu, wykazujące stałą tendencję zwykłą, stwierdzają wymownie, że nie może być mowy o jakimś odcięciu się Polski od zagranicy, któreby przecież nie dało się pogodzić z naszymi interesami eksportowymi. Staramy się o zdobycie zdrowej podstawy dla naszego przemysłu, — to prawda, — lecz rozumiemy równocześnie dobrze, że musi dojść do kompromisu pomiędzy niezbędną dla nas ochroną celną a potrzebami eksportowymi innych krajów.

Jesteśmy mocno przekonani o tem, że niezależnie od układów, które obecnie toczą się na ten sam temat pomiędzy naszymi rządami — byłoby rzeczą wielce pożyteczną, żeby i ze strony producentów obydwu krajów na drodze niczem nie krępowanej wymiany zdań zrobiono próbę przygotowania porozumienia pomiędzy zainteresowanymi gałęziami przemysłu. Zdajemy sobie dobrze z tego sprawę, że ta nowoczesna metoda układów bezpośrednich pomiędzy przemysłami różnych krajów niesłychanie ułatwia rządowi ich zadania, oraz przyspiesza zawarcie traktatów handlowych pomiędzy poszczególnymi państwami. Wiemy również, że przy tego rodzaju układach międzynarodowych miarodajni przedstawiciele przemysłu niemieckiego odegrali już nieraz wybitną rolę.

Dlatego też sądzimy, że bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu, których dzisiaj jeszcze

dzieli pozornie bardzo dużo sprzeczności interesów, może przynieść cenne obopólne korzyści.

Spodziewamy się również, że obrady w komisjach fachowych, które odbędą się jutro, a które z natury rzeczy przejdą od wywodów ogólnych do dyskusji szczegółowej, będą posiadały dużą praktyczną wartość.

—o—

Referat niemiecki: „Przemysł niemiecki a niemiecko-polski traktat handlowy“ p. Kastla.

Wielce Szanowni Panowie!

Zainicjowany ze strony Panów przez p. Prezydenta Żychlińskiego podział obustronnych naszych referatów na referaty rolnicze i przemysłowe wydaje mi się specjalnie celowy, ponieważ ułatwi sprecyzowanie poszczególnych zapatrywań w konkretnej formie. Naturalnie musimy zdać sobie z tego sprawę, że nie istnieją różnice w podstawowych pojęciach po stronie rolnictwa i przemysłu przynajmniej o ile chodzi o niemiecki punkt widzenia. W tym względzie wyjaśnił już p. v. Simson w referacie swoim w dniu 6 grudnia 1927, że Niemcy interesują się żywo zawarciem traktatu handlowego z Polską, że jednak muszą się zrównoważyć przy tem obustronne żądania i świadczenia. Stwierdziliśmy w Berlinie z przyjemnością, że w tym względzie istnieje obopólne zrozumienie, a także mogliśmy stwierdzić, że istnieje podstawowe porozumienie w licznych kwestiach głównych. Myślę, że dobrze zrozumiałem zapatrywania Panów, że i Panowie uznają tylko taki traktat handlowy za wartościowy, który postawi stosunki handlowe między obu naszymi krajami na długi czas w pewnych i szerokich rozmiarach. Tej zgodności zapatrywań przypisuję wielkie znaczenie; ponieważ wszystkie układy, któreby odbiegały od tej zasady byłyby, jak wiemy z własnego doświadczenia, dla obu zainteresowanych państw niezadowolniające, co prawdopodobnie zgadza się z zapatrywaniem Panów. Ani Panom, ani nam nie może zależeć na tymczasowem załatwieniu małej tylko części wzajemnych interesów przez układy częściowe. Obie strony muszą dążyć do osiągnięcia ostatecznego i wyczerpującego porozumienia w wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Chociaż i osiągnięcie tego celu — jak chętnie przyznaję — po obu stronach może natrafić na niejedną trudność, i będzie

wymagało trochę dłuższego czasu, to jednak chętnie zgodzę się na tę niekorzyść wobec tych korzyści, które przyniosłby dla życia gospodarczego obu państw wyczerpujący traktat handlowy, zawarty na dłuższy przeciąg czasu.

Również i co do szeregu innych ważnych problemów zasadniczych porozumieliśmy się — jak mnie się zdaje — w Berlinie w naszych wzajemnych zapatrywaniach. Sądzę, że zgodziliśmy się co do tego, że mający być zawarty traktat handlowy opierać się będzie bezwzględnie na zasadzie największego uprzywilejowania. Poza tem stwierdziliśmy z interesującego referatu, wygłoszonego przez p. Dr. Drzażdżyńskiego w Berlinie, że Panowie również są zdania, iż obustronne zakazy przy- i wywozu powinny wedle możliwości być usunięte. W zasadzie zgadzamy się więc również w tej kwestji. Szczegółowo powiem o tem później. W końcu mogliśmy w Berlinie stwierdzić porozumienie w tym kierunku, że przez mający być zawarty traktat handlowy, będą przeprowadzone obustronne zobowiązania celne i zniżki celne.

Poruszyliśmy w Berlinie — jak Panowie pewnie sobie przypominają — także i kwestję prawa osiedlania się. Ponieważ sprawa ta dla niektórych Panów, którym mam zaszczyt dzisiaj wyjaśnić stanowisko Niemiec — jest prawdopodobnie nowa — chciałbym tutaj w krótkości o niej jeszcze wspomnieć. Natrafiała ona bowiem w rządowych pertraktacjach przez długi czas na trudności, które nam — Niemcom, Szanowni Panowie — nigdy nie były zupełnie zrozumiałe. Odnosiliśmy zawsze wrażenie, jakoby Polacy w tej czysto gospodarczej kwestji prawa osiedlania obawiali się masowej inwazji niemieckich pracowników i kupców. Panowie! chciałbym jeszcze raz i największym naciskiem podkreślić, że podług mego najgłębszego przekonania takie obawy naprawdę są nieuzasadnione. Sądzę, że skoro traktat handlowy zostanie już zawarty, Polacy w krótkim czasie przekonają się, że bardzo mała liczba osób skorzysta z tego nowego prawa osiedlania się. Jako trzeźwi ekonomiści powinniśmy sobie przecież uprzytomnić, że żaden kupiec ani przemysłowiec nie wyśle bez koniecznej potrzeby większej ilości personelu zagranicę. Dla urządzenia przedstawicielstwa potrzebni są właściwie tylko jeden kierownik, kilku urzędników i w wyjątkowych wypadkach kilku fachowców. Jestem zdania, że przy trochę dobrej woli, niezłatwione jeszcze punkty w sprawie prawa osiedlania się, t. zn.

właściwie tylko prawa osiedlania się fachowców, zostaną załatwione bez wielkich trudności. Uważałbym za zasadniczy skutek naszej wymiany myśli, gdyby szczerze wypowiedzenie się nas, przedstawicieli życia gospodarczego i w tej ostatniej kwestji ułatwiło pomyślny dalszy przebieg pertraktacji rządowych.

Szanowni Panowie! Temi słowy poruszyłem w krótkości kwestję prawa osiedlania się. W związku z tem jestem niestety zmuszony, zwrócić uwagę na bardzo przykrą niespodziankę, którą spowodowało rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 23 grudnia 1927 o granicach Państwa. Przypuszczam i prawdopodobnie nie myślę się, że i Panowie są zaskoczeni treścią tego rozporządzenia. Podczas ostatnich naszych pertraktacji z Panami wyszliśmy z tego założenia, że sprawę prawa osiedlania się możemy — przez układy rządowe — w zasadzie uważać za załatwioną i zgodziliśmy się w Berlinie także w tym kierunku, że na sprawę tę należy zapatrywać się z stanowiska li tylko gospodarczego. Teraz jednakże jestem zmuszony oświadczyć, że zdaniem naszym wspomniane rozporządzenie przedewszystkiem w odniesieniu do stref granicznych może zakwestjonować cały dotychczasowy rezultat pertraktacji w tej kwestji, który osiągnięto po tylu trudach. W dotychczasowych postanowieniach, z których najważniejsze zostały objęte rozporządzeniem z lipca 1920 r. nie było żadnych specjalnych przepisów dla cudzoziemców, ich posiadłości i zatrudnienia. Zawierało ono tylko przepisy dla przestępców pogranicznych i związane z tem zarządzenia policyjne. Według terazniejszego rozporządzenia w strefie 30 km. każdy cudzoziemiec i towarzystwo krajowe o silnym udziale zagranicznym może być pozbawione majątku. Dzięki temu rozporządzeniu, działającemu wstecz, każdy cudzoziemiec lub towarzystwo z udziałem zagranicznym musi postarać się o nowe zezwolenie na dotychczas przyznaną własność i dozwoloną czynność. Fakt ten, że strefa graniczna obejmuje przestrzeń 30 klm. powoduje, że większa część Górnego Śląska i prawie cały korytarz są strefą graniczną w sensie tego rozporządzenia i że właśnie przez to w tych stronach posiadłości i egzystencja cudzoziemców jest narażona w najwyższym stopniu. Pytam Szanownych Panów, co znaczą układy w sprawie osiedlania się, lub sposobu likwidacji, jeśli właśnie w tej części kraju Panów, której one dotyczą, staną się dzięki przepisom administracyjnym w swoich skutkach zupełnie iluzoryczne. Z tego rozpo-

ządzenia widać taki wielki brak zaufania i jest ono taką przeszkodą dla naszych pertraktacji i stabilizacji wzajemnych stosunków naszych krajów, że muszę się tu szczerze wypowiedzieć, iż dopóki nie będzie pewności, że rozporządzenie to nie wejdzie w życie, układy w sprawie regulowania wzajemnych stosunków gospodarczych nie mają znaczenia. Sądzę, że Panowie zgodzą się ze mną, że staje się niemożliwym uregulowanie jakichkolwiek spraw drogą urzędowych pertraktacji, o ile po uregulowaniu tych spraw polityka wkraczać może w dziedziny życia gospodarczego. Specjalnie podkreślaliśmy w Berlinie, że nasze pertraktacje muszą być prowadzone w duchu wzajemnego zaufania i chęci pogodzenia się, i że tylko takie pertraktacje mogą być trwałe i przyczynić się do rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. Przytem musimy, Szanowni Panowie, niezachwianie obstawać. Szczerze wypowiedziałem Panom poważne swoje obawy, które odczuwam z konieczności wobec takiego stanu rzeczy. Zwracam się do Panów z apelem i spodziewam się, że łączy mnie z Nimi życzenie, by gospodarka naprawiła to, co zdaniem mojem polityka przez brak zaufania złego uczyniła.

Temi słowy zakończę sprawę prawa osiedlania się, którą byłbym chętnie zakończył bez tych ważkich słów.

Spoglądając jeszcze raz na osiągnięte w Berlinie przez wzajemne porozumienie się rezultaty w kwestjach zasadniczych, mam wrażenie, że w sprawach ważniejszych wykonaliśmy już pożyteczną pracę. Krótko mówiąc, doszliśmy w Berlinie już do tego, że możemy bezpośrednio zabrać się do roztrząsania rzeczywistych trudnych spraw. W tym względzie chciałbym Panom przedstawić dwa żądania niemieckie, które dla nas są zasadniczymi przesłankami. Chodzi tutaj o sprawę polskiego systemu reglamentacji przywozu, oraz o to, co Polacy rozumieją pod waloryzacją ceł. Co się tyczy istniejącego jeszcze w Polsce obszernego systemu zakazu przywozu, zauważyliśmy — jak już zaznaczyłem — z nas tak pouczających wywodów p. Dyr. Dr. Drzażdżyńskiego w Berlinie, że po stronie Panów też istnieje dążenie do usunięcia tego systemu zakazów przywozu. Zdaniem mojem musimy się starać podczas terazniejszych obrad przejść od czysto teoretycznego roztrząsania tych kwestij do wyjaśnienia spraw samych. I tu powstaje dla nas z punktu widzenia niemieckiego pytanie, o ile możemy uważać za rzeczywiste dążenie po stronie

polskiej do zniesienia względnie usunięcia zakazów przywozu. W związku z tem niech mi będzie wolno wskazać, że uważam dalsze istnienie polskiego systemu zakazów przywozu jako pozostałość po inflacji, która się podług pojęcia niemieckiego dawno przeżyła. Sądzę, że się nie mylę, przypuszczając, że system zakazów przywozu był przez Polaków uważany za środek ochronny waluty. Z radością stwierdzam, że polska waluta teraz też już nie potrzebuje sztucznej ochrony i że przez to w Europie postąpiliśmy krok naprzód w kierunku tym, że stałe waluty umożliwiają stałe stosunki gospodarcze. Nie chciałbym się zagłębiać za bardzo, czy myśl ta była wogóle dobrą, by przez handlowo-polityczne środki osiągnąć zabezpieczenie dla waluty. Jestem zdania, że ten bardzo rozpowszechniony błąd — tak samo my w Niemczech popełnialiśmy w tym względzie swego czasu wielkie błędy — okazał się ogólnie fatalnym. Jak już zaznaczałem, na szczęście nie ma już potrzeby, zastanawiać się nad związkiem handlowo-politycznych przepisów z przepisami ku ochronie waluty, gdyż i w kraju Panów waluta jest zabezpieczona. Waluta nie jest zależną od ukształtowania się bilansu handlowego, ani sztucznych środków utrudniających przywóz, lecz zależy wyłącznie od niedopuszczania inflacji i jest pozatem uwarunkowana przez wolny, na naturalnych podstawach opierający się gospodarczy rozwój. Stojąc teraz przed zadaniem usunięcia istniejącego jeszcze systemu zakazów przywozu, Polska znajduje się teraz moim zdaniem — w sytuacji w stosunku do innych państw bardzo korzystnej. Inne państwa bowiem, między nimi Niemcy, zniosły w zasadzie system zakazów przywozu, zaprowadzony w czasie inflacji, w chwili, kiedy stabilizacja walut europejskich nie była ukończoną. Jeżeli Polska usunie dziś system zakazów przywozu, to znajdzie się w szczęśliwym położeniu, że potrzebuje się liczyć z konkurencją tych tylko państw, które posiadają w zupełności stałą walutę, i — chyba się nie mylę — też wyższe koszty produkcji a conajmniej wyższe zarobki. Gdy Panowie te rozważania wezmą pod uwagę, to spodziewam się, że nie będą uważali za nieuzasadnione, iż oczekuję rozwoju Waszej polityki handlowej w kierunku liberalnym. Chciałbym przytem przypomnieć, że na listopadowej konferencji Ligi Narodów, zajmującej się usunięciem zakazów przy- i wywozu, okazała się ogólna zgoda w kwestji tej między państwami zainteresowanemi go-

spodarką światową. Uzgodniono, że zakazu przywozu nie należy już uważać jako środek normalny polityki handlowej, lecz że najlepszym środkiem regulowania przywozu jest cło.

Drugą kwestją specjalną, którą chciałbym poruszyć jest problem t. zw. waloryzacji polskich cel. Zaznaczam jednakże na samym wstępie wyraźnie, że jest to problem wewnętrzny polskiego rządu i polskiej gospodarki, i że jesteśmy dalecy od mieszania się do tej sprawy. Nas jedynie interesuje, jak się zakończy kiedyś dyskusja w tej sprawie. Nie problem, lecz wynik jest dla nas decydujący. Wynik jedynie wykaże nam z jakimi cłami przy obustronnych pertraktacjach taryfowych mamy się liczyć. Panowie zrozumieją, że dla niemieckiej gospodarki, przede wszystkim dla niemieckiego przemysłu jest niemożliwem ostatecznie wyrażenie życzenia co do poszczególnej taryfy, dopóki nie wiemy, jakie będą cła, które mają podczas trwania traktatu handlowego obowiązywać. W zasadzie przecież zgadzamy się doskonale co do tego, że niektóre cła mają traktatowo być obniżone, względnie ustalone. Chociaż zaznaczyłem, że sprawa tak zw. waloryzacji jest rzeczą zupełnie wewnętrzną dla Polski, to jednakże muszę uprzytomnić Panom, jakie byłoby stanowisko strony niemieckiej do ewtl. waloryzacji. Jesteśmy zdania, że słowo „waloryzacja”, które określa sprawę o której mówimy, jest nazwą krótką, lecz niezupełnie odpowiadającą stanowi rzeczy.

Dla polskiej polityki celnej trudnem było pod wpływem ciężkich wstrząśnień życia gospodarczego, spowodowanych katastrofą dwukrotnej inflacji, przybrać charakter stały. Próbowano w polityce celnej osiągnąć ochronę dla waluty. Był to jednak środek, który się prawie we wszystkich państwach okazał jako niezdatny. Jedno zdaje się być pewne, że ochrona waluty przy zaprowadzeniu dziś obowiązującej taryfy celnej, była czynnikiem w wielkiej mierze decydującym. Przypominam sobie dobrze, że ze strony rządu polskiego przed wprowadzeniem nowej taryfy celnej w jesieni r. 1925 ta ochrona waluty wyraźnie była wysunięta jako najważniejszy cel nowej taryfy. W tej myśli — o ile mnie dobrze poinformowano — zdeklarowana została wysokość cła ochronnego. Tej intencji też odpowiada treść ostatniej reformy taryfy celnej, z której wynika, że na t. zw. artykuły luksusowe zostało nałożone specjalnie wysokie cło, przyczem jednakże pojęcie artykułów luksusowych zostało

bardzo rozciągnięte. Przewidywano pobieranie tych ceł w złocie przez specjalne dodatki. W rzeczywistości nigdy nie doszło do pobierania ceł w złocie i jestem zdania nie tyle z tolerancji, ile z przekonania, że cła były i tak dość wysokie, by przy nawet zdewaluowanej walucie stanowić ochronę celną, która według obliczeń — Panom zapewne znanym — kazała zaliczać Polskę do grupy czołowej państw protekcyjnych Europy. Jeżeli teraz liczbowo okaże się, koniecznym zwaloryzowanie ceł o 72% , aby odzyskać dawne cła w złocie, to zdaniem mojem z punktu widzenia niemieckiego nie możemy mówić o waloryzacji lecz o efektywnej wyższe ceł. Podkreślam to, gdyż od zwyżki ceł zależy rozmiar i treść życzeń naszego życia przemysłowego. Nie podkreślam tego w zamiarze, by wpłynąć w jakikolwiek sposób na Panów. Jak sobie Panowie wyobrażają rozwój swojej polityki celnej, czy idąc na drodze protekcyjizmu, czy też znosząc cła — w myśl postanowień Międz. Konf. Gosp. — czy w każdym razie dążąc chociażby do pewnego zastoju, rozwoju protekcyjizmu — to jest sprawa dotycząca wyłącznie Was, Wielce Szanowni Panowie!

Przy zawieraniu licznych i trudnych traktatów handlowych w ostatnim czasie przeżywalimy już raz wypadek, że kraj, z którym musieliśmy pertraktować, zamierzał wprowadzić nowy system celny. Chodzi tu o Francję. Jak Panom zapewne jest znane przyniósł niemiecko-francuski traktat handlowy nietylko gospodarcze wyrównanie między Niemcami a Francją, lecz wywołał jako wewnętrzną sprawę Francji wprowadzenie nowej francuskiej taryfy celnej. Również wtenczas żądał rząd Rzeszy Niemieckiej od rządu francuskiego, żeby najpierw poznać wymiar zamierzonych przez Francję autonomicznych zniżek i podwyżek celnych. Rząd francuski uznał wymagania te za słuszne i wypracował na wiosnę r. 1927 nową taryfę celną. Na podstawie tej nowej taryfy celnej byliśmy w stanie wytargować od rządu francuskiego te cła, które dla naszego eksportu są znośne.

Jeśli miałem Panom zaszczyt wyjaśnić, że ten kompleks kwestyj t. zw. waloryzacji ceł jest wewnętrzną polską sprawą, to chciałbym jeszcze specjalnie podkreślić, że wynik, do którego Panowie raz dojdą, jest dla nas więcej formalnego niż materialnego znaczenia. Przecież Panowie rozumieją, że każdy poszczególny niemiecki przemysł ustalił sobie już zupełnie

jasno, jakie cła w pertraktacjach mają być wytargowane. Czy się przy takim targowaniu obniży cła z 100 zł. na 20, albo z 30 zł na 20, to Panowie rozumieją, że jest to dla nas materialnie mało ważne. Czy utrudnia się kontrahentom zadanie przez to, że wychodzi się z 30 albo 100, to wydaje się nam według naszych doświadczeń w tej sprawie bardzo wątpliwe. Także i kontrahentowi chodzi tylko o faktyczne cła, a nie o t. zw. cła pertraktacyjne.

Jeżeli wyjaśni się sprawa, z jakimi cłami liczyć się musimy w Polsce, wtenczas dopiero przejdziemy do trudnych szczegółowych kwestyj poszczególnych stawek celnych. Jesteśmy wszyscy o tem przekonani, że są to trudne sprawy, które nie dadzą się rozwiązać z dziś na jutro. Doświadczyliśmy jednakże w dotychczasowych pertraktacjach o traktatach handlowych, że jeśli przystąpimy do tej trudnej kwestji obustronnie z dobrą wolą i z poważnymi zamiarami osiągnięcia pozytywnego wyniku, to czasokres kilku miesięcy doprowadzi do życzonego celu.

Jeżeli próbowałem przedstawić Szanownym Panom z całą szczerością dwie z niemieckiego punktu widzenia ważne kwestje, to z tem przeświadczeniem, że tylko zupełna szczerość może rzeczywiście ułatwić te problemy. Ale stało się to też z tego względu, by nastąpiło wypowiedzenie zupełnie szczere i otwarte wzajemnych zapatrywań zwłaszcza ze strony ekonomistów w pertraktacjach handlowych, w większej mierze, jak to miało miejsce dotychczas. Chociaż w takich pertraktacjach o traktat handlowy rządu stoją naprzeciw siebie jako kontrahenci, to jednak po stronie życia gospodarczego niekonieczna zawsze jest rozbieżność. Przypominam Panom ważną i pożyteczną pracę przygotowawczą, wykonaną przez przedstawicieli niemieckiego i francuskiego prywatnego życia gospodarczego dla urzędowych pertraktacji między niemieckim a francuskim rządem. W trudnych i długotrwałych pertraktacjach, osiągnięto porozumienie co do szeregu trudnych i ważnych spraw między prywatnym przemysłem Niemiec i Francji. Kontrahenci mogli to uważać jako pożyteczną pracę przygotowawczą. Naszem życzeniem jest, by dla Polski i Niemiec za inicjatywą przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego ułatwić zadanie rządowi. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że jest to trudna i nie zawsze

wdzięczna praca. Nie oczekujemy rozwiązania w tej chwili, ale żywimy nadzieję, że obecne wypowiedzenie się nasze w niedalekim czasie przyczyni się do dobra naszych obu państw i uzdrowienia ich stosunków politycznych.

**Referat niemiecki: „O stosunku rolnictwa niemieckiego do traktatu handlowego niemiecko-polskiego“
p. hr. Keyserlingk'a.**

Wielce Szanowni Panowie.

Kiedyśmy się zegnali w Berlinie, odniosłem wrażenie, że konferencje nasze doprowadziły nas do obopólnego porozumienia. Słyszeliśmy wtedy o ile pamięć mnie nie myli dużo ciekawych zagadnień z dziedziny rolniczej, omawialiśmy ewtl. kształtowanie się polskiego wywozu; mówiliśmy pozatem o podziale polskiego wywozu według czasokresów i ilości, o wpływie na niżkę cen, o ważnym zagadnieniu przepisów weterynaryjnych, o potrzebie polskiego wywozu a niemieckiego przywozu, o postanowieniach genewskiej konferencji gospodarczej a wreszcie omawialiśmy specjalnie zagadnienie kosztów produkcji w Polsce i w Niemczech. Były to te same tematy, o których mówił p. Pluciński, i które będą tworzyły przedmiot jutrzejszej konferencji. Wynikiem tych dyskusji był dla mnie fakt, że tak polska jak i niemiecka produkcja rolnicza pod wielu względami nie wykazują różnic, co może wywołać duże trudności, które nie dadzą się tak łatwo przezwyciężyć. Z drugiej jednak strony zajmowaliśmy się różnicami produkcji Niemiec i Polski, przyczem skonstatowaliśmy, że rozwój kosztów produkcji w Polsce kształtuje się inaczej jak u nas. Również to nasuwa trudności, które musimy uwzględnić, chcąc je usunąć. Uzupełnienie berlińskich pertraktacji tu w Warszawie powinno więc dążyć do pogłębienia tego wzajemnego porozumienia. Będziemy musieli wniknąć jeszcze bardziej w tę sprawę i starać się wyrównać wedle możliwości drogę do oficjalnych pertraktacji, mając na oku ewtl. dojście do porozumienia. W międzyczasie wykazał bieg specjalnych pertraktacji, że porozumienie może dojść do skutku. Przypominamy o pertraktacjach Konwencji Cukrowej i o specjalnej umowie przywozu i wywozu drzewa.

Nie wchodzę w szczegóły tego ostatniego. Według mego przekonania została sprawa przez układ techniczny załatwiona i sądzę, że kwestji ceł na drzewo nie należy tu wogóle poruszać, gdyż kwestja ta stanowi jednolite gospodarcze zainteresowanie. Zabierając się tedy do badania z punktu widzenia równowagi interesów — w tym sensie też zrozumiałem wywody pana Plucińskiego, który poruszając sprawę przywozu i wywozu zboża twierdził, że spodziewa się, iż ta część przywozu zboża, którą potrzebują Niemcy, zostanie pokryta częściowo przez towar polski — należy zaznaczyć, że niemiecki przywóz zboża głównie ogranicza się do pszenicy i wysokowartościowej paszy, natomiast co do żyta istnieje w normalnych warunkach samowystarczalność. Należy stawić pytanie, czy w tym przywozie Polska może brać udział. Nie chcę się zagłębiać w tę sprawę, można to uczynić w komisjach na podsatwie bardzo dokładnych cyfr. Co się tyczy nadzwyczajnego przywozu innych produktów, oczywiście ziemniaki zajmują pierwsze miejsce. Niemcy i Polska są krajami o największej produkcji ziemniaków. Niemiecka produkcja ziemniaków wynosiła w 1925 r. 42 milj. ton, w r. 1926 30 milj. ton, a w roku bieżącym 39 milj. ton, tak że jako średnią produkcję uważać można 37 milj. ton. Z tego mniejwięcej 20 milj. ton idzie na spożycie ludności, reszta mniejwięcej 17 milj. ton zostaje zużyta na paszę. Mimo wielkiego zaludnienia, licznej klasy robotniczej, rozbudowanego przemysłu gorzelnianego, mamy w Niemczech nadmiar ziemniaków. Ale jeżeli mimo to w rzeczywistości w ostatnich latach przywoziliśmy nieznaczną ilość ziemniaków, to chyba rychłe gatunki ziemniaków z Zachodu, gdzie dzięki klimatycznym warunkom można je wcześniej produkować niż u nas. Nie można zaprzeczyć, że nadmiar kartofli w Niemczech i w Polsce skarmia się trzodą chlewną, której produkcja stanowi tak trudny problem przy naszych pertraktacjach. Jeżeli się uwzględni rozwój hodowli trzody chlewnej w ubiegłych latach, to okazuje się, że w Niemczech większa część rolników zajmowała się przede wszystkim tą hodowlą, żeby lepiej użytkować swą produkcję ziemniaków. Hodowla nierogacizny przesuwa się w latach ostatnich ku Wschodowi. Ten rolniczo zdrowy rozwój doprowadził jednakże Niemcy do nadprodukcji świń. Doszliśmy obecnie przy tej samej produkcji do liczby przedwojennej, co z pewnością Panów zainteresuje. I w tym względzie zapewne

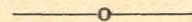
się zgodzimy, że żądamy odpowiednich cen. Jeżeli chcemy osiągnąć w kołach rolniczych absolutną aprobatę, powinniśmy wołać: Zwyżka cen za świnie! Moi Panowie! ta sprawa ma i poważną stronę. Obecnie bowiem rolnictwo znajduje się z powodu nadmiaru produkcji świń w stosunku do zużycia w krytycznym położeniu. Dlatego niestety porozumienie się z krajem, który posiada taką samą produkcję jest dla rolnika niemieckiego nadzwyczaj trudne. Jeśli pojutrze wrócę do Berlina i zechcę o tem w kraju mówić, to wobec niepokoju i obawy o własną egzystencję wśród tysięcy rolników nie będzie mi łatwo poruszyć tej kwestji. Mówię szczerze, gdyż nie ma celu przemlczyć tych trudności, jednak nie uważam, żeby załatwienie tej kwestji było niemożliwe i mam nadzieję, że sprawę tę zgodnie zbadamy i postaramy się ją załatwić.

Jeszcze jedną sprawę chciałbym poruszyć. Mówiono o tem, że Polska chce konkurować w Niemczech na podstawie cen rynków światowych. Jednakże ceny rynku światowego nie są dziś już takie, żeby mogły nam dać jakąkolwiek rentowność. Tu przechodzimy do innego problemu, do problemu ochrony celnej, w którym jak Panowie sami uznać muszą, jest rolnictwo niemieckie w wielkiej mierze zainteresowane. Jeżeli rozwój kosztów produkcji na całym świecie wzrastał w ostatnim czasie, to odnosi się to samo do Niemiec z tem, że niemieckie rolnictwo było w gorszym położeniu niż w innych europejskich państwach. Przy porównywaniu cyfr przedwojennych kosztów produkcji z teraźniejszymi spostrzeżemy, że nasze koszty produkcji przewyższyły zmniejszenie siły nabywczej ludności w całym świecie. Zmniejszenie to szacuje się naogół na 40%. My jednak przekroczyliśmy te 40% i to z tego powodu, że obciążono nas ciężarami może nadzwyczaj idealnemi, które jednak w praktyce doprowadzają przez podatki i daniny do zmniejszenia zdolności wytwórczej niemieckiego rolnika. To też obecny poziom ceł nie jest dostateczną ochroną w Niemczech. Zupełnie się zgadza, że pod niejednym względem produkcja rolnicza nie pokrywa zapotrzebowań obu krajów. Niestety produkujemy w obu krajach w niektórych gałęziach produkcji rolniczej za wiele, w innych za mało i stąd pochodzi konieczność sprowadzania produktów rolniczych i artykułów spożywczych z innych krajów, np. z Ameryki Południowej, gdy nasze zapasy są już wyczerpane. Słusznie też poruszył p. Pluciński kwestję weterynaryjnych za-

kazów przywozu i wywozu, której przysłuchiwałem się z wielkim zainteresowaniem i sympatją. Wyjaśnił on nam w jaki sposób Polska poczyniła dobre postępy w zwalczaniu zarazy bydła. Jest Panom zapewne znane, że zrobiliśmy w ostatnich latach choć z znacznymi kosztami nowe odkrycia w dziedzinie zwalczania zarazy bydła. Odczuwamy też tak samo przykro jak Panowie policyjne przepisy odnoszące się do łżejszych wypadków zarazy bydła. Powstają przez to wielkie koszty dla całego rolnictwa. To też rozumieją Panowie, że rolnik niemiecki stoi na stanowisku żądania ochrony przeciw każdej zarazie, przychodzącej z zewnątrz, gdyż zanadto jest on już obciążony kosztami, wynikającymi ze zwalczania zaraz. Sprawa ta nie dotyczy właściwie wcale pertraktacji o traktat handlowy. W Berlinie byliśmy wszyscy zdania, że nie należy wprowadzać zakazów dokuczliwych, że jednakże trzeba chronić się przed wprowadzaniem chorób ludzi i zwierząt. Tak jak się dzisiaj sprawa przedstawia i jak zostało podług statystyki stwierdzone, rozszerzyła się w latach ostatnich zaraza w strefach granicznych, wobec czego musimy być ostrożni. Nie chciałbym wspominać złych stosunków zwalczania rozszerzania się zarazy podczas wojny. Muszę przyznać, że podczas wojny i w Niemczech zaraza rozszerzyła się w znacznej mierze. Ja jednak ograniczam się jedynie do dzisiejszych warunków i do tego, czego spodziewam się od przyszłości.

Gdy podczas ostatnich obrad w Berlinie wyłonił się cały szereg trudności, doszliśmy do przekonania, że są tylko dwie drogi wyjścia. Droga podtrzymania w dalszym ciągu dwóch rozgraniczonych gospodarstw i droga stworzenia kompromisu ze strony polskiej i niemieckiej. Istnieje tylko druga droga. Ostre rozgraniczenie polskiego i niemieckiego gospodarstwa nie jest moim zdaniem na stałe wskazane. Już sąsiad mój przedtem wspominał o długiej granicy. To jest ważne i ze strony niemieckiej. Chciałbym dalej nadmienić, że położenie polityczne obu krajów jasno wskazuje na ich wzajemną zależność gospodarczą. Wspomnę dalej w szczególności, że warto zastanowić się czy tak pożądanym przez Panów szybki rozwój przemysłu nie będzie z czasem dla Was ciężarem. Jednakże podstawa dla stopniowego rozwoju i współżycia gospodarstw obu krajów istnieje jedynie wtedy, jeżeli nietylko u poszczególnych liderów sfer gospodarczych, lecz także w szerszych warstwach wy-

tworzy się zrozumienie dla wzajemnych kulturalnych potrzeb w większym stopniu niż dotąd. Przeszkody istniejące w tym kierunku poruszył mój sąsiad p. radca Kastl, dlatego nie będę o tem więcej mówił. Chciałbym jedynie to zaznaczyć, że gdy mówimy o koncesjach rolniczych, to jesteśmy sobie świadomi, że każda koncesja rolnicza jakiegokolwiek rodzaju godzi w samo rolnictwo. To też tylko wtedy możemy dojść do porozumienia, jeżeli koncesje dane rolnictwu polskiemu dadzą korzyści rzeczywiste przemysłowi niemieckiemu, tak z nami solidarnie związanemu. Bo jeżeli Panowie zważą jak daleko w Niemczech jest posunięta zasada uprzemysłowienia nietylko rzemiosła ale i rolnictwa, to rozumieją w jakim stopniu są one z sobą związane. Rozwój jednej gałęzi powoduje rozwój drugiej, a strata jednej jest stratą drugiej. Jeżeli bierzemy udział w dzisiejszych obradach, to czynimy to dlatego, że siła nabywcza przemysłowca eksportującego jest u nas czynnikiem odżywczym dla naszego rolnictwa. Szanowni Panowie! ponieważ w tych pertraktacjach biorą udział także i przedstawiciele rolnictwa to proszę z tego wnioskować, że nie porzucamy nadziei ostatecznego porozumienia się, chociaż zdajemy sobie jasno sprawę z trudności, jakie na tym polu powstają. Chęć porozumienia się istnieje, a gdzie jest dobra wola znajdzie się i droga.



Skład komisyj.

I.

Komisja Rolnicza.

Pluciński Leon, Przewodniczący	Graf von Keyserlingk
Boguszewski Stefan	von Hippel
Esden - Tempowski Kazimierz	Dr. Schindler
Fudakowski Kazimierz	Keinath
Gościcki Jerzy	Geh. Rg. L. Kastl.
Janta - Połczyński Roman	von Brackel
Łuszczewski Konrad	
Przedpełski Wiktor	
Radziwiłł ks. Janusz	
Chłapowski Mieczysław	

II.

Komisja Drzewna.

Jankowski Alfred, Przewodniczący	Komerzienrat Michalski
Dąbrowski Aleksander	Gen. Dir. Schweizer
Weyssenhof Jan	Dr. Kahl
Monitz Adam	
Krüger Benedykt	
Hasbach Waldemar	

III.

Komisja Węglowo-Hutniczo-Metalowa.

Okolski Stanisław Jan, Przewodniczący	Gen. Dir. Staehler
Falter Alfred	Gen. Dir. Brennecke
Geisenheimer Paweł	Oberbergrat Preissner
Olszewski Antoni	Gen. Dir. Flick
Rose Edward	Gen. Dir. Schulte
Markiewicz Piotr	Dir. Lange
Przedpełski Józef	Graf Vitzthum
Sągajłło hr. Witold	Hager

Williger Gustaw	Dr. h. c. Grund
Szydłowski Marjan	Dr. Pawelke
Szefer Leopold	Schott
Epstein Tadeusz	Dr. Lüttke
Haase Jerzy	Asesor Hartmann
Gliwic Hipolit	
Karszo-Siedlewski Tadeusz	
Klarner Czesław	
Meyer Jerzy	
Mieszczanowski Aleksander	
Okoniewski Zygmunt	
Przanowski Stefan	
Samulski Seweryn	
Scherff Robert	
Dworzańczyk Józef	

IV.

Komisja Chemiczna.

Trepka Edmund, Przewodniczący	Dr. Pietrkowski
Landau Józef	Cassel
Natanson Edward	
Wojnar Jerzy	
Dąbrowski Piotr	
Berlinerblau Józef	

-----o-----

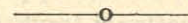
Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rolnej.

Komisja rolnicza, w której brali udział ze strony niemieckiej: p. p. hr. Keyserlingk, v. Hippel, Dr. Schindler, Keinath, von Bräckel, Geh. Rg. L. Kastl, z polskiej strony: p. p. Leon Pluciński — przewodniczący, Stefan Boguszewski, Kazimierz Esden-Tempski, Kazimierz Fudakowski, Jerzy Gościcki, Roman Janta-Połączyński, Konrad Łuszczewski, Wiktor Przedpeński, Janusz ks. Radziwiłł, Mieczysław Chłapowski obradowała na sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Kopernika 30, na czterogodzinnym posiedzeniu w kwestiach stosunków produkcji, importu, eksportu i szczegółowo stosunków weterynaryjnych w Niemczech oraz w Polsce. Jeśli mam w możliwie krótkich słowach zdać sprawę ze stanowiska zajętego w komisji przez przedstawicieli polskiego rolnictwa, to chciałbym to w następujący sposób zreferować:

Polskie rolnictwo uważa, że może sobie zapewnić przede wszystkim zbyt swoich wytworów rolniczych na rynkach niemieckich pod warunkami, które nie będą gorsze, niż dla innych krajów importujących wytwory rolnicze do Niemiec. Przede wszystkim leży w interesie polskiego rolnictwa branie żywego udziału w zaopatrywaniu Niemiec w mięso przez zagranicę, i pod tym względem byłyby dla nas nie do przyjęcia jakiekolwiek ograniczenia, których się do importu innych krajów nie stosuje. Dalej oświadczyli polscy przedstawiciele organizacyj rolniczych, że uważają za konieczną tylko taką konwencję weterynaryjną, któraby sprowadzała wyłącznie do względów sanitarnych ograniczenia wywozu zwierząt i mięsa, a któraby nie miała jakiegokolwiek podkładu gospodarczo-politycznego.

Rolnictwo polskie jest także silnie zainteresowane w przewozie tranzytowym mięsa przez Niemcy, co leży nie tylko w interesie rolnictwa polskiego, ale także w interesie niemieckiego rolnictwa, aby część polskiego mięsa po cenach rynku światowego zbywać w innych krajach zagranicy.

Chociaż zasadniczo nie rokowano w sprawie taryf celnych, to jednakże wyrażono podczas dyskusji ze strony polskiej zdanie, że strona polska będzie żądała dla kilku ważnych artykułów eksportowych zniżek celnych, przede wszystkim w tych wypadkach, w których zachodzi zbyt wielka różnica stawek celnych między produktami surowymi a fabrykatami skończonymi. W końcu chciałbym zauważyć, że przedstawiciele polskiego rolnictwa kilkakrotnie oświadczyli, że polską produkcję rolniczą mogą do Niemiec sprzedawać jedynie po cenach rynku światowego, i że temsamem nie zachodzi niebezpieczeństwo zniżki cen na rynkach niemieckich.



Uzupełnienie p. hr. Keyserlingk'a.

Pozwólcie Szanowni Panowie, że dodam jeszcze kilka słów uzupełniających wobec spraw poruszanych przez p. Plucińskiego. Jest przecież rzeczą oczywistą, że kraj, w którym zawiera się traktat handlowy z klauzulą największego uprzywilejowania, tak jak robiły to Niemcy przed wojną z wszystkimi krajami na podstawie określonej taryfy lub umowy, udziela największego uprzywilejowania, w którym partycypują wszystkie inne kraje, zawierające z nim układy.

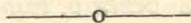
Przy zawarciu traktatu handlowego z klauzulą największego uprzywilejowania mogłaby mieć Polska wielkie korzyści, które dają Niemcy na polu rolniczem państwom najczęściej uprzywilejowanym. W ten sposób zostałyby spełnione życzenia, wyrażone przez p. Plucińskiego — równouprawnienia Polski na rynku niemieckim. Spełnienie tego życzenia zależałoby więc od dalszego rozwoju pertraktacji. Czy i w jakich rozmiarach dane będą ulgi celne, jest to pytanie, którem się tu nie zajmujemy, ponieważ nie chcemy wkraczać w toczące się pertraktacje obu rządów. Zaznaczyłem już, że stawki ochronne dla rolnictwa niemieckiego zostały obniżone przez rozwój wewnątrzpolityczny, a traktaty zawarte z innymi państwami obniżyły go jeszcze bardziej, tak że nie daje ono obecnie dostatecznej ochrony. Szczególnie jeżeli chodzi o wyrażone życzenie, odnoszące się do wywozu mięsa, to chciałbym zaznaczyć, że omawialiśmy szczegółowo w ostatnich latach kwestję obrotu mięsem i równocześnie sprawę zaopatrzenia się w mięso i konsumpcję jego w Niemczech. Doszliśmy przytem do przekonania, że przy nadzwyczaj anormalnym i stale wahającym się rozwoju gospodarczym Niemiec nie należy z przeciętnej trzechletniej wyciągać jakiegokolwiek wniosku co do dalszego rozwoju. Nie można też przewidzieć, jak będzie się nadal rozwijało zapotrzebowanie Niemiec na mięso. To zależy naturalnie od siły kupna narodu niemieckiego.

Możemy jednak zaznaczyć, że konsumpcja mięsa w Niemczech w latach ostatnich wykazuje znaczny i ciągle wzrastający rozwój. O ile doszedłby do skutku traktat handlowy, który traktowałby Polskę na równi z innymi najbardziej uprzywilejowanymi państwami, mogłaby ona sprzedawać na rynkach niemieckich po cenach kształtujących się w wolnej konkurencji na niemieckich i na światowych rynkach.

W międzyczasie zajmowaliśmy się sprawą ograniczeń weterynaryjnych, podniesioną przez p. Ministra Plucińskiego, przy czem podzielamy zdanie, któreśmy już zaraz przedstawili w Berlinie, że nie powinny istnieć inne ograniczenia prócz tych, wynikających z przyczyn zdrowotnych.

Co się tyczy ruchu tranzytowego, to przy pertraktacjach wchodzi jedynie w rachubę względy weterynaryjne. To też sądzę, że tą kwestją nie potrzebujemy się więcej zajmować. Rozumiemy zupełnie życzenia Polski, by także i w Niemczech sprzedawać po cenach światowych. Zaznaczyłem jednak już wczoraj, że te ceny światowe według naszych poglądów, kształtują się w ostatnich czasach w ten sposób, że my rolnicy niemieccy ostać się przy nich nie możemy. Dotyka to nas wszystkich jeżeli dojdziemy do nadprodukcji specjalnie w Niemczech, lub jeżeli siła kupna spadłaby w Europie jeszcze więcej niż w ostatnim dziesięcioleciu. Traktat handlowy tworzy jednakże jak wiadomo jedynie podstawę dla kształtowania się stosunków handlowych. Im w szersze i rozciąglejsze granice ujęty zostanie ten traktat handlowy, to znaczy, im więcej opierałby się on na podstawie ogólnej zasady, ogólnego uprzywilejowania, tem korzystniej i swobodniej rozwijałby się handel. Po stronie niemieckiego rolnictwa stanęliśmy po długich wahaniach na tem stanowisku, że nie chcemy się przeciwstawiać życzeniu przemysłu, by wejść na drogę największego uprzywilejowania. Położyliśmy jednak nacisk na to, że tego rodzaju traktaty największego uprzywilejowania nie mogą do tego prowadzić, by udzielić rolnictwu na rzecz przemysłu jeszcze większych obniżek stawek celnych, niż to się już stało w przeciągu ostatnich lat. Z drugiej strony muszę powtórzyć, że ponieważ dla rolnictwa każde dalsze ustępstwo posiada niezmiernie praktyczne konsekwencje, możnaby je tylko wtedy wytrzymać, o ile przemysł otrzymałby za to odpowiednie korzyści.

Gdy więc uprzytamniam sobie ogólny przebieg naszych pertraktacji, to sędzę, że jednak tak jedna jak druga strona pogłębiła uzasadnienie naszych potrzeb i życzeń, i że osiągnęliśmy jasność w niektórych sprawach, do których nie do-
szliśmy w Berlinie. Dziękuję za gotowość do tej wymiany zdań, i za otwartość z jaką ona się dokonała i mam nadzieję, że te pertraktacje przyniosą dalsze owoce.



Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Górniczo-Hutniczej i Żelazo-Metalowej

niemieckich i polskich przedstawicieli przemysłów węglowego i hutniczego i przemysłu przetwórczego żelaznego i metalowego, odbytego 28 stycznia 1928 w Warszawie. Przewodniczący: Wiceprezydent polskiego Związku Przemysłowców Żelaznych inż St. Okolski.

Posiedzenie otwarto o godzinie 10 min. 40. Ponieważ nie wszyscy przedstawiciele ciężkiego przemysłu byli obecni, wentylowano najpierw zagadnienia przemysłu maszynowego.

Pan dyrektor generalny Okoniewski (z polskiej strony) referował sprawę polskiego przemysłu elektrotechnicznego. Wskazał on na to, że przed wojną tylko dwa państwa zwracały należną uwagę na przemysł elektrotechniczny, mianowicie Niemcy oraz Stany Zjednoczone Ameryki, po wojnie jednakże naprawiono zaniedbanie tego przemysłu ze strony Anglii, Francji oraz Włoch. W tem dążeniu zaspokojenia elementarnych potrzeb własnego kraju na polu elektryfikacji przez własny przemysł elektrotechniczny, nie mogło Polski braknąć. Powstały polski przemysł elektryczny będzie istniał ponieważ istnieć musi, jest on bowiem dla Polski kwestją życia. Jednakże długo jeszcze będzie on mógł pokrywać tylko pewną część potrzeb krajowych, druga część musi być i będzie pokrytą przez przemysł światowy, i w tym kierunku otwierają się dla obcego elektrycznego przemysłu wielkie widoki. Porozumienie przemysłów elektrycznych szwajcarsko-niemiecko-polskich w drodze stworzenia koncernów rozwiąże kwestję pokojowej współpracy.

Hr. Vitzthum oświadczył, że Stany Zjednoczone Ameryki wytwarzają połowę, Niemcy zaś jedną czwartą światowej produkcji maszyn elektrycznych. Niemcy więc muszą mieć odpowiedni zbyt. Mówca podkreślił, że Polska posiada najwyższe cła, gdy się je przeliczy na cła ad valorem. Wyraża życzenie, złączenia tych cel, co ułatwi porozumienie między polskim i niemieckim przemysłem, z korzyścią dla obydwóch.

W drugim punkcie konferencji — w kwestji przemysłu hutniczego — referował pan dyr. generalny Haase o położeniu i życzeniach polskiego ciężkiego przemysłu. Mówca mówił o kontyngentowaniu eksportu polskiej produkcji stali surowej, oraz o imporcie niemieckiego łomu do Polski. Liczby, które pan Haase przytem wymieniał były przez pana Stählera i przez p. dyrekt. generalnego Brenneckeego poprawiane, przyczem pan Brennecke zauważył, że zagadnienia kontyngentów nie mogą być przedmiotem dzisiejszej konferencji, ponieważ należą do zakresu oficjalnych pertraktacyj między syndykatami obu stron. Nie wątpimy, że także tutaj porozumienie dojdzie do skutku.

Konferencja przeszła do zagadnienia przemysłu maszynowego. Pan dyrektor Lange oświadczył, że dla strony niemieckiej 3 kwestje mają znaczenie. 1. Kwestja osiedlania się w strefie granicznej 30 klm; 2. kwestja waloryzacji polskich ceł; 3. autonomiczna zniżka ceł w Polsce na maszyny w kraju nie wytwarzane. Pan Lange prosi o zajęcie wyraźnego stanowiska przez polskie koła gospodarcze w tych trzech kwestjach.

Pan profesor Chorzewski (ze strony polskiej) oświadczył, że na pierwsze pytanie, które ma polityczne znaczenie i może być rozstrzygnięte tylko przez Rząd sam, polskie koła gospodarcze żadnej odpowiedzi dać nie mogą, że jednakże we wszystkich wypadkach, kiedy dłuższy pobyt wykwalifikowanych monterów, majstrów i inżynierów z Niemiec w Polsce jest pożyteczny dla polskiego przemysłu samego, polskie koła gospodarcze zawsze się starają, aby uzyskać możliwie największe ułatwienia. Co się tyczy waloryzacji, to są te koła z niemieckimi kołami zupełnie w tem jednomyślne, że zagadnienie waloryzacji powinno być rozstrzygnięte przed rozpoczęciem pertraktacyj ze strony Rządu Polskiego, aby obie pertraktujące strony dokładnie były o tem powiadomione, co jest przedmiotem pertraktacyj. Na trzecie pytanie pana dyr. Langego odpowiada pan prof. Chorzewski w tym sensie, że polski Związek Przemysłowców Metalowych nic nie ma przeciwko temu, aby nadal — jak dotychczas — udzielano na maszyny w kraju nie wytwarzane opustów celnych, i aby te ulgi dla pewnych rodzajów wytworów niemieckich były ustalone na cały czas trwania traktatu handlowego, chociaż przemysł polski jest tego świadomy, że przez to ponosi ofiarę, ponieważ natenczas nie będzie mu możliwem przedsiębrać wytwarzania niektórych rodzajów maszyn i całych gałęzi pro-

dukcji na cały czas trwania traktatu. Pan Lange oświadczył zadowolenie z tej odpowiedzi.

Przedstawiciele przemysłu metalowego, p. Schulte (z strony niemieckiej) i p. Dworzańczyk (z strony polskiej) oświadczyli, że po omówieniu spraw dotyczących ich gałęzi przemysłu doszli do porozumienia.

Rozwinęła się dłuższa wymiana zdań w sprawie wysokości ceł polskich. Profesor Chorzewski i pan dyr. generalny Czarliński wskazywali na to, że koszty produkcyjne są w Polsce o wiele wyższe, aniżeli w Niemczech i to z powodu jeszcze bardzo wysokiej stopy procentowej dla kapitału obrotowego i z powodu wysokiej stopy dyskontu, oraz z powodu wysokiego obciążenia kosztami na instytucje socjalne, wreszcie z powodu mniejszej wydajności przemysłu polskiego oraz krótszego czasu pracy (46 godz. tyg. w Polsce — wobec 48—54 godz. tyg. w Niemczech). Dane, które wymienili obydwaj panowie zostały przez panów niemieckich — o ile się to tyczyło Niemiec — poprawione, względnie uzupełnione.

Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12,30 minut.

Pan dyr. Stähler stwierdza uzupełniająco informację p. dyrektora gen. Willigera, że — w sprawie węgla — i specjalnie w kwestji kontyngentu już się rozmowy odbyły i że się je dalej prowadzi.

—o—

Uzupełnienie p. Stähler'a.

Jestem w miłym położeniu, iż rzeczowo do wykładu pana Okolskiego nie mam bodaj nic do dodania. Mogę tylko na następującą rzecz zwrócić uwagę: podpada, że tutaj wcale nie mówiono o węglu. Pan tajny radca Williger powiedział, że w sprawie kontyngentu węgla nie miano dyskutować; kontyngent do Niemiec i być może rokowania, które już ustala warunki, będą miały miejsce dzisiaj po obiedzie. Zresztą nie mam nic do dodania.

—o—

Uchwały Komisji Drzewnej.

- I. Polsko-niemiecka Komisja Drzewna stwierdziła zgodnie, iż polski wywóz materiału tartego do Anglii osiąga znacznie niższe ceny, niż eksport do Niemiec.
- II. W ogólnym przywozie drzewa do Niemiec ze wszystkich zainteresowanych państw, przywóz z Polski, w gatunkach, które ją specjalnie interesują, wyraża się w 65—70%, przy czym import surowca drzewnego przewyższa materiał tarty.
- III. Życzeniu delegacji polskiej, omówienia w dyskusji sprawy stawek celnych na drzewo, delegacja niemiecka nie może zadośćuczynić, nie mając po temu właściwych pełnomocnictw.
- IV. W sprawie podwyżki opłat wywozowych na drewno olchove (do 15 stycznia 1928 r. — 0,20 obecnie zł 1,50 za 100 klg.), oraz w sprawie zakazu przywozu dykt i fornierów zarówno polscy jak i niemieccy delegaci ustalili zgodnie, że w obustronnym interesie leży zniesienie tego stanu rzeczy, w tym celu Komisja proponuje uchylene wprowadzonej przez Polskę podwyżki opłat wywozowych na drewno olszowe, oraz jednoczesne uchylene przez Niemcy zakazu wwozu dykt i fornierów.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel polskich fabrykantów dykt i fornierów wyraził swoją opinię, że w powyższym splocie zagadnień, winny być natychmiast podjęte rokowania przez rządy obu krajów.

—o—

Przemówienie p. Michalski'ego.

Oświadczam, że rzeczowo nie mam nic do powiedzenia i chciałbym tylko moją zupełną zgodę wyrazić.

—o—

Przemówienie p. Prezydenta Żychlińskiego.

Szczerze Panom dziękuję, że uchwały uchwalono obustronnie jednomyślnie, jest to nowy dowód, że posuwamy się naprzód.

—o—

Rezolucja Komisji Chemicznej

p. prof. E. Trepka.

Szanowni Panowie!

Komisja Chemiczna dyskutowała przez cały czas, niestety za krótki, i w rezultacie wyjaśniła następujące kwestje:

Chociaż nie należy o tem myśleć, aby fabrykację wszystkiego tego, co się w Niemczech produkuje, u nas w Polsce podejmować i prowadzić, to jednakże nie ulega żadnej wątpliwości, że to co z przemysłu chemicznego posiadamy musi być zachowane, że ten przemysł, który się opiera na rozwoju naszych bogactw naturalnych i jest niezbędny dla naszych żywotnych interesów jak i dla obrony kraju, musi być chroniony. Tak więc poświęca się specjalne zainteresowanie porozumieniom już istniejącym i znajdującym się in statu nascendi, i należy je otoczyć specjalną pieczą.

Chociaż nie jesteśmy zwolennikami ceł prohibicyjnych, to jednakże chcemy przypuścić, że po przeciwnej stronie istnieje zrozumienie dla rozsądnej ochrony celnej niektórych gałęzi naszego przemysłu.

Dotknięto potem całego szeregu kwestyj specjalnych, jak np. eksportu kwasu siarczanego i polecono przestudjowanie tych zagadnień na możliwie szerokiej podstawie.

Nie ulega dla wszystkich współdziałających żadnej wątpliwości, że wzajemne porozumienie postąpiło o jeden, lub też więcej kroków naprzód. W tym sensie wierzymy wszyscy, żeśmy podczas tego krótkiego czasu, który mieliśmy do dyspozycji, nie popełnili żadnego złego kroku.

—o—

Uzupełnienie p. Dr. Pietrkowski'ego.

Moi Panowie!

Niemiecki przemysł chemiczny powitał ten fakt z radością, że dano mi możliwość nawiązania kontaktu z decydującymi sferami polskiego przemysłu.

Komisja nie widziała żadnej możliwości dyskusowania w sprawie stawek celnych samych aż do czasu rozstrzygnięcia w sprawie waloryzacji ceł; ogólnie oświadczyłem w imieniu niemieckiego przemysłu chemicznego, że nie żąda on żadnego wpływu na rozwój tej części chemii, która musi się w interesie bezpieczeństwa i obrony kraju rozwijać.

W tych gałęziach chemii jednakże, które pokrywają wyłącznie pokojowe potrzeby, domaga się przemysł niemiecki możliwości fair konkurencji przy istotnych cłach ochronnych, a więc domaga się ceł, które wyrównują wyłącznie różnicę warunków produkcji.

Podczas tej dyskusji nie pozostawiłem żadnej wątpliwości co do tego, że istnieją dziedziny, gdzie niemiecki przemysł chemiczny straci wszelkie zainteresowanie w traktacie handlowym, jeśli nie nastąpi uregulowanie taryf celnych po tej linii. Tutaj należą w pierwszej linii azotniaki i nowe nawozy mieszane.

Komisja mogła stwierdzić, że we ważnych dziedzinach (zwęglanie drzewa, klej kostny, poboczne wytwory węglowe, sztuczny jedwab), już istnieją porozumienia obu przemysłów, i że w kilku z nich istnieją widoki pogłębienia jeszcze większego tych umów.

Rozmowy wykazały jeszcze dalej, że istnieją jeszcze dalsze możliwości dla ponad narodowego porozumienia i że należy ich próbować.

— o —

Przemówienie pożegnalne przewodniczącego Delegacji Polskiej p. Prezydenta J. Żychlińskiego.

Wielce Szanowni Panowie!

Skończyliśmy nasze dwudniowe obrady, z których wyniku możemy być zadowoleni. Przez interesujące referaty wyjaśniliśmy w dużej mierze, co było naszym zamiarem, ogólne położenie. Zapomocą posiedzeń komisyjnych miały wszystkie koła sposobność otwartego i gruntownego wynurzenia się. Rezultaty tych rozmów przedłożyli nam właśnie referenci i koreferenci. Stwierdzam, że także tutaj dokonano rzetelnej pracy. Nasze spotkania mają wielkie znaczenie z jeszcze jednego względu. Mam przez to na myśli osobiste zbliżenie się, oraz stosunek człowieka do człowieka. Pod tym względem osiągnęliśmy — według mego wrażenia — istotnie dużo, tośmy odczuli w Berlinie, i mamy nadzieję, że Panowie jako nasi szanowni Goście, wywożą to uczucie także z Warszawy. Nasze zadanie jest jednakże jeszcze dalekie od spełnienia. Z tego powodu uważamy kontakt wzajemny za konieczny; ponieważ częste zjazdy w tym rozmiarze, jak to miało miejsce w Berlinie i obecnie we Warszawie nie są zapewne możliwe, pozwalamy sobie zaproponować, aby obydwaj prezydja istniały nadal i pracowały nadal, i to mianowicie z możliwością rozszerzenia. Musimy pozostać w stałym kontakcie, aby gdy tego zajdzie potrzeba, okazać swą pomoc.

Zanim się rozejdziemy, chciałbym jeszcze raz wyrazić naszym niemieckim gościom najserdeczniejsze podziękowanie za ich odwiedziny, podziękować chciałbym panom referentom i koreferentom za wielki trud którego nie szczędzili, aby nasze dobre dzieło posunąć naprzód. Naszym Szanownym Gościom mówię serdecznie: „Do widzenia“.

— o —

**Przemówienie pożegnalne
przewodniczącego Delegacji Niemieckiej p. Frowein'a.**

Uważam, że dążenia i cele zebrania, jakie tu od wczoraj się odbywało, nie mogłyby być lepiej zdefiniowane, niż to miało miejsce. Nie byliśmy tutaj, aby zawrzeć traktat handlowy, to nie jest naszym zadaniem. Ale chcieliśmy odpowiednią atmosferę dla zawarcia traktatu handlowego stworzyć, a jeżeli mi wolno się może w ten sposób wyrazić, chcieliśmy dotychczasową atmosferę niejako pozbawić trucizny. To się nam w wielkiej mierze udało i zgadzam się w tem z panem Prezydentem, że stosunki człowieka do człowieka, które w Berlinie zostały nawiązane, tu w Warszawie zostały pogłębione. Za to należy się Panu, Panie Prezydencie, i innym Panom polskiej delegacji podziękowanie. Dziękujemy za serdeczne słowa pana Prezydenta i Jego Wysokości Księcia Radziwiłła. Słowa tego rodzaju mogą w najlepszy sposób przyczynić się tylko do nawiązania stosunków człowieka do człowieka, czego się też spodziewamy. Wyrażam w imieniu panów niemieckich moje najserdeczniejsze podziękowanie za te wszystkie dowody gościnności, któreście nam, Panowie, dali. Uważam, że w tych dwóch dniach zrobiono coś ponadto. Istotnie polepszyliśmy atmosferę, dokonano też pozytywnej rzeczowej pracy, co wynika z różnych referatów, które zostały wygłoszone. Ta rzeczowa praca powinna i musi być dalej dokonywana i dlatego pochwalam projekt, aby prezydja dalej istniały i aby w mniejszych lub większych kołach dalej pracowano. Reasumuję obecnie to wszystko, co panowie niemieccy czują w jednym, jedynym słowie: „Do widzenia, moi Panowie!

— o —

**Zweite Zusammenkunft
der Vertreter der deutschen -
und der polnischen Wirtschaft**

ZWEITE ZUSAMMENKUNFT

DER VERTRETER DER DEUTSCHEN UND DER POLNISCHEN WIRTSCHAFT

IN WARSCHAU, AM 27. UND 28. JANUAR 1928.

1. Zeiteinteilung der Zusammenkunft und Tagesordnung der Besprechungen	181
2. Liste der Deutschen Delegation	183
3. Liste der Polnischen Delegation	187
4. Begrüßungsansprache des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński	195
5. Erwiderung des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn Abr. Frowein	196
6. Polnischer Bericht des Herrn L. Pluciński über die Einstellung der Polnischen Landwirtschaft zum polnisch-deutschen Handelsvertrag .	197
7. Polnischer Bericht des Herrn Dr. E. Rose über die Entwicklung der polnischen Industrie im Jahre 1927	210
8. Deutscher Bericht des Herrn Geheimrat Kastl: „Die deutsche Industrie in dem deutsch-polnischen Handelsvertrag“	222
9. Deutscher Bericht des Herrn Graf Keyserlingk: „Die deutsche Land- wirtschaft und der deutsch-polnische Handelsvertrag“	232
10. Liste der Kommissionen	238
11. Bericht des Vorsitzenden der landwirtschaftlichen Kommission Herrn L. Pluciński	240
12. Ergänzung des Herrn Graf Keyserlingk	242
13. Bericht des Vorsitzenden der Berg- und Hüttenmännischen, sowie der Eisen- und Metall- Kommission	245
14. Ergänzung des Herrn Stähler	248
15. Beschlüsse der Holzkommission	249
16. Ergänzung des Herrn Michalski	250
17. Ergänzung des Herrn Präsidenten Żychliński	251
18. Resolution der chemischen Kommission	252
19. Ergänzung des Herrn Dr. Pietrkowski	253
20. Schlussrede des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Prä- sidenten J. Żychliński	254
21. Schlussrede des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn Abr. Frowein	255

Zeiteinteilung.

I. Tag 27. I. 1928.

- 13.30 Uhr Frühstück im „Hotel Europejski“.
- 15.30 Uhr Plenarsitzung im „Hotel Europejski“.
- 22.00 Uhr Empfang bei S. D. dem Prinzen Janusz Radziwiłł (Bielańska-Strasse Nr. 14).

II. Tag 28. I. 1928.

- 13.00 Uhr Frühstück in den Klubräumen der „Resursa Kupiecka“ (Senatorska-Strasse Nr. 40).
- 15.30 Uhr Plenarsitzung in den Klubräumen der „Resursa Kupiecka“.

Tagesordnung:

A. Plenarsitzung am 27 Januar 1928.

1. Begrüßungsansprache des Vorsitzenden der Polnischen Delegation.
2. Erwiderung des Vorsitzenden der Deutschen Delegation.
1. Polnische Referate (Herr Minister a. D. Leon Pluciński und Herr Dr. Eduard Rose).
4. Deutsche Referate (Herr Graf Keyserlingk und Herr Geheimrat Kastl).
5. Aussprache.
6. Wahl der Kommissionen.

B. Plenarsitzung am 28 Januar 1928.

1. Eröffnung.
2. Berichterstattung über Kommissionssitzungen.
3. Aussprache.
4. Ansprache des Vorsitzenden der Polnischen Delegation.
5. Ansprache des Vorsitzenden der Deutschen Delegation.

— o —

Liste der Deutschen Delegation.

Abr. Frowein

I. Stellvertretender Vorsitzender des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Mitglied des Reichswirtschaftsrates, Vorsitzender des Vereins deutscher Seidenwebereien.

Dr. Ing. h. c. Rudolf Brennecke

Generaldirektor der Vereinigten Oberschlesischen Hüttenwerke Aktien-Gesellschaft.

Dr. Cassel

Mitglied des Vorstandes der Porzellanfabrik „Kahla“ Akt.-Ges., Direktor der Hermsdorf-Schomburg-Isolatoren G. m. b. H.

Gottfried Dierig

Textilindustrieller, Oberlangenbielau in Schlesien.

Fr. Friedrich Flick

Generaldirektor der A. G. Charlottenhütte, Mitglied des Vorstandes des Vereins Deutscher Eisen- und Stahlindustrieller.

Dr. h. c. Bernhard Grund

Präsident der Industrie- und Handelskammer Breslau, Generalsachverständiger des Handels für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen, Dritter Vorsitzender des deutsch-polnischen Vereins.

Paul Hager

Vorsitzender des Bergischen Fabrikanten-Vereins, Remscheid.

Dr. Jacob Herle

Geschäftsführer des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

von Hippel

Geheimer Regierungsrat, Generallandschaftsdirektor der Provinz Ostpreussen, Generalsachverständiger der Landwirtschaft für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen.

Dr. August Kahl

Ministerialrat a. D., Geschäftsführer des Reichsforstwirtschaftsrates.

Ludwig Kastl

Geheimer Regierungsrat, Ministerialrat a. D., Geschäftsführendes Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie, Mitglied der Mandatskommission des Völkerbundes, Mitglied des Reichswirtschaftsrates.

Otto Keinath

Geschäftsführendes Präsidialmitglied des Reichsverbandes des Deutschen Gross- und Ueberseehandels, Mitglied des Reichstages.

Dr. Graf v. Keyserlingk

Ministerialdirektor a. D., Rittergutsbesitzer, Vorsitzender des landwirtschaftlichen Ausschusses für handelspolitische Fragen.

Dr. Leisler Louis Kiep

Mitglied des Vorstandes der Hamburg-Amerika-Linie.

Karl Lange

Direktor des Vereins Deutscher Maschinenbau-Anstalten.

M. Michalski

Kommerzienrat, Vicepräsident der Industrie- und Handelskammer Berlin, Zweiter Vorsitzender des deutsch-polnischen Vereins.

Pawelke

Direktor der Oberschlesischen Landwirtschaftskammer in Oppeln.

Dr. Pietrkowski

Geschäftsführender Vorsitzender des Vereins zur Wahrung der Interessen der chemischen Industrie Deutschlands, Mitglied des Reichswirtschaftsrates.

Ernst Preisner

Oberbergrat, Präsident der Direktion der Preussischen Bergwerks- und Hütten A. G.

Theodor Schott

Vorstandsmitglied der Metallgesellschaft, Metallbank und Metallurgischen Ges. A. G.

Dr. E. Schulte

Generaldirektor der Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben, Breslau.

Richard Schweizer

Generaldirektor der Fa. Brüning u. Sohn A.-G., Präsidialmitglied des Reichsverbandes der Deutschen Industrie.

H. Stähler

Vorsitzender des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins, Gleiwitz, Generalsachverständiger der Industrie für die deutsch-polnischen Handelsvertragsverhandlungen.

Graf Vitzthum

Geschäftsführer des Zentralverbandes der deutschen elektrotechnischen Industrie.

Mitglieder der Geschäftsführungen:**Dr. Schindler**

vom Deutschen Landwirtschaftsrat.

Assessor Freiherr v. Brackel**Assessor Hartmann**

} vom Reichsverband der Deutschen Industrie

—o—

Liste der Polnischen Delegation.

Joseph Żychliński

Generallandschaftspräsident, Präsident des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Mitglied des Finanzrates, Präsident des Obersten Rates der Polnischen Zuckerindustrie.

Dr. Marceł Barciński

Direktor des Vereins der Textilindustriellen Polens, Mitglied des Industriebeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Roger Baron Battaglia

Vorstandsmitglied des Vereins der Verarbeitenden Industrie West- und Südpolens, Stellvertretender Vorsitzender des Vereins der Konfektionsindustrie, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied der Enquête-Kommission, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Joseph Berlinerblau

Vorsitzender des Aufsichtsrates der Czenstochauer Textilfabrik „Stradom“, Stellvertretender Vorsitzender der Chemischen Fabriken „Radocha“, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Alfred Biedermann

Vorsitzender des Vereins der Textilindustriellen Polens, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Stephan Boguszewski

Vorstandsmitglied des Polnischen Vereins der Bauernverbände, Aufsichtsratsmitglied der Polnischen Staatsagrarbank.

Peter Dąbkowski

Direktor der Firma „Dziewulski-Lange A. G.“

Alexander Dąbrowski

Vorsitzender des Obersten Rates der Holzindustrieverbände, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Dr. Thadäus Drzazdyński

Ministerialdirektor a. D. Geschäftsführendes Vorstandsmitglied des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Direktor des Verbandes der Westpolnischen Zuckerindustrie.

Joseph Dworzańczyk

Generaldirektor der A. G. Giesche, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Thadäus Epstein

Präsident der Industrie- und Handelskammer in Krakau, Mitglied des Finanzrates, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Dr. Kasimir Esden-Tempski

Präsident der Landwirtschaftskammer für Pommerellen, Vizepräsident der Pommerellischen Landwirtschaftlichen Gesellschaft, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Dr. Wenzeslaus Fajans

Vizeminister a. D., Mitglied des Industriebeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Generaldirektor der Allgemeinen Vereinsbank.

Ing. Alfred Falter

Generaldirektor des Kohlenkonzernes „Robur“ in Katowice, Aufsichtsratsmitglied der Polnischen Staatsbank, Mitglied des Finanzrates, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Kasimir Fudakowski

Präsident der Zentralen Landwirtschaftlichen Gesellschaft, Präsident des Hauptverbandes der Polnischen Landwirtschaftlichen Organisationen, Aufsichtsratsmitglied der Polnischen Staatsbank.

Dr. Paul Geisenheimer

Generaldirektor, Bergrat a. D., Vizepräsident und Geschäftsführendes Vorstandsmitglied der Oberschlesischen Kohlenkonvention, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretendes Aufsichtsratsmitglied der Polnischen Staatsbank, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Hipolit Gliwic

Minister a. D., Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Georg Gościcki

Minister a. D., Generaldirektor des Hauptverbandes der Polnischen Landwirtschaftlichen Organisationen.

Georg Hasse

Generaldirektor der Vereinigten Königs- und Laurahütten.

Johann Hołyński

Direktor des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Mitglied des Finanzrates, Mitglied der Enquête Kommission, Vorsitzender der A. G. „Zuckerfabriken in Częstocice.“

Alfred Jankowski

Vorsitzender des Vereins der Forstbesitzer.

Roman Janta - Połczyński

Rittergutsbesitzer, Vorstandsmitglied des Vereins Grosspolnischer Grossgrundbesitzer.

Thadäus Karszo - Siedlewski

Direktor der Hütten- und Eisenindustrie-Werke „Ostrowiec“ A. G., Mitglied des Rates des Polnischen Eisenhüttenindustrie-Verbandes, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Ceslaus Klarner

Minister a. D., Stellvertretender Vorsitzender des Rates und Vorstandsmitglied des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen. Vorsitzender der Polnischen Staatsgruben A. G., Vorsitzender der Bergwerksaktiengesellschaft Starachowice.

Dr. Joseph Landau

Vorsitzender des Vereins der Chemischen Industrie Polens, Generaldirektor der Firma Chemische Werke „Strem“, Mitglied des Rates

des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues des Handels und der Finanzen.

Stephan Laurysiewicz

Vorstandsmitglied des Vereins der Textilindustrie Polens, Stellvertretender Vorsitzender des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretender Vorsitzender des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Stanisław Prinz Lubomirski

Präsident des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Vorsitzender des Börsenrates in Warschau, Vorsitzender des Aufsichtsrates der Handelsbank in Warschau.

Georg Lempicki

Direktor des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Konrad Łuszczewski

Vizepräsident der Landwirtschaftlichen Gesellschaft in Kleinpolen.

Peter Markiewicz

Vorsitzender der Kohlenkonvention der Dąbrowaer und Krakauer Distrikte, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Direktor der A. G. Kohlengruben „Czeladź“.

Georg Meyer

Mitglied des Vorstandes des Polnischen Eisenhüttenindustrie-Verbandes, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Chef der Firma „Hermann Meyer“.

Alexander Mieszczanowski

Generaldirektor der A. G. Ł. J. Borkowski.

Eduard Natanson

Vorstandsmitglied des Vereins der Zuckerfabriken in Kongresspolen, Papier- und Kohlenindustrieller, Mitglied des Vorstandes des Vereins der Chemischen Industrie Polens, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Prof. Stanislaus Okolski

Vizepräsident des Vereins der Metallindustriellen Polens, Präsident des Zollkomités, Mitglied des Rates und Stellvertretender Vorsitzender des Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Mitglied des Rates der Vereinigten Königs- und Laura Hütten A. G., Vizepräsident des Vorstandes der A. G. „Vereinigte Polnische Metallindustrielle“, Vorsitzender des Vorstandes des Exportvereins der Verarbeitenden Metallindustrie, Vorsitzender des Vorstandes der Maschinen- und Landwirtschaftliche Geräte-Fabrik „Kraj“ A. G., Vorsitzender des Rates der Gesellschaft der Vereinigten Polnischen Schraubenfabriken, Mitglied des Vorstandes der A. G. Polnische Elektrizitäts-Gesellschaft, Mitglied des Rates der A. G. Munitions-Werke „Pocisk“.

Sigismund Okoniewski

Präsident des Polnischen Elektrotechnischen Vereins, Generaldirektor der A. G. „Brown-Broveri“, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Anton Olszewski

Minister a. D., Direktor der Kohlenkonvention der Dąbrowaer und Krakauer Distrikte, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Leon Pluciński

Minister a. D., Präsident der Grosspolnischen Landwirtschaftlichen Gesellschaft.

Stephan Przanowski

Minister a. D., Vorsitzender des Aufsichtsrates der A. G. „Vereinigte Metallindustrielle“, Generaldirektor der A. G. „Norblin Br. Bruch i T. Werner“, Aufsichtsratsmitglied der Polnischen Staatsbank, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Joseph Przedpeński

Stellvertretender Vorsitzender der Kohlenkonvention der Dąbrowaer und Krakauer Distrikte, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Viktor Przedpeński

Präsident des Polnischen Vereins der Bauernverbände.

Dr. Sigismund Przybylski

Direktor des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins in Katowice, Vorstandsmitglied und Direktor des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Wladislaus Psarski

Direktor und Vorstandsmitglied der Zuckerfabriken in Kościan, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Janusz Prinz Radziwiłł

Majoratsherr auf Otyka, Vizepräsident des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Franz Remaux

Generaldirektor der Polnischen Staatskohlenruben in Oberschlesien A. G.

Dr. Eduard Rose

Direktor der Warschauer Gesellschaft für Bergbau und Hüttenindustrie, Mitglied des Präsidiums des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Stanislaus Rychłowski

Mitglied des Verwaltungsrates und Warschauer Delegierter des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens, Geschäftsführer des Vereins Westpolnischer Zuckerfabriken in Warschau.

Seweryn Samulski

Präsident des Fabrikantenvereins in Poznań, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Witold Graf Sagajflo

Vorsitzender des Rates des Vereins der Bergbauindustriellen, Direktor der Warschauer Gesellschaft für Bergbau und Hüttenindustrie, Stellvertretender Vorsitzender des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Robert Scherff

Generaldirektor der Bismarckhütte in Katowice.

Ing. Leopold Szefer

Stellvertretender Delegierter des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins in Warschau.

Ing. Marjan Szydłowski

Minister a. D., Delegierter des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins und der Oberschlesischen Kohlenkonvention, sowie des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Ing. Heinrich Tennenbaum

Ministerialdirektor a. D., Chefredakteur des „Przegląd Gospodarczy“ (Wirtschaftsrundschau).

Prof. Edmund Trepka

Direktor des Vereins der Chemischen Industrie Polens, Mitglied des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Adolph Truskier

Vorsitzender des Vorstandes des Kaufmännischen Zentralverbandes.

Dr. Stanislaus Unger

Vizepräsident des Vereins Polnischer Produzenten und Raffineure von Mineralölen, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Dr. Ing. h. c. Rudolph Wachsmann

Generaldirektor der Rybniker Steinkohlegewerkschaft, Vizepräsident des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins, Mitglied des Verwaltungsrates des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Stanislaus Wartalski

Generaldirektor des Obersten Rates der Vereine Polnischer Kaufleute, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Andreas Wierzbicki

Generaldirektor, Mitglied des Rates und Vorstandes des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen, Vorsitzender des Wirtschaftsbeirates beim Ministerratspräsidium.

Dr. h. c. Gustav Williger

Generaldirektor der Kattowitzer Aktien-Gesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb, Präsident des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins in Katowice und der Oberschlesischen und allgemeinen polnischen Kohlenkonventionen, Präsident des Hauptverbandes der Vereinigten Industrie und Landwirtschaft Westpolens.

Feliks Wiślicki

Generaldirektor der Kunstseidefabrik in Tomaszów A. G., Vorstandsmitglied des Vereins der Chemischen Industrie Polens, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Wenzeslaus Wiślicki

Vizepräsident des Kaufmännischen Zentralverbandes, Mitglied des Rates des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Ing. Georg Wojner

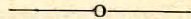
Generaldirektor des Verbandes der Koksfabriken.

Johann Zagleniczny

Minister a. D., Vizepräsident des Obersten Rates der Polnischen Zuckerindustrie, Vorsitzender des Verbandes der Zuckerfabriken in Kongresspolen, Stellvertretender Vorsitzender des Rates und Vorstandsmitglied des Zentralverbandes der Polnischen Industrie, des Bergbaues, des Handels und der Finanzen.

Generalsekretariat der Polnischen Delegation:

Adam Keller Johann Morawski Ing. Witold Okoniewski.



Begrüßungsansprache des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński.

Meine hochverehrten Herren!

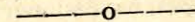
Ich habe die Ehre die Herren Vertreter der deutschen Industrie und Landwirtschaft in der Hauptstadt unseres Landes aufs herzlichste zu begrüßen. Die aus Anlass unserer ersten Zusammenkunft in Berlin gemeinsam verbrachten Tage haben wir in der angenehmsten Erinnerung behalten und wir wünschen aufrichtig, dass auch Sie sich bei uns wohlfühlen.

Die offiziellen deutsch-polnischen Verhandlungen schreiten fort. Es ist zu hoffen, dass sie in nicht all zu langer Zeit zum erfolgreichen Abschluss führen werden.

Unsere Aufgabe ist es diese Arbeit zu fördern. Demzufolge haben wir für unsere jetzige Plenarsitzung je zwei Referate vorgesehen, welche die Industrie und Landwirtschaft betreffen. Wir haben mit Ihrer Zustimmung die Zahl der Kommissionssitzungen erweitert. Wir wollen damit unsere Berliner Aussprache ergänzen und vertiefen, um die Lage noch mehr zu klären.

In den Spezialkommissionssitzungen sollen die interessierten Kreise Gelegenheit haben, sich über die gegenseitigen Wünsche offen und ausgiebig aussprechen zu können.

Ich wünsche unseren Beratungen von Herzen den besten Erfolg, der sicher nicht ausbleiben wird, wenn wir stets das grosse Ziel vor Augen behalten, das ist die wirtschaftliche und politische Annäherung der beiden benachbarten Länder und Völker. Mit diesem Wunsche heisse ich Sie bei uns herzlich willkommen!



Erwiderungsansprache des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn Frowein.

Meine sehr geehrten Herren!

Ich habe die Ehre, meiner und meiner Freunde Ausdruck lebhafter Freude darüber zu geben, dass wir — Ihrer lebenswürdigen Einladung gern Folge leistend — heute den Besuch erwidern können, den Sie uns am 6. und 7. Dezember 1927 in Berlin gemacht haben. Dass wir Sie bei unserer heutigen zweiten Begegnung in grösserem Kreise zu gemeinsamer Arbeit mit uns vereint sehen dürfen, gereicht uns zur besonderen Genugtuung. Ihnen, sehr geehrter Herr Präsident v. Ż y c h l i ń s k i, aber habe ich zu danken für die lebenswürdigen Worte, mit denen Sie uns in der Hauptstadt Ihres Landes willkommen hiessen.

Unsere Arbeit soll wirtschaftlichen Aufgaben nach den Gesetzen wirtschaftlicher Vernunft, d. h. wohl schlechthin nach den Forderungen des gesunden Menschenverstandes dienen. Sie soll durch Austausch der Meinungen, durch Klärung und Annäherung der beiderseitigen Auffassungen die wirtschaftliche Verständigung zwischen Polen und Deutschland fördern. Gelingt uns diese Aufgabe, dann trägt unsere Aussprache als Lohn in sich die Mitarbeit an dem hohen Ziele einer Beruhigung der gesamten politischen Beziehungen zwischen unseren beiden Ländern. Zu diesem grossen Ziele bringen wir Ihnen, meine sehr geehrten Herren, den besten Willen mit.

Die Erinnerung an den harmonischen Verlauf unserer Berliner Begegnung und der lebenswürdige Empfang, den Sie uns bereitet haben, berechtigen mich zu der Hoffnung, dass die sachliche Arbeit, in die wir nunmehr wieder eintreten wollen, uns dem Ziele des Ausgleichs der wirtschaftlichen Interessen unserer beiden Länder näher bringen wird.

—o—

Polnischer Bericht des Herrn L. Pluciński über die Einstellung der Polnischen Landwirtschaft zum polnisch-deutschen Handelsvertrag.

Meine hochverehrten Herren!

Indem ich an die Besprechungen in Berlin am 6. und 7. Dezember vorigen Jahres anknüpfe, gestatte ich mir den Inhalt des Vortrages des Herrn Dr. Drzażdżyński in Erinnerung zu bringen, welcher ein allgemeines Bildnis über die landwirtschaftliche Produktion in Polen gegeben hat.

Es scheint mir für zweckmässig, dass wir heute schon ganz spezielle Einzelfragen behandeln werden, und zwar glaube ich, dass vor allem zwei Fragen behandelt werden müssen:

1. wie hoch sind die Ausfuhrüberschüsse der landwirtschaftlichen Produktion Polens im Verhältnis zur Gesamtproduktion dieses Landes einerseits, und wie hoch ist die Einfuhr nach Deutschland der hauptsächlichsten landwirtschaftlichen Artikel im Verhältnis zu seiner Gesamtproduktion andererseits.
2. ob die Ausfuhr landwirtschaftlicher Artikel aus Polen nach Deutschland eine Senkung der allgemeinen Preislage auf dem deutschen Markte hervorrufen würde.

Zu der ersten Frage führe ich die amtlichen Angaben über die Höhe der Ausfuhrüberschüsse Polens für die Hauptgetreidearten und Kartoffeln der letzten Wirtschaftsjahre 1924/25, 1925/26, 1926/27 an. Gleichzeitig vergleiche ich damit die entsprechenden Angaben der amtlichen Statistik über die Produktion und die Einfuhr des Deutschen Reichs.

Hierbei sei bemerkt, dass die Angaben über Polen dem Material des Statistischen Hauptamtes der Republik Polen, die Angaben über Deutschland den „Monatlichen Nachweisen über auswärtigen Handel Deutschlands 1927“ und dem „Statistischen Jahrbuch des Deutschen Reichs“ entnommen sind. Dabei sind die Zahlen für Weizen- und Roggenmehl in den Zahlen be-

treffend Weizen und Roggen in der Verrechnung: 65 kg Mehl
= 100 kg Korn enthalten.

Die folgenden Zahlen gebe ich in Waggonen zu 100 dz an:

	Waggonen
An Weizen hat Polen eine Produktion von	131.429
gehabt, die Einfuhr betrug 15 % der Ernte	20.300
somit der Gesamtverbrauch	151.729
d. i. ein Verbrauch von 44 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
Deutschland hat geerntet	28
eingeführt ausserdem 75 % seiner Ernte	211.101
der Verbrauch betrug zusammen	495.747
d. i. 74 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
An Roggen hat Polen eine Produktion von	537.030
gehabt und von dieser Ernte 1,3 % ausgeführt,	7.200
sodass der Verbrauch	529.830
betrug, d. i. 144 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
Deutschland hat an Roggen	633.035
geerntet und war genötigt 4 % seiner Ernte einzuführen	24.116
somit betrug der Verbrauch	707.151
d. i. 114 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
Mithin hat Deutschland an Brotgetreide 74 kg Weizen und 114 kg Roggen pro Kopf der Bevölkerung verbraucht. Zusammen 188 kg Brotgetreide. Polen dagegen 44 kg Weizen und 144 kg Roggen, zusammen ebenfalls 188 kg pro Kopf.	
An Gerste hat Polen geerntet	154.592
davon 7,5 % ausgeführt	11.600
verbleibt als Verbrauch	142.992
d. i. 39 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
Deutschland hat geerntet	249.895
und war genötigt, 50 % seiner Ernte einzuführen,	123.144
hat also insgesamt verbraucht	373.040
d. i. 48 kg pro Kopf der Bevölkerung.	
An Hafer hat Polen geerntet	313.713
davon ausgeführt nur 0,3 %	900
sodass verbraucht wurden	312.813
d. i. pro Kopf der Bevölkerung 85 kg.	
Deutschland hat an Hafer geerntet	599.586

ausser seiner Ernte 4 % eingeführt	25.077
sodass verbraucht wurden	624.663
pro Kopf der Bevölkerung 86 kg.	
An Kartoffeln betrug die Ernte Polens	2.782.134
wovon ausgeführt wurden 0,5 % =	14.100
demnach betrug der Verbrauch	2.768.034
pro Kopf der Bevölkerung 745 kg.	
Dagegen hat Deutschland geerntet	3.574.137
ausserdem eingeführt 0,8 % der Ernte	29.099
sodass der Gesamtverbrauch	3.603.236
d. i. pro Kopf der Bevölkerung 582 kg betrug.	

Nach dieser Aufstellung der letzten drei Jahre ist wohl mit Recht anzunehmen, dass im allgemeinen Polens Produktion seinen eigenen Konsum deckt mit Ausnahme von Weizen und dass nennenswerte Ausfuhr nicht stattgefunden hat, dagegen Deutschlands Produktion ihren eigenen Konsum nicht deckt und auf reichliche Zufuhr angewiesen war.

Wenn wir theoretisch Deutschland und Polen als ein geschlossenes Wirtschaftsgebiet betrachten, so würde die landwirtschaftliche Produktion beider Länder bei weitem nicht ausreichen, um das Wirtschaftsgebiet beider Ländern ernähren zu können.

Nun möchte ich einige Vergleichsziffern über die Fleisch-Ein- und Ausfuhr beider Länder anführen:

An Schlachtfleisch der letzten 3 Jahre hat:	
Deutschland	20.243 Wag. eingeführt
dagegen Polen	3.200 Wag. ausgeführt.
d. h. 15 % der deutschen Einfuhr.	

An lebenden Rindern hat	
Deutschland	203.562 Stück eingeführt
dagegen Polen	69.000 Stück ausgeführt
d. h. 33 % der deutschen Einfuhr.	

An lebenden Schweinen hat	
Polen	717.000 Stück ausgeführt
dagegen Deutschland	166.000 Stück eingeführt
d. h. 23 % der ges. polnischen Ausfuhr.	

Wenn man den Versuch machen wollte, ein Gesamtbild über die Ein- und Ausfuhr von Fleisch der beiden Länder zu geben, so könnte man die Zahlen des geschlachteten Fleisches

und der lebenden Schweine zusammenziehen, dagegen die Zahlen der lebenden Rinder beiseite lassen. Wenn man 1 Waggon (10.000 kg) geschlachteten Fleisch gleich 125 lebende Schweine nimmt, so wäre:

Deutschlands Einfuhr 2.697.000 Stück leb. Schw. zu 100 kg
Polens Ausfuhr 1,116.000 Stück d. i. 41% der deutschen Einfuhr.

Nun ist die Frage zu beantworten, ob die polnische Fleischproduktion sich beträchtlich heben kann; wenn es wirklich der Fall sein sollte, so ist zu bemerken, dass einerseits die starke jährliche Bevölkerungszunahme, andererseits die Hebung des sehr niedrig stehenden Wohlstandes einen grossen Ueberschuss der Produktion verbrauchen wird.

Polen hat übrigens im Absatz der Fleischproduktion in den letzten Jahren grosse Erfolge zu verzeichnen. Neue Absatzgebiete sind eröffnet und Aufgabe der polnischen Landwirtschaft wird es sein, die neuen Absatzmärkte für immer zu behalten. Die Vergrösserung der Fleischproduktion und vor allem die richtige Organisation von Schlachthäusern, von Kühlanlagen und Transportmitteln für den Fleischexport wird immer mehr die Ausfuhr lebender Tiere einschränken, deshalb hat die Ausfuhr von Fleisch für die polnische Landwirtschaft eine erstklassige Bedeutung. Ein Handelsvertrag, welcher diese Ausfuhr ausschliessen oder einschränken sollte, wäre für die polnische Landwirtschaft ohne jede Bedeutung. Die polnische Landwirtschaft muss daher ausser den bisherigen Absatzgebieten verlangen, dass das polnische Fleisch ebenfalls auf den deutschen Märkten dasselbe Recht besitzt, wie das Fleisch aller anderen Länder.

Ausserdem hat die polnische Landwirtschaft ein grosses Interesse an einem Transitverkehr von polnischem Fleisch über Deutschland nach Westen, was nicht nur im Interesse der polnischen Landwirtschaft, sondern durch die Erzielung von höheren Preisen auch im Interesse der deutschen Landwirtschaft gedient wäre.

Bei dieser Gelegenheit möchte ich etwas ausführlicher die veterinären Verhältnisse Polens einer Betrachtung unterziehen.

Was die Veterinärverwaltung anbetrifft, so war es das Bestreben der polnischen Regierung, die Viehseuchen, die sich nach dem Kriege in erschreckender Weise im Lande ausge-

breitet hatten, zu bekämpfen und zu vertilgen. Insbesondere trat man gleich nach Beendigung des Krieges an die Bekämpfung des Milzbrandes heran, welcher während der bolschewistischen Invasion sogar bis in die westlichen Wojewodschaften Polens eingedrungen war. Dank der zielsicheren und wissenschaftlich gediegenen Organisation, stellte man sich — wenn auch unter grossem materiellen und finanziellen Kostenaufwand — dem Milzbrand erfolgreich entgegen, und schon im Jahre 1922 wurde er gänzlich vertilgt. Um einer evtl. abermaligen Verschleppung vorzubeugen, wurde an der polnischen Ostgrenze eine spezielle Veterinärzone unter Aufsicht von Tierärzten und Sanitären gebildet, deren Aufgabe es war, einer neuen Verschleppung von Tierseuchen aus dem Osten nach dem Landesinnern erfolgreich entgegen zu treten.

Nach der Vertilgung des Milzbrandes trat die polnische Regierung mit einem ebenso grossen Eifer an die Bekämpfung der Lungenseuche beim Rindvieh heran. Diese Seuche war vor dem Weltkriege nur in Russisch-Polen verbreitet und dank der Anwendung energischer Mittel durch die russische Regierung (seit dem Jahre 1912) in Kongresspolen, war sie vor dem Kriegsausbruche fast schon vernichtet. Mit dem Augenblicke des Kriegsausbruches wurde die Bekämpfung der Lungenseuche unterbrochen, denn es war wegen der Kriegshandlungen, die sich auf dem Gebiete Kongresspolens abspielten, nicht möglich, die Bekämpfung weiter fortzuführen. Ausserdem haben die Okkupationsbehörden das Zusammen- und Durchtreiben des requirierten Viehes angeordnet, ohne die elementaren Vor-sichtsmassregeln zu treffen, was eine abermalige Verbreitung der Seuche nach sich zog. Während des Krieges sind in Kongresspolen Impfungen gegen die Lungenseuche vorgenommen worden, die nur zur Verbreitung der Seuche beitrugen. Als die polnische Regierung zu einer planmässigen Bekämpfung der Lungenseuche herantrat, stellte sich heraus, dass die Seuche den Viehbestand in 13 Wojewodschaften umfasste.

Die radikale Bekämpfung der Lungenseuche, die darin bestand, dass ganze Viehstände der infizierten Wirtschaftsbetriebe und alles seucheverdächtige Vieh getötet wurde, wird bis zum heutigen Tage mit ungeschwächter Energie weitergeführt. Die Lungenseuche ist im ganzen in 15 Wojewodschaften, 151 Kreisen und 5.769 Wirtschaftsbetrieben festgestellt worden. Am

1. Januar trat diese Seuche jedoch nur noch in drei Kreisen auf, nämlich in den Kreisen Lublin und Lubartów in der Wojewodschaft Lublin und im Kreise Gostynien in der Wojewodschaft Warschau. In jedem dieser Kreise gibt es bloss einen einzigen Bekämpfungsherd dieser Seuche.

Ein solch hervorragendes Ergebnis in der Bekämpfung der Lungenseuche hat die polnische Regierung durch einen ungeheuren Energieaufwand und dadurch erzielt, dass die landwirtschaftliche Bevölkerung bei der Bekämpfung der Seuche mit einer grossen Sachverständnis mitgewirkt und sich den strengen veterinär-polizeilichen Verfügungen unterordnet hat. Die Entschädigung für Viehverluste, welche bei der Bekämpfung der Lungenseuche ausgezahlt wurden, haben eine Höhe von rund 8 Millionen Złoty erreicht.

Die dritte Seuchenart, welche vollständig ausgerottet worden ist, war die Beschälseuche der Pferde.

Diese Seuche war vor dem Kriege in dem jetzigen polnischen Gebiet fast gänzlich unbekannt. Nach Beendigung des Krieges wurde diese Seuche in 9 Wojewodschaften und 32 Bezirken festgestellt. Bei der Bekämpfung der Beschälseuche hat die polnische Regierung die radikalsten Mittel angewandt, die darin bestanden, dass sämtliche kranke und krankheitsverdächtige Stuten in einer Gesamtzahl von 1.400 Pferden getötet wurden. Dadurch ist es gelungen, der Seuche Herr zu werden und sie zu vertilgen.

Es ist auch das Bestreben der polnischen Regierung, den Rotz zu bekämpfen. Um die geheimen Seuchenherde zu entdecken, führt man die allgemeine Malleinisation durch oder man nimmt Pferdeblutproben in allen Ortschaften, von denen man annimmt, dass sich dort geheime Seuchenherde vorfinden könnten.

Ausserdem hat man in den Jahren 1926/27 in der östlichen 15 klm Grenzzone die Malleinisation aller Pferde durchgeführt. Dasselbe geschah mit allen Pferden in einigen Kreisen der Wojewodschaften Tarnopol und Stanisławów.

Durch dieses Verfahren hat man eine ansehnliche Anzahl rotzkranker Pferde entdeckt und sodann die Tötung dieser Pferde durchgeführt. Die Verbreitung des Rotzes im Lande wurde seinerzeit dadurch begünstigt, dass während des Krieges in Kongresspolen die rotzkranken Pferde nicht getötet

wurden, sondern zu Arbeitskolonnen verwendet auf zahlreichen Gütern, den sogenannten „Rotzgütern“, stationiert waren. Erst nach der Liquidation seitens der polnischen Regierung sämtlicher Rotzgüter ist es gelungen — die Rotzseuche erheblich einzuschränken. Die bisherige Jahresziffer der getöteten rotzkranken Pferde belief sich durchschnittlich auf 2.000 Stück. Die polnische Regierung gibt auch zu diesem Zwecke jährlich sehr bedeutende Summen als Entschädigung für getötete Pferde aus. Im laufenden Jahre wird die Bekämpfung des Rotzes bis zur vollständigen Vernichtung dieser Seuche weitergeführt.

Die Maul- und Klauenseuche ist nach Polen im Jahre 1924 von Norden aus Deutschland und von Süden aus Rumänien gleichzeitig verschleppt worden und war am stärksten im Jahre 1926 und zu Anfang des Jahres 1927 verbreitet. Die höchste Zahl der angesteckten Kreise betrug 142. Jetzt trifft man die Maul- und Klauenseuche nur noch in 14 Kreisen an.

Auch die Tollwut wird seitens der polnischen Regierung sehr energisch bekämpft, indem die Vorschriften über das Führen der Hunde an der Leine und mit sicherem Maulkorb sowie — über die Tötung wutkranker, der Seuche verdächtiger oder freiumherlaufender Tiere sehr genau beobachtet werden.

Die jährliche Durchschnittszahl der getöteten Hunde beläuft sich auf ungefähr 70.000.

Auch die Schweine- und Geflügelkrankheiten werden von der Regierung bis zur gänzlichen Vernichtung dieser Krankheiten planmässig bekämpft.

Bis dahin verpflichteten in der Veterinärverwaltung Polens Gesetze, die von den drei Teilungs-Staaten (Preussen, Oesterreich und Russland) übernommen wurden, die aber nicht immer den Lebens- und Lokalverhältnissen genügend angepasst waren. Die polnische Regierung hat nun ein neues, einheitliches, polnisches Veterinärsgesetz bearbeitet, das gestützt ist auf den neuesten Errungenschaften und Erfahrungen der Wissenschaft. Dieses Gesetz ist am 22. August 1927 veröffentlicht worden, als eine Verordnung des Präsidenten der Republik Polen, betreffend der Bekämpfung ansteckender Tierkrankheiten, und tritt im ganzen Gebiet Polens am 1 April 1928 in Kraft.

Um die Bekämpfung der Viehseuchen auf eine hohe Stufe der Wissenschaft stellen zu können, ist die Polnische Republik im Besitz von 5 veterinär-bakteriologischen Laboratorien und zwar in Bydgoszcz, Warszawa, Wilno, Kraków und Lwów. Diese Laboratorien, denen die staatlichen Veterinärärzte alles Untersuchungsmaterial einsenden, sind unmittelbar dem Landwirtschaftsministerium unterstellt.

In den Laboratorien werden überdies wissenschaftliche Untersuchungen angestellt, die mit einer ganzen Reihe von Streitfragen auf dem Gebiete der Bekämpfung ansteckender Tierkrankheiten verbunden sind. Ausserdem besitzt Polen 3 staatliche Anstalten zur Herstellung von Impfstoff und 4 private Anstalten dieser Art, die fast vollständig den Bedarf Polens an Impfstoff bestreiten.

Um die Ausbildung von Veterinärärzten auf eine wissenschaftliche hohe Stufe stellen zu können, ist im vorigen Jahre an der Universität in Warschau eine spezielle veterinärische Fakultät eröffnet worden, welche — wie auch übrigens die Akademie der Veterinärmedizin in Lwów — eine ganze Reihe von Veterinärärzten heranbildet.

Zwecks Erreichung einer entsprechenden Fertigkeit in der Veterinärverwaltung ist für Kandidaten, die sich dem staatlichen Veterinärdienst widmen wollen, eine Vorbereitungspraxis eingeführt worden, nach deren Beendigung die Kandidaten eine staatliche Verwaltungsprüfung ablegen.

Diese Bestrebungen ermöglichen es der staatlichen Veterinärverwaltung sich noch mehr zu vervollkommen. Trotzdem die Veterinärverwaltung in ausserordentlich schwierigen Verhältnissen, die der Krieg nach sich zog, arbeiten musste, so hat sie es doch verstanden, — wie schon vorher erwähnt, — die Lungenseuche fast vollständig zu vernichten, den Milzbrand und die Beschälseuche sogar gänzlich auszurotten.

Es wird der Veterinärverwaltung jetzt nicht mehr schwer fallen, die übrigen Viehseuchen zu überwältigen.

Die Fertigkeit der Verwaltung gibt die vollständige Garantie dafür, dass selbst bei dem regsten Viehhandel keine Viehkrankheiten aus Polen verschleppt werden.

Unter diesen Verhältnissen glauben wir, dass die Einfuhr des polnischen Fleisches nach Deutschland sowie der Transit-

verkehr durch Deutschland, gleich anderem ausländischem Fleische keinen Einschränkungen zu unterliegen braucht.

Nun komme ich zu der zweiten Frage, namentlich zu der Gestaltung der Preisfrage der landwirtschaftlichen Artikel. Während der Berliner Konferenz erklärten die Vertreter der deutschen Landwirtschaft, dass ihre landwirtschaftlichen Betriebe zurzeit unrentabel seien, und dass sie eine Preissenkung für die landwirtschaftlichen Artikel nicht aushalten könnten. Diese Erklärung nehmen wir als Tatsache an. Es ist uns auch aus der Presse bekannt, dass namentlich in den letzten Monaten in den Provinzen Pommern und Schleswig eine grosse landwirtschaftliche Krisis zu verzeichnen ist, und auch Spezialfragen für Ostpreussen behandelt werden. Wir sind bereit auf Wunsch uns mit diesen Fragen in Verbindung mit einem evtl. Handelsvertrag in der landwirtschaftlichen Kommission zu befassen; namentlich mit der Frage, in welcher Weise diese Lage durch die Einfuhr von landwirtschaftlichen Produkten aus dem Auslande einschliesslich Polen beeinflusst werden können.

Die Lage der Wirtschaftsbetriebe in Polen ist ebenfalls schwierig, denn diese Betriebe befinden sich an der Grenze ihrer Rentabilität.

Diese Lage ist hervorgerufen durch die hohen Produktionskosten die nach dem Kriege im hohen Masse gestiegen sind. Es genügt, wenn ich angebe, wie sich die Steigerung der Produktionskosten zu den hauptsächlichsten Artikeln verhält.

Und so ist z. B. der Arbeitslohn im Vergleich zum Jahre 1913 über 40% gestiegen. Während vor dem Kriege der Lohn eines Deputatarbeiters in Roggen umgerechnet je nach der Gegend zwischen 30—37 q Roggen schwankte, so beläuft er sich gegenwärtig auf durchschnittlich 48,3 q für ganz Polen. In den westlichen Wojewodschaften erreicht er die Höhe von 54,3 q Roggen. Die sozialen Leistungen betragen im Jahre 1913 ungefähr 5% des Arbeitslohnes, jetzt dagegen machen sie auf grösseren Gütern ca. 10% des Lohnes aus und relativ noch höher ist.

Aehnlich verhält es sich mit den Steuern, die vor dem Kriege 1 ha Ackerboden mit einer Summe, die sich 50 kg. Roggen gleichstellte, belasteten, die jetzt aber auf grösseren land-

wirtschaftlichen Betrieben durchschnittlich 100 kg. Roggen betragen. Die Drainageunkosten für 1 ha Boden entsprachen vor dem Kriege einem Werte von 12½ q Roggen, jetzt dagegen betragen sie über 18 q Roggen.

In den vorherigen Vorträgen haben wir die Kreditschwierigkeiten erwähnt, mit denen polnische Landwirte kämpfen müssen. Ich will bloss hervorheben, dass nicht nur der Kreditmangel, vor allem der Mangel an langfristigem Kredit sich uns sehr schwer fühlbar macht, sondern auch der hohe Prozentsatz des Kredits. Während vor dem Kriege der Prozentsatz bei dem langfristigen Kredite durchschnittlich 4% jährlich betrug, beträgt er jetzt wenigstens 12%. Nicht besser ist es mit den kurzfristigen Anleihen, die wir vor dem Kriege mit 5—6% verzinste, jetzt dagegen mit 12—13% und nicht selten im Privatverkehr bis 60% zahlen müssen.

Auf dem Gebiete der landwirtschaftlichen Produktionsmittel insbesondere der Maschinen und Kunstdünger, die wir in bedeutenden Mengen aus dem Auslande importieren müssen, sind die Preise ebenfalls sehr gestiegen. Eine Dreschgarnitur kostete vor dem Kriege 10.000 Mk. = 625 q Roggen, gegenwärtig kostet dieselbe Garnitur 34.000 zł = 840 q Roggen, d. h. um 33% mehr. Eine Kunstdüngerstreumaschine, die vor dem Kriege, dem Werte von 26 q Roggen entsprach, kostet jetzt 41 q.

Aus diesen Beispielen sehen wir, dass die Existenzbedingungen der polnischen Landwirtschaft aussergewöhnlich schwierig sind und es kann niemanden wundern, wenn ich behaupte, dass die Produktion vieler landwirtschaftlicher Hauptprodukte in Polen sich nicht lohnt. Aus den Berechnungen des Landwirtschaftlichen Vereins in Poznań ergibt sich, dass die durchschnittlichen Produktionsunkosten eines ha Roggens mehr als 720 zł betragen. Bei einer Durchschnittsernte von 12—20 q auf 1 ha kann man die Unkosten pro 100 kg je nach dem Ergebnis der Ernte berechnen. Und so belaufen sich:

bei einer Ernte von 12 q die Unkosten auf 60 zł für 100 kg
" " " " 16 " " " " 45 " " 100 "
" " " " 20 " " " " 36 " " 100 "

Die entsprechende Berechnung für andere Getreidearten ergibt ein ähnliches Resultat: die Produktionsunkosten eines ha Weizen betragen ungefähr 1.000 zł, Kartoffeln 1.100—1.200 zł, Zuckerrüben 1.400—1.600 zł.

Unter diesen Verhältnissen sieht die polnische Landwirtschaft nur die einzige Möglichkeit in der Erreichung der Weltmarktpreise für ihre Produkte ohne irgendeine Beschränkung.

Demnach glaube ich, dass die landwirtschaftliche Produktion in Polen für die Landwirtschaft Deutschlands keine Konkurrenz bildet und bilden wird, sondern im Sinne der Befriedigung der Versorgungsbedürfnisse Deutschlands eine erwünschte Ergänzung darstellt, was aus oben angegebenen Zahlen zu ersehen ist. Im Gegenteil, dank dem abweichenden Wirtschaftscharakter beider Staaten möchte ich behaupten, dass die deutschen Wirtschaftskreise an der Hebung der polnischen Landwirtschaft ein Interesse haben. Die Entwicklung der polnischen Landwirtschaft hängt nur von der Erlangung der nötigen Absatzmärkte ab, und zwar auf der Basis der Weltmarktpreise.

In diesem Falle wird die polnische Landwirtschaft ein wichtiger Abnehmer industrieller Artikel des allgemeinen Gebrauches sein. Unsere Bedürfnisse in dieser Hinsicht können durch die eigene Industrie nur teilweise befriedigt werden, wir sind zum grössten Teil auf das Ausland angewiesen. Dank der geographischen Lage ist Deutschland dazu bestimmt, die polnische Landwirtschaft mit den nötigen Artikeln zu versehen, was einen günstigen Einfluss auf die Entwicklung der dortigen Industrie haben wird.

Die wachsende Aufnahmefähigkeit des deutschen Marktes für Nahrungsmittel, wird in erster Linie der deutschen Landwirtschaft sowie den nach Deutschland absetzenden Ländern einschliesslich Polen, zu gute kommen.

Für die polnische Wirtschaftspolitik der nächsten Zeit scheinen nur zwei Möglichkeiten zu geben.

Erstens eine wichtige Förderung der landwirtschaftlichen Produktion bei freier Ausfuhr zu Weltmarktpreisen ohne Einschränkungen und selbst eine Schutzzollpolitik zu Förderung der landwirtschaftlichen Produktion — in diesem Falle wird

die polnische Ausfuhr für Deutschland nicht billiger sein, als die aus anderem Auslande herkommende. Oder eine zweite Alternative: die polnische Wirtschaftspolitik wird die Preise für landwirtschaftliche Artikel durch die verschiedenen bekannten Massnahmen niedrig halten wollen — in diesem Falle würde Polen überhaupt nichts auszuführen haben und würde nicht imstande sein, landwirtschaftliche Artikel vom Ausland anzukaufen, wie wir das bereits während einiger Jahre erlebt haben.

Meine hochverehrte Herren! Wir haben uns über Wirtschaftsfragen in Berlin unterhalten, diese Unterhaltung setzen wir jetzt in Warschau fort. Wir befinden uns vor neuer Wirtschaftslage, wie sie uns das Leben gebracht und geschaffen hat. Wir haben die vielleicht sehr schwierige Aufgabe die geschaffene Wirtschaftslage zwischen Deutschland und Polen unverbindlich aber umsomehr freimütig und klar, einzig und allein vom Standpunkte der beiderseitigen Produktion der Industrie, der Landwirtschaft und des Handels zu betrachten und wenn möglich, uns gegenseitig wirtschaftlich verstehen zu lernen. Wenn ich mir gestatten darf, meine hochverehrte Herren, meinen Wirtschaftsgedanken zu folgen, so glaube ich, dass die deutsche Industrie für lange Jahre kein günstigeres Absatzgebiet wie Polen, und die polnische Landwirtschaft für lange Zeit, kein besseres Absatzgebiet wie Deutschland zu haben scheint. Gleichzeitig ist aber anzuerkennen, dass die deutsche Landwirtschaft und die polnische Industrie nicht die Kosten dieses Ausgleichs tragen können, sie haben beide absolute Existenzberechtigungen und sollen in ihren Ländern gefördert werden, sie haben in ihren Ländern ein Privileg an erster Stelle ihre Produktion rentabel unterzubringen.

Solle es jedoch für Deutschland und Polen nicht möglich sein, diese wichtigen Wirtschaftsprobleme zu lösen, so können wohl beide Länder, wie wir es seit drei Jahren beobachten, selbstständig und unabhängig arbeiten, und für ihre Arbeitsprodukte weitgelegene und exotische Absatzmärkte finden. Aber in diesem Falle sind wir wohl einig, dass ungeheure Werte für beide Länder für immer verloren gehen und ich wage die Behauptung aufzustellen, dass wir in Mitteleuropa zu arm sind, um positive Werte zu vernichten.

Meine hochverehrte Herren, nicht wir sind berufen, diese schwerwiegenden Fragen zu lösen, sollte aber die Lösung kommen, so möchte ich hier den Wunsch aussprechen, dass diese Lösung ein gesundes, kaufmännisches Geschäft wird, welches beide Kontrahenten zufriedenstellt, und beiden Gewinn aber keinen Verlust einbringt.

—o—

Polnischer Bericht des Herrn Dr. E. Rose über die Entwicklung der polnischen Industrie im Jahre 1927.

Meine hochgeehrten Herren!

Die durch den Weltkrieg verursachten grossen politischen Veränderungen haben auch auf wirtschaftlichem Gebiete weitgehende Umwälzungen zur Folge gehabt. Es ist daher verständlich, dass namentlich dort, wo durch eine veränderte Grenzziehung früher zusammenhängende Wirtschaftsgebiete zerrissen und neue Wirtschaftsorganismen gebildet worden sind, es bisweilen schwer fällt, sich von den veränderten wirtschaftlichen Beziehungen und insbesondere von den Entwicklungsmöglichkeiten der neugeschaffenen Staaten ein klares Bild zu machen.

Diese Schwierigkeit gilt zweifellos im verstärkten Masse für Polen. Der Vortrag, welcher bei der Berliner Zusammenkunft im Dezember v. Js. seitens der polnischen Delegation gehalten wurde, hatte den Zweck Sie, meine Herren, über die mannigfachen Hemmnisse und sehr komplizierten Probleme zu orientieren, welche der neue polnische Staat bei seinem Aufbau zu überwinden bzw. zu lösen hatte. Das polnische Wirtschaftsleben litt in dieser Zeit am meisten infolge des Mangels an einer stabilen Währung, und ist es ja nicht zu bestreiten, dass ohne eine solche von einer normalen wirtschaftlichen Entwicklung nirgends die Rede sein kann. Der erwähnte Vortrag sagte Ihnen bereits, dass im Jahre 1924 aus eigenen Kräften eine Währungsreform durchgeführt wurde, welche anfangs Erfolg verhiess, später jedoch, wegen ungenügender Devisenreserven, schon im Jahre 1925 zu einer Entwertung der neu eingeführten Valuta führte. Diese Ereignisse haben selbstverständlich auf die Wirtschaft Polens in ungünstiger Weise eingewirkt, und schwankte dieselbe während dieses ganzen

Zeitraumes andauernd zwischen Geldentwertung und Stabilisierungs-Krisen.

Erst nachdem es anfangs 1926 gelang, eine faktische Stabilisierung des Złoty zu erreichen, welche später im Herbst 1927, nach Aufnahme der Amerika-Anleihe, zu einer gesetzlichen Stabilisierung auf veränderter Goldbasis führte, konnte sich unsere Wirtschaft auf sicherer Währungsgrundlage in mehr normaler Weise wie bisher entwickeln. Daher können wir eigentlich erst auf Grund der verflossenen letzten zwei Jahre uns eine richtige Vorstellung sowohl von den Entwicklungsmöglichkeiten, wie den Entwicklungsrichtungen unserer Volkswirtschaft machen. Diese Vorstellung ergibt im Ganzen ein Bild einer ruhig und stetig aufsteigenden Konjunktur, welche, unseres Erachtens, vornehmlich auf den Auswirkungen der endlich errungenen Währungsstabilität beruht und in diesem Sinne nichts zu tun hat mit der zu gleicher Zeit auch in Deutschland zu verzeichnenden Konjunktur, welche dort hauptsächlich durch das starke Einströmen der Auslandskredite hervorgerufen war.

Es sei mir gestattet, das Ebengesagte durch einiges Ziffernmateriale zu belegen:

Unser Institut zur Forschung der Wirtschaftskonjunktur hat berechnet, dass, wenn man die durchschnittliche industrielle Monatsproduktion im Jahre 1925 als 100 nimmt, der Index für dieselbe Produktion sich in den verflossenen zwei Jahren etwa wie folgt bewegte:

Januar 1926, wo die durch die Entwertung des Złoty entstandene Krise am stärksten war	75
September 1926	106
März 1927	123
November 1927	131

Diese Zahlenreihe, die ich absichtlich nicht verlängern möchte, zeugt, dass eben die industrielle Produktion in dieser ganzen Zeit einen ständigen Aufschwung nahm, was die absoluten Zahlen der Produktion in den einzelnen Branchen und die sinkenden Arbeitslosenziffern im gleichen Zeitraum nur bestätigen.

Zu gleichen Ergebnissen einer aufsteigenden Wirtschaftsentwicklung gelangt man, wenn man den Konsum einiger

wichtigen Artikel des Massenverbrauchs mit einander vergleicht. So ergibt sich, dass von 1924 bis 1927 in den einzelnen Jahren sich der Verbrauch einiger industriellen Artikel pro Kopf der Bevölkerung wie folgt gestaltete:

	1924	1925	1926	1927	
Steinkohle	700	710	730	840	kg
Walzwerkprodukte	13,8	19,7	19,1	27,1	"
baumwollene und wollene Gewebe	2,0	2,1	2,4	3,3	"
Papier	2,3	3,5	2,9	4,0	"
Zucker	6,3	8,7	9,2	10,8	"

Die genannten Ziffern können und müssen Ihnen, namentlich im Vergleich mit analogen Ziffern anderer Länder als bedeutungslos erscheinen, wenn man nur ihre absolute Höhe betrachten will. Interessant ist jedoch, dass die zitierten Zahlenreihen sämtlich wieder eine ruhig aufsteigende Tendenz erkennen lassen. Was nun die absolute Höhe derselben betrifft, so zeugen sie eben dafür, dass die heutige Aufnahmefähigkeit des polnischen Marktes durchaus nicht seinen potentiellen Möglichkeiten entspricht. Dies gilt nun sowohl für die inländische Produktion, welche bei einer angemessenen und zu erwartenden Hebung des Niveaus des Inlandsabsatzes auf lange Zeit vor Ueberproduktion bewahrt erscheint, es gilt aber auch in ebenso hohem Masse für das Ausland, welches von einer Steigerung der polnischen Aufnahmefähigkeit mit Recht eine Ausweitung der eigenen Ausfuhrmöglichkeiten nach Polen sich versprechen darf.

Auch hier wieder möchte ich Ihnen im Folgenden auf einige Erscheinungen hinweisen, welche die von mir gestellte These jetzt bereits zu bekräftigen scheinen. Während wir beobachten können, dass der Gesamtumsatz unseres Aussenhandels, welcher 1925 sich auf 2800 Millionen Goldfranks belief, im Jahre 1926 auf 2200 Millionen Goldfranks herabgesunken ist, um im Jahre 1927 die bisherige Rekordziffer von 3200 Millionen Goldfranks zu erreichen, so ersehen wir, dass insbesondere die Einfuhr der industriellen Rohstoffe und Halbfabrikate im Jahre 1927 im Verhältnis zu 1926 (in beiden Fällen ohne den Monat Dezember, für welchen die Ziffern noch nicht vorliegen) wie folgt gestiegen ist:

(In Millionen Goldfranks)

	1926	1927
insgesamt	422	659
im Einzelnen einige typische Beispiele:		
in der Hüttenindustrie	39	95
chemische Industrie	60	92
Lederindustrie	14	40
Textilindustrie	246	346

Zur letzten Ziffer möchten wir bemerken, dass die Einfuhr an Rohbaumwolle jetzt bereits den Vorkriegsstand übertroffen hat, obwohl damals die Lodzer Textilindustrie, welche im heutigen Polen den Haupttrayon dieser Branche darstellt, sich in voller Blüte befand. Analoge Erscheinungen stellen wir auch für die Fertigwaren fest. Insgesamt stieg hier in den beiden genannten Zeiträumen die Einfuhr derselben wie folgt:

	1926	1927
insgesamt	269	532
Metall- und elektrotechnische Industrie	117	249
chemische Industrie	27	50

Insbesondere ist zu verzeichnen, dass die Einfuhr der Maschinen und Apparate, welche im Jahre 1926 (12 Monate) einen Wert von 52.000.000 Goldfranks darstellte, im Jahre 1927 (11 Monate) auf 116.000.000 Goldfranks anwuchs. Letzte Ziffer, welche, wie gesagt, nicht das volle Jahr umfasst, ist die höchste, je bisher in Polen erreichte.

In diesem Zusammenhange wird es Sie interessieren, dass trotz der steigenden Maschineneinfuhr nach Polen, die Ausfuhr deutscher Maschinen nach unserem Lande sehr stark nachgelassen hat. So entnehmen wir der bekannten Zeitschrift „Stahl und Eisen“ die Angabe, dass die Einfuhr deutscher Maschinen nach Polen inclusive Danzig, welche noch im Jahre 1924 an erster Stelle unter den Abnehmern deutscher Maschinen figurierte, im Jahre 1925 auf die vierte Stelle trat, um im Jahre 1926 vollens auf die vierzehnte Stelle herabgedrückt zu werden. Dieser Rückgang steht in keinem Verhältnis zur gleichzeitigen Steigerung des Auslandsabsatzes deutscher Maschinen.

Im Allgemeinen ist somit festzustellen, dass in den beiden letzten Jahren, welche aus den eingangs angeführten Gründen

erst die richtige Grundlage zur Beurteilung der Entwicklungstendenzen unseres Wirtschaftslebens bilden, die Einfuhr nicht nur absolut gewachsen ist, sondern, was noch in viel höherem Grade wichtig ist, dass hauptsächlich die Einfuhr von Produktionsmitteln in weitestem Sinne dieses Wortes, also sowohl von Rohstoffen, wie auch von Fertigfabrikaten, zugekommen hat.

Es kann mit ziemlicher Sicherheit angenommen werden, dass bei fortdauernder günstiger Konjunktur, namentlich nach Aufnahme der Auslandsanleihe und zufolge des erwarteten und zum Teil heute bereits feststellbaren Einströmens neuer Auslandskapitalien, diese Tendenz noch stärker wie bisher in Erscheinung treten wird. Man muss nämlich in Betracht ziehen, dass unsere Volkswirtschaft riesige Bedürfnisse in Bezug auf Investitions und Produktionsmittel hat. Ein grosser Teil unseres Landes, namentlich diejenigen Provinzen, welche unter der russischen Herrschaft standen, ist in jeder Hinsicht aufs Aergste vernachlässigt worden und bedarf dringend sehr bedeutender Investitionen auf jedem Gebiete. Dies gilt sowohl für die kommunale Wirtschaft, wie auch für die Verkehrswege, wie auch schliesslich für die zum Teil unumgängliche Modernisierung der Industrie und Landwirtschaft. Allein die polnischen Städte beziffern die ihnen notwendigen Kapitalien zwecks Einrichtung von Elektrizitäts- und Gasanstalten, Schlachthäusern, Markthallen, Strassenbahnen, Kanalisations- und Wasseranlagen, Spitälern und Verwaltungsgebäuden auf den Betrag von annähernd 70 Millionen Dollars, welcher selbstverständlich nur zum geringen Teil im Inlande Deckung finden könnte. Von der Industrie werden die notwendigen Investitionskapitalien auf etwa 100 Millionen Dollars beziffert. Selbstverständlich können diese Bedürfnisse nicht auf einmal Befriedigung finden, aber die angegebenen Zahlen geben doch einen Begriff von der Bedeutung derselben. Es sei hierzu bemerkt, dass ein Teil der genannten volkswirtschaftlichen Aufgaben jetzt schon bereits mit Hilfe ausländischer Kapitalien in Angriff genommen worden ist.

Selbstverständlich wird sich jedoch die zu erwartende Mehreinfuhr für Deckung unseres industriellen Bedarfes nur dann durchführen lassen, wenn sie von einer entsprechenden Erweiterung unserer eigenen Ausfuhrmöglichkeiten begleitet

wird. Sonst könnte die passive Zahlungsbilanz und der daraus sich ergebende Devisenabfluss unser Notinstitut zur weitgehenden Kreditrestriktionen zwingen, die das Wirtschaftsleben stets schwer erschüttern. Auch in dieser Hinsicht ist bereits ein Fortschritt zu verzeichnen. Wenn auch ein ziffermässiger Vergleich denselben nicht in so überzeugender Weise bestätigt, wie dies bei der Einfuhr der Fall war, so können wir doch auch in Bezug auf unsere Ausfuhr in der letzten Zeit auf gewisse Momente hinweisen, welche uns zu der Annahme berechtigen, dass dieselbe gleichfalls eine günstige Entwicklungstendenz hat. Dieselbe tritt namentlich bei einigen landwirtschaftlichen Artikeln in Erscheinung. Ich möchte hier auf einen so wichtigen Artikel unserer landwirtschaftlichen Ausfuhr hinweisen, wie Eier, von denen wir in dem Zeitraum 1924—1927 folgende Mengen in den einzelnen Jahren ausgeführt haben:

	1924	1925	1926	1927
in Tonnen	10.400	27.800	58.600	64.300
die entsprechenden Werte in Goldfranks stellen sich wie folgt:				
in Millionen	16	47	74	94

Ganz analog war die Entwicklung bei der Ausfuhr von Käse und Butter. Für ein Land mit so starkem Agrarcharakter wie Polen, sind vorstehende Ziffern natürlich besonders interessant und zweifellos noch sehr entwicklungsfähig, worüber ein besonderer Vortrag Sie noch näher unterrichten wird.

Ein anderes sehr markantes Beispiel unserer steigenden Ausfuhrmöglichkeiten ist Steinkohle. Die Ausfuhr polnischer Kohle betrug nämlich ohne die Ausfuhr nach Deutschland, welche aus bekannten Gründen Mitte 1925 eingestellt werden musste, in Millionen Tons:

1924	1925	1926	1927
4,7	5,5	14,7	12,6

Sie ersehen daraus, dass wenn es auch nicht gelang, die ausserordentlich hohen Ziffern des Jahres 1926, welches durch den englischen Gruben-Streik gekennzeichnet war, im folgenden Jahre wieder zu erreichen, so doch die Ausfuhrziffer für 1927 diejenige von 1925 um mehr als das Doppelte übertrifft. Es

mag gleichzeitig hinzugefügt werden, dass die polnische Kohle bereits etwa die Hälfte des Bedarfes solcher Länder, wie Schweden und Dänemark deckt, woraus wir die Hoffnung herleiten, dass obwohl jetzt gerade die englischen Gruben zu einem Generalangriff zwecks Wiedererlangung der verlorenen Märkte schreiten, die polnische Kohle die einmal eroberten Absatzpositionen wird erhalten können.

Eine ähnliche erfreuliche Entwicklung hat die Ausfuhr von Schienen, Stabeisen, Stahl, Blech und Röhren genommen. In einigen dieser Artikel hat die Ausfuhr des Jahres 1927 diejenige des Vorjahres um mehr als das Doppelte überschritten. Hierbei ist interessant festzustellen, dass die Ausfuhr der genannten Artikel im vergangenen Jahre bereits nach 23 verschiedenen Ländern ging, darunter auch nach solchen, welche bisher nie polnische Eisenartikel bezogen hatten, so z. B. Argentinien und Japan. Auch andere unsere Artikel dringen allmählich auf ausländische und sogar auf exotische Märkte vor, so z. B. ist es der Zement-Industrie gelungen, in Süd-Amerika Absatz für ihre Produkte zu finden. Unsere emaillierten Geschirre haben in den Mittelmeer-Ländern Kunden gefunden, während sie bisher in diesen Gebieten ganz unbekannt waren.

Wir möchten die Bedeutung solcher Erscheinungen an sich nicht überschätzen, sie zeugen jedoch dafür, dass die Verflechtung unserer Volkswirtschaft mit der Weltwirtschaft vorwärtsschreitet. Diese Feststellung ist für uns um so wichtiger, als die verschiedenen Gebietsteile, aus denen sich das heutige Polen zusammensetzt, vor dem Kriege einen sehr wenig entwickelten Aussenhandel und so gut wie keinen Uebersee-Handel hatten, indem sie ihre wirtschaftlichen Beziehungen zumeist auf das Staatswesen beschränkten, zu welchem sie zu jener Zeit politisch gehörten. In dieser Beziehung ist nunmehr ein Wandel eingetreten, was unter anderem auch aus folgender Zusammenstellung hervorgeht.

Die Einfuhr nach Polen aus den Nachbarländern betrug 1924 42,4 % der Gesamteinfuhr, 1925 — 39,7%, 1927 (im ersten Halbjahr) — 38,8 %, wobei wir das Jahr 1926 wegen der strikten Einfuhrregulierung und des Zollkrieges mit Deutschland, als anormal, ausser Betracht lassen.

In den gleichen Zeiträumen betrug die Einfuhr aus ausser-europäischen Ländern: 1924 — 18,6, 1925 — 21,0, 1927 — 21,6%.

Es ist somit ein langsames Steigen der aussereuropäischen Einfuhr zu Ungunsten der Einfuhr aus den Nachbarländern festzustellen.

Analog können wir beobachten, dass die Ausfuhr nach den Nachbarländern, welche 1924 noch 60,8 % der Gesamtausfuhr ausmachte, im ersten Halbjahr 1927 auf 46,7 % herabgesunken ist, während in der gleichen Zeit die Ausfuhr nach den anderen europäischen Ländern von 36,8 auf 49,7 % und nach den ausser-europäischen Ländern von 2,4 auf 3,6 gestiegen ist. Vorstehende Zahlen beweisen zweifellos, dass unser Aussenhandel seinen bisher sehr einseitigen Charakter allmählich verliert.

Diese Tatsache begrüßen wir aus oben angeführten Gründen mit Befriedigung. Dies soll jedoch nicht bedeuten, dass wir einer künstlichen Ablenkung des Warenverkehrs von seinen natürlichen, geographisch bedingten Absatzgebieten das Wort reden möchten.

Die bisher von uns erwähnten Fortschritte unserer industriellen Produktion haben bereits in einer Reihe von Branchen zu ihrer strafferen Organisation geführt, welche zum Teil schon dadurch notwendig war, dass heute zwischen den Produktionsmöglichkeiten der Industrie und der Aufnahmefähigkeit des Marktes ein gewisses Missverhältnis besteht, welches sich erst mit der Zeit mindern wird, wenn die von uns bereits obenerwähnte Steigerung des Inlandsverbrauchs weiter fortschreitet.

Ein anderer Faktor, welcher in verschiedenen Industriezweigen des heutigen Polens einen solchen Zusammenschluss nahelegte, war die Verschiedenheit der Lage und des Standes dieser Industrien in den einzelnen Gebietsteilen Polens — eine Verschiedenheit, welche durch die Entstehungs- und Entwicklungsgeschichte dieser Industrien unter ganz anderen politischen und wirtschaftlichen Bedingungen in jedem dieser einzelnen Gebietsteile als sehr wohl begründet erscheint. Es ist zweifellos, dass durch die Zusammenschlüsse sehr viele Interessengegensätze gemildert oder aufgehoben worden sind, deren Ausgleich anders, als eben durch eine solche gegenseitige Verständigung sich nicht hätte finden lassen.

Von wichtigsten polnischen Industriezweigen sind heute schon nachstehende organisiert: die Kohlenindustrie, welche die gesamt-polnische Kohlenkonvention geschaffen hat, jedoch

den Verkauf der Kohle noch nicht syndiziert hat; die Eisenhütten-Industrie, welche es bereits zu einem gemeinsamen Verkaufs-Syndikat gebracht hat; desgleichen die Zucker-Industrie, die Naphta-Industrie, die Zement-Industrie; weitere Kartelle finden wir in der Superphosphat-Industrie und in einigen Zweigen der Metall-Industrie, so z. B. Röhren, Nägel, Schrauben, Drähte.

Ein Teil der genannten Syndikate hat schon an internationale Organisationen Anschluss gesucht und gefunden. Dies gilt für das bereits genannte Röhren-Syndikat, für das Zement-Syndikat, für einige Artikel der chemischen Industrie, z. B. für Leim.

Unsere Zuckerindustrie nimmt an den internationalen Verhandlungen teil, welche die Ordnung des Weltmarktes für diesen Artikel zum Zweck hat. Es ist bekannt, dass unsere Hüttenindustrie, bisher allerdings ohne positives Ergebnis, mit der internationalen Stahlgemeinschaft in Kontakt steht. Dagegen zwischen den Kohlen-Industriellen verschiedener Länder, also auch denjenigen Polens, besteht bisher, trotz äusserst scharfer gegenseitiger Konkurrenz, keine Fühlungnahme.

Wir glauben feststellen zu dürfen, dass die bisher angeführten Angaben, welche Ihnen in den allgemeinsten Umrissen ein Bild von dem fort dauernden Aufbau und der Fortentwicklung unserer industriellen Produktion geben sollten, ihren Zweck erreicht haben werden. Wir sind uns wohl bewusst, dass es vorzeitig wäre, auf Grund vergleichendes Zahlenmaterials für einen Zeitraum von wenigen Jahren definitive Schlüsse ziehen zu wollen. Wir haben jedoch eingangs bereits dargetan, warum uns gerade die verflossenen zwei Jahre, während welcher unsere Wirtschaft unter sich endlich den festen Boden einer stabilen Währung fühlen dürfte, in mancher Hinsicht als massgebend erscheinen. Wir haben gleichfalls schon betont, dass wir uns bewusst sind, wie weit die Ziffern unserer wirtschaftlichen Leistung, sowohl was absolute Produktionshöhe wie Umsatz betrifft, hinter der Leistung der westeuropäischen Grosstaaten, darunter auch des mächtigen Wirtschaftskörpers Deutschlands, stehen.

Nichtsdestoweniger ist die aufsteigende Linie unserer Wirtschaftsentwicklung, welche wir aus diesen Ziffern entnehmen durften, für uns von ganz besonderem Interesse. Wir müssen bedenken, dass Polen, dessen Bevölkerung, nach der letzten Berufszählung vom 1921, noch fast zu 70 % von der Landwirtschaft lebt, eine mittlere Bevölkerungsziffer von ungefähr 70 Einwohnern pro Quadratkilometer aufweist. Diese durchschnittliche Bevölkerungsziffer würde sich als weit höher erweisen, wenn wir bei der Berechnung unserer sehr dünn besiedelten, aber sehr umfangreichen Ostgebiete nicht in Betracht ziehen. Hatte doch das frühere Kongresspolen und das frühere Galizien vor dem Kriege bereits einen Bevölkerungsstand von über 100 Einwohnern pro Quadratkilometer. Diese Bevölkerungsdichte lässt sich mit dem bisher vorwiegend agrarischen Charakter unseres Landes schon schwer vereinen, um so schwerer, als ja bekanntlich in Polen der Geburztzuwachs ein besonders schnelles Tempo aufweist.

Diese Tatsachen führen uns zu dem Ergebnis, dass für unser Land ein Ausbau seiner industriellen Kräfte und eine Ausnützung seiner sehr grossen industriellen Möglichkeiten geradezu eine kategorische Notwendigkeit ist. Muss doch naturgemäss jeder Staat danach trachten, seine wachsende Bevölkerung im Lande zu ernähren, was selbstverständlich nur durch die Industrie erfolgen kann.

Zwar stellten schon vor dem Kriege die polnischen Gebiete ein starkes Kontingent von Auswanderern sowohl nach einigen europäischen Ländern, namentlich nach Deutschland, wie auch nach Amerika, jedoch sind diese Auswanderungsmöglichkeiten nach dem Kriege, insbesondere wegen der von den Vereinigten Staaten befolgten Politik sehr stark beschränkt. Da nun diese Menschenmassen die früher alljährlich im Auslande ihren Unterhalt suchten und fanden, dies heute nicht zu tun vermögen, so ist es vom Standpunkt nicht nur unserer rein wirtschaftlichen, sondern auch unserer politischen und sozialen Interesse notwendig, für sie im Inlande angemessene Existenzmöglichkeiten zu schaffen. Wenn uns deshalb bisweilen aus dem Auslande Stimmen zukommen, welche vermuten, dass Polen lediglich seine Landwirtschaft auszubauen und auf die Entwicklung seiner Industrie, in angeblich wohl verstandenem Interesse einer rationellen Produktionsteilung

zwischen den einzelnen Ländern Europas, zu verzichten hätte, so müssen wir solchen Aufforderungen die bereits erwähnten Argumente entgegenhalten und nochmals wiederholen, dass eine Beschränkung unserer wirtschaftlichen Energie lediglich auf die agrarproduktion mit unserem Bevölkerungszuwachs absolut unvereinbar wäre, um schon ganz von anderen Motiven zu schweigen, welche uns gleichfalls eine harmonische Entfaltung unserer sämtlichen Produktionszweige gebieten.

Diese grundsätzlichen Erwägungen vorausgeschickt, wollen wir gerne zugestehen, dass wir uns die notwendige Pflege unserer industriellen Interessen durchaus nicht als eine strikte Absperrungspolitik gegen das Ausland vorstellen. Es ist von polnischer Seite bereits vielfach, unter anderem auch auf der Weltwirtschafts-Konferenz in Genf, dargelegt worden, dass die Berechnungen, wonach Polen die stärksten Zollmauern besäße, auf unrichtigem Zahlenmaterial beruhten. Auch die praktische Handhabung des Einfuhrreglementierungs-Systems hat bereits liberalere Formen genommen. Am besten schliesslich beweisen die steigenden Einfuhrziffern, die ich anzuführen Gelegenheit hatte, dass von einer konsequenten Absperrung gegen das Ausland, welche ja schon mit unseren eigenen Auskann. Bei aller wohl motivierten Sorge um die Rede sein kann. Bei aller wohl motivierten Sorge um die eigene industrielle Basis verstehen wir wohl, dass hier ein Ausgleich zwischen dem für uns notwendigen Zollschutz und den Ausfuhrnotwendigkeiten anderer Länder gefunden werden muss.

Wir sind überzeugt, dass abgesehen von den Verhandlungen, welche über dieses Thema von den Regierungen geführt werden, es ratsam und wünschenswert wäre, dass von seiten der Produzenten beider Länder der Versuch gemacht wird, durch aufrichtigen Meinungs-austausch eine Verständigung zwischen den interessierten Wirtschaftszweigen vorzubereiten. Wir wissen, dass diese neuzeitliche Methode der Verhandlungen direkt zwischen den Industrien verschiedener Länder den Regierungen die Aufgabe wesentlich erleichtert und den Abschluss von Handelsverträgen zwischen den einzelnen Staaten beschleunigen kann. Wir wissen wohl, welche Rolle bei derartigen internationalen Verhandlungen die hervorragenden Vertreter der deutschen Industrie gespielt haben. Daher sind wir der Auffassung, dass eine direkte Fühlungsnahe zwischen den Ver-

tretern einzelner Wirtschaftszweigen, zwischen denen heute noch anscheinend ein Interessen-Gegensatz besteht, recht fruchtbringend sein kann.

In diesem Sinne hoffen wir, dass die Beratungen in den Fachkommissionen, welche am morgigen Tage stattfinden sollen, und welche notwendigerweise von allgemeinen Ausführungen zur Einzeldiskussion übergehen müssen, von praktischem Werte sein werden.

-----o-----

Deutscher Bericht des Herrn Geheimrat Kastl: „Die deutsche Industrie in dem deutsch-polnischen Handelsvertrag“.

Meine sehr geehrten Herren!

Die Teilung unserer beiderseitigen Referate in ein landwirtschaftliches und ein industrielles, die von Ihrer Seite von Herrn Präsidenten Żychliński angeregt worden ist, erschien mir besonders zweckmässig, da sie die Präzisierung der einzelnen Auffassungen in scharfer Form zu erleichtern geeignet ist. Freilich müssen wir uns darüber klar sein, dass Unterschiede in den grundlegenden Auffassungen auf landwirtschaftlicher und industrieller Seite wenigstens soweit der deutsche Standpunkt in Frage kommt, nicht bestehen. In dieser Beziehung hat schon Herr Staatssekretär von Simson in seinem Referat am 6. Dezember 1927 in Berlin erklärt, dass Deutschland auf der einen Seite ein lebhaftes Interesse an einem Handelsvertrag mit Polen besitzt, dass aber auf der anderen Seite Forderungen und Leistungen auf beiden Seiten im Gleichgewicht stehen müssen. Wir haben in Berlin zu unserer Freude feststellen können, dass in dieser Beziehung eine Uebereinstimmung zwischen der polnischen und der deutschen Seite besteht. Wir haben weiterhin in Berlin grundlegende Uebereinstimmung in zahlreichen Hauptfragen feststellen dürfen. Ich glaube, die polnische Auffassung richtig verstanden zu haben, wenn auch von Ihrer Seite nur einem solchen Handelsvertrage Wert beigemessen wird, der die Handelsbeziehungen zwischen unseren beiden Ländern langfristig auf eine umfassende und sichere Grundlage stellt. Dieser grundsätzlichen Uebereinstimmung messe ich grosse Bedeutung bei, denn alle Regelungen, die von diesem Grundsatz abweichen würden, wären nach unseren Erfahrungen und wahrscheinlich auch nach Ihren Anschauungen für beide beteiligten Staaten unbefriedigend. Weder Ihnen, noch uns kann daran liegen, nur einen kleinen Teil des gegenseitigen Interessengebietes in partiellen Verträgen zu einer vorläufigen Regelung zu

bringen, beide Teile müssen dahin streben, eine endgültige und umfassende Verständigung in ihren wirtschaftlichen Beziehungen zu erzielen. Sogar wenn die Erreichung dieses Zieles das, wie ich gern zugeben will, auf beiden Seiten noch auf mancherlei Schwierigkeiten stossen wird, etwas längere Zeit noch beanspruchen sollte, möchte ich diesen Nachteil in Kauf nehmen, gegenüber den Vorteilen, die ein umfassender, für längere Zeit abgeschlossener Handelsvertrag den Wirtschaften beider Staaten bringen kann.

Aber noch in einer Reihe von anderen wichtigen Grundproblemen haben wir, wie mir scheint, in Berlin die Uebereinstimmung unserer beiderseitigen Auffassungen feststellen können. Ich glaube, dass darin Einigkeit besteht, dass der abzuschliessende Handelsvertrag dem Grundsatz der Meistbegünstigung unbedingt Rechnung tragen soll. Weiterhin haben wir aus dem interessanten Referate von Herrn Dr. Drzażdżyński in Berlin ersehen dürfen, dass Sie mit uns der Auffassung sind, dass die beiderseitigen Ein- und Ausfuhrverbote abgebaut und nach Möglichkeit beseitigt werden müssen. Im Grundsatz sind wir also auch in dieser Frage einig. Auf die Einzelheiten werde ich noch zu sprechen kommen. Schliesslich dürften wir in Berlin aber auch Einhelligkeit hinsichtlich des Grundsatzes feststellen, dass in dem abzuschliessenden Handelsvertrage beiderseitig Zollbindungen und Zollerlässigungen festgelegt werden sollen.

Wir haben in Berlin, wie Sie sich erinnern werden, wie aber für einen Teil der Herren, denen den deutschen Standpunkt darzulegen ich heute die Ehre habe, doch vielleicht noch neu sein wird, dann auch die Frage des Niederlassungsrechts behandelt, auf die ich ganz kurz noch einmal eingehen möchte, hat doch diese Frage in den amtlichen Verhandlungen lange Zeit hindurch Schwierigkeiten bereitet, die uns, meine sehr geehrten Herren, auf der deutschen Seite niemals ganz verständlich gewesen sind. Wir haben immer wieder unter dem Eindrucke stehen müssen, als ob bei der rein wirtschaftlichen Frage des Niederlassungsrechts auf polnischer Seite Besorgnisse vor einer Masseninvasion deutscher Angestellter und Kaufleute herrschten. Ich möchte, meine Herren, noch einmal und mit grösstem Nachdrucke betonen, dass nach meiner felsenfesten Ueberzeugung solche Befürchtungen wirklich nicht begründet

sind. Ich glaube, man wird auf polnischer Seite, wenn einmal der Handelsvertrag abgeschlossen ist, sehr bald sehen, dass es im Grunde genommen ein sehr kleiner Kreis von Personen sein wird, die von der durch den Handelsvertrag zu eröffnenden Niederlassungsmöglichkeit Gebrauch machen werden. Als nüchterne Wirtschaftler wollen wir uns doch vor Augen halten, dass kein Kaufmann oder kein Industrieller mehr an Personal ins Ausland schickt, als es unbedingt notwendig ist. Zur Errichtung einer Vertretung gehören schliesslich nicht mehr als ein leitender Herr, einige Angestellte und in besonders gelagerten Fällen auch einige Facharbeiter. Ich bin der Auffassung, dass bei einigem guten Willen die in der Frage des Niederlassungsrechts überhaupt noch offenstehenden Punkte — und hier handelt es sich wohl ausschliesslich nur um die Frage der Niederlassungsmöglichkeit für Facharbeiter ohne besondere Schwierigkeit geregelt werden können. Ich würde es als einen wesentlichen Erfolg unseres Gedankenaustausches bezeichnen, wenn die offene Aussprache zwischen uns Vertretern der Wirtschaften gerade auch in dieser Restfrage den reibungslosen weiteren Verlauf der amtlichen Verhandlungen von Regierung zu Regierung erleichtern würde.

Meine sehr geehrten Herren! Mit diesen Darlegungen wollte ich die Frage des Niederlassungsrechts kurz gestreift haben. Im Zusammenhang damit, bin ich aber zu meinem Bedauern gezwungen, auf eine sehr schmerzliche Ueberraschung einzugehen, die die Verordnung des polnischen Staatspräsidenten vom 23. Dezember v. J. über die Grenzen des Staates bei uns verursacht hat. Ich sage wahrscheinlich nicht zu viel, wenn ich annehme, dass Sie, meine sehr verehrten Herren, von dem Inhalt der Regierungsverordnung auch überrascht sind. Wir waren bei unseren letzten Verhandlungen mit Ihnen, meine sehr verehrten Herren, davon ausgegangen, dass das Niederlassungsrecht durch die Abmachungen zwischen unseren beiden Regierungen im wesentlichen als geregelt angesehen werden konnte, und wir waren in Berlin mit Ihnen darüber völlig einig, dass die Fragen des Niederlassungsrechts vom rein wirtschaftlichen Standpunkt aus betrachtet werden müssen. Jetzt bin ich allerdings gezwungen, zu erklären, dass nach unserem Dafürhalten die genannte Verordnung, insbesondere ihre Bestimmungen über die Grenzzonen, wie ich fürchten muss, das

ganze bisherige Ergebnis der Verhandlungen in der Niederlassungsfrage, das nach so vielen Mühen zustande gekommen war, in Frage zu stellen. In Ihren bisherigen Bestimmungen, die im wesentlichen in Ihrer Verordnung vom Juli 1920 niedergelegt sind, waren keine Sonderbestimmungen über Ausländer, ihren Besitz und ihre Betätigung, sondern sie enthielten nur Vorschriften über Grenzdelikte und damit zusammenhängende Polizeimassnahmen. Nach der jetzigen Verordnung kann in der 30 km-Zone jedem Ausländer und jeder inländischen Gesellschaft mit starker ausländischer Beteiligung der Besitz weggenommen werden. Die rückwirkende Kraft der Verordnung machte es notwendig, dass jeder bisher anerkannte Besitz und jede bisher zugelassene Tätigkeit von Ausländern oder von Gesellschaften mit ausländischer Beteiligung besonders neu genehmigt werden müssen. Die Tatsache, dass die Grenzzone einen Raum bis zu 30 km von der Grenze umfasst, führt dazu, dass der grösste Teil von Oberschlesien, nahezu der ganze Korridor Grenzzone im Sinne dieser Verordnung werden und dass gerade dadurch in diesen Gegenden der Besitz und die Existenz von Ausländern in stärkster Masse gefährdet ist. Ich frage Sie, meine sehr verehrten Herren, was nützen Abkommen über Niederlassungen, über Regelung der Liquidationen usw., wenn sie gerade in dem wesentlichen Teil Ihres Landes, für den diese Abkommen geschlossen sind, durch die Massnahmen unterer Verwaltungsstellen in ihrer Auswirkung völlig illusorisch gemacht werden können. Aus dieser Verordnung geht ein so starkes Misstrauen und ein unseren Verhandlungen und der Stabilisierung der gegenseitigen Beziehungen unserer Länder so hindernder Geist hervor, dass ich hier offen aussprechen muss, solange keine Sicherheit besteht, dass diese Verordnung nicht in Kraft tritt, haben Abmachungen über die Regelung der gegenseitigen Wirtschaftsbeziehungen keinen Wert. Ich glaube, meine Herren, Sie werden mit mir übereinstimmen, dass es unmöglich ist, in amtlichen Verhandlungen Fragenkomplexe zu regeln, wenn nach Regelung der Fragen die Politik in der Lage ist, störend in die Wirtschaft einzugreifen. Wir haben in Berlin besonders hervorgehoben, dass unsere Abmachungen getragen sein müssen von dem Geist des gegenseitigen Vertrauens und der Versöhnung, und dass sie nur dann von Bestand sein können und die gegenseitigen wirtschaftlichen Beziehungen

zu fördern geeignet sind. Daran, meine sehr verehrten Herren, müssen wir, glaube ich, unverrücklich festhalten. Ich habe offen Ihnen die ernstesten Sorgen mitgeteilt, die ich angesichts dieser Entwicklung empfinden muss. Ich appelliere an Sie, meine sehr verehrten Herren, und ich hoffe, dass mich mit Ihnen der Wille eint, dass die Wirtschaft wieder gut mache, was, wie mir scheint, politisches Misstrauen zu schädigen im Begriff ist.

Damit, meine Herren, will ich den Fragenkomplex des Niederlassungsrechts verlassen, den ich viel lieber ohne diese ernstesten Worte abgeschlossen hätte.

Wenn ich noch einmal abschliessend auf das zurückblicke, was sich in Berlin in den grundlegenden Fragen als übereinstimmende Auffassung herausgebildet hat, so scheint es mir, dass wir in wesentlichen Punkten schon nutzbringende Arbeit geleistet haben. Wir sind, ganz kurz ausgedrückt, doch in Berlin schon so weit gekommen, dass wir unmittelbar an die Erörterung materieller schwieriger Fragen herantreten können und in dieser Beziehung will ich als deutschen Standpunkt insbesondere Ihnen zwei Fragen darlegen, die für uns wesentliche Voraussetzungen sind. Es handelt sich einmal um die Frage des polnischen Einfuhrreglementierungssystems und weiterhin um jenen Fragenkomplex, den man auf polnischer Seite unter dem Schlagworte der Zollvalorisierung umschreibt. Was die Frage des in Polen noch bestehenden umfassenden Einfuhrverbotssystems betrifft, so haben wir, wie ich bereits angedeutet habe, aus den für uns so aufschlussreichen Ausführungen von Herrn Ministerialdirektor Dr. Drzażdzyński in Berlin ersehen können, dass auch auf Ihrer Seite der Wille besteht, das Einfuhrverbotssystem abzubauen. Wir müssen uns, glaube ich, während unserer diesmaligen Besprechungen bemühen, aus der rein theoretischen Erörterung der Fragenkomplexe etwas mehr in die Klärung der Materien selbst überzugehen. Da entsteht nun für uns vom deutschen Standpunkt aus die Frage, wie weit auf Ihrer Seite mit dem Gedanken des Abbaues und der Beseitigung der Einfuhrverbote ernst gemacht werden soll. Erlauben Sie mir, in diesem Zusammenhange darauf hinzuweisen, dass ich in dem Fortbestehen des polnischen Einfuhrverbotssystems ein Erbgut aus der Inflationszeit sehe, das sich

nach unserer deutschen Auffassung bereits längst überlebt hat. Ich glaube, mich darin nicht zu irren, dass das Einfuhrverbotssystem von Ihrer Seite als ein Schutzmittel für die Erhaltung der Währung gedacht worden war. Ich freue mich, feststellen zu dürfen, dass nun auch die polnische Währung eines künstlichen Schutzes nicht mehr bedarf, und dass wir damit in Europa wiederum einen Schritt in der Richtung weitergekommen sind, dass stabile Währungen, stabile wirtschaftliche Verhältnisse ermöglichen können. Ich möchte nicht allzu tief in die Frage eindringen, ob es überhaupt ein richtiger Gedanke gewesen ist, durch handelspolitische Mittel einen währungstechnischen Schutz zu erreichen. Ich glaube, dass dieser viel verbreitete Irrtum — auch wir in Deutschland haben in dieser Beziehung lange Zeit schwere Fehler begangen — sich allgemein als verhängnisvoll erwiesen hat. Es ist aber, wie ich andeutete, erfreulicherweise nicht mehr nötig, sich über den Zusammenhang handelspolitischer Massnahmen mit Massnahmen zum Schutze der Währung zu unterhalten, da die Währung auch in Ihrem Lande gesichert ist. Die Währung hängt nicht ab von der Gestaltung der Handelsbilanz, sie hängt nicht ab von künstlichen Mitteln der Einfuhrerschwerung, sondern sie hängt ausschliesslich ab von der Unterlassung jeglicher Inflation und sie ist im übrigen bedingt durch eine auf ihren natürlichen Grundlagen beruhende freie volkswirtschaftliche Entwicklung. Wenn Sie, meine Herren, nunmehr vor der Aufgabe stehen, das noch immer vorhandene Einfuhrverbotssystem zu beseitigen, so möchte ich ganz offen sagen, dass die Situation, in der Sie sich heute befinden, mir eine im Verhältnis zu anderen Staaten recht günstig zu sein scheint; haben doch andere Staaten, so auch Deutschland, im Prinzip die Einfuhrverbotssysteme, die sie in den Inflationszeiten eingeführt hatten, aufgehoben, zu einem Zeitpunkt, in dem die Stabilisierung der europäischen Währungen noch keineswegs vollendet war. Wenn sie heute das Einfuhrverbotssystem abbauen, so sind Sie in der glücklichen Lage, nur mit einer Konkurrenz der Staaten rechnen zu müssen, die durchweg stabilisierte Währungen und, ich glaube mich hierin nicht zu irren, auch höhere Produktionskosten, zum wenigsten durchweg höhere Löhne haben. Wenn Sie diese Erwägungen in Rechnung stellen, so glaube ich, dass Sie es nicht für unberechtigt erachten, wenn ich eine Ent-

wicklung Ihrer Handelspolitik in liberalerer Richtung erwarte. Dabei möchte ich daran erinnern, dass auf der Konferenz des Völkerbundes, die sich im November mit der Abschaffung der Ein- und Ausfuhrverbote beschäftigte, eine allgemein übereinstimmende Meinung der an der Weltwirtschaft interessierten Staaten in der Frage der Einfuhrverbote sich gezeigt hat. Sie geht dahin, dass das Einfuhrverbot nicht mehr als normales Mittel der Handelspolitik anzusehen ist, sondern dass zur Regulierung der Einfuhr der Zoll das gegebene Mittel ist.

Die zweite von mir anzuschneidende Sonderfrage ist das Problem der sogenannten „Valorisierung“ der polnischen Zölle und das ist, um dies mit aller Deutlichkeit vorweg zu nehmen, ein internes Problem der polnischen Regierung und der polnischen Wirtschaft, in das uns irgendwie einzumischen uns völlig fernliegt. Uns interessiert allein, wie die Diskussion, die, wenn ich mich nicht irre, in dieser Frage auf Ihrer Seite besteht, einmal enden wird. Nicht das Problem, sondern das Resultat ist das für uns Entscheidende. Das Resultat allein gibt uns den Anhaltspunkt dafür, mit welchen Zöllen wir als Ausgangspunkte in den beiderseitigen Tarifverhandlungen zu rechnen haben. Sie werden es verstehen, dass es für die deutsche Wirtschaft, vor allem für die deutsche Industrie, gar nicht möglich ist, die Wünsche zu den einzelnen Tarifpositionen endgültig aufzustellen, solange wir nicht wissen, wie die Zölle beschaffen sein werden, die während der Dauer des Handelsvertrages einmal gelten sollen. Darüber aber, dass bestimmte Zölle vertraglich ermässigt oder vertraglich gebunden werden sollen, darüber stimmen wir gegenseitig doch im Prinzip völlig überein. Wenn ich betonte, dass der Fragenkomplex der sogenannten Valorisierung eine rein interne Angelegenheit der polnischen Seite ist, so muss ich auf der anderen Seite doch Ihnen vor Augen führen, wie wir, von der deutschen Seite aus betrachtet, uns zu der Tatsache einer etwa erfolgenden Valorisierung stellen würden. Wir sind der Auffassung, dass das Schlagwort „Valorisierung“, mit dem man den hier in Rede stehenden Fragenkomplex umschreibt, eine kurze, aber nicht ganz zutreffende Bezeichnung für den Sachverhalt ist.

Die polnische Zollpolitik hat unter dem Einfluss der schweren Erschütterungen Ihres Wirtschaftslebens durch die Katastrophe einer zweimaligen Inflation nur schwer einen sta-

bilen Charakter annehmen können. Man hat versuchen wollen, durch die Zollpolitik einen Währungsschutz zu erreichen, ein Mittel, das sich wohl in allen Staaten als ein untaugliches erwiesen hat. Eines scheint nun sicher zu sein, dass der Zweck des Schutzes der Währung bei der Einführung des heute geltenden Zolltarifs in ausserordentlich starkem Umfange mitbestimmend gewesen ist. Ich glaube, mich richtig zu erinnern, dass von Seiten Ihrer Regierung von der Verabschiedung des neuen Zolltarifs im Herbst des Jahres 1925 dieser Währungsschutz ausdrücklich als Hauptzweck des neuen Zolltarifs bezeichnet worden ist. Aus dieser Absicht heraus wurde, wenn ich richtig unterrichtet bin, die Höhe des Zollschatzes erklärt. Dieser Absicht entspricht auch der Inhalt Ihrer letzten Zolltarifsreform, der erkennen lässt, dass auf sogenannte Luxuserzeugnisse ein besonders hoher Zoll gelegt wurde, wobei übrigens der Begriff der Luxusware sehr weit gezogen wurde. Man hatte nun die Erhebung dieser Zölle in Gold durch besondere Geldzuschläge ausdrücklich vorgesehen. Tatsächlich ist es zu einer Erhebung von Goldzöllen niemals gekommen und ich glaube weniger aus einer Toleranz, sondern aus der Erwägung heraus, dass die Zölle so hoch waren, dass sie auch bei entwerteter Währung noch einen Zollschatz darstellten, der Polen nach Berechnungen, die Ihnen selbst ja sicher bekannt sind, in die Spitzengruppe der protektionistischen Staaten Europas stellte. Wenn sich nur rein rechnerisch ergibt, dass eine Aufwertung der Zölle um 72% erforderlich sei, um die alten Zölle in Gold wieder herzustellen, so glaube ich, dass wir, vom deutschen Standpunkt aus betrachtet, nicht von einer Valorisierung, sondern nur von einer effektiven Zollerhöhung sprechen können. Ich betone dies, weil von dieser Frage der Zollerhöhungen Umfang und Inhalt unserer Wünsche auf industrieller Seite abhängig ist. Ich betone es aber keineswegs mit der Absicht, in irgendeiner Weise auf Sie einwirken zu wollen. Wie Sie selbst die Entwicklung Ihrer Zollpolitik sich vorstellen, ob Sie auf dem Wege des Protektionismus fortschreiten wollen, oder ob Sie, ich will nicht sagen, wie es die Wirtschaftskonferenz betonte, die Zölle abbauen wollen, aber doch zum wenigsten einen gewissen Stillstand in der protektionistischen Entwicklung herbeiführen wollen, das ist eine Frage, die ausschliesslich Sie, meine sehr geehrten Herren, angeht.

Wir haben in Deutschland bei den zahlreichen schwierigen Handelsvertragsverhandlungen, die wir in den letzten Jahren zu führen hatten, schon einmal den Fall erlebt, dass ein Land, mit dem wir verhandeln mussten, im Begriff war, sein Zollsystem neu festzulegen. Es handelte sich um Frankreich. Wie Ihnen wohl bekannt ist, hat der deutsch-französische Handelsvertrag nicht nur den wirtschaftlichen Ausgleich zwischen Deutschland und Frankreich gebracht, sondern er hat als interne Angelegenheit Frankreichs zur Einführung eines neuen französischen Zolltarifs geführt. Auch damals hat die Reichsregierung gegenüber der französischen Regierung den Anspruch erhoben, dass zunächst einmal das Ausmass der von Frankreich beabsichtigten autonomen Zollerhöhungen und Zollerlässigungen bekanntgegeben werden muss. Die französische Regierung hat die Berechtigung dieses Anspruches anerkannt und im Frühjahr des Jahres 1927 einen neuen Zolltarif ausgearbeitet. Auf der Grundlage dieses neuen Zolltarifes waren wir in der Lage, mit der französischen Regierung diejenigen Zölle auszuhandeln, die für unseren Export erträglich sind.

Wenn ich Ihnen darzulegen die Ehre hatte, dass dieser Fragenkomplex der sogenannten Valorisierung eine interne polnische Angelegenheit ist, so möchte ich noch besonders hervorheben, dass auch das Ergebnis, zu dem Sie einmal kommen werden, für uns weniger von materieller als von formaler Bedeutung ist. Denn Sie werden ja, meine sehr geehrten Herren, verstehen, dass jede einzelne deutsche Industrie sich bereits ein völlig klares Bild darüber gemacht hat, welcher Zoll in den Verhandlungen ausgehandelt werden muss. Ob man aber bei einem solchen Aushandeln von 100 Złoty auf 20 Złoty oder von 30 Złoty auf 20 Złoty kommt, das ist für uns materiell, wie Sie verstehen werden, recht unerheblich. Ob übrigens den Unterhändlern die Aufgabe dadurch schwerer gemacht wird, dass man von 30 oder von 100 ausgeht, das scheint uns nach unseren eigenen Erfahrungen in dieser Angelegenheit auch recht zweifelhaft. Auch der Unterhändler geht ja innerlich nur von ernsthaften Zöllen, nicht dagegen von den sogenannten Verhandlungszöllen aus.

Wenn die Frage geklärt ist, mit welchen Zöllen wir in Polen zu rechnen haben, dann erst kommen wir zu den schwie-

rigen Detailfragen der einzelnen Zollsätze selbst. Das sind, darüber sind wir uns wohl alle klar, schwierige Fragen, die nicht leicht und nicht von heute auf morgen gelöst werden können. Wir haben bei unseren bisherigen Handelsvertragsverhandlungen allerdings die Erfahrung gemacht, dass, wenn in diese schwierigen Fragen beiderseits mit gutem Willen und mit ernstesten Absichten zu einem positiven Ergebnis zu kommen, herangegangen wird, alsdann ein Zeitraum von wenigen Monaten zu dem von beiden Seiten gewünschten Ergebnis führt.

Wenn ich zwei vom deutschen Standpunkte aus akute Fragen vor Ihnen, meine sehr geehrten Herren, mit grösster Offenheit darzulegen versucht habe, so geschah es aus der Erkenntnis heraus, dass eben nur freimütige Offenheit die Probleme wirklich fördern kann. Es geschah aber auch aus dem Wunsche heraus, dass man ganz allgemein in Handelsvertragsverhandlungen, mehr als es bisher üblich war, gerade von den Wirtschaftlern aus sich gegenseitig offen und freimütig die beiderseitigen Auffassungen schildert. Stehen sich in solchen Handelsvertragsverhandlungen die Regierungen gegenüber, so braucht auf Seiten der Wirtschaft die Gegensätzlichkeit keineswegs immer vorhanden zu sein. Ich erinnere Sie an die wichtige und nützliche Vorarbeit, die von der deutschen und von der französischen privaten Wirtschaft für die amtlichen Verhandlungen zwischen der deutschen und der französischen Regierung geleistet worden ist. In schwierigen und langwierigen Verhandlungen sind grosse, schwere Fragengebiete zwischen den privaten Industrien Deutschlands und Frankreichs bereinigt worden. Die Unterhändler durften darin eine nutzbringende Vorarbeit sehen. Unser Wunsch geht dahin, dass im Verhältnis zwischen Polen und Deutschland durch Initiative der privaten Wirtschaft die Aufgabe der Regierung erleichtert werden möge. Wir sind uns völlig darüber klar, dass das eine schwierige und nicht immer dankbare Aufgabe ist. Wir erwarten nicht Lösungsmöglichkeiten von der Arbeit der Stunde, aber wir tragen uns mit der Hoffnung, dass die Aussprache, in der wir stehen, in nicht allzu ferner Zeit Früchte tragen wird, die sich zum Wohle unserer beiden Ländern und zum Heile ihrer politischen Verhältnisse auswirken möchten.

—o—

**Deutscher Bericht des Herrn Grafen Keyserlingk:
„Die deutsche Landwirtschaft und der deutsch-polnische
Handelsvertrag“.**

Meine hochverehrten Herren!

Als wir uns in Berlin voneinander trennten, glaubte ich, dass wir alle die Ueberzeugung gewonnen hatten, dass unsere Besprechung uns auf dem Wege zum wechselseitigen Verständnis der wirtschaftlichen Bedürfnisse geführt hatte. Wir haben damals, wenn ich ins Gedächtnis zurückrufen darf, eine ganze Reihe ausserordentlich wichtiger landwirtschaftlicher Probleme berührt, wir haben darüber gesprochen, in welcher Weise sich eine polnische Ausfuhr gestalten könnte, wir haben uns ferner über die Verteilung der polnischen Ausfuhr der Zeit nach und der Menge nach unterhalten, wir haben uns über den Preisdruck, über die wichtigen Fragen der Seuchen, über das polnische Ausfuhrbedürfnis und das deutsche Einfuhrbedürfnis, über die Beschlüsse der Genfer Wirtschaftskonferenz und schliesslich besonders auch über Produktionskosten in Deutschland und Polen unterhalten. Es waren dieselben Thema, welche Herr v. Pluciński soeben erörterte und die auch Gegenstand der morgigen Besprechung bilden werden. Das wichtigste Ergebnis dieser Betrachtungen war für mich der Umstand, dass die polnische und deutsche Landwirtschaftsproduktion in sehr vielen Beziehungen gleichartig ist, mit der deutschen zeitlich zusammenfällt und dass sich aus diesem Umstande Schwierigkeiten ergeben, die nicht ganz leicht zu überwinden sein werden. Auf der anderen Seite haben wir uns auch mit der Ungleichheit der Produktion in Polen und Deutschland befassen müssen und haben dabei festgestellt, dass die Entwicklung der Produktionskosten in Polen doch eine andere als bei uns ist. Auch das sind Schwierigkeiten auf die wir zurückkommen müssen, wenn wir uns bemühen wollen sie zu überwinden. So wird die Fortsetzung der Berliner Unterhaltungen hier in Warschau auf

Vertiefung des gegenseitigen Verständnisses hinausgehen müssen, so werden wir wiederum weiter in die Materie eindringen müssen, um zu versuchen den Weg für die offiziellen Verhandlungen zu ebnen und etwaige Möglichkeiten der Verständigung ins Auge zu fassen. Zwischendurch hat ja der Gang der Sonderverhandlungen gezeigt, dass eine Verständigung auf manchen Gebieten sehr gut möglich war. Ich erinnere an die Verhandlungen der Zuckerkonvention, an das Sonderabkommen der Holz- Ein- und Ausfuhr. Ich gehe insbesondere auf Letztes nicht weiter ein, weil die Holzfrage durch das technische Abkommen erschöpft ist und ich glaube, dass die Frage der Holzzölle nicht berührt werden kann. Wenn wir nun an die Prüfungen von dem Gesichtspunkt des Interessenausgleiches herangehen – in diesem Sinne habe ich die Ausführungen des Herrn v. Pluciński verstanden, der auf die Frage der Aus- und Einfuhr von Getreide einging und darauf hinwies, dass derjenige Teil der deutschen Getreideeinfuhr zum Teil der polnischen Ware ersetzt werden könnte – so dürfen wir nicht ausser Acht lassen, dass die deutsche Einfuhr an Getreide in der Hauptsache in Weizen und hochwertigen Futtermitteln besteht. Dagegen produziert es unter normalen Verhältnissen soviel an Roggen wie es braucht. Die Frage ist also aufzuwerfen, ob sich Polen an solchen Einfuhren beteiligen könne. Ich will mich in diese Frage nicht weiter vertiefen, was aber die ausserordentliche Einfuhr von anderen Produkten betrifft, so steht für Polen natürlich die Kartoffel an erster Stelle. Deutschland und Polen sind die beiden Länder, die die grösste Kartoffelproduktion haben. Die deutsche Kartoffelproduktion belief sich im Jahre 1925 auf 42 Millionen Tonnen, 1926 auf 30 Mill. T. und im laufenden Jahre 39 Millionen Tonnen, sodass 37 Millionen Tonnen als mittlere Produktion zu betrachten sind. Hiervon werden etwa 20 Mill. T. für den eigenen Verbrauch der Bevölkerung, der Rest von etwa 17 Mill. Tonnen für Futterzwecke verbraucht. Trotz einer ungleich dichteren Bevölkerung, einer stark entwickelten Arbeiterschaft, eines ausge dehnten Brennereigewerbes besteht in Deutschland eine Ueberproduktion an Kartoffeln. Wenn Deutschland tatsächlich in den letzten Jahren eine beträchtliche Menge von Kartoffeln eingeführt hat, so bestand diese in der Einfuhr von Frühkartoffeln vom Westen, wo man in der Lage ist nach den klimatischen

Verhältnissen früher zu produzieren als wir. Im übrigen aber ist nicht zu bestreiten, dass die Verwertung der Kartoffelüberschüsse in Deutschland und Polen auf dem Wege über das Schwein erfolgt, das uns bei unseren Verhandlungen am meisten im Wege steht. Wenn sie nun einmal die Entwicklung der Schweinezucht in letzten Jahren berücksichtigen wollen, so finden Sie, dass in Deutschland die meisten Landwirte zu besserer Verwertung ihres Getreides und ihrer Kartoffeln zur verstärkten Schweinezucht übergingen. Die Schweineerzeugung wanderte in den letzten Jahren nach den Kartoffelgebieten des Ostens. Diese landwirtschaftlich an sich gesunde Entwicklung hat dazu geführt, dass wir an einer Ueberproduktion der Schweine in Deutschland leiden. Wir waren schon voriges Jahr bei derselben Schweineziffer wie vor dem Kriege angekommen. In dem Punkt werden wir vollkommen einig sein, dass wir angemessene Preise haben wollen. Wenn man in den landwirtschaftlichen Kreisen absolute Zustimmung finden will, muss man nur rufen: Schweinepreise hoch. Meine Herren! aber die Sache hat eine ernste Seite, denn wir sind tatsächlich jetzt à Konto unserer Ueberproduktion im Verhältnis zum Verbrauch der deutschen Bevölkerung in eine landwirtschaftliche Krisis geraten. Es ist also leider dadurch der Moment über eine Verständigung mit einem Lande, dass die gleiche Art von Produktion wie wir hat, für jeden deutschen Landwirt ausserordentlich schwer. Wenn ich heimkomme und im Lande spreche, so ist die Unruhe, die Verzweiflung unter Tausenden von Landwirten, die um die eigene Existenz kämpfen so gross, dass es nicht leicht ist diese Frage überhaupt zu berühren. Ich sage ganz offen, denn es hat keinen Zweck solche Schwierigkeiten zu verschweigen; trotzdem wollen wir die Schwierigkeiten in aller Harmonie so untersuchen, damit wir den Weg finden über sie hinweg zu kommen.

Meine Herren noch eins. Es wurde davon gesprochen, dass Polen in Deutschland zu Weltmarktpreisen konkurrieren will. Der Weltmarktpreis ist aber heutzutage nicht mehr so, dass es für uns irgend eine Rentabilität verspricht. Dabei kommen wir zu dem anderen Problem: inwieweit bedarf die deutsche Landwirtschaft des Zollschatzes? Die Entwicklung der Produktionskosten, die überall in der Welt im steigenden Masse vorwärts gingen, hat sich bei der deutschen Land-

wirtschaft nicht viel ungünstiger gestellt, als in allen europäischen Ländern. Wenn Sie die Ziffern der Vorkriegsproduktionskosten mit den augenblicklichen vergleichen, so werden Sie in der Tat finden, dass wir in den Produktionskosten erheblich über die Verminderung der Kaufkraft des Volkes in der Welt gestiegen sind. Diese wird durchweg auf etwa 40 % geschätzt, wir sind aber über diese 40 % weit hinausgegangen. Das liegt daran, dass wir mit Kriegslasten und mit sehr idealen sozialen Lasten bedacht worden sind, die in der Praxis zur Beschränkung des deutschen Landwirts in seiner Produktionskraft führen. Ich wünschte es wäre anders, es ist aber an diesen Tatsachen leider nichts zu ändern. Deshalb bildet auch das jetzige Zollniveau keinen genügenden Zollschatz in Deutschland. Es ist nun ganz richtig, dass in mancher Beziehung die Landwirtschaftproduktion nicht zur Deckung der Bedürfnisse unserer Länder ausreicht. Leider produzieren wir in mancher Hinsicht in beiden Ländern zu viel für die Bevölkerung und in anderer zu wenig. Wir müssen also einen Teil der landwirtschaftlichen Produkte oder der Nahrungsmittel aus anderen Ländern beziehen, z. B. aus Südamerika, Kanada, Australien u. a. m. In solchen Produkten aber hat auch Polen keinen Ueberschuss. Ferner ist mit Recht von Herrn v. Pluciński auf die Frage der veterinären Aus- und Einfuhrverbote eingegangen worden. Wir haben diesen Ausführungen mit grosstem Interesse zugehört, und vernommen, in welcher Weise Polen gute Fortschritte in der Bekämpfung der Viehseuchen gemacht hat. Es wird aber auch Ihnen bekannt sein, dass wir in letzten Jahren — allerdings mit sehr hohen Kosten — zur Tilgung der Viehseuchen neue Erfindungen gemacht haben. Die polizeilichen Beschränkungen aber, die uns bei den Viehseuchen auferlegt werden, empfinden wir ebenso unangenehm wie Sie. Es entstehen uns dadurch grosse Kosten im ganzen Betriebe in der Wirtschaft. Deshalb werden Sie verstehen, dass der deutsche Landwirt die Forderung des scharfen Schutzes gegen jede von Aussen drohende Seuche erhebt. Wird er doch durch die Seuchetilgung selbst schwer belastet. Die Fragen gehören eigentlich gar nicht in das Gebiet der Handelsvertragsverhandlung. In Berlin waren wir alle der Ansicht, dass man keine schikanösen Verbote erlassen solle, dass man sich jedoch gegen die Einführung von Tier- und Menschen-

krankheiten unbedingt schützen muss. Da einwandfrei festgestellt ist, dass doch in Ihren Grenzgebieten in den letzten Jahren eine 5 fache Verseuchung stattgefunden hat, müssen wir Vorkehrungen dagegen treffen. Dabei möchte ich nicht die Seuchenverbreitung und Bekämpfung während des Krieges, wie es Herr v. Pluciński tat, zum Vergleich heranziehen. Während des Krieges hat auch in Deutschland die Seucheverbreitung einen grossen Umfang genommen. Ich aber beschränke mich auf das was heute ist und was wir von der Zukunft zu erwarten haben.

Als in den letzten Besprechungen in Berlin eine ganze Reihe von Schwierigkeiten auftauchten, fanden wir, dass es nur zwei Wege gäbe, einen der Aufrechterhaltung der völlig getrennten Wirtschaft und einen anderen der Kompromisse von polnischer und von deutscher Seite. Nur der zweite Weg führt zum Ziele. Eine scharfe Trennung der gesamten polnischen und deutschen Wirtschaft ist auf die Dauer nicht praktisch. Vorhin schon wurde von meinem Nachbarn die Lange Grenze beider Länder erwähnt. So wie die gesamte politische Lage der beiden Länder, weist diese wirtschaftlich aufeinander an. Aber die Voraussetzung für das allmähliche Zusammenwachsen der Wirtschaft zweier Länder ist erst dann gegeben, wenn sich nicht nur bei einzelnen Wirtschaftsführern, sondern in weiten massgebenden Kreisen des Verständn's für die gegenseitigen kulturellen und nationalen Bedürfnisse einstellt. Die Hindernisse, die nach dieser Richtung in Polen für uns entstanden sind, hat Herr Geheimrat Kastl behandelt, so dass ich darauf nicht weiter einzugehen will. Nur eins möchte ich zum Ausdruck bringen, dass, wenn wir über landwirtschaftliche Konzessionen sprechen und uns bewusst sind, dass jede landwirtschaftliche Konzession irgend welcher Art an das Lebensinteresse dieser Landwirtschaft herangeht, es nur dann zur einer Verständigung kommen könnte, wenn sich tatsächlich auch für die mit uns solidarisch verbundene deutsche Industrie Vorteile ergeben. Wenn man, wie in Deutschland, soweit in der Industrialisierung nicht nur des Gewerbes selbst, sondern auch der Landwirtschaft fortgeschritten ist, dann empfindet man, wie stark beide miteinander verbunden sind, sodass das Gedeihen des einen Zweiges der Wirtschaft das Gedeihen des anderen und der Verderb des einen den Verderb des anderen mit sich bringt. Wenn wir hier

an dieser Besprechung teilnehmen, so ist es darum, weil die Kaufkraft auch der Exportindustrie ein Faktor der Belebung der Landwirtschaft ist. Daraus aber, meine Herren, dass landwirtschaftliche Vertreter sich an diesen Verhandlungen beteiligen, bitte ich auch zu entnehmen, dass wir nicht an einer schliesslichen Verständigung verzweifeln, obwohl wir die Schwierigkeiten vollkommen klar übersehen. Der Wille zur Verständigung ist da, und wo ein Wille da ist, muss sich auch der Weg finden.

-----o-----

Liste der Kommissionen.

I.

Agrar-Kommission.

Pluciński Leon, Vorsitzender	Graf von Keyserlingk
Boguszewski Stefan	von Hippel
Esden-Tempski Kazimierz	Dr. Schindler
Fudakowski Kazimierz	Keinath
Gościcki Jerzy	Geh. Rg. L. Kastl
Janta - Połczyński Roman	von Brackel
Łuszczewski Konrad	
Przedpełski Wiktor	
Radziwiłł ks. Janusz	
Chłapowski Mieczysław	

II.

Holz-Kommission.

Jankowski Alfred, Vorsitzender	Kommerzienrat Michalski
Dąbrowski Aleksander	Gen. Dir. Schweizer
Weysenhof Jan	Dr. Kahl
Monitz Adam	
Krüger Benedykt	
Hasbach Waldemar	

III.

Bergbau-Hüttenwesen- und Metallindustrie - Kommission

Okolski Stanisław Jan, Vorsitzender	Gen. Dir. Staehler
Falter Alfred	Gen. Dir. Brennecke
Geisenheimer Paweł	Oberberggrat Preissner
Olszewski Antoni	Gen. Dir. Flick
Rose Edward	Gen. Dir. Schulte
Markiewicz Piotr	Dir. Lange
Przedpełski Józef	Graf Vitzthum
Sągajłło hr. Witold	Hager

Williger Gustaw
Szydłowski Marjan
Szefer Leopold
Epstein Tadeusz
Haase Jerzy
Gliwic Hipolit
Karszo-Siedlewski Tadeusz
Klarner Czesław
Meyer Jerzy
Mieszczanowski Aleksander
Okoniewski Zygmunt
Przanowski Stefan
Samulski Seweryn
Scherff Robert
Dworzańczyk Józef

Dr. h. c. Grund
Dr. Pawelke
Schott
Dr. Lüttke
Assesor Hartmann

IV.

Chemische Kommission.

Trepka Edmund,
Vorsitzender
Landau Józef
Natanson Edward
Wojnar Jerzy
Dąbrowski Piotr
Berlinerblau Józef

Dr. Pietrkowski
Cassel

—o—

Bericht des Vorsitzenden der landwirtschaftlichen Kommission Herrn L. Pluciński.

Meine Herren! ich habe gestern die Ehre gehabt, Ihnen die ausführlichen polnischen landwirtschaftlichen Thesen bekanntzugeben. So kann ich mich heute nur kurz fassen, das Resultat der Kommissionssitzung zu berichten. Wir haben uns mit Herrn Keyserlingk dahin verständigt, dass wir hier den polnischen Standpunkt vorbringen werden. Graf Keyserlingk wird die Güte haben, seinerseits ebenso über den entsprechenden deutschen Standpunkt in den speziellen Angelegenheiten zu berichten.

Die Agrarkommission an der von der deutschen Seite die Herren Graf von Keyserlingk, v. Hippel, Dr. Schindler, Keinaht, v. Brackel, Geh. Reg. L. Kastl, von polnischer Seite die Herren: Leon Pluciński — Vorsitzender, Stefan Boguszewski, Kazimierz Esden-Tempski, Kazimierz Fudakowski, Jerzy Gościcki, Roman Janta-Polczyński, Konrad Łuszczewski, Wiktor Przedpeński, Janusz ks. Radziwiłł, Mieczysław Chłapowski in den Räumen der Polnischen Landwirtschaftlichen Organisation, Kopernika 30 teilnahmen, hat in der vierstündigen Sitzung über die Produktionsverhältnisse, über die Ein- und Ausfuhr und die Veterinärverhältnisse in Deutschland und in Polen eingehend behandelt. Wenn ich in möglichst kurzer Form den in der Kommission eingenommenen Standpunkt der Vertreter der polnischen Landwirtschaft berichten soll, möchte ich das folgendermassen zusammenfassen:

Die polnische Landwirtschaft glaubt vor allem den Absatz ihrer landwirtschaftlichen Produkte auf den deutschen Märkten sicher zu stellen, unter Bedingungen, die nicht schlechter sind, als diejenigen der anderen Länder, welche landwirtschaftliche Produkte nach Deutschland einführen. Vor allem hat die polnische Landwirtschaft das Interesse bei der ausländischen Fleischversorgung Deutschlands regen Anteil zu

nehmen, und in dieser Hinsicht würden irgendwelche Beschränkungen, die an den Zufuhren anderer Länder nicht angewendet werden, für uns unannehmbar sein. Weiter haben die polnischen Vertreter der landwirtschaftlichen Organisationen zum Ausdruck gebracht, dass sie ein Veterinärabkommen für notwendig erachten, welches die Beschränkungen der Ausfuhr von Tieren und Fleisch ausschliesslich auf sanitäre Rücksichten ergeben, ohne sich irgendwie von wirtschaftlichen Gesichtspunkten leiten zu lassen.

Die polnische Landwirtschaft ist auch an einem Transitverkehr für Fleisch über Deutschland stark interessiert. Der Absatz von Fleisch im Westen Europas ist aber auch im Interesse der deutschen Landwirtschaft, da sie ja einen Teil des polnischen Fleisches zu Weltmarktpreisen in anderen Ländern absetzen kann.

Obwohl man grundsätzlich über Zolltarife nicht verhandelte, so wurde doch während der Diskussion polnischerseits zum Ausdruck gegeben, dass für einige wichtige Exportartikel Zollermässigungen beansprucht werden, vor allem in den Fällen wo eine zu grosse Spanne der Zollsätze zwischen Rohprodukten und Fertigfabrikaten in Frage kommt. Zum Schluss möchte ich bemerken, dass die Vertreter der polnischen Landwirtschaft wiederholt zum Ausdruck gebracht haben, dass sie die polnische landwirtschaftliche Produktion nur zu Weltmarktpreisen nach Deutschland verkaufen können, und somit eine Gefahr für die Preissenkung auf den deutschen Märkten nicht zu befürchten ist.

—o—

Ergänzung des Herrn Grafen Keyserlingk.

Gestatten Sie, verehrte Herren, eine kurze Ergänzung im Hinblick auf die von Herrn Pluciński berührten Punkte. Es liegt auf der Hand, dass ein Land, mit dem man einen Handelsvertrag geschlossen hat, und zwar einen Handelsvertrag, der auf Meistbegünstigung beruht, wie es Deutschland vor dem Kriege mit allen Ländern hatte, auf Grund eines bestimmten Tarifes und der Abrede, dass das betreffende Land Meistbegünstigung gewährt, alle die Bevorzugungen die andere Vertragsländer haben, genießt. Bei einem Meistbegünstigungsvertrage würde also auch Polen aller Vorteile teilhaftig werden, die Deutschland auf dem Agrargebiete den Meistbegünstigten Ländern gibt. Damit, würde also der Wunsch der Gleichberechtigung am deutschen Markte erfüllt werden, den Herr Pluciński zum Ausdruck gebracht hat. Seine Erfüllung hängt also von dem weiteren Gange der offiziellen Verhandlungen und dem schliesslichen Ergebnisse des abzuschliessenden Handelsvertrages ab. Ob und in welchem Umfange in solchen Handelsverträgen Zollerleichterungen gegeben werden, ist eine Frage, mit der wir uns hier nicht befassen, da wir in die schwebenden amtlichen Verhandlungen nicht eingreifen wollen. Ich habe schon zum Ausdruck gebracht, dass die deutsche Landwirtschaft durch den Gang der innerpolitischen Entwicklung auf niedrige Zollsätze herabgedrückt wurde, die nachher im Verlauf der Verhandlungen mit anderen Staaten noch weiter gesenkt wurden, sodass sie uns, von landwirtschaftlicher Seite, nicht mehr als ein genügender Schutz erscheinen. Was aber insbesondere die bezüglich der Fleischausfuhr geäusserten Wünsche betrifft, so darf ich erwähnen, dass wir uns sehr eingehend über die Gestaltung des Fleischverkehrs in den letzten Jahren unterhalten haben und dabei auch über die Versorgung und den Fleischverbrauch Deutschlands. Dabei waren wir zu dem Ergebnis gekommen, dass man bei der ausserordentlichen

anormalen und schwankenden wirtschaftlichen Entwicklung Deutschlands aus einem 3-jährigen Durchschnitte keine Folgen für die weitere Entwicklung ziehen kann. Es ist auch nicht vor auszusehen, in welcher Weise sich der Bedarf Deutschlands an Fleischnahrung weiter entwickeln wird. Das hängt selbstverständlich von der Kaufkraft des deutschen Volkes ab.

Wir können aber verzeichnen, dass der Fleischkonsum in Deutschland in den vergangenen Jahren eine bedeutende steigende Entwicklung genommen hat. Unter der Voraussetzung, dass ein Handelsvertrag zustande kommt, der Polen in gleicher Weise, wie andere meistbegünstigte Länder behandelt, würde dieses am deutschen Markte zum Preise absetzen können, die sich durch die freie Konkurrenz am deutschen und am Weltmarkte bilden.

Zwischendurch haben wir uns mit den durch Herrn Minister Pluciński eben entwickelten Veterinärbeschränkungen beschäftigt und teilen die Ansicht, die wir auch schon in Berlin zum Ausdruck brachten, dass andere Beschränkungen als die aus reinen Gesundheitsgründen des Schutzes von Menschen und Tieren nicht Platz greifen dürfen.

Was nun den Transitverkehr anbetrifft, so kommen für die Verhandlung nur veterinäre Gründe in Frage. Ich glaube, dass deshalb in unserem Kreise eine weitere Begutachtung dieser Frage ausscheiden kann.

Wir verstehen es vollkommen, dass Polen den Wunsch hat, auch in Deutschland zu Weltmarktpreisen zu verkaufen. Ich habe aber schon gestern zum Ausdruck gebracht, dass diese Weltmarktpreise unseres Erachtens nach in letzter Zeit sich so gestaltet, dass wir deutsche Landwirte dabei nicht recht bestehen können. Dieser Nachteil trifft uns alle, sobald wir zu einer Ueberproduktion in Deutschland kommen, oder wenn die Kaufkraft in Europa noch mehr sinken sollte, als es im letzten Jahrzehnt geschah. Der Handelsvertrag aber bildet bekanntlich nur die Grundlage für die Gestaltung der Handelsbeziehungen. Je freier und weiter dieser Handelsvertrag gefasst, d. h. je mehr er sich auf der Grundlage der allgemeinen Meistbegünstigungen aufbauen würde, umso günstiger und freier wird die Entwicklung des Handels sein. Seitens der deutschen Landwirtschaft haben wir uns nach schweren Bedenken auf den Standpunkt gestellt, dass wir dem Wunsche der

Industrie, den Weg der Meistbegünstigung zu beschreiten nicht entgegentreten wollen. Wir haben jedoch darauf Gewicht gelegt, dass derartige Meistbegünstigungsverträge nicht dazu führen, dass auf diesem Wege der Landwirtschaft noch weitere Zollermässigungen zu Gunsten der Industrie gemacht werden, als dass schon im Laufe der letzten Jahre geschehen ist. Auf der anderen Seite muss ich wiederholen, dass für die Landwirtschaft jeder weitere Angriff von ausserordentlicher Lebensbedeutung ist und dies nur dann ertragen werden würde, wenn die Industrie dafür auch angemessene Begünstigungen erhalte.

Wenn ich mir nun den gesamten Gang unserer Verhandlungen vergegenwärtige, so glaube ich, dass wir beide die Begründung unserer Bedürfnisse und Wünsche weiter vertieft haben, und dass Klarheit über manche Dinge geschaffen wurde, die wir in Berlin noch nicht erlangt hatten. Ich danke für die Bereitwilligkeit zu solcher Aussprache und für die Offenheit, mit der sie erfolgte, und hoffe, dass diese Verhandlungen weitere Früchte tragen werden.

-----o-----

Bericht des Vorsitzenden der Berg- und Hüttenmännischen, sowie der Eisen- und Metall-Kommission.

Vorsitzender: der Vizepräsident des Polnischen Metallindustriellen-Verbandes Ing. St. J. Okolski.

Die Sitzung wurde um 10 Uhr 40 Min. eröffnet. Da noch nicht alle Vertreter der Schwerindustrie anwesend waren, so wurden die Fragen der Maschinenindustrie zuerst behandelt.

Herr Generaldirektor Okoniewski (polnischerseits) hat über die polnische elektrotechnische Industrie berichtet. Er wies darauf hin, dass vor dem Kriege nur zwei Staaten der elektrotechnischen Industrie die ihr gebührende Aufmerksamkeit geschenkt haben, nämlich Deutschland und Vereinigte Staaten von Amerika, nach dem Kriege aber wurde die Vernachlässigung dieser Industrie seitens England, Frankreich und Italien nachgeholt. In dieser Bestrebung, die elementaren Bedürfnisse eigenen Landes auf dem Gebiete der Elektrifizierung durch eigene elektrische Industrie zu befriedigen, konnte Polen nicht ausbleiben. Die entstandene polnische elektrische Industrie wird bestehen, weil sie bestehen muss, denn sie ist für Polen eine Lebensfrage. Sie wird aber noch lange nur einen gewissen Teil der Landesbedürfnisse decken können, der andere Teil muss und wird durch die Weltindustrie gedeckt, und in dieser Richtung eröffnen sich für die fremde elektrische Industrie grosse Aussichten. Eine Verständigung der schweizerisch-deutsch-polnischen elektrischen Industrien im Wege der Bildung der Konzerne wird die Frage der friedlichen Zusammenarbeit lösen.

Graf Vitzthum erklärte, dass die Vereinigten Staaten von Amerika die Hälfte, und Deutschland ein Viertel der Weltproduktion an elektrischen Maschinen erzeugen. Deutschland muss also entsprechenden Absatz haben. Der Redner betonte, dass Polen die höchsten Zölle, auf Wertzölle umgerechnet, besitzt. Er spricht den Wunsch aus, dass diese

Zölle ermässigt werden, was das Einverständnis zwischen der polnischen und der deutschen Industrie, zum Gute der Beiden, erleichtern wird.

Im zweiten Punkt der Konferenz — der Hüttenindustrie — hat Herr Generaldirektor Haase über die Lage und die Wünsche der polnischen Schwerindustrie berichtet. Der Redner sprach von der Kontingentierung der Ausfuhr der polnischen Rohstahlerzeugung und der Einfuhr vom deutschen Schrott nach Polen. Die Zahlen, welche Herr Haase dabei vorführte, wurden vom Herrn Stähler und vom Herrn Generaldirektor Brennecke berichtet, wobei Herr Brennecke bemerkte, dass die Fragen der Kontingente nicht der Gegenstand heutiger Konferenzen sein können, weil sie in den Bereich der offiziellen Verhandlungen zwischen den beiderseitigen Syndikaten gehören. Wir zweifeln nicht, dass die Verständigung auch hier stattfinden wird.

Die Konferenz ging zur Frage der Maschinenindustrie über. Herr Direktor Lange erklärte, dass für die deutsche Seite drei Fragen von Wichtigkeit sind. 1. Die Niederlassungsfrage in der 30 Kilometer Zone; 2. die polnische Zollvalorisierungsfrage; 3. die Autonome-Zollermässigung in Polen auf die im Lande nicht erzeugten Maschinen. Herr Lange bittet um klare Stellungnahme der polnischen Wirtschaftskreise in diesen drei Fragen.

Herr Professor Chorzewski (polnischerseits) erklärte, dass auf die erste Frage, die eine politische Bedeutung hat und von der Regierung allein entschieden werden kann, die polnischen Wirtschaftskreise keine Antwort geben können, dass sie aber in allen Fällen, wo ein längeres Verbleiben der gelernten Monteure, Meister und Ingenieure aus Deutschland in Polen für die polnische Industrie selbst von Nutzen ist, immer bestrebt sind, die grössten Erleichterungen zu erlangen. Was Valorisierung belangt, so sind diese Kreise mit den deutschen Kreisen vollständig darin einverstanden, dass die Valorisierungsfrage vor dem Beginn der Verhandlungen seitens der polnischen Regierung entschieden werden sollte, damit beide verhandelnden Seiten genau unterrichtet seien, was der Gegenstand der Verhandlungen ist. Die dritte Frage des Herrn Direktor Lange beantwortet Herr Prof. Chorzewski in dem Sinne, dass der polnische Metallindustriellen-Verband nicht dagegen hat, dass

auch weiter, wie bis jetzt, auf die Maschinen, die im Lande nicht produziert werden, Zollnachlässe erteilt werden, dass diese Nachlässe auf gewisse Arten der deutschen Erzeugnisse auf die ganze Vertragsdauer bestimmt werden, obgleich die polnische Industrie dessen bewusst ist, dass sie damit ein Opfer bringt, weil sie dann ausser der Möglichkeit gesetzt sein wird, die Erzeugung gewisser Maschinenarten und ganzer Produktionszweige auf die ganze Vertragsdauer zu unternehmen. Herr Lange hat sich mit dieser Antwort zufrieden erklärt.

Die Vertreter der Metallindustrie Herr Schulte (von der deutschen Seite) und Herr Dworzańczyk (von der poln. Seite) haben erklärt, dass sie nach Besprechung der Angelegenheiten ihres Industrie-Zweiges zur Einigung gekommen sind.

Es entwickelte sich ein längerer Meinungsaustausch über die Höhe der polnischen Zölle. Professor Chorzewski und Herr Generaldirektor Czarliński wiesen darauf hin, dass die Produktionskosten in Polen viel höher sind, als in Deutschland und zwar wegen des noch sehr hohen Zinsfusses für das Betriebskapital und hohen Discontosatzes, der hohen Sozialkostenbelastung, der geringeren Leistungsfähigkeit der polnischen Industrie und der kürzeren Arbeitszeit (46 Wochenstunden in Polen gegen 48 bis 54 Wochenstunden in Deutschland). Die Angaben der beiden Herren wurden von den deutschen Herren, was Deutschland betrifft, berichtigt, respektive vervollständigt.

Die Sitzung wurde Uhr 12 — 30 Min. geschlossen.

Herr Präses Stähler bringt eine Ergänzung, dass Herr Generaldirektor Williger in der Sitzung die Mitteilung gemacht hat, dass bezüglich der Kohle und namentlich über die Kontingentfrage bereits Besprechungen stattgefunden haben und diese weiter geführt werden.

— o —

Ergänzung des Herrn Stäbler.

Ich bin in der angenehmen Lage kurz anzuerkennen, dass ich materiell zu dem Vortrage des Herrn Okolski kaum etwas hinzuzufügen habe. Ich kann nur auf folgendes hinweisen: es fällt auf, dass hier Kohle gar nicht erwähnt worden ist. Herr Geheimrat Williger sagte, dass über die Kontingentsfrage der Kohle nicht gesprochen werden sollte; ein Kontingent nach Deutschland und vielleicht eine schon Bedingungen festlegende Verhandlung wird heute Nachmittag stattfinden. Im übrigen habe ich nichts hinzuzufügen.

—o—

Beschlüsse der Holzkommission.

- I. Die polnischen und die deutschen Holzdelegierten sind sich darüber einig, dass der polnische Schnittholzexport nach England, sich zu erheblich schlechteren Preisen vollzieht, gegenüber den deutschen Preisen.
- II. Bei der gesamten Holzeinfuhr aus allen in Frage kommenden Ländern nach Deutschland bezieht Deutschland von Polen 65—70% derjenigen Hölzer, die Polen besonders interessieren; hierbei ist Rohholz in der Menge grösser als Schnittholz.
- III. Dem Wunsche der polnischen Herren in eine Erörterung der Holzzollsätze einzutreten bedauern die deutschen Herren nicht entsprechen zu können, da sie dazu nicht ermächtigt sind.
- IV. In der Frage des erhöhten polnischen Ausfuhrzolles für Erlen Rundholz (bis 15. I. 28 Zł. 0,20, jetzt 1,50 pro 100 Kg.) und des deutschen Einfuhrverbotes für Sperrholz und Zigarrenkistenplatten sind sich sowohl die polnischen als auch die deutschen Delegierten darüber einig, dass dieser Zustand im beiderseitigen Interesse alsbald zu beseitigen ist. Zu diesem Zweck schlägt die Kommission vor, die polnischerseits eingetretene Erhöhung des Ausfuhrzolles für Runderlen wieder aufzuheben und deutscherseits gleichzeitig das Einfuhrverbot für Sperrplatten und Zigarrenkistenplatten fallen zu lassen.

Der anwesende Vertreter der polnischen Sperrholzindustrie meint, dass über diesen Fragenkomplex regierungsseitig Verhandlungen möglichst sofort angebahnt werden sollten.

—o—

Ergänzung des Herrn Michalski.

Ich möchte der Tatsache Ausdruck geben, dass ich sachlich nichts vorzutragen habe, möchte nur meine volle Uebereinstimmung hinzufügen.

—o—

Ergänzung des Herrn Präsidenten Żychliński.

Ich danke Ihnen aufrichtig, dass die Beschlüsse von beiden Seiten einstimmig erfolgt sind, es ist dies ein neuer Beweis, dass wir vorwärts schreiten.

—o—

Resolution der chemischen Kommission.

Die chemische Kommission hat die ganze verfügbare, leider zu kurze Zeit, mit einander verhandelt und im Resultat sich über Nachstehendes klar geworden.

Wenn auch nicht daran gedacht werden soll, die Fabrikation Allen dessen, was in Deutschland hergestellt wird, bei uns in Polen fabrikatorisch aufzunehmen, so unterliegt es keinem Zweifel, dass das, was wir an chemischen Industrien besitzen aufbewahrt werden muss, und das diejenige Industrie die auf Entwicklung unserer Naturreichtümer basiert, sowie für unsere vitalen Interessen als auch für die Landesverteidigung notwendig ist, geschützt werden muss, so wird den bereits bestehenden und im Zuge befindlichen Verständigungen besonders Interesse gebracht und Pflege anempfohlen.

Wenn wir auch keine Anhänger von Prohibitionszöllen sind, so wollen wir bei unserer Gegenpartei Verständnis für einen vernünftigen Zollschutz mancher unserer Industrien voraussetzen.

Es wurde sodann eine ganze Reihe von Spezialfragen angeschnitten, wie z. B. der Schwefelsäureexport und anempfohlen diese Frage auf breitester Basis zu studieren.

Es unterliegt für alle Beteiligten keinen Zweifel, dass die gegenseitige Verständigung wieder um einen oder auch mehrere Schritte weitergegangen ist. Und in diesem Sinne glauben wir alle, während dieser kurzen Zeit, die zur Verfügung stand, keine Fehlarbeit getan zu haben.

—o—

Ergänzung des Herrn Dr. Pietrkowski.

Meine Herren!

Die deutsche chemische Industrie hat es begrüsst, dass mir Gelegenheit gegeben war, mit führenden Persönlichkeiten der polnischen Industrie Fühlung zu nehmen.

Die Kommission sah bis zur Entscheidung über die Valoration der Zölle keine Möglichkeit, über die Zollsätze selbst zu diskutieren: Allgemein brachte ich für die deutsche chemische Wirtschaft zum Ausdruck, dass sie keine Einwirkung auf die Entwicklung des Teiles der Chemie verlangt, der im Interesse der Sicherheit und der Verteidigung des Landes gefördert werden muss.

Bei den Zweigen der Chemie aber, die rein friedliche Bedürfnisse decken, verlangt die deutsche Industrie die Möglichkeit einer fairen Konkurrenz bei wirklichen Schutzzöllen, also Zölle, die lediglich die Verschiedenheit der Erzeugungsbedingungen ausgleichen.

Bei dieser Diskussion ist von mir kein Zweifel darüber gelassen worden, dass es Gebiete gibt, wo die chemische Industrie Deutschlands, jedes Interesse am Handelsvertrag verliert, wenn nicht eine zolltarifarisches Regelung auf dieser Linie erfolgt. Hierzu gehört in erster Linie Düngestickstoff und die neuen Mischdünger.

Die Kommission konnte feststellen, dass auf wichtigen Gebieten (Holzverkohlungs, Knochenleim, Kohlennebenprodukte, künstliche Seide), Verständigungen von Industrie zu Industrie bereits bestehen und dass bei einigen von ihnen Aussicht vorhanden ist, diese Abreden noch weiter zu vertiefen.

Die Unterhaltung hat aber ferner noch ergeben, dass für übernationale Verständigung noch weitere Möglichkeiten vorhanden sind und versucht werden sollen.

—o—

Schlussrede des Vorsitzenden der Polnischen Delegation Herrn Präsidenten J. Żychliński.

Meine hochverehrte Herren!

Wir sind am Ende unserer zweitägigen Beratungen, mit deren Ergebnis wir zufrieden sein können. Durch die interessanten Referate haben wir, was unsere Absicht war, die allgemeine Lage ausserordentlich geklärt. Durch die Kommissionssitzungen haben alle Kreise Gelegenheit gehabt, sich offen und ausgiebig auszusprechen. Die Resultate dieser Besprechungen haben uns die Referenten und Koreferenten soeben mitgeteilt. Ich stelle fest, dass auch hier eine gute Arbeit vollbracht worden ist. Unsere Zusammenkünfte sind noch in einer Hinsicht von grosser Bedeutung. Ich meine damit die persönliche Annäherung und das Verhältnis von Mensch zu Mensch. In dieser Hinsicht haben wir nach meinem Gefühl wirklich viel erreicht. Das haben wir in Berlin empfunden und wir hoffen, dass Sie unsere verehrten Gäste, diese Empfindung auch aus Warschau mitnehmen werden. Unsere Aufgabe ist aber noch lange nicht erfüllt. Infolgedessen halten wir den gegenseitigen Kontakt für unerlässlich; da öftere Zusammenkünfte in dem Ausmasse, wie dies in Berlin und jetzt in Warschau, kaum möglich sind, erlauben wir uns vorzuschlagen, dass die beiden Präsidien weiterbestehen und weiterarbeiten und zwar mit der Möglichkeit der Erweiterung. Wir müssen dauernd in Kontakt bleiben, um nötigenfalls hilfreich eingreifen zu können.

Ehe wir auseinander gehen, möchte ich noch einmal unseren deutschen Gästen herzlichsten Dank aussprechen, für Ihren Besuch, danken möchte ich den Herren Referenten und Koreferenten, für die grosse Mühe, die sie nicht gespart haben, um unseres gutes Werk zu fördern. Unseren verehrten Gästen sage ich herzlich Lebewohl!

—o—

Schlussrede des Vorsitzenden der Deutschen Delegation Herrn Abr. Frowein.

Ich glaube, dass die Zwecke und Ziele einer Zusammenkunft, wie sie hier seit gestern stattgefunden hat, nicht besser umschrieben werden könnten, als es geschehen ist. Wir waren nicht hier, um einen Handelsvertrag zu schliessen, das ist nicht unsere Aufgabe. Aber wir wollten eine richtige Atmosphäre für den Abschluss des Handelsvertrages schaffen und, ich darf mich vielleicht so ausdrücken, die bisherige Atmosphäre sozusagen zu entgiften. Das ist uns in weitgehendem Masse gelungen, und ich kann dem Herrn Präsidenten darin zustimmen, dass die Beziehungen von Mensch zu Mensch, die in Berlin schon angeknüpft, hier in Warschau vertieft wurden. Und dafür haben wir Ihnen, Herr Präsident und den anderen Herren der polnischen Vertretung zu danken. Wir danken für die herzlichen Worte des Präsidenten und S. Durchlaucht Prinz Radziwiłł. Solche Worte können nicht anders wirken, als zu der Anknüpfung unserer Beziehungen von Mensch zu Mensch das Beste beizutragen, was wir erhoffen. Ich spreche für alle diese Beweise der Gastfreundschaft, die sie uns gegeben haben, im Namen der deutschen Herren meinen herzlichsten Dank aus. Ich glaube, dass in diesen beiden Tagen etwas darüber hinaus geleistet worden ist. Wir haben wirklich die Atmosphäre gebessert, es ist auch positive, sachliche Arbeit getan worden, wie wir aus den verschiedenen Referaten, die erstattet worden sind, vernommen haben. Diese sachliche Arbeit soll und muss weiter gefördert werden, und deshalb begrüsse ich den Vorschlag, die Präsidien weiterbestehen zu lassen und in kleinen oder grösseren Kreisen weiter zu arbeiten. Nun fasse ich alles das, was die deutschen Herren bewegt, in einem einzigen Worte zusammen, „auf Wiedersehen“, meine Herren!

—o—